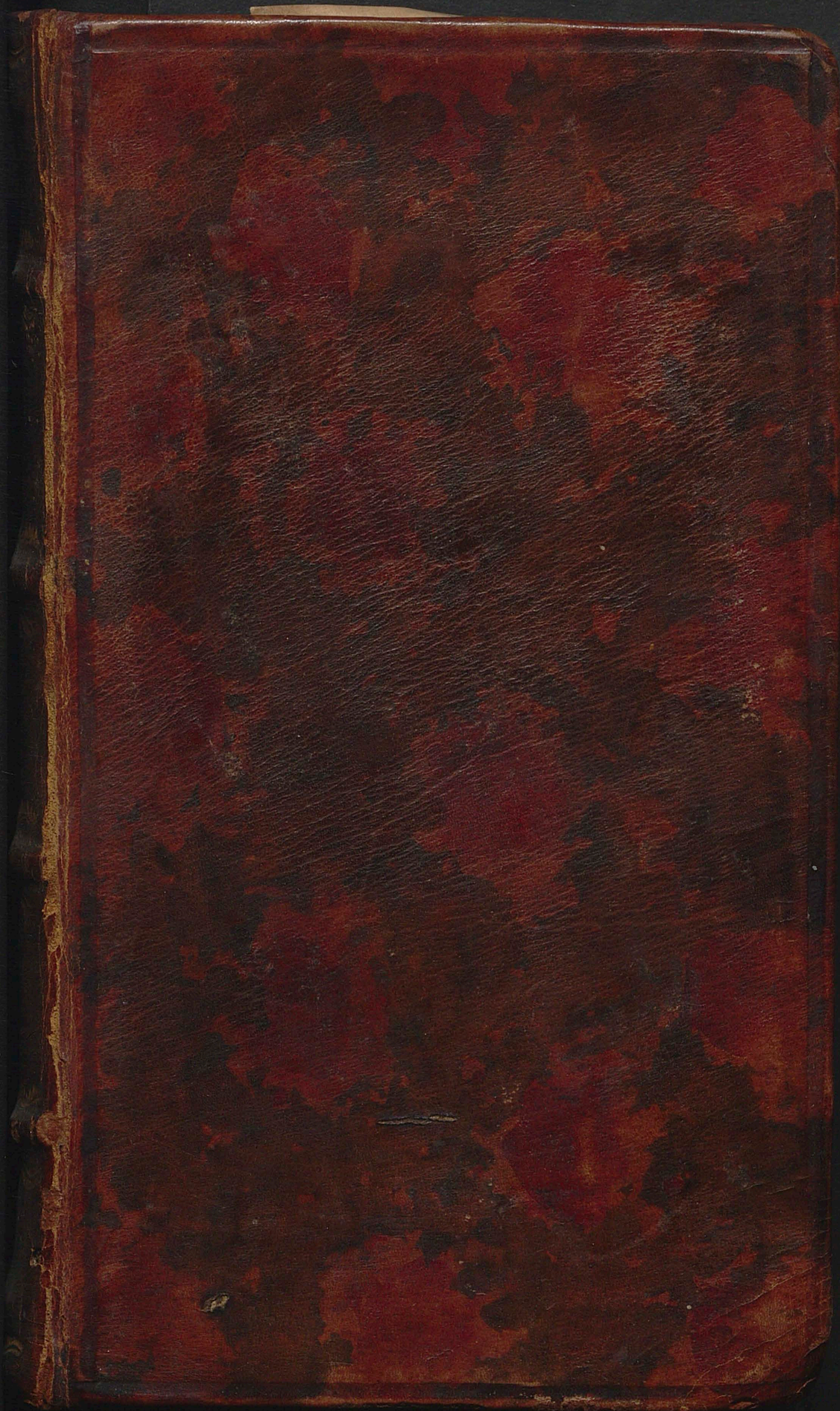
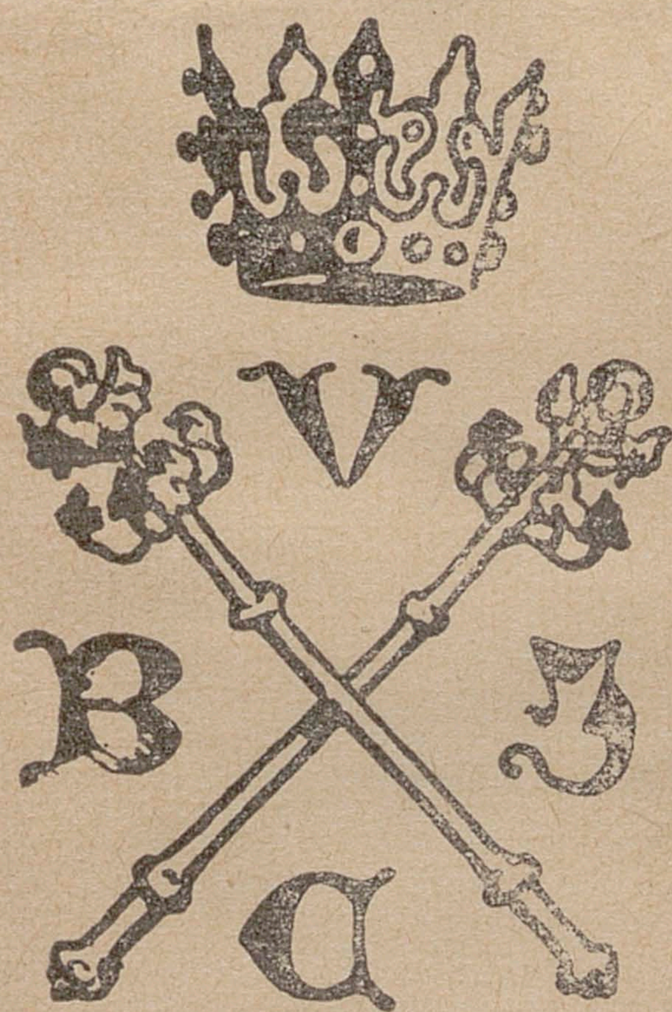



V
B
J
C

ROZGA SPRAWIEDLIWOSCI BOSKIEY

Okiem Niezasypiaiącym nad Grzesznikami

CZUIACA.

WSZYSTKIM KAZDEGO STANU Y KONDYCYI LUDZIOM

Starania o zbawienie swoie przykładaiącym do pilney uwagi, w Historyach y wielorakich Naukach, do dobrego zachęcaiących, a od złego odwodzących.

Ktore też podczas Jubileuszu, Kaznodzieiom, Katechistom, i Spowiednikom dobrze się przysłużą.

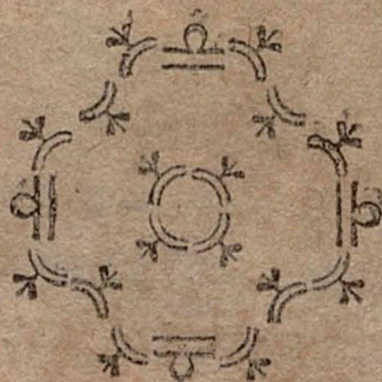
Przez

X. Oławá GOTTWALDA

Zakonu S. Pawła Pierwszego Pustelnika Kapłana

PODANA.

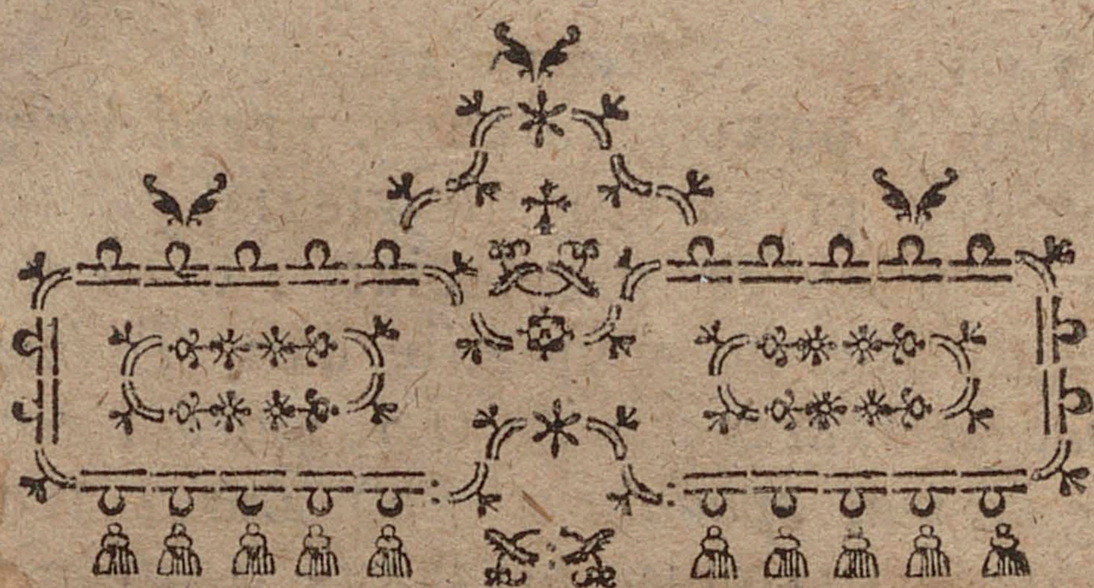
TOMIK III.



W KALISZU.

w Drukarni J. K. Mci, i Rze-spolitey.

R. P. 1781.



PRZYKŁAD VIII.

Straszne w Mieście Tama grzesznikow ukaranie.

285. ROku Pańſkiego 1618. wielce ſtraſzna ſtała ſię hiſtorya. Ieſt w Indyach wſchodnich miaſto Tama, iako wſzelkiemi kupiami, tak i niecnotami, oſobliwie publicznemi niewſtydami na ten czas ſławne, ktorym gdy z wielkim pogańſtwa zgorſzeniem końca nie było, wśrzod dnia w oczach wſzyſtkich okazała ſię na powietrzu Oſoba Ukrzyżowanego Zbáwiciela z ſtraſznym wzrokiem i poſtacią, karaniem ciężkim, i oſtatnią zgubą obywatelom grożąca. A gdy ten widok wſzyſtkich oſobliwſzym przeraził ſtra-

A chem

chem, á powoli zniknął, przedziwny á nigdy przedtym niewidziany ptak na to mieyſce przyleciał, i w te słowa ſłyſzeć ſię wyráźnie dał: *Tudzież obaczycie karzącego BOGA, gniew i zemstę na was spadaiącą* (a) Zaraz tedy ſtráſzne grzmoty, błyſkawice, gromy, pioruny wielce gwáłtowne powſtawáć, ludzi na powietrze zabieráć, á potym ſpuſzczonych roztrącać; ziemia ſię trząść, i rozpádać, i wielu pożeráć; morze ſię burzyć, i o cztery mile kray zalewáć poczęło, gdzie krom innych niezráchowanych ſzkod, 70 okrętow drogiemi towárami nałádowanych zatonęło Mało na tym: w tenże czas i kámienny grad z Nieba ſpadł, ktory tych wſzyſtkich z dobytkami, co byli dla trzęſienia ziemi w pole z miaſta pouchodzili, pozábiiał. A co naydziwnieyſza, w ten czas, gdy ſię to działo, Boże męki, ktore po wielu mieyſcach wyſtáwione były, oráz wſzyſtkie zniknely, á na ich mieyſcách ſzubienice ſię pokazały. W tym iednak niektorzy mniey winni, Boſkiego nad ſobą doznali miłoſierdzia. (b) *Ex R. P. Poniński Conc: de Pass: Dom:*

NA-

NAUKA I.

Dobroci wielkiey Pana BOGA źli ludzie na złe zażywaią.

286. Z Tego przykładu poznać i uznać każdy może, iż tego miasta Tamy obywatele grzechom swoim támy nie czynili, i Boskiey dobroci, ktorey przez lat wiele nad sobą doznawáli, na złe swoie, ktore ich potym ogarnęło, záżywali. Iest bowiem z dobroci swoiey tak łaskawy BOG, że grzeszących ludzi długą cierpliwością wytrzymuie, nie karząc ich, iak zasłużyli, i tak z niemi się obchodzi, iákby grzechow ich niewidział, lubo ich wszystkie myśli i serca skrytości tak, iák nikt niemoże, doskonale widzi [c] Tę dobroć swoię chcąc BOG ludziom do wiádomości podáć, przez milczenie zálecił ią, i ogłosił mowiąc: *Nic nie mowiłem, zawsze milczałem, i cierpliwy byłem.* (d) Ná owe Boskiego Maiestatu zelżywości, na owe dumne myśli i wyniosłości, na owe wszeteczeństwa i cudzołostwa, na owe krzy-

woprzysięstwa, fałszywe świadectwa. i obmowiska, na rożne kalumnie, zdrady, nieszczerości, nienawiści, gniewy nieubłagane, i ciężkie kryminały BOG nic nie mowi, przez rok cały, czasem przez lat dziesięć, bá i dwadzieścia milczy, rozgi swoiey sprawiedliwości nie bierze, i tak łáskawie z grzeszącemi się obchodzi, iákby o ich excessach i zbrodniach niewiedział. Takiey łaskawości i łaskawey Pana BOGA cierpliwości podaie nam dowod oczywisty Pismo Swięte, że pewny Młodzian i BOGA bluźnił, i Moyżeszowi złorzeczył. Tę sprawę gdy do samego Boskiego Trybunału zániosł Moyżesz, taki z tamtąd odebrał dekret: *Wyprowadź tego, ktory złorzeczył, za oboz, á lud wszystek Izraelski niech go ukamienuie* [e] Czemuż to śmiercią ten młodzian skárany, nie że BOGA bluźnił, ále, że Moyżeszowi złorzeczył? Odpowiada sławny Izydor Klaryski: *BOG, ktory ma staranie o swoich, raczey krzywdy Moyżeszowey iak swoiey zelżywości chciał się zemścić; dla tego rzekł: Wyprowadź złorzeczącego; a nie rzekł: Wyprowadź bluźniącego.* [f] Ktoż tu niewidzi wiel-

kiey

kiey Boga cierpliwości, z ktorey tego, co Náyświętſze Imię iego bluźnierſtwem zelżył, nie tylko ſkarać nie kazał, ále, áni o tey ſwego Maieſtatu zniewadze nie wſpomniał, i tak ſię pokazał, iákby o tym grzechu niewiedział. Tak to Bog w miłoſierdziu ſwoim nieprzebrany grzeſznikow cierpi, tak przez ſpary ná ich niecnoty pátrzy, tak na ſwoie obrażanie przedziwnie milczy, iákby go w niwczym nie obrazili, iakby przykazań iego nie przeſtąpili, iákby mu żadney krzywdy nieuczynili. Ale proſzę, dla czegoż to Pan BOG tak łaſkawie obchodzi ſię z grzeſznikami? Czemuż to grzechy ich wielkie i wielorákie tak długo mimo puſzcza? Oto dla pokuty, żeby tą iego dobrocią i nadzwyczayną łaſkawością poruſzeni za ſwoie przeſtępſtwa pokutowali. (g) Aż oto nie tylko nie pokutuią, ále dla tey ſamey przyczyny, że Bog ieſt długo cierpliwy, że ieſt tak wielce łaſkawy i miłoſierny, większą odwágę do grzeſzenia biorą; iáko z doświádczenia wiemy: co i w pierwſzych Rodzicach naſzych iáśnie widziemy.

287. Diabeł w roſkoſznym Raiu chcąc Ewę ſkuſić, i do grzechu przyprowadzić, długi prowádził dyſkurs do niey: *Czemuż wam to BOG przykazał żebyście nie iedli owocow ze wszystkiego drzewa Rayskiego? Zaiste nie pomrzecie. Albowiem BOG wie, że ktoregokolwiek dnia zażyiecie z niego,* to ieſt z drzewa zakazanego, wiadomości dobrego i złego, ktore w śrzodku Raiu ſtało, *otworzą się oczy wasze, i będziecie iako Bogowie, wiedzący co iest dobrego, i co złego* [h] Ewa zaś, żeby Adáma ſwego męża ſkuſiła, áni ſłowa do niego nie rzekła, ále tylko narwawſzy owocu z tego drzewa, ſama wprzod ziádła, potym też iemu dáłá, ktory także ziádł. (i) Dla czego, proſzę, długiey zażywa mowy zdrayca piekielny, żeby do przeſtępſtwa Boſkiego przykazania nakłonił Ewę; Ewa záś do tegoż przeſtępſtwa żadną ſłow perorą nie wiedzie Adama, ktory będąc mocnieyſzy i ſtatecznieyſzy w cnocie, byłby ſię mogł prędzey łagodną żony ſwoiey perſwazyą do tego uwieść? Odpowieſz: bo ieſt cięższa i więkſza przez niewiaſtę iak przez bieſa pokuſa; dla tego co ten wąż pie-

kielny długą rozmową ledwie wymogł na Ewie, to Ewa i bez iednego słowa wymogła na Adámie. Albo też tak odpowiesz: że mocnieysza iest i gwałtownieysza przez przykład zły pokusa, iák przez namawiaiące słowa; záczym co diabeł, dowcipny na pozor dobry i przyiacielski prowádząc dyskurs, ledwie wyperswadował Ewie, to Ewá źle czyniąc przeciwko przykazaniu Boskiemu, Adamowi łatwo i prędko wyperswadowała. Inszą tego rácyą daie Augustyn Swięty, ktora do moiey tu wyrażoney nauki służy, mowiąc, iż Adam widział Ewę zakazany owoc iedzącą, á nie widział, żeby umierała. Słyszał BOGA pod dekretem śmierci zakazuiącego; á nie słyszał go o takowe przestępstwo Ewę strofuiącego; więc rozumiał, że i iemu to uydzie, że i on nie umrze, że i iego BOG nie połaie, chociażby zakazanego owocu zażył. Zaczym wziąwszy od żony swoiey iabłuszko, ziadł, nie potrzebuiąc wdzięczney mowy, áni długiey namowy Ewy swoiey do tego, ktorey od takowego fruktu áni choruiącey, áni umieraiącey nie widział

dział. (k) Ewa też uwierzywſzy bieſowi, z drzewa zakazanego owocu ziadła; á widząc, że według pogrożki Boſkiey nie tylko nie umarła, ále też nic ſię iey złego zá to przeſtępſtwo nie ſtało, śmiałości z tąd nabrała, i mężowi ſwemu onego fruktu zakazanego do ziedzenia dała (e) Widziſz, moy Czytelniku, iako pierwſi ludzkiego narodu rodzice z cierpliwości i dobroci Boſkiey śmiałośc do zgrzeſzenia wzięli! że Bog za przeſtąpione ſwoie przykazanie zaraz nie ſkarał Ewy; że Ewa wraz z owocem onym, śmierci nie połknęła, zaraz śmiało z nim do Adama poſzła; Adam też nie ukaraniem żony ſwoiey ośmielony, wziął on frukt zakazany, i ziadł Tak to Bog łaſkawy ludzkie grzechy mimo puſzcza tak ie cierpliwie znoſi, tak na nie przez ſpáry patrzy, że ſię ludziom grzeſzącym widzi, iakby ich nie widziáł, ani o nich nie wiedziáł; záczym tacy Boſkiey dobroci niewdzięczni na rożne grzechy ſię odważaią, i śmiało Boſki Maieſtat obrażaią

288. Gdy taką grzeſzących ludzi śmiałość mąż według ſerca Boſkiego uwá-

uważał, od żálu ciężkiego zgoła umdlewáł, z ktorym się też przed Bogiem oświadczył [m] á życząc tego, żeby go ludzie grzechami iuż dáley nieobrażáli, gorliwością o ciężką obrazę Boską zapalony, z uprzeymego serca záwołał do niego: *Powstań Panie w gniewie twoim* (n) ile kroć twoy Máiestat nieskończony obrażaią ludzie, tyle kroć gniewu twoiego srogość pokaż na nich: i iáko pogrożka karania twego iest przyłączona do przykazania twego; tak wykonanie karania niech bywa przyłączone do przestępstwa każdego; álbowiem doznawszy tego ludzie, że tudzież karanie za grzechem każdym nastepuie, wszyscy záchowywáć będą rozkazy twoie; nikt się nieodważy wykroczyć przeciwko woli twoiey w przykazaniach wyrażoney; Krolowie, Xiążęta, wielcy tego świata, Szlachta i pospolstwo ludu do ciebie Panie BOZE z boiaźnią i poszanowaniem gárnąć się będą. (o) Y zápewne, gdyby tak z każdym grzeszącym BOG sobie postąpił, iáko z Kapłanem Starozákonnym Ozą ktory co się tylko Arki Pańskiey dotknął,

na-

natychmiaſt pádłſzy, umárł: gdyby, mowię, nie tylko grzechy, ále i grzeſzniki Pan BOG zaraz monetą śmierci nagłey płacił, o iakby ſię grzechow ludzie wſzyſcy, tak duchowni iak świeccy wyſtrzegali! pewnieby przed ſamym grzechu cieniem uciekali! Ale, że po dziś dzień z doświadczenia wiedzą, że BOG lubo ieſt Sędzią ſprawiedliwym i Pánem tak mocnym, że mu ſię nikt oprzeć niepotrafi, ieſt iednak wielce łaſkawy i miłoſierny, i długą cierpliwość nad grzeſznemi máiący, tak dálece, że chociaż go co dzień obrażaią, on iednak na nich co dzień gniewu ſwego nie wylewá, áni ich co dzień według przeſtępſtwa nie karze, (p) dla tego na grzechy śmiało ſię odwáżaią, ba i końca grzechom nie czynią.

Tą tak wielką łaſkawością nieco powági ſwoiey BOG u ludzi niebacznych traci, kiedy go ſię dla tey iego łaſkawey cierpliwości mało co boią, i nieograniczonego Maieſtatu iego w głębokim poważaniu nie maią; więcey bowiem na świecie znayduie ſię takich, ktorzy należycie w BOGA ſpra-

ſprawiedliwego nie wierzą, iż go rozgniewanego, i przeſtępcow karzącego tak długo nie widzą. (q) Wydaie ſię ta práwda w tych Tamy obywátelach, ktorzy, że przez lat wiele Boſkiey nad ſobą cierpliwości doznawali, mało co ſobie Pana BOGA poważáli, grzeſząc śmiało codziennie, i końca ſwoim zbrodniom nie czyniąc; áż też za ſprawiedliwym ſądu Boſkiego dekretem przyzwoite odebrali karánie. My co to czytamy, i o tym ſłyſzemy, bądźmy oſtrożnieyſzemi, á zá tę dobroć, łaſkawość, i cierpliwość, ktorą nam BOG świadczył do tego czaſu, nie karząc nas według wielkości grzechow naſzych, codziennie oddawaymy dzięki; á w dálſzym życia naſzego, przeciągu, niezáżywaymy na złe teyże dobroci Pana BOGA naſzego, żebyśmy w dzień ſprawiedliwey zemſty iego nie przyſzli na wieczny gniew iego.

TEXTUS S. SCRIPTURÆ, & SENTENTIÆ PATRUM.

(a) Statim videbitis DEI vindicis iram in vos deſcendere. *Poniŕſki Conc: de Paſſi. Dom:*

(b) Idem ex Josepho Geloso. *ibid:*

(c) Scrutans corda & renes DEUS. *Psal:* 7. 10.

(d) Tacui, semper silui, & patiens fui. *Isa:* 42. 14.

(e) Educ eum, qui maledixit, extra castra, & lapidet eum omnis multitudo. *Levit:* 24 14 *iuxta* 70.

(f) DEUS, cui sui curæ sunt, magis ulcisci voluit injuriam Moysis, quam propriam contumeliam; ideo dixit: educ maledicum; & non dixit: educ blasphemum. *Isidorus Clarius.*

(g) Dissimulans peccata hominum propter pænitentiam. *Sap* 11. 24

(h) Cur præcepit vobis DEUS? &c. Nequaquam moriemini. Eritis sicut dii scientes bonum & malum. *Gen:* 3.

(i) Comedit, deditque viro suo, qui comedit. *Ibid: v.* 6

(k) Nec svaderi iam opus erat viro, quando illam eo cibo mortuam non esse cernebat. *S. Aug: l.* 11 *de Gen: ad lit: c.* 30

(l) Mulier nihil mortis, nihilque mali in se ipsa sentiens, animæquior efficitur ad persvadendum marito, ut comedat. *Cajet: hic.*

(m) Defectio tenuit me pro peccatoribus derelinquentibus legem tuam. *Psal:* 118 53.

(n) Exurge Domine in ira tua. *Psal:* 7. 7.

(o) Et exurge Domine DEUS meus in præcepto &c. & Synagoga populorum circumdabit te. *Ib: v.* 8.

(q)

(p) DEUS Judex juſtus, fortis, & patiens, numquid iraſcitur per ſingulos dies. *Ibid: v. 12.*

(q) DEUS ſibi ſuâ patientia detrahit: plures enim idcirco non credunt, quia ſœculo iratum tam diu neſciunt. *Tertull: lib: de patient. c. 2.*

NAUKA II.

BOG w czasie zemsty swoiey grzesznikow gubi

289. ODwłoczyli, iáko widziem, Támańczykowie popráwić, i polepſzyć życia ſwego, że BOG z łaſkawości ſwoiey odwłoczył wykonáć nad niemi ſprawiedliwość ſądu ſwego Lecz byli powinni pamiętáć na to, iż nie tylko u ludzi, ále też i u Pana BOGA káranie, lub ſię odwlecze, iednak ſię nie zwlecze. Bądź każdy człowiecze grzeſzny tego pewny, że przyidzie ten czas, kiedy cię BOG ten, ktory ci przez długie czaſy folguie z miłoſierdzia, z ſprawiedliwości ſkarze. Mowiſz podobno ſam ſobie: *Zgrzeszyłem, á coż mnie smutnego potkało?* (a) Coż mi ſię za to złego ſtało? Zyłem, i żyię iáko przedtym: zdrow byłem i zdrow ieſtem iako przed-

przedtym: fortuna mi rosła, i rośnie ieszcze iako przedtym: honorow mi przybywało, i przybywa ieszcze iáko przed tym: ekonomia dobrze mi szła, i idzie ieszcze iáko przedtym: wszyscy mię poważali i ieszcze poważaią, iáko przedtym: teraźnieysza do Gdańska deslui-tacya odprawiła się iáko i przeszła szczęśliwie: sprawa moia tak w Piotrkowie, iako i w Lublinie zákończyła się dobrze: tak od przeszłego iako i teraźnieyszego Krola otrzymałem, o co prosiłem: słowem, wszystko się mi dobrze wiedzie iako i przedtym, chociaż tak grzeszę iako przedtym. *Nie mowże tego: przestrzegam cię z Pisma Swiętego. zgrzeszyłem, á coż mię smutnego potkało: Albowiem Nayzwyższy iest cierpliwy oddawca* (b) i wiedz o tym, że BOG, lubo przez lat wiele grzechy twoie mimo puszcza, áni się mści obrażenia swego; przyidzie iednak taki czas, kiedy cię w tym życiu skarze, i záciągniony dług grzechowy płacić ci będzie náleżytą zemsty swoiey monetą: i czym dłuższą miał cierpliwość nad tobą w przewłoce karania, tym cięższą otnie cię rozgą w

exe-

exekucyi ſpráwiedliwości ſwoiey. (c) i być to może, że iáko z miłoſierdzia ſwego, lubo wieczney śmierci byłeś nie ráz godzien, na tym cię świecie dotąd konſerwuie, tak *w czasie zemsty swoiey zgładzi cię* z tego świáta, i zgubi wiecznie. (d)

A czy mało maſz w Piśmie Swiętym takowey zemſty Boſkiey przykładow? Dawid Swięty w Pſalmie 77. grzechy wyprowadzonych żydow z niewoli Eipſkiey wyraził, iak częſto na BOGA ſzemrali, narzekali *i źle o nim mowili* [e] Coż na to BOG? Iako łaſkawy, miłoſierny, i cierpliwy, grzechy ich *usłyszał odwlokł* [f] iednak na dalſzy czás karanie, áni ich prędką nie pogubił śmiercią [g] I gdy znowu przeciwko BOGU wykroczyli; na nich ſię, práwda, rozgniewał, i niektorych pokárał, átoli *wszystkiego na nich gniewu swego nie zapalił* (h) Aż też, gdy końca ich grzechom nie było, rozgniewany BOG *podał ich w Babilońską niewolą, młodzianow ogień pożarł. Kapłanow miecz nieprzyiacielski pozabiiał, i wzgardziwszy nimi BOG, wniwecz ich obrocił.* (i) Tak to BOG po długiey cier-

cierpliwości grzeſznikom świądczoney, karze ich i gubi czaſu zemſty ſwoiey, i docześnie i wiecznie.

Co proſzę, ow powſzechny potop na cały świat ſprowádziło? Oto, że ludzie zanurzeni w cieleſnych grzechach na łaſkawą Pana BOGA cierpliwość nic niedbali. A iákże długo takowe ich zbrodnie cierpiał? Nie raz, ále po trzy kroć groził im karaniem, á co raz to cięższym: nayprzod iakąś powſzechną wyraził karę, mowiąc: *Nie zostanie Duch moy w człowieku,* (k) powtore pogroził dekretem śmierci, temi ſłowy: *Zgładzę z ziemie człowieka, ktoregom stworzył,* [l] potrzecie, iaką miał śmiercią zginąć, opowiedziáł: *Oto ia sprowadzę wody potopu na wszystkę ziemię,* (m) áby nim wſzyſcy ludzie zálani poginęli. A iakże ſię długo BOG ociągał to karanie wykonać? Sam BOG to wyráził, iż dopiero za ſto i dwádzieścia lat miał ich potopem z tego świáta zgładzić. (n) Wiedząc o tych pogrożkach Boſkich ludzie oni, á czy ſię ieno ich przelękli? Máiąc ſto dwádzieścia lat do czynienia pokuty, czyli ſię też po-

polepſzyli? Bynaymniey, ále w ſwoich niecnotach trwáiąc, końca ſwoim cieleſnościom nie czyniąc, wſzyſcy powſzechnym zginęli potopem. To tak długo zbrodnie ich BOG łaſkawy cierpiał! ále iák czás gniewu i zemſty iego przyſzedł, ſprawiedliwie im zapłacił i za ſwoie oddał. Ba co więkſza, nie tylko przez 120 lat do polepſzenia ſię czas mieli, ále też Noe ſamym imieniem ſwoim, ktore ſię tłumaczy odpocznieniem, przez 500. lat przyſzły potop ogłaſzał. Ale áni przez ten długi czas pięci wiekow zbrodniom ſię ſwoim odiąć niechcieli. (o) Na coż to BOG onym ludziom uſtawicznego dał przed tak wiele lat upomniciela, tylko żeby przyſzłą zgubę ſwoię widzieli, ile razyby go obaczyli, á tą przeſtraſzeni, grzeſzyć poprzeſtali; czego że nie uczynili, á Boga łaſkawością ták długo ich zbrodnie cierpiącą wzgárdzili, nie dziw, że ſłuſznie rozgniewanego, i ſprawiedliwie potopem wſzyſtkich takich gubiącego doznali. Albowiem ta ieſt gniewu Boſkiego cenſura, áby ci, kto-

rzy BOGA dobrze czyniącego nie znali, ukarania iego ná sobie doznali. (p)

Takąż cierpliwości swoiey dobroć i łaskawość BOG pokazał nad bratoboycą Káinem, nad sprosnemi Sodomczykami, nad hardym Faraonem, nieposłusznym Saulem, rebellizantem Absalonem, złośliwym Antyochem, okrutnym Herodem, i nad wielą innemi, na ktorych zbrodnie wielkie przez spary długo pátrzył; z tym wszystkim co się im odwlokło, to się im nie zwlokło; przyszedł ten czas, ktorego ich BOG pokarał, złą śmiercią pogubił, i do piekła wtrącił; álbowiem Pan BOG częstokroć *wolnym ná zemstę krokiem postępuie, odwłokę iednak kary ciężkością nadgradza. On bowiem cierpliwym iest oddawcą: bo ktorych długo cierpi, żeby się nawrocili, nienawroconych surowiey potępia: i czym dłużey oczekiwa, żeby się poprawili, tym ciężey osądzi, ieźli tego zaniedbali* [q] Pámiętay tedy, moy Czytelniku, na te strászne i wielorakie Boskiey zemsty dowody; á doznawszy nie raz nad sobą teyże Boskiey dobroci i łaskawey cierpliwości, popraw złego życia twe-

go,

go: zaniechay ambicyii, pychy, zazdrości, gniewu, wszeteczeństwa, przeklinania, piiaństwa, i innych grzechow; á ieżli tey przestrogi zaniedbasz, wiedź ó tym, że cię BOG lada kiedy w czasie zemsty swoiey zgubi doczesnie i wiecznie.

TEXTUS S. SCRIPTURÆ & SENTENTIÆ PATRUM.

(a) Peccavi, & quid mihi accidit triste? *Eccli:* 5. 6.

(b) Ne dixeris: peccavi, & quid mihi accidit triste? Altissimus est enim patiens redditor. *Ibid:* v. 4.

(c) Tantò strictiorem in judicio justitiam exiget, quantò largiorem patientiam ante judicium prorogavit. *S. Greg: m.*

(d) In tempore vindictæ disperdet te. *Eccli:* 5. 9.

(e) Et malè locuti sunt de DEO. *Psal:* 77. 19.

(f) Audivit, Dominus & distulit. *Ibid:* v. 21.

(g) Non celerem mortem attulit eis. *Theodoret. hic.*

(h) Et non accendit omnem iram suam. *Ibid:* v. 38.

(i) Audivit DEUS, & sprevit, & ad nihilum valde redegit Israel. Et tradidit in captivitatem virtutem eorum. Et conclusit in gladio populum suum. Juvenes eorum

comedit ignis. Sacerdotes eorum in gladio ceciderunt. *Jbid: à versu* 59.

(k) Non permanebit spiritus meus in homine. *Gen: 6. 3.*

(l) Delebo hominem, quem creavi, à facie terræ. *Jbid: v. 7.*

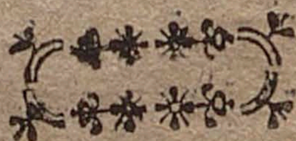
(m) ECCE ego adducam aquas diluvii super omnem terram. *Jb: v. 17.*

(n) Eruntque dies illius centum viginti annorum. *Jb: v. 3.*

(o) Obstupescenda est ineffabilis misericordia DEI: & prodigiosa hominum, qui tunc erant, ingratitudo. Ecce enim quingentis annis vixerat justus ille (Noe) clamans & testificans suo nomine futurum per universum orbem diluvium, ob nimias hominum malitias, & neque sic à malitia abstinere voluerunt. *S. Chrysost: homil: 21 in Genes:*

(p) Hæc iræ DEI censura est, ut qui beneficiis non intelligitur, vel plagis intelligatur. *S. Cyprian: tract: 1.*

(q) Lento gradu ad vindictam Divina procedit ira, tarditatemque supplicii gravitate compensat. Altissimus enim est patiens redditor, quia quos diu, ut convertantur tolerat, non conversos duriùs damnat; & quantò diutius expectat, ut emendentur, tantò graviùs judicabit, si neglexerint. *S. Laur: Justin: in Lig: vit: de timore c. 4.*



NA-

NAUKA III.

BOG nie pragnąc zguby grzesznikow, wprzod im z miłosierdzia swego karaniem grozi i zgubą.

290 Wielkie z tego przykładu o Tamańczykach wyżey opisanym pokazuie się Chrystusa Pana miłosierdzie ku grzesznikom, że się wszystkim Miasta Tamy obywatelom w śrzod dnia na powietrzu z strasznym wielce wzrokiem i postacią pokazał, álbowiem táka iego postać nie do zguby, ále do pokuty nieomylnie ich przyprowadzić chciała, áby tak uszli karania tego, ktore iuż iuż nad niemi wisiało. Tákiego miłosierdzia wizerunek Pismo Swięte w onym Aniele wyraziło, ktory z roskazu Boskiego dla grzechu Dáwidowego miecza ná miasto Jeruzalem dobył, áby go w pień wyciął. (a) Czemu, proszę, ten Duch Niebieski tak ostro na zgubę Jerozolimy powstał, od ktorey zaniedługo miał swoiey mieczem uzbroioney powściągnąć ręki, i z nią łaskawie się obeyść? Odpowiada na to Augustyn

Swię-

Swięty, że *nie dla tego* miecza dobył żołnierz woyſka Niebieſkiego, *iakby Pan BOG to miasto, ktorego nie wygubił, miał wolą zgubić; ale żeby w pogotowiu zemsty Anioł pokazany Krola na to patrzącego do czynienia godney pokuty przywiodł.* (b) Tak też i tu iam Zbawiciel Ukrzyżowany dał ſię Tamańſkim obywatelom widzieć w poſtaci ſtraſzney, bo z Twárzą zagniewaną, nie, żeby ich pogubił, ále żeby od nich widziány, iż był iuż do zemſty gotowy, do pokuty ich nákłonił. Dla tegoć też pogroził im karaniem ciężk m, i zgubą oſtatnią, chcąc tego, áby ich nie zgubił. Przytym ociągał ſię ieſzcze z exekucyą karania, kiedy nie nagle, ále powoli owo Iego Ukrzyżowaney Oſoby widzenie zniknęło. Nie doſyć na tym, ieſzcze i przedziwnego ptaka, álbo raczey Anioła ſwego w poſtáci ptaka poſłał, ktory im opowiedział iuż iuż nad niemi wiſzącą zemſtę Boſką. Na coż to Chryſtus i przez ſiebie, i przez Anioła oſtatnią Tamańczykom pogroził zbubę? Czemu za pierwſzym ogłoſzeniem záſłużonego nie wykonał karania

nią

nia? Dobroć to tego Pana sprawiła, álbowiem On tak jest miłosierny, że tylko grozi grzesznikom zgubą, wcale tego nie prágnąc, áby do rzeczywistey ich zguby przyszło, i gdyby ich koniecznie chciał ukaráć, álbo zgubić, na cożby karánie ich álbo zgubę przepowiadał? Ale że nie chce, dla tego wprzod odwłacza, i przepowiada, okazyą winowaycom dáiąc, á żeby grzechow zaniecháwszy, á mocno się cnoty chwyciwszy, naznaczonego uszli karania według nauki wyraźney złotoustego Doktora Chryzostoma Swiętego. (c)

291. Tákowey Pána BOGA łaskawość i doználi Niniwitowie, na ktorych dla ich nieprawość i sprawiedliwie rozgniewany pogroził im zgubą przez usta Jonasza Proroka po mieście chodzącego i tak wołaiącego: *Jeszcze dni 40 a Ninive zruinowane będzie* (d) Na coż to BOG ostatnią Niniwitom grozi ruiną? Oczywiście dla tego, áby ruiny uszli, i niezgineli, dla tego nie nagle na nich, áni bez opowiedzi kary nastąpił, ále im do czynienia pokuty dni 40, jeszcze użyczył, áby tak upe-

wnie-

wnieni będąc o gotowym karaniu, i czasu dosyć do poprawy życia maiąc, kary ogłoszoney uszli, i nie zgineli; álbowiem nie takim sposobem grozi Pan BOG ludziom, iakim ludzie ludziom odgrażaią, iako świadczy Pismo BOZE. (e) Jakaż iest rożność między Boską groźbą i ludzką? Postrzegł ią sławny Origenes, i powiada, że kiedy człowiek drugiemu grozi człowiekowi, czyni to z iakieyś chluby, ktorą iest niepiękną szpetney matki pychy corą: kiedy záś BOG człowiekowi gniewem swoim, lub iakiem karaniem grozi, czyni to dla poprawy iego, áby się tákiey przeląkszy pogrożki, z tego poprawił życia swego, i nie zginął, ále żył. (f)

292. Coś prawda strasznego Litera S. grzesznikom opowiada, że BOG nad niemi, iako nad swemi nieprzyiaciołmi grzmić będzie w niebiesiech. (g) Aleć te stráchy pospolicie zámieniaią się grzesznikom w pociechy, álbowiem dla tego BOG łaskawy strászy ich grzmotami, aby się głosow takich przelękli, ktorzy na słodki głos Jego nic nie dbali; i ktorzy BOGA

ła-

łaſkawie wołaiącego nie ſłuchali, ſtraſznie grzmotami odgrážaiącego uſłyſzeli, i poznali, że nie tylko ieſt w Bogu miłoſierdzie na grzechow odpuſzczenie, ále też ieſt w nim i ſprawiedliwość ná grzechow ukaránie; álbowiem ten BOG, ktory nad dobremi i złemi przyświeca ſłońcem, karze też cięžką niektorych ślepotą: ktory deſzczu ziemi użycza, ten też pożyraiący ogień z Nieba ſpuſzcza. Te ſą łaſkawości, i ſurowości dokumenta náſzego BOGA, dla ktorych, álbo go ſerdecznie kochaymy, álbo ſię go upokorzeni lękaymy, iáko nas do tego zachęca Bazyli Swięty. (h) Gdy tedy BOG, iáko ſprawiedliwy, gotuie na grzeſzących zemſty ſwoiey pioruny, wprzod o tym, iáko miłoſierny, grzmotami znać daie, tym ſamym upomiznaiąc ich, áby ſię przez pokutę do niego prędko nawrocili, á tak gotowych na ſiebie piorunow uſzli; o czym podał do wiadomości Pſalmiſta Pański tymi ſłowy, do BOGA mowiąc: *Dałeś boiącym ſię Ciebie znak, áby uciekali przed łukiem.* (i) Wten czas uchodzą gniewu Boſkiego ludzie, kiedy złego ży-

życia swego poprawiaią; iáko w ten czas na gniew Boski przychodzą kiedy grzeszyć popprzestać niechcą; w tym iednak gniewie swoim BOG nie nagle, áni z nienacka z karaniem na nich następuie, ále wprzod, áby się upamiętali. i do niego z całego serca się nawrocili, grzmotami na Niebie grozi. (k) Wprzod im grozi słowy przez swoich Prorokow, áby ich od plag rożnych uwolnił; dla tego bowiem ciężkich kar przepowiadaczow BCG postanowił, áby ludzie zbawienną przerażeni boiaźnią, strzegli się go w czym obrazić, i tak wiszącego nad sobą nieszczęścia uszli. [l] Wprzod im grozi przez gorliwych Kaznodzieiow piekłem, nie żeby ich do niego powtrącał, ále żeby nie powtrącał (m) Wzrzod im grozi przez Spowiednikow doczesnym i wiecznym karániem, áby ich tym zbawiennie przestraszył, i do czynienia práwdziwey pokuty nakłonił. (n) Wprzod im grozi przez natchnienia wewnętrzne sprawiedliwością swoią, áby ich poprawił: upomina, áby ich polepszył: uprzedza z łaską swoią, áby im przepuścił. (o) Tak to iest BOG

BOG i w ten czás miłosierny, kiedy się na grzeszniki przegraża, bo tego pragnie, áby nie przyszło do ich ukarania i zguby: dla tego upomina Pismo Swięte: *Nie żądaycie śmierci w błędzie żywota waszego, áni nabywaycie zginienia przez sprawy rąk waszych gdyż BOG śmierci nie uczynił: áni się weseli w zatraceniu żywych.* (p)

293 Zważyć tu proszę, iáko tę Pana BOGA przy pogrożkach łaskawość Krol pokutuiący Dawid wyraził, ktory grzesznikom, ieżliby się z drogi nieprawości do BOGA nawrocić nie chcieli, ciężkim ukaraniem i samą śmiercią pogroził, mowiąc: *Jeźli się nie nawrocicie* do BOGA szczerze, na was *miecza swego dobędzie: łuk swoy naciągnął, i wygotował go: i w nim naczynia śmierci nagotował.* (q) Wielki tu postrach w słowach, ktory iednak nie przyszedł do skutku: wielką ma karanie amplificacyą, ábyśmy go samą rzeczą nie doznali, przez co niepoięta wydáie się łaskawość Boska, iako uważa Chryzostom Swięty, [r] ktory dáley przydaie, że BOG uzbroił się iako żołnierze, ále nię z umysłem takim,

kim, z iakim żołnierze; álbowiem oni armuią ſię, áby karali, álbo zabiiali; BOG zaś dla tego, żeby poſtrachem ſamym grzeſznikow poſkromił, á tak poczyniwſzy ich lepſzymi rękę ſwoię od ich ukarania wſtrzymał (s) Toż ſamo pięknie wyraził Teodoret mowiąc, że nie zemſta, lecz tylko pogrożka Boſka w tych ſłowiech ieſt wyrażona; mąż bowiem według ſercą Boſkiego powiada, że BOG mieczą ſwego na grzeſznikow dobędzie; ále nie twierdzi, że go iuż na ich ukaranie dobył: wyciągnął, prawda, BOG ſłuſznego zagniewania ſwego łuk, ále ſtrzały zemſty ſwoiey niewypuścił, (t) O tey Pana BOGA łaſkawości Prorok tak na ludzi woła: *Oczekiwa Pan, àby się nad wami zmiłował* (u) Przez rok ieden, drugi, i dzieſiąty z naciągnionym BOG na nas przeſtępcow zmierza łukiem, naſzey oczekiwaiąc ſzczerey, á nie ſamey ſłowney pokuty; i poki ſię od naſzych grzechow nie nawrácamy, poty z wielkiego, miłoſierdzia ſwego potężną ſwoię wſtrzymuie rękę, áby nas nie karał przymuſzony. [w].

Do-

Doznaiąc tedy tak wielkiey BOGA naſzego łaſkawości, że do tych czas na nas wiecznego potępienia godnych nie dobył ieſzcze miecza ſwego, áni zaoſtrzoney grzechámi naſzymi z łuku ſprawiedliwości ſwoiey nie wypuścił ſtrzały, wſzyſcy do prawdziwey udaymy ſię pokuty. Odwroćmy ſię od naſzych zbrodni, i nieprawości, á ſkruſzonym ſercem nawroćmy ſię do BOGA, bo on tego po nás wyciąga, wołaiąc na nas: *Nawroćcie się do mnie z całego serca waszego.* [x]

TEXTUS S. SCRIPTURÆ, & SENTENTIÆ PATRUM.

(a) Cumque extendiſſet manum ſuam Angelus Domini ſuper Jeruſalem, ut diſperderet eam. 2. Reg: 24 76.

(b) Non, quod Dominus civitatem quam non diſperdidit, delere vellet: ſed, ut oſtenſus in procinctu vindictæ Angelus, dignam videnti Regi pænitentiam incuteret. *Auctor mirabilium Scripturæ. lib: 2. c. 13.*

(c) Talis eſt Dominus noſter: minatur ſæpe, non ut opere compleat minas, ſed, ut correctis nobis, non ad opus perducat. Alioquin ſi punire vellet, cur prædiceret? Sed quia non vult, ſæpe cunctatur & moram nectit, & differt, & prædicit, occaſionem reis præſtans, ut fugiendo malitiam,

&

& apprehendendo virtutem, pœnas non experiantur. *S. Chryſoſt: hom: 22. in Gen:*

(d) Adhuc 40 dies & Ninive ſubvertetur. *Jon: 3. 4.*

(e) Non enim quaſi homo ſic DEUS comminabitur. *Judith: 8. 15.*

(f) Non ità Deus terret ut homo: homo enim præ jactantia, DEUS verò pro emendatione terret. *Orig: hom: 16 in Num: c. 23.*

(g) Super ipsos in Cœlis tonabit. 1. *Reg:* 2. 10.

(h) Nolimus DEUM ex dimidia tantùm parte cognoſcere: neq; ejus erga nos bonitatem ad ignaviæ occaſionem arripiamus. Propterea tonitrua, propterea fulminum terrores, nè bonitas contemnatur. Qui ſolem ſuum oriri facit. *Matth:* 5. is cæcitate etiam mulctat, 4. *Reg:* 6. Qui imbrem dat, *Zach:* 10. etiam igne pluit, *Gen:* 19. Jlla clementiæ hæc ſeveritatis. Aut enim per illa ad amandum alliciamur: aut per hæc ad metum aſſveſcamus. *S. Baſil: in proœmio ad regul.*

(i) Dediſti metuentibus te ſignificationem, ut fugiant à facie arcus. *Pſal:* 59. 6.

(k) Super ipſos in Cœlis tonabit 1 *Reg:* 2. 10.

(l) Hanc ob cauſam vaticinatores gravium malorum inſtituit DEUS, ut timentes eum offendere, ab illis periculis liberentur. *S. Cyrill: Alex: explic: Jſa:* 9. 18.

DEUS gehennam minatus eſt, non ut eam infligeret, ſed nè infligeret. *S. Chryſoſt: in Pſal:* 144.

(n)

(n) Clementiæ DEI erga homines peculiare hoc est: nón clam, aut silenter ingerit supplicia; sed intendens comminationes, ea prædicit affore, per hoc peccatores invitans ad pænitentiam. *S. Basil: M. in Isa: c.* 5.

(o) Terret ut corrigat: admonet, ut emendet: prævenit, ut ignoscat. *S. Ambr: in Psal:* 37.

(p) Non lætatur Dominus in perditione vivorum. *Sap:* 1. 13.

(q) Nisi conversi fueritis, gladium suum vibrabit, arcum suum tetendit, & paravit illum; & in eo paravit vasa mortis. *Psal:* 7. 13.

(r) Hoc est non vulgaris clementiæ argumentum: per verba terrere, & pænam amplificare, nè re ipsa eam experiantur, *S. Chrysost: in Psal:* 7.

(s) Milites armantur, ut puniant; DEUS autem non sic, sed ut, cùm reddiderit metu modestiores, abstineat manum à supplicio. *Id cit: loc:*

(t) Hæc verba non vindictæ, sed comminationis sunt: vibrabit enim, inquid, non incutiet: & tetendit arcum, nón emisit sagittam. *Theodoret: in Ps:* 7.

(u) Expectat Dominus, ut misereatur vestri. *Isa:* 30 18.

(w) Grandis clementia DEI ut expectet nostram pænitentiam: & donec nos à vitiis convertamur, ille potentem contrahat manum, nè ferire cogatur. *S. Hieron: in Isa: c.* 30.

(x) Convertimini ad me in toto corde vestro. *Joel:* 2. 12.

NAUKA IV.

BOG nie z chęci, ale z iakiegoś przymusu ludzi smiertelnie grzeszących karze.

294. BOG w dobroci swoiey niepoięty długo Tamańskich obywatelow grzechy cierpiał, długo przez spary na ich excessa pátrzał, długo ich pokuty oczekiwał, długo się z ich ukaraniem ciągał; áż też nieustaiącą ich złością zgoła przymuszony winowáycow pokarał, i pogubił; álbowiem z natury swoiey tak iest BOG dobry, że nie chcący, ále nieprawościami rozumnych kreatur przymuszony, grzeszących karze. (a) Zawiłe słowa do zrozumienia trudne Izaiasz Prorok o BOGU powiedział: *Aby czynił dziło swoie, cudze iest dziło iego:* (b) Jeżeli iest BOGA dziło, iákże iest dziło cudze, á nie iego? A ieźli iest dziło cudze, iákimże sposobem iest dziło iego; ponieważ Prorok oboie powiada, iż iest iego, i nie iego dziło?

Tę trudność Hieronim rozwięzuie tymi słowy: *Własne dzieło Pana BOGA iest, zmiłować się, i odpuszczać: nie iego, ále cudze dzieło iest, gniewać się i karać.* (c) Gdy tedy ludziom świadczy BOG miłosierdzie, przyznaie się do niego, iáko do dzieła swego; kiedy się zaś BOG na grzesznikow gniewa, i onych czyli docześnie, czyli wiecznie karze; nie przyznaie się do tego, ponieważ nie z chęci i własney woli, ále z niejakiegoś przymusu to czyni. Záczym karanie grzesznikow nie iest Boskie dzieło, ále obce, cudze, i dálekie od natury iego.

Zadał sobie pytanie Hugo Kardynał, z iakiey przyczyny Krol Dawid wiosnę tylko i lato Pánu BOGU przyznał, że ie stworzył, [d] á nie iesień i zimę, chociaż bárdzo dobrze wiedział, że tak zimę i iesień, iako lato i wiosnę BOG swoią rozporządził wszechmocnością? I odpowiada tak: Iesień i zima Boską sprawiedliwość: wiosna i lato łaskawość iego wyrázaią; te dwie roku części tylko przypisuią się Boskiemu stworzeniu, bo gdy miłosierdzie nad ludźmi czyni, własne i przyzwoite swoiey na-

C

naturze dzieło czyni: kiedy zaś grzeſznikow karząc ſprawiedliwość czyni, jakby to dzieło nie było iego, i dálekie od niego, nie bywa przyznane naturze iego [e] Wyznać tedy potrzeba, że gdy BOG śmiertelnie grzeſzących karze, nie z ochoty żadney ále z przymuſu ich karze.

Ukoronowany Prorok dziwnie ułożył ſłowa, ktoremi gniew Boſki przeciwko ſzemraczom żydom opiſał tak: *Jeszcze w ich uściech ſpotrawy były, á gniew Boski na nich wstąpił.* [f] Czemu gniew Pana BOGA naſzego, áby grzeſzniki na ziemi pokarał, nie z ſtępował na nich z Nieba, ále wſtąpił, czyli poſtąpił, doſzedł przyczyny Oliwa ſławny, ktorą tymi wyraził ſłowy: *Znáć daie BOG* wſzyſtkim, *że naturze iego są przeciwne karania, ktore przymuszony zadaie: albowiem kto wstępuie, pracuie, i ciałem opieraiącym się postępuie.* [g] Pewna tedy, że BOG z natury ſwoiey dobry nie rad grzeſzących karze, chyba przymuſzony, bo gdyby ich z ochotą, i z iakim ukontentowaniem karał, á záliby ich przed karaniem upominał? Nieiáko tedy

przy-

przymuszony karze nas Pan BOG, ktory, iáko mamy karania uniknąć, záwczasu pokazuie. (h)

295. Wszákże z Pisma Swiętego wszystkim zgoła wiadomo, że BOG na sprosne Sodomczyki ogień siarczysty z Nieba spuścił. (i) Ktoż winien temu, że tak strászne Sodomczykowie odnieśli karanie? żeby wieki potomne wiedziały o tym, sam BOG opowiedział przyczynę, mowiąc: *Głos Sodomczykow do mnie przyszedł.* [k] A po co tych ludzi głos áż do BOGA samego przyszedł? Odpowiada Sálvianus Massyliski, iż po to, áby iuż na dálszy czas nie odkładał karania, ále go tudzież wykonał (l) Zaczym BOG tym wielkim importunem, sprosnych cielesnych grzechow głosem zwyciężony, wszeteczności Sodomskiey ognie ogniem siarczystym pokarał. Muszę przyznać z tym godnym Náuczycielem, że głos grzechow śmiertelnych musi być głos tubalny, ponieważ łaskawość Boską przywiodł do tego, iż mieysca i czásu na ukaranie bezbożnych sprawiedliwości Boskiey ustąpiła. (m)

Inszego potym czasu Pan BOG dla grzechow ludzi przykazaniom iego nieposłusznych, Kościoła swego ruiną pogroziwszy, rzecz podziwienia godną powiedział, mowiąc: *Oto zapalczywość moia, i rozgniewanie moie ulewa się na to mieysce.* [n] Co chciał BOG przez ulewanie gniewu swego wyrazić, Swięty Hieronim informuie nas, mowiąc, iż to, że długo przepuszczaiąc grzesznikom BOG, iuż się też do ich ukarania zabierać będzie; i czego przez długi czas uczynić odwłoczył, to wielkością i wielością grzechow przymuszony uczynić będzie musiał [o]. Nie iest to Boskiey dobroci i łaskawości dzieło, gniew ná ludzi ulewać, i wylewáć; ále sami grzesznicy nieprawościami swoiemi gniew ulewáią w BOGU; áż też przyidzie táki czas, kiedy go BOG, lubo z niechęcią, na nich wyleie. Toż samo inszemi słowy káżdemu śmiertelnie grzeszącemu Páweł Swięty opowiada mowiąc: *Skarbisz sobie gniew.* [p] Jakby rzekł wyráźniey ten Doktor Národow: Nie BOG skarbi tobie gniew; ále ty sam grzeszniku skarbisz sobie gniew

gniew excessami twoiemi, ktorych codzień do skarbcu sumienia twego przyczyniaż. Záczym kiedy záslużone od Wszechmocnego Pana karanie odbierzesz, ty sam temu winien będziesz, ponieważ ty BOGA do gniewu, ktorego z natury swoiey nie ma, złośliwie przyprowadzisz [q]

Zebyśmy tedy na gniew Boski nie zasłużyli, ktory iest sprawiedliwym zemsty i ukarania sądem, áni w ręce BOGU rozgi, ktorąby nas chłostał, nie podali, grzechow się wszelakim sposobem wystrzegaymy, á za przeszłe z całego serca żáłuymy, i godne owoce pokuty nieodwłocznie czyńmy: upewniam, że BOG z natury swoiey nieskończenie dobry, łaskawy, i miłosierny záslużone karania odpuści nam chętnie, i wieczney śmierci, ktoreyśmy dla śmiertelnych grzechow są godni, na nas nie przepuści; to bowiem swoie miłosierdzie świadczyć nam obiecał pod przysięgą mowiąc: *Zyię ia, mowi Pan, niechcę śmierci grzesznika* żadnego [r] Słowa te Boskie wziąwszy na uwagę dowcipny Mowca Tertullian, tak zawołał: *O iak ie-*

steś-

stesmy błogosławieni, dla ktorych BOG przysięga! Ale o iak mizerni iesteśmy, ieżeli áni przysięgaiącemu nie wierzymy Panu! [s]

TEXTUS S. SCRIPTURÆ & SENTENTIÆ PATRUM.

(a) Cum nonnisi coactus percutiat. *S. Greg: Naz: or: in plag: grand:*

(b) Ut faciat opus suum, alienum opus ejus. *Isa* 28. 21.

(c) Opus proprium DEI, misereri & parcere: non suum, sed alienum est, irasci, & punire. *S. Hier: in hunc loc:*

(d) Æstatem, & ver, tu plasmâsti ea. *Psal:* 73: 17.

(e) Autumnus & hyems ejus justitiam designant, ver & æstas ejus misericordiam; unde dicitur ista facere: quia cùm facit misericordiam proprium opus facit; cùm autem facit justitiam, alienum est opus ab eo. *Hugo Card: hic:*

(f) Adhuc escæ erant in ore ipsorum, & ira DEI ascendit super eos. *Psal:* 77.

(g) Indicat DEUS naturæ suæ repugnare supplicia, quæ coáctus irrogat: qui enim ascendit, laborat, & corporis mole reluctante progreditur. *Oliva tom: 2. strom: hic.*

(h) Si nos DEUS punire vellet, an nos tot ante sæcula commoneret? Invitus quodammodo vindicat; non enim te vult ferire, qui tibi clamat: observa. *S. Aug: serm: 8. de Sanct:*

(i) Jgitur Dominus pluit super Sodomam & Gomorrham sulphur & ignem. *Gen*: 19. 24.

(k) Clamor Sodomorum venit ad me. *Gen*: 18. 20

(l) Aures suas dicit DEUS clamoribus peccatorum impleri, ut non differatur pæna peccatorum. *Salvian l.* 1. *de Provid*:

(m) Et verè clamor, & grandis clamor est, quando pietas DE peccatorum clamoribus vincitur, ut peccatores punire cogatur: *Id*: *ib*:

(n) Ecce furor meus, & indignatio mea conflatur super locum istum. *Jer*: 7.

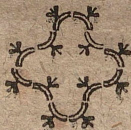
(o) Conflata indignatio sic intelligi potest, ut, quod diu facere noluit DEUS peccatorum multitudine facere compellatur. *S. Hier*; *hic*:

(p) Thesaurizas tibi iram. *Rom*: 2. 5.

(q) Thesaurizas tibi iram, quam DEUS naturaliter non habet. *S. Hier*: *hic*:

(r) Vivo ego, dicit Dominus, nolo mortem peccatoris, *Ezech*: 33. 11.

(s) O nos beatos, quorum causâ DEUS jurat! O miserrimos, si nec juranti Domino credimus! *Tertull*: *de Pænit*: *c*. 40



PRZY-

PRZYKŁAD IX.

Pani iedna za marności świeckie strasznie skarana.

296 PEwna Pani zácna była się w całe ná światowe prożności udała. Ta synow trzech miała, z ktorych ieden wzgárdziwszy światem, do Klasztoru wstąpił, gdzie zániedługo w Zákonney doskonałości znacznie postępował. A gdy ta iego matka śmiertelnie zachorowała, oddał iey wizytę, áby ią duchownie pocieszył. I stało się, iż po przyięciu Swiętych Sakramentow w krotkim czásie skonała. Ten Kápłan za nię iako za matkę wiele uczynkow pokutnych czynił, i często Msze Swięte odprawował, áby ią iák nayprędzey z mąk czyscowych do Nieba wyprawił. BOG to Swięte pragnienie iego widząc, pokazał mu w iednym zachwyceniu tę zmarłą matkę, á ona płomieniem zewsząd okryta na strasznym smoku iedzie, po obu stronach, inni dwąy smocy trzymali ią na ognistym łańcuchu, na ktorego końcach dwa ostre haki były,

kto-

ktore oni w iey wnętrznościach zatopili; zámiaſt włoſow było wężow gniazdo na głowie, ktorą áż do mozgu gryźli: przy oczach ſiedzieli dwa niedźwiatkowie, á przy uſzach dwie ogniſte myſzy: ſzyię mocno wężowie dwa opáſowali ktorzy głowy ſwoie z żądłami w iey pierſi wciſkali: na pálcach były pierścienie z ognia ſzczerego: nogi były pod brzuch onego ſmoka łáńcuchami ogniſtemi podwiązane: przy uſtach diabeł ſiedział, ktory iey zęby kámieniem wybiiał. Na to widzenie ow Zakonnik práwie obumarł, i zimnym zalawſzy ſię potem, ſłowa iednego przemowić nie mogł. Nie byłby wiedział, co to za iedna była, gdyby ſama do niego nie była przemowiła: Iáć to ieſtem twoia nieſzczęśliwa matka, ktoram ci ſię dla tego pokazáła, ábym ci powiedziała, żebyś ſię więcey nie martwił, áni modlił za mnie, bom ia ieſt iuż wiecznie potępiona w piekle. Na to ſyn rzekł: wſzakżeś ſię na śmierć Sákramentami przygotowała matko, ſpowiedałaś ſię, i przyięłaś Kommunią Swiętą. Oną odpowiedziała; prawda to wſzy-

wſzyſtko; ále kiedym moich marności ſpowiedała, nigdym żalu prawdziwego, áni poſtanowienia poprawy życia nie miała; dla tego nic mi ſpowiedzi nie pomogły; przed śmiercią też nie inaczey ſpowiadałam ſię Kapłanowi; zaczym BOG na ukaranie grzechow moich potępił mię do piekła. Spytał ſyn daley: á czemuż tak rożne męki cierpiſz? odpowiedziała: Jakom rożnie grzeſzyła, tak też rożnie cierpię: ten ſmok trapi mnie za moie cieleſności, na ktore ia z roſkoſzą moią zezwálałam: ci dwa czarci za to, żem złe przykłady moim domowym i ſąſiadom dawała, iżem Oycu twemu á mężowi memu złą intencyą w ſprawách małżeńſkich ſłużyła, tylko mu na to podchlebuiąc, i przyſługuiąc ſię, áby mi nowe i modne ſzaty, i inne fraſzki do ſtroienia ſię należące ſprawował: wężowie kopią mi głowę za wymyślne ubieranie głowy: niedzwiadkowie z niewymomną boleścią w oczy mię kolą za ſwywolne pogládánia: myſzy ktore gryzą mi uſzy, ſą męką za ſłow plugawych ſłuchanie: węże, ktore toczą mi pierſi, męczą

mię

mię za pierſi odkrywania, kleynotow noſzenia, za rożne ozdoby, i nie czyſte do pierſi przyciſkania: pierścionki ogniſte ſą mi dane za pierścienie bogate: łańcuchy na nogach noſzę za trzewiki niepoſpolite, i chodzenie wymyślne: ten bies, ktory bez przeſtanku wybiia mi zęby, i język tłucze, karze mię za ſzemrania, obmowiſka, ſłowa nieuczciwe, i żem ſię moich grzechow, iako należało, nie ſpowiedała. Jeſtem tedy na wieki potępiona i twoie modlitwy iuż mi nic nie pomogą. To powiedziawſzy, zniknęła, á ſyna w ſmutku niemałym zoſtawiła; potomnym zaś wiekom naukę dała, że niewiaſtom zbytnich i modnych ſtroiow zaniechać, żal prawdziwy przy ſpowiedziach za grzechy, i ſzczerą wolą poprawy życia mieć potrzeba (a)



NA-

NAUKA I.

BOG piekłem karze niewieści w stroieniu się zbytek.

297. NA tak straszny przykład zali się Panie i panny światowe nie przelękniecie zbawiennie? Ieszczeż na głowie z fryzowanych włosow wysokie wieże, szacowne kleynoty, i drogie kornety? Ieszczeż u łokci angażanty, u rąk manelki, na palcach diamenty i brylanty w pierścieniach? Ieszczeż na sobie złotolite materye, i przepyszne z ogonami suknie nosić będziecie? Ieszczeż wymyślne z partytury chodzenie w modnych pátenkach ciekawym oczom prezentować zechcecie? Ieżeli tak iest, gotuycież się wszystkie do piekła na takie męki, na iakie przyszła ta páni w przykładzie opisana; będą was tam smocy piekielni trzymać: będą was czarci zaiuszeni katować: będą was myszy gryść: będą was węże kąsać: będą was łańcuchy wiązać: będą was ogniste pierścienie palić, będą was háki zaostrzone szarpać, sło-

wem

wem: będą was rożnie piekielni oprawcy nie na rok ieden, nie na sto álbo tysiąc lat, ále na całą wieczność nieszczęśliwą męczyć. O straszne te dwa słowa: *Wieczność nieszczęśliwa!* Dámy, kiedy was pchła, álbo mucha ukąsi, záraz tę z siebie zpędzacie, á tamtę na zabicie, álbo na spalenie szukacie, á nie tylko nárzekacie, ále i przeklinacie. A iakże wy, ktore takiego ukąszenia cierpliwie znieść nie chcecie, straszne i ludzkim rozumem niepoięte w piekle męki wytrzymacie? Pyta się was Prorok: *Ktoż z was będzie mogł z pożeraiącym zostawać ogniem? ktoż z was będzie mogł mieszkać z wiecznymi upałami?* (b) Ma wiedzieć każda, że ktora teraz czym więcey w modnych zbytkuie szatach, i czym bardziey przed znikomym popisuie się światem, tym większe w piekle za te marności będzie katownie cierpiała, álbowiem tak o tym upewnia Pismo Swięte, mowiąc: *Jak się wiele wynosił, i w roskoszaczach był taką mu zadawaycie mękę!* (c) Toż Pismo Swięte dowod tego daie w przykładzie o iedney mowiąc niewieście je-

Jezabeli, ktora się czyniła Prorokinią, że BOG dał iey nie mało czasu na czynienie pokuty, lecz ona za grzechy swoie pokutować nie chciała. [d] Co czyniła, i na iaki koniec przyszła, Swięty Ambroży wyraził, mowiąc o niey, że grzechow dosyć wiele maiąc, ktore była powinna łzami pokutnemi zmywać, zamiast czynienia pokuty, wesołości światowych zażywała, w purpurę się odziewała, w złoto i kamienie drogie stroiła się; ale teraz wiecznego zatracenia swego żałuie nieszczęścia. (e) Podobnie i z wami Panie i Panny dzieie się teraz: użycza wam wiele czasu BOG, i wiele sposobności podaie, abyście za grzechy wasze, ktorych nie mało macie, iego Maiestat ciężko i często obrażony pokornie błagały, sumienie swoie łzami obfitemi blechowały, i należytą pokutę czyniły: a wy co? zamiast do pokuty, serca wasze do wszelakich tego świata pleyzerow, uciech, krotofil, i marności nakłaniacie, w przepyszne, drogie, i modne suknie się stroicie, i przed światem z pychą się i nadętością popisuiecie. To wasze naywię-
kſze

kſze ſtaranie, ta naypilnieyſza robota waſza, ktora dwie, trzy, ba i cztery godźiny zabrała, iakążże zapłatę odbierze czaſu ſwego od BOGA? Oto nie inſzą, tylko piekielne męki. Tak Morus Kanclerz ſławny Angielſkiey Korony, i chwálebny Męczennik Chryſtuſow iednę damę w ſtroieniu ſię wiele czaſu trawiącą, i pracy niemało podeymuiącą okrzyknął tymi ſłowy: *Jeźli ci BOG zá táką prácę nie da piekła, wielką ci uczyni krzywdę.* Nie inſzego tedy z wáſzego ſtroienia ſię Panie i pánny, ſpodziewaycie ſię pożytku, tylko potępienia wiecznego. I choćbyście niemało rożnych cnot, i dobrych uczynkow miały, nic wam to nie pomoże od zguby wieczney uwolnić ſię: ta iedna pycha wáſza, ktoraście ſię w modnych ſukniach i wymyślnych fráſzkach zákocháły, wtrąci wás do piekła. Iedna niewiáſta pilnuiąca nabożeńſtwa proſiła gorąco pewnego czáſu Pána BOGA, áby iey obiawić ráczył, ktoremby ſię w niewiaſtách grzechem naybardziey brzydził. Była tedy zachwycona w duchu, i obaczyła iednę Gráffową w ſtráſznych
mę-

mękach, ktore iey bez żadnego politowánia zadawano. A gdy ią z iedney katowni ná drugą przenoſzono, záwołała do tey przyiáciołki ſwoiey w záchwyceniu będącey: Nieſtetyż mnie nieſzczęśliwey! biada mnie mizerney! żyiąc na świecie, byłam czystą, iáłmużny dáwałam, poſtow przeſtrzegáłam; á oto nie dla inſzego grzechu te męki cierpię, tylko żem wiele prożności w ſzaciech záżywała. [f]

298. Do tey cudzoziemki przyłączám Polſką Senatorkę, tákże dla pychy w ſtroieniu ſię potępioną, o ktorey ieden Káznodzieia Polſki tak napiſał. Stráſzna, com w Sendomirſkim od pobożney páni ſłyſzáł, tá od panny poczciwości i BOGA pełney. W Senatorſkim domu ta ſłużyła panna; Umiera pani; w kilka dni po śmierci pokaże ſię pánnie; na zwyczaynym ſobie uſiędzie krzeſzle, i rzecze: ubieraycie mnie iako naymodniey pánno. Iákby do żywey mowiła panna, odpowiada śmiało: Mościa páni, ſuknie w ſkrzyni, klucze u Jegomości pod głowámi. Rzecze páni: záſnął dobrze, weś klucze, ſuknię przynieś;

ia

iá każę. Usłucháła roskazu pánna, ubierze w kleynoty, w perły iako nayſtroynieyſza uczyła na ten czas moda. Kontenta z ſtroiu páni, mowi dáley podź za mną; posłuſzna pánna idzie. Stanie nad przepaścią Senatorka, zepchnąć ſię ſłudze koniecznie każe, i mowić ná pożegnanie: tám do diábła z ſtroiem. O mody komu nas ubierácie! Páni kazáła, uczyniła panna, zepchnęła, i co kazano, rzekła: tám do diábła z ſtroiem. Słyſzáła od páni lecącey ná przepáść głoſy: biada, biada! (g) Pátrzcież tu Senatorki, Gráfki, Baroneſki, Urzędniczki, Szlachciánki: pátrzcie i wy mieyſkiey kondycyi pánie i pánny, ná iák ſtráſzną przepáść, z ktorey na wieki nie wynidziecie, dla zbytku w ſtroieniu ſię poſtępuiecie. Uważaycie, á ſtrachem zbawiennym przerażone lękaycie ſię, iż nie do wáſzego Zbáwiciela, ále do wáſzego naygłownieyſzego nieprzyiáciela bieſa z wáſzą tak wielce ukochaną doſtáiecie ſię modą. Dla tego żebyście na tak nieſzczęśliwy koniec nie przyſzły, upomina wás

D mo-

mocno Paweł Swięty, ábyście się w Chrystusa przez święte cnot chwalebnych uczynki ustroiły, tak do wás mowiac: *Obleczcie się w Pana JEZUSA Chrystusa.* (h) Záś Męczennik sławny i Swięty Biskup Kartagenski tę dáie wam informacyą, że, ktore się w iedwabie purpury, bisiory, i inne materye drogie stroicie, oblec się w Chrystusa nie możecie: i ktore się złotem, perłami, i kleynotami zdobicie, iuż ozdoby dusz wászych utraciłyście. (i)

Zaczym wy światownisie obaczcie się, postrzedzcie się wcześnie wy stroyne tego świata boginie; wy mowię, pozorne ludzi łudzące Syreny *Seriò* o tym pomyślcie, żebyście na podobne nieprzyszły potępienie, na ktore przyszła ta polska senatorka, ta cudzoziemska Grafowa, i opisana w przykładzie matrona. Wászey ozdoby nie zákładaycie na tych świátowey prożności fraszkach, bo szlachetnie urodzoną damę nie złoto, nie złoto, nie purpura, nie axamity, áni żadne malowidła zdobią, ále cnota wysoka i pięknych obyczáiow cena. (k)

(k) Nie trawcie tedy wiele czaſu, ba i weale nic nie gubcie czaſu na światowych prożnościach, chcąc ſię ſamym uſtroieniem w ſzaty ludzkim przymilić oczom, ále według zbawienney Tertulliana nauki: *obleczcie się w iedwab cnoty, w bisior świątobliwości, w purpurę wstydu tak ustroione samego BOGA będziecie miały miłośnika.* (l) O iak wielkie dla was ſzczęście takiego mieć duſzy ſwoiey Oblubieńca! Jeżeli zaś ták pięknie ſię nie ubierzecie, ogarnie was niepowetowana przez całą wieczność bieda i biada; álbowiem nieſkorrumpowana ſprawiedliwości Boſkiey pánna w náyſtraſznieyſzą z tego świata ſtrącaiąc wás przepáść piekielną, ná wieczne z Bogiem, i roſkoſznym niebem pożegnanie waſze mowić będzie: tam do diabła z ſtroiem.

TEXTUS S. SCRIPTURÆ, & SENTENTIÆ PATRUM.

(a) Jn ſcala cæli apud Tylkowſki in incit: ad tim: exemplô. 67.

(b) Quis poterit ex vobis habitare cum igne devorante? Quis habitabit ex vobis cum ardoribus ſempiternis? *Iſa*: 33. 14.

(c) Quantùm se glorificavit, & in deliciis fuit, tantum date illi tormentum. *Apoc:* 18. 7.

(d) Et dedit illi tempus, ut pænitentiam ageret, & non vult pænitere. *Apocal:* 2. 21

(e) Hæç mulier, cùm esset in peccatis, & deberet flere, gaudebat, vesteque purpurea operiebatur, aurô & lapidibûs pretiosis se ornabat, nunc æterni fletûs luget ærumnam. *S. Ambr: apud Marchant. in horto Past fol:* 835.

(f) Aringo apud Tylkowski de tim: DEI exemplô 54.

(g) Kowalicki Conc: pro festo, S. M. Magdal:

(h) Induimini Dominum JESUM Christum. *Rom:* 13. 12.

(i) Sericum & purpuram indutæ Christum induere non possunt: aurô & margaritis & monilibûs adornatæ ornamenta animæ perdiderunt. *S. Cyprian: lib: de discipl:*

(k) Nobilibus fæminis non aurum, non purpura, non pigmenta ornamentum afferunt, sed earum ornatus morum est probitas. *S. Greg: Nazianz:*

(l) Vestite vos sericô probitatis, byssino Sanctitatis, purpurâ pudicitiæ: taliter pigmentatæ DEUM habebitis amatorem. *Tertull: lib: de veland: Virgin:*



NA-

NAUKA II.

Malowanie się oddala Niewiasty na wieki od BOGA.

299. JEst na co ubolewać, że marnie dla marności w ſtroieniu ſię, zbytecznym zginęła na wieki opiſana w przykładzie matrona Coż tu dopiero nie mowić z żalem o tych paniach i pannach, ktore nie tylko w ſtroieniu ſię zbytkuią, ále ſię też maluią Tákie tym ſą pewnieyſze mąk piekielnych, im ſię niewdzięczniey ieſzcze i teraz do męki Chryſtuſowey przyczyniaią. Paweł Swięty o grzeſzących śmiertelnie powiedział, że *Boskiego Syna znowu krzyżuią, i z niego szydzą.* (a) Między innemi pod czas męki zniewagámi i tę zadali żydzi Chryſtuſowi, że na iego Twarz Nayświętſzą: z umyſłu plwali, i onę tym nieuczciwym ſpoſobem oſzpecili. (b) Tę tak zelżywą zniewagę Chryſtuſowi Pánu zadaną znowu te niewiaſty odnawiaią, ktore ſię dla oka ludzkiego maluią; álbowiem ile razy penzlikiem twarzy, wargi, czoła, brwi, i ſzy-

i ſzyie ſobie farbuią, tyle razy na Twarz Nayświętſzą Odkupiciela ſwego pluią. (c) O bezbożne niewdzięcznice! ktore takiemi akcyami ciężką zniewagę Synowi Boſkiemu zadaną odnawiacie. Każda, ktora to ważyż ſię czynić, bądź tego pewna, iż cię wieczne męki czekaią w piekle; álbowiem BOGA widzieć nie będzieſz mogła, ponieważ tych iuż oczu nie maſz, ktore ci BOG dał; ále maſz te oczy, ktore ci pychą, i wymyślnością ſwoią czart zaraził; ktorego żeś rady, i mody bezrozumnie ſłuchała, żeś tego węża piekielnego połyſkuiące ſię oczy na ſobie wyraziła, żeś od tego nieprzyiaciela twego była uſtroiona, z nim też bez wątpienia w piekle będzież potępiona. (d)

Doznała tego iedna panna, ktora wiele czaſu w malowaniu ſię trawiąc, na tak nieſzczęśliwy koniec przyſzła, że i o BOGA niedbała, i po śmierci była z grobu po dwa kroć wyrzucona, i od czarta do piekła porwana; álbowiem nie kontentuiąc ſię naturalną od BOGA ſobie daną urodą, wymyślnym przyczyniała iey ſobie ſpoſobem, ma-

ło

ło co inszego przez całe dni robiąc, tylko się maluiąc. A będąc dobrych i uczciwych rodzicow corką, nie wstydziła się między poczciwemi ukolloryzowána pokazywać iak nierządnica iaka. Trapiło to bardzo na sercu iey matkę, á oyca ieszcze bardziey, ktory nieprzestawał iey upominać, i strofować, áby tego piekrzenia się tak marnega zaniechała, i tym zgorszenia z siebie innym nie dawała. Ale nic miły Oyciec nie sprawił, bo się nigdy nie dała nakłonić na to, áni upomnieniem, áni naganą, áni prozbą, áni grozbą, áby tę prożność kiedy porzuciła; on iednak powinności swoiey nie opuszczał, i tym większego z winną gorliwością starania dokładał, áby ią sposobem iákim do tego zbytku odwiodł; i chcąc ią odstraszyć od tego, powiedział iey, że na te, ktore swoie twarzy maluią, i nie takiemi one czynią, iakie BÓG im dał, i co na swoiey twárzy, twarz inszą wyrażaią, BOG łaskawie patrzyć nie może i każe ie od Náyświętszey Twarzy swoiey odrzucić na wieki. Ale ona i tym upomnieniem, iako więc by-

była zwykła, całe wzgardziła; i owszem o zbawienie swoie nic nie dbaiąc, hardzie i głupie odpowiedziała: ieżli mię BOG z sobą mieć nie chce, niechże mię tam pośle, gdzie mu się podobać będzie, iá mało dbam o przytomność iego, bo wiem, iż dla tego nikt ozdoby swoiey z siebie nie zrzuci, áni strá.i. Zániedługo potym ta stroynisia umarła, wielka tego świata i prożności iego miłośnica, i była według zwyczaiu pogrzebiona. Ale ziemia gardząc nią, że i ona Bogiem wzgardziła, na wierzch ią z grobu wyrzuciła. Oyciec wziąwszy o tym wiadomość, kazał ią na brzeg morski zawieść, i w piasku zakopać. Ale i piasek tey przyiać nie chciał, ktorą Boską wzgardziła przytomnością. i zaniedługo wyrzucił ią na wierzch. Na co strasznie rozgniewany Oyciec, wielkim głosem na biesa zawołał, áby przybył, i to ciało z sobą do piekła zaniosł, ktorego duszę iuż był na wieczne męki zabrał. Na takie słowa zaraz duch przeklęty przybył, i tego trupa nieszczęśliwego do piekła porwał. (e)

300. Zważyſz tu dobrze każda prożności świątowey amorantko, ktora ſię podobną zabawiaſz robotą, na iak nieſzczęśliwy koniec poſtępuieſz; álbowiem nie do roſkoſznego Nieba, ále do ſtraſznego piekła co dzień ſię zbliżaſz. Nie Boſka wola, ále czartowſka zdrada zdobi cię malowaniem; zaczym też nie z Bogiem cieſzyć ſię w Niebie, ále z czartem na wieki będzieſz gorzała w piekle. I nie dziw. álbowiem z iakiegokolwiek umyſłu ſię maluieſz, śmiertelnie grzeſzyſz, lubo w tym zbytku poſtępuieſz ſobie tak śmiało, że i zá grzech powſzedni uznać go niechceſz. Jeźli ſię maluieſz dla tego, ábyś ukochanego lub upodobanego Adonida ku ſobie do cielesnych amorow zapaliła, bez wątpienia śmiertelnie grzeſzyſz, tyś bowiem wznieciła ogień, ktorym on ſzalonie gore: że ſię tak nagle kupidyn zakochał w tobie, twoia to niegodziwa, nowa Pſyche robotka; że ſię ktory na duſzy zabił, tyś miecz zakazany miłości oboſtrzyła; á iakże przed Bogiem od zaboyſtwa zoſtanieſz wolna? [f] Jeżeli zaś takim twego malowania

nia ſię mieczem nikt ſię nie zranił na duſzy. ſama intencya twoia, ktorąś komu ſzkodzić zamyślała, nie ieſt bez grzechu śmiertelnego, ponieważ u Pana Boga ſkutek i wola iednego ſą gatunku (g) I ieſt to tak, iak gdybyś między kupę ludzi z tym umyſłem wypuściła ſtrzałę, ábyś ktorego zrániła, i o utratę życia przywiodła; choćbyś tedy żadnego nie zraniła, iednakbyś śmiertelnie zgrzeſzyła, ponieważ ſamą wolą zaboyſtwoś popełniła. Albo gdybyś napełniony trucizną kubek na to wyſtawiła, áby kto go zpełnił, choćby go żaden nie wypił. (h) Ieźli ſię maluieſz bez żadney na co złego intencyi, grzeſzyſz iednak śmiertelnie, álbowiem powinnáś to ſobie mądrze wnoſić, że z okazyi tey powabności ieden i drugi niegodziwym ku tobie zapáli ſię ogniem, zaczym będzieſz przyczyną śmiertelnego na duſzy iego upádku; ginie bowiem dla takiey ozdoby twoiey każdy, ktory iey niegodziwym pożądał umyſłem; i iuż ſię z tobą cieleſnego w ſercu dopuścił grzechu, ieźli cię, widzeniem tak uwdzięczoney twárzyczki twoiey zárażony, zażyć pragnął, według niezawodney ſa-

mego Chryſtuſa nauki. (i) Mądrze tedy wnoſząc ſobie, że tą malowania ſię robotką zaſzkodziſz na duſzy komu, czemuż od niey nie wſtrzymuieſz ręki i woli twoiey? Co w tobie za miłość ku bliźniemu, ktoremu zbawienia wiecznego tak życzyć iako ſobie, i tak go ſzczerze kochać, iako ſiebie ſamę powinnaś, według przykazania Boſkiego. (k) kiedy mu ſtaieſz ſię przyczyną cięźkiey na duſzy ruiny? Mądre i kochaiące matki chowaią przed dziećmi noże dla tego, żeby ſię nimi nie obráziły, álbo ſkaleczyły: á ty pani i panno czemu pięknośći twoiey málowaney miecz ludzkim oczom podaieſz, ktorym ſię nie ieden cięźko rani, i prędko ginie? A iákże ty nie maſz wiecznie zginąć, dla ktorey wymyślnych ſpoſobow nie ieden podobno wiecznie zginął? Ieżeli też tylko maluieſz ſię dla tego, ábyś ſię urodziwſzą, i wdzięcznieyſzą światu prezentowała, lubo nic złego nie zamyślaſz, áni nikogo nie zgorſzyſz, áni do grzechu nie przywiedzieſz, wiedz o tym, że i w ten czás śmiertelnie grzeſzyſz, álbowiem tą ſię

nie

nie kontentuiąc twarzy formą, z iaką cię BOG ſtworzył, poprawuiąc iey ſobie z diabelſkiey inwencyi malowaniem, popráwić chceſz BOGA Stworcę twego, i pokazać, iż ty piękniey, jak cię BOG ſtworzył, oczom ludzkim ſiebie wyſtawić możeſz! Tym ſamym przymawiaſz BOGU, á bieſa wychwalaſz, kiedy poprawuieſz dzieło wſzechmocności Boſkiey, á na nie ſprowadzaſz ſztukę inwencyi diabelſkiey. (l) Zważ tedy te ſkutki malowania ſię twego, á uznay, że śmiertelnie grzeſzyſz.

301. Odezwie ſię tu podobno mężatka *pro domo sua*. Oratorką: Ia maluię ſię, prawda, ále ſzczegulnie dla tego, ábym ſię mężowi tylko moiemu bardziey podobała. Na to odpowiadam, i pytam ſię: kogoż więcey miłuieſz, męża twego, czyli Pana BOGA twego? Tak ſądzę, że BOGA; i nic ſłuſznieyſzego, ponieważ BOG ieſt bárdziey Bogiem twoim, iak mąż twoy mężem twoim: bez męża być możeſz, á bez BOGA czy być możeſz? Smierć może cię w krotkim czaſie oddalić od męża, i na wieki; ále od BO-
GA

GA nie może cię oddalić i na czas krotki: ten Pan twoy, i BOG twoy, udaruie cię dobrą Niebem, złą karáć cię będzie na wieki piekłem. Gdy tedy malulesz się dla męża twego, rzecz niezawodna, iż większym kochasz affektem męża twego, iák BOGA twego, ponieważ tym sposobem pragniesz więcey podobáć się mężowi, iák BOGU, i dla męża twego poprawiasz stworzenie BOGA twego. Zaczym o takich z niemałym żalem od BOGA powiedziane prawdzą się słowa: *Lud ten czci mnie usty, ale ich serce daleko iest odemnie.* (m) Jakby wyraźniey rzekł: Ten lud niewieści, ta rzecz pospolita białogłowska z tym się oświadcza, że mnie kocha z całego serca; áleć mnie czci tylko samemi usty, bo serce ich daleko się odemnie oddaliło, ponieważ matrony w mężach swoich, panny w zalotnikach swoich serca swoie zátopiły, dla ktorych więcey iak dla mnie czynią, i bardziey się onym, iak mnie podobać staraią. Ztąd mowę moię do ciebie mężatko obracam, żebyś z tych iedną nie była, serce twoie do BOGA zupełnie obroć. Ty

się

się boisz, ábyś się mężowi niepodobała; raczey lękay się bardziey, żebyś BOGU nie obrzydła.

Rzeczesz podobno ieszcze: Jeźli się malować przestanę, nie tak miłą mężowi będę; zaczym serce do mnie straci, porzuci mnie, á inszych patrzyć będzie. A ktoż cię to mężatko o tym upewnił? Jakże to wiesz, iż się tak stanie, co się może nie stać? O nikim nie godzić się sądzić źle, á tym bardziey o dożywotnim przyiacielu, bo ten większą ma powinność wyraźnieyszym kochać cię áffektem, kiedy widzi, że bardziey BOGA, iak prożności światowe kochasz. A daymy to, żeby cię niebaczny mąż z tey przyczyny porzucił, á inszych patrzył; nie z ciebie wina, ále z niego; ty zachoway, co do twoiey należy powinności, bądź mu wierna, posłuszna, kochaiąca; on w czym wykroczy, Boskiego nie uydzie sądu: on ciebie porzuci, ále cię BOG od siebie nie oddali: on z tobą mięszkać nie zechce, ále BOG łaskawy z tobą będzie: on inszych będzie patrzył, ále BOG o iego niewierności będzie wiedział, i

od-

odda wam zapłatę, ná iaką ſobie zaſłużycie; tobie da Niebo, á iego do piekła potępi. Na to pamiętay zawſze, ábyś nigdy BOGA nie obrażáła dla męża, áni dla pozyſkania większey miłości mężowſkiey nic nie czyniła, choćby cię roſkaz iego zaſzedł, co ſię BOGU nie podoba, inaczey, ſtaniesz ſię niegodną BOGA, ták bowiem ſam Chryſtus mowi: *Kto miłuie więcey ſyna álbo corkę iak mnie, nie iest mnie godzien.* (n) Toć zatym idzie, ktora żona więcey kocha ſwego męża, niż Chryſtuſa, nie będzie godna widzieć ná wieki Chryſtuſa, bo On iako prawdziwy BOG nie uzná iey zá ſwoię kreaturę, ále zá diabelſką miniaturę, iako to łatwo poznać z ſłow Hieronima Swiętego, ktory nád takową maluiących ſię niewiaſt zádumiały proźnością, pragnie wiedzieć, *co na twarzy Chrześciańskiey matrony czyni zmyślony rożowy kolor, i liliowy kandor, ktory się na iagodach, na ustach, i szyi pokazuie? ponieważ to nie iest co inszego, tylko dla młodych ogień, podnieta lubieżności, i znak nieczystey myśli. Taka, iako śmie oblicze swoie podnieść*

nieść ku Niebu, ktorych nie poznaie Stworca? (o) Tegoż zdania iest Ambroży Swięty, ktory do każdey malarki takiey tę mowi perorę: *Jesteś malowana od Pana BOGA twego: dobrego masz rzemieślnika, nie chcieyże gluzować dobrego malowania Jego. Powiedz mi: gdybyś na doskonałego rzemieślnika sprowadziła partacza iakiego, ktoryby dzieło tego tam godnieyszego nowemi zamazał farbami, á czy gniewać się nie będzie, ktory dzieło swoie zfałszowane pozna? Nie chcieyże tedy z siebie znosić Boskiego malowania, á nierządnicy przyimować na siebie koloryzowania. Niepocieszna to gdyby miał BOG o tobie mowić: Nie uznaię kolorow moich, nie uznaię obrazu mego* (p) Cypryan Swięty Kartagińſki Biſkup i Męczennik ſławny tak indukuie mowiącego BOGA: *Uczyńmy człowieka na obraz i podobieństwo nasze: á śmie kto odmienić i zamienić, co BOG uczynił? Na BOGA się porywaią, kiedy to, co BOG uformował, reformować usiłuią. Nie boisz się to, żeby cię, iak dzień zmartwychwstania przyidzie, rzemieślnik twoy nie poznał? á przychodzącą po zapłatę nie odepchnął,*

i

i rzekł: to dzieło nie iest moie, ani ten obraz nie iest moy: skorę fałszywym sposobem zmazałaś: włos cudzym kolorem odmieniłaś: twarz kłamstwem iest dobyta: figura iest zepsowana: oblicze są cudze BOGA widzieć nie będziesz mogła, bo tych oczu nie masz, ktore BOG stworzył, ále ktore diabeł zaraził. (q) Wszystkie się tedy lękaycie, ktore się z iakieykolwiek intencyi maluiecie, żebyście w poczet głupich panien nie przyszły, i od BOGA nie były na wieki odrzucone tymiż słowy: *Nie znam was. Idźcie przeklęte w ogień wieczny.* (r)

302. Tu proszę, i na BOGA obliguię Oycow i małżonkow, áby swoim żonom i corkom málarstwa tego zakazali, ktore z niemałą BOGA wzgardą, i z wielką dusz ludzi młodych szkodą czynić zwykły. Jeźli nie usłuchaią, skorę przetrzepać im nie záwadzi; álbowiem dla nich daleko to lepiey, że tu popłaczą trochę, iak żeby w piekle ná wieki płakać, i zębami ná siebie samych zgrzytać miały. Lepiey i daleko lepiey, pozabierać im ma-

malowidła wszystkie, iak żeby wszystkie diabli pobrać mieli. Jeźli, o co proszę, wysłuchany od was oycowie i małżonkowie będę, bardzo dobrze waszemu honorowi, i zbawieniu ich poradzicie.

TEXTUS S. SCRIPTURÆ, & SENTENTIÆ PATRUM.

(a) Rursum crucifientes sibimetipsis Filium DEI, & ostentui habentes. *Hebr.* 6. 6.

(b) Et conspuunt eum. *Marc.* 15. 19.

(c) Conspuunt quodammodo in faciem DEI mulieres, quæ faciem stibiô liniunt, & adulterant. *Aloys. Novar. apud Trauner Conc.* 22.

(d) DEUM videre non poteris, quando oculi tibi non sunt, quos DEUS fecit, sed quos diabolus infecit: illum tu sectata es, rutilos atq; depictos oculos serpentis imitata es: ab inimico tuo compta, cum illo pariter arsura. *S. Cyprian. lib. de habitu Virg. c.* 7.

(e) Nicius apud Tylkowski de tim: DEI exempl. 35.

(f) Cur ignem accendisti? Quomodo te puram à peccato censes, cùm illius insania tuum opus sit? Tu gladium acuisti, quomodo ergo poteris ab homicidii supplició liberari? *S. Chrysost. orat. de pulchrit.*

(g)

(g) Siquidem hac intentione ſe ornent mulieres, ut alios provocent ad concupiſcentiam, mortaliter peccant. *S. Th.* 2. 2. *q.* 169. *a.* 2.

(h) Mulier ſi ſe decoraverit, & vocaverit ad ſe oculos hominum, etiam ſi plagam non intulerit, vindictam tamen dabit extremam; venenum enim obtulit, etſi nullus, qui biberit, inventus ſit. *S. Chryſoſt. de Compunct.*

(i) Qui viderit mulierem ad concupiſcendum eam, jam mæchatus eſt eam in corde ſuo. *Math.* 5. 28.

(k) Diliges proximum tuum ſicut te ipſum, *Math.* 19, 14.

(l) Reprehendunt omnium artificem, cùm emendant, ab adverſario artifice ſumentes additamenta, nam quòd naſcitur, opus DEI eſt; ergo quod fingitur, diaboli negotium eſt. *Tertull. apud Mendoza in lib.* 1. *Reg.* c. 9: *ſ.* 34.

(m) Populus hic labiis me honorat, cor autem eorum longè eſt à me, *Iſai.* 29.

(n) Qui amat filium aut filiam plùs quàm me, non eſt me dignus. *Math.* 10.

(o) Quid facit in facie Chriſtianæ purpuriſſus & ceruſſa? &c. Quâ fiduciâ erigit ad cælum vultus, quos Conditor non agnoſcit? *S. Hier. epiſt:* 10. *ad Furiam.*

(p) Grave eſt, ut dicat de te DEUS: non agnoſco colores meos, non agnoſco imaginem meam. *S. Ambr. lib:* 6. *Hexam.*

(q) Dicit DEUS: faciamus hominem ad imaginem & ſimilitudinem noſtram. Et audet quiſpiam mutare, & convertere, quod DEUS fecit? Manus DEO inſerunt, quando illud, quod DEUS formavit, reformare contendunt. Non metuis, nè, cùm reſurrectionis dies venerit, artiſex tuus te non recognoſcat? ad ſua præmia venientem removeat, & dicat: Opus hoc meum non eſt: nec hæc imago mea eſt: cutem falſo medicamine polluiſti: crinem adultero colore mutâſti: expugnata eſt mendaciô facies: figura corrupta eſt: vultus alienus eſt. DEUM videre non poteris &c. vide hic (d)

(r) Neſcio vos. Ite maledicti in ignem æternum. *Math.* 25.

NAUKA III.

Spowiedź nieważna bez poprawy życia: záczym zbytku w stroieniu ſię, i malowania zaniechać trzeba

303. ZOſtawiła potomnym wiekom naukę opiſana w przykłádzie ſpani, że trzebá mieć ſzczerą ná ſpowiedzi wolą poprawić ſię, i więcey nie czynić do grzechow powrotu.

Kro

Kto z penitentow nie ma przy ſpowiedzi mocnego poſtanowienia grzechow ſię wyſtrzegáć, ſpowiedź iego przed Bogiem nic niewarta, gdyż nie na ſłowach obietnicy, ále ná woli ſzczerey poprawienia ſię z żalem zá grzechy złączonym, ważność ſpowiedzi zawiſła. Jeźli tylko na ſpowiedzi mowiſz: obiecuię ſię poprawić, á poprawić ſię woli ſzczerey nie maſz, i wcale pychy, łakomſtwa, cieleſności, gniewu, piiáńſtwa &c. zaniecháć, wiedz o tym, że taka ſpowiedź twoia przed Bogiem ieſt nieważna; álbowiem iako o chorym, ieźli po zażytym lekarſtwie zoſtaie w tey ſamey chorobie, ſądziemy, iż mu takie lekarſtwo nie pożyteczne było, ponieważ w nim choroby nie poprawiło; tak kogo Sakramentalney ſpowiedzi lekarſtwo nie polepſzyło, w czyim ſumnieniu po ſpowiedzi też ſame defekta i affekcye zoſtaią, oczywiſty znak, że ta przed Bogiem nic niewarta była; álbowiem Auguſtyn Swięty naucza, że ta *ieſt daremna pokuta ktorą kala náſtępuiąca wina* [a] To ſię na ſumnieniu dzieie, co w kąpieli na ciele; álbowiem ciało

ło nie będzie czyſte, ieźli go z brudu nie ochędożyſz należycie. Izaiasz Prorok na wſzyſtkich woła: *Myicie się, czystemi bądźcie.* (b) ten ſię myie, i czyſtym ieſt, ktory przeſzłe grzechy opłakuie, i we wſzyſtkim ſię poprawuie, w czym ſię tylko poprawić trzeba: ten ſię kąpie, á czyſtym nie ieſt, ktory zá przeſzłe grzechy żałuie, ále ich zaniechác wcále nie chce. [c] A co penitentowi taka ſpowiedź pomoże, ieźli poprawić ſię ſzczerey nie ma woli? Nie zbawi go, nie, owſzem go nieomylnie potępi. Doznał tego roſkoſznik w Paryżu znaczny człowiek, ktorego z wielką pompą po śmierci do Kościoła zanieſiono: á że pogoda wielka pogrzebowi iego ſłużyła, dobrze o zbawieniu iego tuſzyli wſzyſcy; ále on pokazawſzy ſię iednemu znaiomemu, powiedział, iż był wiecznie potępiony. O przyczynę tak nieſzczęśliwego na ſiebie dekretu ſpytany, odpowiedział, żem nie miał prawdziwego obrzydzenia grzechow moich, ále miałem wolą do dawnych, gdybym był ozdrowiał, wrocić ſię grzechow. [d] Uznaycie z tego przykładu peniten-

tenci, iak wiele razy wafzą fpowiedź przed Bogiem nie była ważna. Wrociliście fię po fpowiedzi do lubieżnofci, zazdrości, piiáńftwa, przeklinania, obmowifka &c á podobno ieszcze tegoż famego dnia: á takież to było na fpowiedzi grzechow obrzydzenie? byłaż to fzczera poprawić fię wola? takaż to ieft prawdziwa pokuta?

304. A wafze fpowiedzi, panie i panny świątowe, czy ieno nie były podobne? Przyrzekałyście na nich poprawić fię fzczerze; á czy ieno prawdziwą do tego miałyście wolą? bárdzo wątpię; bo iako przed, tak i po fpowiedzi malowałyście fię, i zbytek w ftroieniu fię czyniły; co i do tego czafu czynicie: zaś gdybyście fzczerą wolą poprawić fię były miały, byłybyście po pierwfzey fpowiedzi tego wfzyftkiego zaniechały. Naśladować wam było trzeba oney matki, ktora do Swiętego Piotra Puftelnika cudami wfławionego przyfzedłfzy, o dwie go łafki profiła, áby od niey płynienie oczu i niepłodność oddalił, fyna iey uprofiwfzy od BOGA. Widząc ią ten Swięty umalowaną, i zbytnie uftroioną,

ioną, pytał iey, coby z takim człowiekiem potrzebá czynić, ktory piękne malowanie oſzpecił? odpowiedziała, że go ſkarać trzeba. A Swięty rzekł: Tyści to ieſt, ty ukarania godna, ktora obraz Boſki ſzpeciſz piękrzydłami, kolorami, i świátowym ſtroiem. (e) Na ktore ſłowa żałowáć za grzechy ſwoie poczęła, i poprawić ſię ſzczerze obiecała. Prawdziwą iey pokutę, i ſzczerą poprawienia ſię wolą BOG widząc, pocieſzył ią, o co proſiła, bo i uzdrowienie oczu ſwoich otrzymała, i ſyna imieniem Teodoreta, potym w Kościele Chryſtuſowym wſławionego, powiła. (f) I wy zamężne matrony podobne łaſki, i rożne dobrodzieyſtwa otrzymałybyście od BOGA, gdybyście ſię tak ſzczerze, iako ta pani, poprawiły, waſze malowidła potłukły, zbytkow w ſtroieniu ſie zaniechały, á w pokornym odzieniu do Kościołow ná modlitwy przychodziły; ále że pyſzno ubrane przed oczy przytomnego tam BOGA ſtawiacie ſię, nie dziw, że nie tylko żadnęy łaſki od Niego nie otrzymuiecie, ále go ieſzcze na ſiebie

do

do gniewu pobudzacie O tym Swięty Zeno Biſkup Weroneńſki tak mowi: Niewiaſty pychą nadęte w oczách ludzkich tak ſię rady popiſuią, iż pod ciężarem kleynotow, dyamentow, pereł, ſrebra, złota, i drogich materyi ſtękaią, ięczą, i dobrze ſię pocą. Kiedy tak uſtroione do Kościoła przychodzą, nie tak ſię modlą, iako raczey BOGA przegarżáią; chcąc tym przeproſić BOGA, czym Go bardziey ná ſiebie obrażaią, i do gniewu ciężkiego przywodzą. Jakże tedy maią co od BOGA niewiaſty otrzymać, kiedy ſobie u Niego na nowe karanie zbytkami takiemi zaſſuguią? (g) Zaś Chryzoſtom Swięty za rzecz niepodobną uznał, żeby ta ſerdecznie do BOGA wzdycháć w Kościele, łzami ſię zalewać, i gorąco, iák należy, modlić ſię mogła, ktora upiękrzona modlić ſię do Kościołá wchodzi (h) A daymy to, żeby ſię taka ſtroyniſia w Kościele rozpłakáła; iakiż pożytek iey płaczu będzie? Oto ten, iż do śmiechu patrzących pobudzi. (i) To prawda, iż łzy takowey przytomnych do śmiechu pobudzić mogą; ále BOGA

py-

pyſznych adwerſarzá do gniewu przywiodą; bo ludzie widząc, że taka ieſt miłośnicą świata, á płaczem ſwoim w Domie Bożym pokazuie ſię też bydź kochanką BOGA, rozśmiać ſię muſzą, iż trafiło im ſię widzieć taką, ktora chce bydź wraz i świata, i BOGA ſługą, czyli kochaiącą oblubienicą; co że według nauki Chryſtuſowey być nie może (k) nie dziwno, że iey łzy w Kościele wylane, ludzi do śmiechu, á BOGA do gniewu pobudzaią. Jeżliby zaś taka ſtroyniſia ktora w Kościele ſię rozpłakáła z żalu ſerdecznego za marności światowe, że im ſłużyła, i zá zbytki w ſtroieniu ſię, że ich częſtokroć z obrazą Boſką zażywała; łzy iey, ſą łzy pokutuiącey Magdaleny, BOGU ſię podobaiące, á Swiętych Duchow Niebieſkich rozweſelaiące, álbowiem *weſele mieć będą Aniołowie Bozi nad iednym grzesznikiem pokutę czyniącym.* (l) Jeżli tedy ktora prawdziwie za ſwoie zbytki w marnościach światowych ukochane żałuie, potrzeba, żeby ſuknie ſwoie ozdobne do Kościołow, i ná ubogich porozdawała; áby tak, w czym wykroczyła

przed-

przedtym, i ná piekło zárobiła, tym ſobie teraz ná Niebo zaſłużyła.

305 Tak Swięta Eudocya uczyniła, ktora przy wielkiey urodzie tego świata marnościom, i publicznym nierządom ſłużąc, gdy za łaſką Boſką poprawić ſwego życia złego poſtanowiła, przyſzedłſzy z Kapłanem Kościoła Heliopolſkiego Ekonomem, i nád ſzpitalami przełożonym do domu ſwego, zawołáć kazałá wſzyſtkich dworzanow i ſzafarzow, áby każdy z nich, czym kto zawiádował, i pod kluczem ſwoim miał, poznoſił: I nánieśli tego tyle: Złota dwadzieścia tyſięcy funtow: kamieni drogich, i Krolewſkich pereł nieprzeliczoną rzecz: dwieście ſiedmdzieſiąt pięć ſkrzyń ſzat iedwabnych: ſto ſześćdzieſiąt ſkrzyń ſzat złotem wyſzywanych: ſto pięćdzieſiąt i dwie ſkrzyń ſzat drogiemi kamieniami haftowanych: cztery ſta i dzieſięć ſkrzyń ſzat drogich lnianych: ſto dwadzieścia i trzy ſkrzyń rożnych ſzat i pościeli: dwakroć ſto i pięćdzieſiąt tyſięcy czerwonych złotych: dwanaście ſkrzyń piżma: trzydzieści i trzy ſkrzyń ſzczerego Indyi-

dyiſkiego oleyku mirrowego: ośm tyſięcy funtow ſrebra, w rożnych naczyniach pięć ſet funtow; karoc kamieniami ſadzonych kilkanaście: ſto trzydzieści i dwa funtow obicia złotem tkanego, ſiedmdzieſiąt funtow iedwabnego: inſzych materyi podleyſzych na kupę znieſionych porachować i oſzacować nie było podobno. Oprocz tego miała i folwarki. maiętności, rocznego dochodu ná kilkanaście tyſięcy przynoſzące. Obrociwſzy ſię tedy Eudocya do Kapłaná onego, wſzyſtkie te rzeczy pod iego dyſpozycyą zdała, áby ie według ſwoiey roſtropności, i pobożności ná Kościoły, ná ubogie, i ná coby chciał, porozdawał (m) Jeżeli tedy Eudocya ták wielkie, Krolewſkie przechodzące, bogactwa porzuciła; czemuż ty światowniſio daleko mnieyſzemi niemasz wzgardzić ozdobami? Nierządnice wſzyſtkiemi ubiorami i aparencyami, chcąc pozyſkać Niebo, z przedziwną rezolucyą pogardzaią; á wy niby poczciwe mężatki i panny, ieſzczeż w nowych modach, w przepyſznych ſukniach i malowaniu ſię zbytkować będziecie, áby-

ście zá to ſtraſzne piekło otrzymały? O iakżeście zaślepione! o iakeście z rozumu obrane! pożal ſię Boże!

A ieźli ſię bezpotrzebnie wſtydzicie naśladować nierządnicy, teraz iuż Swiętey Eudocyi, nie wſtydźcieſz ſię náśládowáć Krolewny Węgierſkiey Elżbiety Swiętey, ktora gdy iednego czáſu bogato uſtroiona, wchodząc do Kościoła, ná ukrzyżowanego Zbawiciela wſpoyrzała, ſtanąwſzy, iak w tęcz w Niego patrzałá: á na ſercu wzruſzona, łzy wylewáć poczęła, i w te ſłowá áffektow pełne, pamięci wieczney, i złotych liter godne, zawołáła: *JEZUS moy, iasność Oycowskiey chwały, z miłości ku mnie tak iest zraniony, i oszpecony; á ia się pieszczono chować i piękrzyć będę? Naywyższy Nieba i ziemie Pan wisi na tym Krzyżu nagi, á ia się w purpurę i w złoto stroić mam?* Od tego czaſu porzuciwſzy bogate ſzaty, podleyſzych zażywała, pod ktoremi też włoſiennicę noſiła. (n) Jeżeli wy światowniſie tey ſamey nie chwycicie ſię rezolucyi i ákcyi, niezawodny dacie z ſiebie dowod, iż bardziey świat i marności ie-

go

go, iak Ukrzyżowanego Syna Boskiego kochacie, Albo tedy malowania się, i stroienia zbytek porzućcie, albo się ná wieczne męki do piekłá gotuycie.

TEXTUS S. SCRIPTURÆ, & SENTENTIÆ PATRUM.

(a) Inanis est pænitentia, quam sequens culpa coinquinat. *S. Aug: in soliloq:*

(b) Lavamini, mundi estote. *Isai:* 1. 16

(c) Lavatur, & mundus est, qui præterita plangit, & futura non admittit. Lavatur, & non est mundns, qui plangit, quod gessit, nec deserit. *S. Isid: apud Marchant: in hort: Past: f.* 816.

(d) Baron: ad ann: 1220 n. 12.

(e) Clericatus Decis: LII. ad Novembr: q. 2.

(f) Idem cit: loco.

(g) Mulieres sub pondere monilium, & metallorum ad ornatum congestorum gementes, cùm templum sic ornatæ subeunt, insultare potiùs videntur, quam rogare, & DEUM, per quod irascitur, deprecari. *S. Zeno serm: de avarit.*

(h) Quô enim pactô ingemiscere potes, ac lacrymas fundere, & intensissimè, ut decet, orare, quæ hujusmodi ornatu compta incedis? *S. Chrysost: apud Trauner Conc:* 22.

(i) Nam & si lacrymas fuderis, risum cernentibus huiusmodi lacrymæ movebunt. *Id. Ibid:*

(k)

(k) Nemo poteſt duobus dominis ſervire. *Math:* 6. 26.

(l) Gaudium erit coram Angelis DEI ſuper uno peccatore pænitentiam agente. *Luc:* 15 10

(m) Wielewieyſki S. J. in Vitis Sanct: pro die 25. Octob.

(n) JESUS ſplendor Paternæ gloriæ, mei amore ità eſt ſauciatus, & deformatus: & ego me blandè foveam, & comam? Maximus cæli terræque Dominus nudus ab hac pendet cruce; & ego me purpurâ & aurô induam? *Surius in vita.*

NAUKA IV.

Niewiasty świata miłosnice w czym przeciwko BOGU, bliźniemu, i siebie samych grzeszą.

306. DAwſzy Pániom i Pannom, ktore temu światu ſłużą, w przeſzłych trzech naukach zbawienną informacyą, iák w ſtroieniu i málowániu ſię na wieczne zatracenie poſtępuią; teraz, żeby ſię od zbytkow ſwoich wſtrzymywáły, i iák w złym ſtanie Chrześciańſkich oſob niegodnym zoſtáią, poznały, dáię im naukę wſzyſtkę, ktorą niegdyś we Fráncyi ſławny

Ká-

Kaznodzieia W. X. Jan le Jeune w osmey części Kazáń swoich płci niewieściey dał. iáko przeciwko BOGU, bliźniemu, i siebie samych grzeszą.

Pisma Swiętego tłumacze, ktorzy wszystko, co Ewángelia o Maryi Magdalenie wspomina, dobrze, doyrzale, i bogoboynie zwáżyli, za rzecz pewną to trzymaią, iż ona iedną z tych nieszczęśliwych niewiast nie była, ktore się na pospolity, i publiczny nierząd dla zapłaty udaią; Jey wysoko szlachetne pokolenie, mądrość brata iey Łazarza, świątobliwość iey siostry Marty, pozwolenie, ktorego Zbawiciel naśladować go z swoiey rozmowy, życia, i towarzystwa iey udzielał, niepozwalaią nam tak szkodliwych mieć myśli o niey. Była ona z tych letkomyślnych niewiast iedna, ktore upodobanie maią mężczyznom się podobáć, kocháć, i ukocháne być, swoie trefnić włosy, twárz malowáć, w prożną ozdobę się stroić, rożnymi wymyślnymi lubościami, słowámi, i iestami się przypochlebić. Grzech ten iest na świecie tak pospolity, i tak wielu grzechow przyczyną, że się winnymi być

być uznaię, na niego ze wſzyſtką ſiłą uderzyć, i prześladować go mocno, oſobliwie tym niewolnicom o tym nieprawość przed oczy ſtawić, ktorą przeciwko Bogu, i bliźnim, i ſiebie ſamych czynią.

Swięty Páweł Apoſtoł, ktory w pierwſzym liście do ucznia ſwego Timoteuſza poſłanym nauki podaie, ktore Káznodzieia wſzelakiego ſtánu oſobom dawáć ma, żeby każdy w powołaniu ſwoim według Chrześciańſkich gruntownych Reguł żył, powiedziawſzy, iż ma upominać, áby *mężowie na każdym ſię mieyscu modlili, podnosząc czyste ręce, bez gniewu, i sprzeczki* (a) przydaie: *Także i niewiasty w ubierze chędogim ze wstydem i miernością ubieraiąc się, nie z trefionemi włosy, álbo złotem, albo perłami, álbo w kosztowney szacie; ale iako przystoi niewiastom obiecuiącym pobożność przez uczynki dobre* (b) Widzi ſię, poniewaź mowi: *Także,* iż miał mowić: *Upominay też niewiasty, żeby nabożne, czyste, ciche, i spokoyne były;* ále zámiaſt tego wſzyſtkiego mowi: *Obowiąż ich, żeby uczciwe, skromne, i pokorne w swo-*

F im

im odzieniu były. Wieć on dobrze, co mowi: ieſt on od BOGA oświecony: chce tedy mowić: kiedy niewiaſty w Kościele nienabożne i płoche; w kompaniach letkomyślne, rozwiozłe, i nieczyſte; w domu gniewliwe i ſwárliwe bywaią, wſzyſtko to z miłości ku ſtroieniu ſię, i ſzatney pompie pochodzi: ponieważ, iako Tertullián świadczy, wſzyſtko, co w tey płci miętkiego, niedoſkonałego, grzeſznego, niewieściego, i delikackiego ieſt, do tey prożności ſłużyć, i pomagać muſi, w ich ſtroiach i ſzátney dumie wydaie ſię, w nich, całą niewieścinność obnoſzą. (c) Chcę ia dziſiay od tego zwyczaiu, ktory mam całe Kázanie moie na iednym Piſma Swiętego texcie ugruntowáć, nie odſtąpić; i muſiałem na wyprowadzenie przykładu iednego całe przebieżyć Piſmo, i uważnie pomyślić. Rzadka i podziwienia godna rzecz iedna. Piſmo BOZE o wielu czci chciwych, łakomych, zazdrościwych, i roſkoſznych wſpomina; ale zſtroiących ſię, popiſuiących ſię, i zdobiących ſię niewiaſt iedna tylko w całey Biblii znayduie ſię (tak ten grzech w nienawiści

ści, i obrzydzeniu był u ludu Bożego) á ta ieſt przeklęta Jezabela, o ktorey mowi, że dowiedziáwſzy ſię o wieździe Krola Iehu do miaſta, twárz ſwoię ufarbowała, głowę ſwoię uſtroiła, i z okna pátrzała, żeby widzieć, i widziana być mogła. (d) Ná tey nadętey Iunonie możemy uznać, iák wſzyſtkie podobne prożne pupki, i putzpany wykſztałtowane ſą, dokąd zmierzaią, i iako ſkaráne bywaią. Iezabela grzeſznicą była przeciwko BOGU, okrutną przeciwko bliźniemu, nieprzyiaciołką ſamey ſiebie.

Piſmo Swięte wielkość grzechow Krola Achaba przekładaiąc, powiada o nim, że mu nie było doſyć wſtępować w ślady niecnot pełne Ieroboama, ktory lud Boży do bałwochwalſtwa przywiodł, ále też, żeby tę bezbożność wyżey czynił, nad to ſię z Krolową Jezabelą, ktora go ieſzcze bezbożnieyſzym i grzeſznieyſzym uczyniła, zaślubił [e] Teraźnieyſzego czaſu Jezabele ſą daleko bezbożnieyſze, BOGU ſzkodliwſze i zelżywſze. Achab i Jeroboam, kazali bożkow obrazy wyſtawiać, ále tylko na podgo-

 rzach,

rzach, w lasach, i na odległych mieyscach. Zaś niewiasty czynią tak, iako Cesarz Adryan i Piłat, ktorzy bożkow obrazy w samym Kościele, ba i w świątyni samey osadzili. I mowić możemy, iż niewiasty onę obrzydliwość sporządzaią, o ktorey Chrystus w Ewangelii wspomina: *Gdy obaczycie obrzydliwość spustoszenia stoiącą na mieyscu świętym.* [f]

307. *Obrzydliwość.* Grzech każdy nazywa się w Piśmie obrzydzeniem i szatna pompa iest grzechem, ponieważ iey zakazuie BOG przez swoich dwoch nayzacnieyszych i naysławnieyszych swego prawa Kaznodzieiow [g] Niewiasty maią chędogo i uczciwie ubrane chodzić; materya ich odzienia nie zbyt kosztowna, áni iego kroy bardzo alamodny bydź ma; nie z tresionemi, pierścionkowatemi, od pereł i drogich kamieni, łyszczącemi włosami dać się widzieć. Niewiasty mogąć, prawda, chcieć spodobać się mężom swoim; iednák *niech nie będzie powierzchownie ich włosow tresienie, obłożeniem się złotem, álbo stroienie w ubiorze szat.* (h) Oto ci Apostołowie

za-

zakazuią trefionych, pierścionkowátych, i kłembkowatych włosow, złotey ozdoby, kleynotow, kosztownych sukien, i zbytnich szat, ktore tylko do inszych sukien ustroienia służą: ponieważ suknie dla okrycia ciała, á nie dla okrycia drugich sukien zrobione bywaią. Jak tedy bardziey rozmaicie farbowane, formowane, haftowane, wyszywane kosztowne trzewiki, (patynki) są im przeciwne? Nie mowią oni do Klasztornych Panien, álbo do oddalonych od świata corek, ále do zamężnych niewiast, według tego iasnego przydatku i roskazu: *Zony niech będą mężom swoim poddane.* (i) Nie mowią też tylko do ubogich i powszechnych niewiast z pospolstwá; bo daremne i stracone byłyby ich słowa: dobrze to wie każdy, że one, áni złota, áni kamieni drogich nie noszą. Lecz mowią do wszystkich bez rożności niewiast, i Chrześciańskich panien; zaczym ieżliś ie prawdziwe Chrześciánki, powinno was od tey wszetecznej sukien pompy, choćby też nic nieprzystoynego ztąd nie nastąpiło, wstrzymać to samo, że BOG przez
Apo-

Apostołow swoich zakazuie iey, iako starodawny Tertullian do rzeczy mowi: *Za śmiałość to sądzę, o dobrym przykazania Boskiego roztrząsać: álbowiem nie dla tego, że iest dobro, słuchać powinniśmy, ále że BOG przykazał. Pierwsza iest powaga rozkazuiącego, iak pożytek służącego.* (k)

Obrzydliwość spustoszenia, właśnie iest iakiego Bożka obraz, nic bowiem tak bardziey nie pustoszy, zasmuca, i korci pobożnych ludzi, iak kiedy widzą, iż ta cześć, ktora się samemu tylko prawdziwemu BOGU należy, bożkowi iakiemu wyrządzána bywa. Prawdáć to iest, iż teraz [chwała bądź BOGU] żadne drewniane álbo kamienne nie znayduią się więcey w Kościele boszkow obrazy, w nich iednak znayduią się cieliste. Nie ia, lecz Duch Swięty wszetecznie świata, corki tak nazywa: *Corki ich ustroione, i zewszą̧d ozdobione na kształ Kościoła.* (l) W Kościele śpiewa się często: *Chwała Oycu, i Synowi i Duchowi Swiętemu*, te zaś tam sercem i uczynkiem mowią: *Chwała niech mi będzie.* W czymżę chwáła, ktorey BOG od nas

w Ko-

w Kościele wyciąga, zawiſła? Oto w tym, żebyśmy na Niego pamiętali, z Nim ſię bawili, Jego Boſkie doſkonałości uważali, im ſię dziwowali, oneż wychwalali, wyſławiali, błogoſławili, i opowiadali: on ſam *obiectum* oczu, ducha, myśli, ſerca, miłości, podziwienia ſwoich poddanych, iako Krol dworu ſwego był: *Chwałá Pańska napełniła dom: áni nie mogli Kapłani wniść do Kościoła Pańskiego przeto, iż była chwałá Pańska napełniła Kościoł Pana* (n) Chwałá, Maieſtat, wſpániałość Boſka ſwoy Kościoł napełniła. Ta Boſka wſpaniałość, Maieſtat, i chwała była mgła, ktora cały Kościoł napełniła, i wſzyſtkie znaydujące ſię w nim piękności okryłá, i niewidziane uczyniła (n) to bowiem BOG ma ſobie za cześć, ábyśmy w domu iego, i pod czas modlitwy nie uważali nic inſzego, tylko iego ſamego. Z tey przyczyny Teodor Ceſarz, kiedy do Kościoła wchodził, ſwoy Ceſarſki ozdobny ubior przed drzwiami ſkładał, i mawiał, że nic w domu Boſkim, tylko ſam Boſki Maieſtat świecić, i iaśnieć powinien, podobnie

ia-

iako u Dworu w Krolewskim pałacu nic, tylko sam Krol A ieden letkomyślny zańtus (*scortum*) á iedná ladaco zalotnica Krolowi Krolow tę chwałę czyni wątpliwą, álbowiem chce bydź męszczyzn *obiectum*, od nich widzianą, chwaloną, i dziwowaną? Co to za obrzydliwość przed Bogiem! co zá spustoszenie dla pobożnych!

Stoiącą. Złodzieie, cudzołożnicy, zboicy, i inni podobni zwyczaynie grzeszą tylko potaiemnie, ukradką, zboiaźnią: te záś tam iawnie, śmiáło, nieposzanowánie, i niewstydliwie *erectô collô*, z podniesioną, z wyciągnioną szyią BOGA obrażaią. Záden grzech rozmyślniy, i z większym przedsięwzięciem nie bywa popełniony, iako ten. W was nagle przypadáiący gniew, w was niespodzianie nápadáiąca nieczysta myśl, w was wyrwáne zelżywe słowo iákążkolwiek widzi się mieć wymowki zasłonę: ále w tym grzeszycie wy uważnie, przedsięwzięcie, i z wymyśloną pilnością: álbowiem iuż wy o tym wprzod myślicie wieczorem, łożycie ná to całe rano, á przez dzień w tym się tysiąckroć delektuiecie. Na

Na mieysçu świętym, Gdybyście śię, iako Achab i Jeroboam, kontentowały tylko ná niepoświęconych i pospolitych mieyscách bożkow obrazy wystawiać, tylko na balach, tańcách, komedyách, we Dworze bydź ádorowane, ludzie świątobliwi, i poczciwi, od tychby mieysc chronili, i czynili iako Tobiiasz, ktory, *gdy wszyscy do złotych cielcow, ktorych Jeroboam narobił chodzili, do Jeruzalem do Kościoła chodził.* (o) Ale wy bożkow w samym Kościele stáwiacie, gdzie wszyscy wierni bywać muszą, ktorym daiecie w nim okazyą BOGA obrażáć, (dokąd przebłagáć Go przybyli) Jego Dom znieważać, Jego świątynią oszpecać, Jego gniewu poruszáć, Jego niechęć sprowadzáć; ná co żali śię BOG temi słowy: *Czyniły złe w oczach moich. Nastawiały obrażenia* [zgorszenia] *swoie w domu* [to iest w Kościele] *w ktorym Imienia mego wzywano, áby go* [to iest Kościoł] *splugawiły.* [p] Wy ieśteście BOGU przeciwnieysze, w tey przeciwności mocnieysze, i bardziey nieporuszone, iak Dagon. Ten bożek nie mogł śię przed Arką utrzymáć,
ną

ná ziemię ſpadł, głowa iego precz od Ołtarzá áż do drzwi Kościelnych ná prog odleciała. Wy záś bez poſzánowania ſtoicie, wſzyſtkich ſię nie wſtydząc, w Kościele bardzo bliſko Ołtarza, pod czas odprawuiącey ſię ofiary gdzie BOG ádorowany bywa. Wy chcecie bydź ádorowane, przyczyną ieſteście, że pod czás ofiary prawdy, nieprawdá ſię mowi; wy ſię Kapłanowi ſprzeciwiacie, ktory mieyſce Chryſtuſa ſprawuie, i na wſzyſtkich przytomnych woła: *Sursum corda*: do BOGA ſerca waſze podnoście; wy záś przeciwnie mowicie: nie podnoście ich do BOGA, ſpuśćcie ie na ſzpetne ſtworzenie, waſzych ſerc zażywaycie ná pátrzenie i kochanie mnie. Odpowiáda ſię imieniem wſzyſtkiego ludu: *Habemus ad Dominum*, mamy ſerca naſze ku Panu BOGU; á wy przyczyną ieſteście, że to kłamſtwo; áli bowiem wielu ſerca ſwoie maią u ręki waſzey, u ozdoby i ubioru waſzego, zámiaſt podnieść go do Stworcy i Zbawiciela iego.

308. Wy ieſteście nie tylko grzeſzące przeciwko BOGU, ále też ieſteście

ście nieludzkie ku bliźniemu. Wy zabiiacie ubogiego Nabota, większego ukarania, iak Jezabela, godnieysze: ona bowiem ciało tylko zabiła, wy záś dusze. Dowodu inszego nie pragnę, tylko wászego własnego wyznania; wasze usta własne potępią was przed sądem Boskim. Chcecie Panowie moi wiedzieć, iako te stroynisie (putzdamy) przeźrzystą szyi hustkę (z Francuska Rabein] álbo z rzadkich koronek zszytą, [z Niemiecka Goller] z ktorą się na piersiach swoich popisuią, iako, mowię, nazywaią? Oto Assassin, to iest, *sicarius*, przekupiony, álbo nasadzony zaboyca, álbowiem dusze młodzikow, [ba i lubieżnych stárcow,] ktorzy się iey przypatruią, i w nieprzystoyne żądze do nich się zapaláią, nasadzonym sposobem zábiia; á przeto całe długo w nienawiści, i obrzydliwości przed Bogiem bywaią; álbowiem szkołá Teologiczna o obyczaynych [moralnych] i nadprzyrodzonych ákcyach rozsądza, iáko szkoła Filozoficzna o przyrodzonych: ta uznaie i rozdziela dwoiakie ákcye, iedne zowie przechodzące [*actiones*

tran-

transeuntes] ktore po sobie nic nie zostawuią, i iák minęły, żaden skutek po nich się nie został, iakie są: na lutni gráć, śpiewáć, tańczyć &c. Drugie záś ákcyámi zostaiącemi (*actiones permanentes*) tytułuie, ponieważ iakie stałe i trwaiące dzieło zostawuią po sobie, iakie są: obraz malować, dom budować, drzewo zásadzáć, &c. te ostatnie są dáleko szláchetnieysze i zacnieysze, iák tam te. Pobożne chęci, ktore długi upust Swiętych spraw pociągáią za sobą, i przyczyną wielu dobrych uczynkow są, są chwalebnieysze, i sławnieysze: przeciwnie u bezbożnych i karania godnych cále się inaczey wszystko dzieie. Grzechy, ktore tylko szkodzą temu, ktory ie czyni, i żadnych skutkow złych w naszych bliźnich nie sprawuią, łatwiey odpuszczone bywaią; ále kiedy zgorszenie daiemy, chcę mowić, przyczyną iesteśmy, że też drudzy za námi grzeszą, iesteśmy daleko karania godnieysi, á niegodnieysi miłosierdzia. Tak częstokroć łaie, i gani BOG Jeroboamowi bezbożnemu Krolowi, że ludzi i Krolow swoich sukcessorow do
bał-

bałwochwalſtwa przywiodł. (q) Wy myślicie, że to nic, z odkrytemi pierſiami, i rękoma áż pod łokieć gołemi chodzić, i dzieci waſze przed męſczyznami pierſiami karmić: może ſię to przytrafić, iż iaki młody człowiek, ktory dotąd czyſto żył, z widzenia takiey nagości, złey myśli nábywa, w niey ſię bawi, i odpor przez czas nieiaki dawſzy, tandem zezwala, i upodobanie ma; po takich myślach do uczynku przyſtępuie, i do iakiey ſię plugawości przyzwyczaia, ktorey ſwoich rowiennikow (kamrádow) uczy, á ci znowu innych. I tak będą ſię grzechy podobno przez 30. ba i przez 50. lat rozmnażały, ktorych wſzyſtkich początkiem i przyczyną ta waſza błazeńſka prożność była. Jeżeli dla was choć iedná tylko duſzá będziei potępiona, ta ráná, ktorą tákiey duſzy zadaiecie, będzie przez ſto tyſięcy lat krwią pluſzczyć, á ten uſzczerbek, ktory w iey zatrááceniu Synowi Boſkiemu czynicie, przed oczami Jego przez cáłą wieczność zoſtawać, i boleć Go będzie.

309. Mowicie, my nie mamy woli komu ſzkodzić, áni w zátracenie kogo wtrącić, ále ſię tylko męſzczyznom przypodobać: wy to czynicie niewinnie, żadney przytym złey myśli nie macie? Tertullian odpowiada wam na to, że ſie to niewinnie ſtać nie może; bo nie tylko pożądać nie macie być pożądanemi, ále też nienawidzieć tego i tym ſię brzydzić powinniście; álbowiem, że przydana i podrzucona piękność ieſt naturalnym do cieleſności lontem, ieſteście przed Bogiem karaniá godne, ponieważ wy bez potrzeby i pożytku wyprowadzácie ią na widowiſko, i przed oczy ſtáwiacie z ſamey iedyney prożności; podobnie iáko kiedy kto bez potrzeby ogień do napełnioney ſianem ſtodoły, álbo do pełnego prochem cekauzu zánoſi. Waſze przedſięwzięcie ieſt tylko ſię przypodobáć męſzczyznom. Ale wam Swięty Cypryan mowi, że ſię im bez obrazy Pana BOGA podobáć nie możecie. [r] Dawid też mowi, że tymi, ktorzy ſię ludziom podobaią, BOG pogardza, oſłabia ich i poniża. [s] Swięty Paweł mowi, iż gdyby ſię marnym świa-

świata ludziom podobał, nię byłby ſługą Boſkim. (t) A Swięty Jakub powiada, że, kto chcę być przyiacielem tego świáta, będzie nieprzyiacielem BOGA. [u] Ale iá, mowicie iaka taka, czynię to, moiemu tylko podobáć ſię mężowi. A czemuż ſię też w domu nie ſtroicie i zdobicie? czemuż tylko, kiedy wychodzicie, i publicznie pokazáć ſię muſicie? A ieżli dla tego ſpoſobu, dla przyſpoſobioney piękności, mowi Chryzoſtom Swięty będzie was mąż waſz kochać, iego miłość, iák dla ſtarości, álbo choroby, álbo iákiego inſzego przypádku zniknie uroda, i párchata będzie, oſtygnie, á zatym, że ma zwyczáy tylko ciało, i tę prożną ozdobę kocháć, iak urodziwſze, i lepiey uſtroione znaydzie, iak wy ieſteście, bárdziey one iák wás, kochać będzie. [w] Suknie i ſzaty koſztowne ſą iedwábnic gnoiem, á perły ryb ſkrzekami. Nie tych bezżywotnych i martwych kreatur, ále żyiącego BOGA ieſt rzecz, przydáć waſzey urodzie niewinną pociągánia dzielność, i powábną miłości przyiemność, żebyście ſerce tego, ktory wáſzym mę-

mężem ieſt, álbo ktorego ſobie zá tá-
kiego mieć życzycie, pozyſkać mo-
gły. Nie macie wy żadnego inſzego
zámyſłu, tylko bogate zamęście, áby-
ście ſię świętym i należytym ſpoſo-
bem zaręczyły, przez to zwábić. Ale
żebyście iednego człowieka pozyſka-
ły, niezliczonych drugich do piekła
wtrącácie. A nie ieſtże to naywię-
kſzą być grzeſznicą? kto iaką rzekę
trucizną záraża, według práwa ukará-
niu podpada, bo żeby kilka ryb zła-
pał, wiele innych zábiia. A potym,
żeby wám przyſtoyny, i znośny mąż
był, ábyście ſzczęśliwie, i kontente
w iego towarzyſtwie żyły, nie doſyć
na tym, że ieſt bogaty, wielkie ma
dochody, w powadze, honorze, i zá-
cnych urzędach zoſtaie; powinien
też być według waſzego humoru przy-
iemny i cichy, mądry i roztropny,
czyſty i cnotliwy. BOG ſam takie-
go może znać. BOG ſam może go dáć,
według humoru waſzego uformowáć,
i nakierować, naturalną na iedno zgo-
dę i rowność udzielić mu z wami.
On ma bydź wáſzym zálotnikiem, i máł-
żeńſtwa fundatorem, nie Aſmodeus,
dia-

diabeł nierządu, nie zmyślna i nieczysta miłość. I co to za głupiec, i bezrozumna głowá bydź musi, ktory was dla ozdobnego tylko stroiu wászego bráć chce w małżeństwo! Nie będzież to podobnie tak głupi, iako ten, ktoryby konia tylko dla samey zbroi piękney, dla kosztowney kulbaki (álbo siodła) i inszego rządu kupił? Jeżli wam ciało męża daie, da wam go cielesnego: á ieżli taki iest, będzie tylko ciało kochał, szacował, zawsze do podobnych swemu humorowi szkatułek pragnienie miewał, i na łowy wyieżdżał. Trafili na insze wdzięcznieysze, przyiemnieysze, ochędożnieysze, i lepiey umuskane, iák wy? pogárdzi wami: ieżli záś na żadne takie nie napadnie, to od zelotypii, niedowierzánia, porozumieniá, i tysiącznych myśli dla was męczony będzie: pospołu z sobą żyć będziecie, iako Achab i Jezabela, iedno drugiemu do śmierci pomagaiąc.

310. Ta Jezabela wyniosła, i czci chciwa niewiasta, wielce się zadumiáła, iak w oknie, áby się iey przypa-

trywano, i dziwowano, ſtanęła, á Krol Jehu rozkazał, áby ná doł z okna zrzucona była; co gdy uczyniono, konie ią ztratowały, á potym pſy ziadły. Krol pyſznych Lucyper tak ſprawuie, że was ta bezrozumna prożność w przepaść wielu i wielkich grzechow wtrąca. Wy wpadacie w nienabożeńſtwo, i zatwardzenie ſerca. W Kościele, zámiaſt pamiętania o BOGU, pamiętacie o ſobie, i o ozdobach waſzych. Jeſteście iako paw, ktory ma piękne, i wielorakie ſwego pierza kolory, ále ma letką, małą głowę, i mozgu w niey nie wiele. Wy głowę ſwoię, ábyście poglądały, álbo widziane były, ſam i tam częściey, iák wietrzny kurek, obrácacie. Wy wpadacie w grzech pychy, nadętey imaginacyi, i nieporządney ſiebie ſamych miłości. Jeſteście iako bazyliſzek, ktory wzrokiem ſwoim nie tylko ludzi, ále i ſiebie ſamego, w zwierciedle ſię obaczywſzy, zábiia. Wy ſię 50. razy zá dnia w zwierciedle przeglądacie, dziwuiecie, lubicie, i ſamych ſiebie adoruiecie, zakochuiecie, i delektuiecie ſię głupie w prożnym upo-
do-

dobaniu tey przyſpoſobioney piękności; pogardzacie wáſzą matką álbo inſzą krewną wáſzą, wſtydzicie ſię z niemi chodzić, że nie tak uſtroione, áni tak ſą, iák wy, urodziwe. Wy, chcąc ſię prezentowić, i wáſzę Páńſką wielmożność pokázáć, wpádacie w niepokutę, i w złe Swiętych Sakrámentow záżywánie Sákrament pokuty, ktory tak częſto, ále niepożytecznie odpráwuiecie, ſkłada ſię z trzech części, z żalu, ſpowiedzi, i zádoſyć czynienia: wy wſzyſtkie trzy części kazicie. Jeżli myślicie, że práwdziwy żál przy tey próżności być może, bardzo ſię grubo záwodzicie: Piſmo Swięte ieſt cale inſzego zdania; nie-wáſzego: bo żalu duchá i upokorzone ſerce łączy poſpołu: *Sercem skruszonym i upokorzonym nie pogardzisz BOŻE* (x) *W upokorzonym duchu, i skruszoney myśli.* (y) Jnformuie, że Krol Achab ſwoią pokutą BOGA przebłagał, álbowiem ſwoię purpurę z ſiebie złożył, á worem ſię, i włoſiennicą okrył; nam na naukę, mowi Tertullian, że pokuta práwdziwa całego człowieka odmienia, że ſię upokarza we

wſzyſtkim, i w podłe tylko ſuknie o-
dziewa.

311. Gdyby owa nieſzczęśliwa, kto-
rą w wielkim zwierciedle przykładow
opiſano, była ſię tey zbawienney rády
chwyciła, byłáby ſię z Aniołami w
Niebie cieſzyła, teraz zaś w piekle z
diabłami gore. Ta ſynowi ſwoiemu
Zákonnikowi, ktory za iey duſzę gorą-
co BOGA proſił, pokazawſzy ſię, rze-
kła: prożne ozdoby niewieście, i
wſzeteczne ſtroienie ſię, nie co inſze-
go ſą, tylko wor gniewu Boſkiego.
J chociażem przed moią śmiercią Sa-
kramenta przyięła, ieſtem iednak po-
tępiona; ponieważ, gdym ſię na ſpo-
wiedzi z tych prożności winną dawa-
ła, záwſzem tak, bez woli zaniecha-
nia ich, czyniła. Spowiadała ſię tedy
tey niegodziwey ſukien pompy, ále
za nię ſzczerze nie żáłowała. A wy
áni tego, áni drugiego nie czynicie.
Albo ieżeli ſię kiedy na ſpowiedzi z
tego winne dáiecie, ſtaie ſię to przed
leniwym, boiaźliwym, intereſſowa-
nym, naiemnikiem ſpowiednikiem,
ktory was o to ſtrofowáć nie śmie.
Albo, ieźli na dobrego i należytego

tra-

traficie, ſpowiadácie ſię tylko z połowy, i ſam nie wiem, iako. Nie wyznaiecie konſequencyi, co za czym idzie, i okoliczności, i co od grzechu waſzego zawiſło: Słowa nie mowicie, że przeyzrzoczyſtą chuſtkę na ſzyię, i pierſi kładziecie, żeby, co przez nię widzianego być może, tym náleżyciey, żwawiey, i ciekawiey uwáżano. Nie mowicie, iż pierſi do połowy tylko odkrywácie, żebyście pátrzaiących poczyniły chciwſzymi, i w nich appetyt, całą ſztukę zobaczyć, wzniecily, iáko owa brákowka ſtarożytności była, czynić zwykła: *nè satiaret aspectum.* Nie mowicie, że wáſzey chuſtki ſzyiney końcow nie przypinacie, áby ie wiatr odrzucił, i pierſi waſze odkrył. Nie mowicie, że, ábyście pompę i pychę utrzymały, tak wielkie unkoſzta łożycie, że iuż więcey ſrzodkow nie mácie zá waſze grzechy zadoſyć uczynić, i z nich ſię przez iałmużnę wykupić. Noſicie płotna álbo koronek na waſzey chuſtce ſzyiney za 20 álbo za 30 talarow, á dopuſzczacie Chryſtuſa Pána, zgnić dla niedoſtatku, iakiey ſtarey koſzuli.

Ze-

Zewſząd na was złote łańcuchy wiſzą, a wy daiecie mu w niewoli w kaidanach i dybach dla niedoſtatku wykupnych pieniędzy zoſtawać. Wy na iedwabne ſzaty niczego nie żałuiecie łożyć, a iemu daiecie dla niedoſtatku ſukna grubego, albo drelichu od zimna drętwieć. Taka niewdzięczność waſza, iakiego przeklęſtwa, iákiey zemſty, iákich piorunow ieſt godna, zważcie ſame, woła Chryzoſtom Swięty. (z)

312. Jeſzcze to niedoſyć. Wy nie tylko myśli nieczyſte w ſercach roſkoſzy cieleſnych pragnących mężczyzn, ktorzy ſię wam pzzypátruią, wzbudzacie, ále też w niewiernych złe o waſzey Religii zdánie, á w wielu wiernych złe o ſłowie Bożym rozumienie ſprawuiecie. Są Turcy, żydzi, bałwochwalcy, i inſi niewierni tácy, ktorzy iedynie dla tego świat obieżdzaią, żeby ſpoſob życia każdey Nacyi, á oſobliwie Chrześcian i Katolikow zmiarkowali, i wybadali: iakożia kilku takich w iednym okręcie widziałem, ktorzy wſzyſtko, co pámięci godnego widzieli i ſłyſzeli, na uwagę bra-

brali, i w pugilares zapiſywali. Radbym ia od was, moie Damy, wiedział, cobym iednemu z takich peregrynantow, ktoremu wſzyſtko, co my przekładamy, i czego Swięci Oycowie nauczaią, wiadomo, á táki mi zarzut uczynił, odpowiedzieć mogł? Moy Panie, w tym mieście tak ieſt wiele Kollegiatnych Kościołow, tak wiele Klaſztorow, tak wiele towarzyſtw pokutuiacych, Kongregacyi, Bractw, i Swiętego Zgromadzenia: tak wiele Kazań, Exhort, Duchownych rozmow, upominania, i Chrześciáńſkiey nauki: tak częſto ſpowiedzi, i Kommunie odprawiane, á nabożeńſtw ták wiele naznaczonych bywa &c. Zkądże to pochodzi, że niewiaſtom w tak odkrytym i niewſtydliwym ubierze, iako rzecz ieſt oczywiſta, chodzić pozwolono bywa? Gdzie ieſt poſzánowanie to, ktore wáſzemu BOGU, przed ktorym tak ſię częſto ſtawiaią: iego ſłowu, ktore tego zwyczaiu złego zakazuie; Matce iego, ktora ſię nim brzydzi; iego Kościołowi, ktory go potępia, iego ſługom, ktorym ſię nie podoba; iego kaznodzieiom, ktorzy go
tak

tak częſto ſtrofuiąc ſą winne świadczyć? Alboż to urzędnicy nie maią władzy nad ſobie podanymi, mężowie nad ſwemi żonami, oycowie nad ſwemi corkami, goſpodarze nad ſwemi dziewkami, ſpowiednicy nad ſwemi penitentkami, do tego zwyczaiu wſtydliwego przeſzkodzić? Ieżeli mogą, gdzież ieſt gorliwość ta, ktorą waſzey Religii ſą winne, ponieważ tego nie czynią? Ieżeli zaś nie mogą, gdzież ieſt poddańſtwo, i poſłuſzeńſtwo, ktore im świadczyć potrzeba? Nie maiąż to tak wielu Kánonikow, Kápłanow, Zákonnikow, Kláſztorny h Pánien, pokutuiących, członkow Bractw rożnych żádney miłości ku BOGU, áni władzy nad ich powinnowatymi, i krewnymi, tego im gorſzącego nieporządku odradzić? BOG waſz w ſwoiey Ewangelii tym wſzyſtkim, ktorzy komu pobudkę, i okazyą do grzechu dáią, ſwoie przeklęſtwo oświadcza; on oznaymuie, że pátrzyć na iaką niewiaſtę, i żądáć iey niepoczciwie, ieſt cudzołoſtwo czynić w ſercu: á mogąż ſię niewiaſty wáſze z gołemi aż pod łokieć rękoma, i z odkrytymi pier-

pierſiami dać publicznie widzieć, żeby wſzelakich złych żądz w patrzących na nie wzbudzić nie miały i od ktorego na niepoćciwość pożądane nie były? Boga waſzego Namieśnik, ktorego wy S. Pietrem zowiecie, koſztownych im ſukien zakazuie! one iednak noſzą ie, iedna z drugą, iakby ſzło o zaſtaw. Waſz S. Paweł trefić im włoſow zakazuie, one iednak to czynią. Waſz S. Cypryan, Ambroży, Chryzoſtom, i inni waſi Doktorowie, ktorych Kościoła waſzego światłem nazywacie, powiadaią: ſtroić ſię, zdobić, i marnie wyglancowáć ieſt duſze zarażać, śmiertelnie ie ranić, na ſłabych w duchu ſidła ſtawiac. Nie maſz marnieyſzego, nierządnieyſzego, powabnieyſzego, i nieczyſtſzego ubioru i ſtroiu, iak gołość ciała; zaś nic częściey w domach waſzych, po ulicach waſzych, w Kościołach waſzych niewidać, iak takie golce niewiaſty: widáć ich przy Ołtarzu przed Sakramentem, ktorego wy Bogiem waſzym nazywacie, między mężczyznami ſiedzieć, odkrywać ſię, z gołą ſzyią, i ramionami, z oſobliwſzą ich kontentą,

i gra-

i gracyą, żeby widziane, pożądane, kareſowane były; a żaden w to nie weyrzy, żaden nie zabrania, żaden tego nie znoſi. A potym mawiacie, iż waſz BOG ieſt tu, wierzycie waſzey Ewangelii: precz, precz z wami, wy naśmiewcami ieſteście, wy tak iey mało iak baikom Ezopa wierzycie. Wy mawiacie, iż prawdziwą Religią macie: co to za Religia taká, w ktorey cześć i chwała waſzego BOGA, iego Kościoł, iego przykazania tak znieważone bywaią; a niemaſz takiego, ktoryby ſię za iego honor uiął i do obrażenia iego przeſzkodzić ſtarania ſwego dołożył?

313 Wyznaię ſzczerze, iż gdyby mnie ktory niewierny taką mową zarzucił, nicbym mu na to odpowiedzieć nie umiał: nie mogłbym nic inſzego uczynić, tylko ſię naſzey konfuzyi zawſtydzić, nad tą zniewagą ktorą naſzey Nayświętſzey i Boſkiey Religii czyniemy, wzdychać, i wyznać, że BOG ma wielką przyczynę wam, moie wyſtawione pupki, ſtronisie tę dać reprehendę: *Dla was bluźnione bywa imię moie między po-*

ga-

gany (aa) Wy tedy iesteście Kościoła moiego wstydem: także sromotą i nieuczciwością moiego słowa Bożego iesteście. Strofuią was tu, i gdzieindziy każdego roku, a wy się nie inaczey sprawuiecie, iak gdyby nieczułym i martwym skałom kazania czyniono. Coż maią małe i słabe dusze o tym pomyślić? Nie maiąto przyczyny słowem Boskim pogardzać? Rzemieślnicy, ich uczniowie, sslepow chłopcy, parobcy, dziewki, i ludzie inni z pospolstwa przyzwyczaią się wszystkiego, co się powiada, ozięble i z nieczułością słucháć, iako rzeczy iákiey małowáżney, na ktorey niewiele záwisło. Słyszą oni każdego roku przeciwko tey prożności krzyczenie, ále żadney poprawy nie widzą, i sámy w sobie mowią: Gdyby na tym, co Kaznodzieie mowią, co záwisło, i była rzecz ważna, toćby taka, ktora iest nábożná, ducha i rozum ma, często Kommunikuie, uwierzyła, i słowa ich do skutku przywiodła. Wy przyczyną iesteście, że u takich ludzi, kiedy ich o bluźnierstwa, piiaństwa, i niepoządne życie strofuiemy,
na-

naſze łaiania, i ſtrofuiące słowa nic nie ſprawuią, oni ie, iako co oboię-tnego, i mało ſzacownego, bez przy-ięcia do ſerca, słuchaią, uchem iednym wpuſzczáią, á drugim wypuſzczaią. Zeście tedy ſą tak wielu grzechow przyczyną, á za nie práwdziwey po-kuty nie czynicie, nie widzicie to, że ſię w niepowetowaną ſzkodę, i wza-trácenie wieczne wtrącacie? ktore Syn Boſki wyraźnie w tych słowach oznaymił: *Jeżli kto zgorszy iednego* to ieſt: ieżli mu do grzechu okazy daie, *lepiey áby mu, zawieszono kamien młyński u szyie iego, i zatopiono go w głębokości morskiey* (bb) Łodziarz, kto-ry do morza wypadnie, może ſię, kie-dy bliſko brzega ieſt, pływaniem wy-ratować; albo kiedy weſrzodku ieſt można mu linę, ſtyr, abo iaką ſztu-kę deſki rzucić, ktoremi do okrętu znowu powrocić może; ale gdyby w głębi ſamey z uwiązanym do ſzyi młyńſkim kamieniem zatopiony le-żał, co za ſpoſob, znowu go z gruntu wydobyć? kto potaiemnie, i ſam ty-ko grzeſzy, może według wymiaru grzechow proporcyalną pokutę czynić

ále

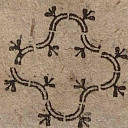
ale kto infzych gorfzy, i do złego prowadzi, iaką pokutę za grzechy, ktore od dnia do dnia rofną, i po fetney liczbie ich przybywa, czynić potrafi? Zważacie to, iż wafze obnażenie potrawą i okazyą wielu grzechow bywa? Powinnyście temu wierzyć, ieft to fzczera prawda. Niektorzy mężczyzny mowili mi: Oycze, wy niedofyć kazuiecie przeciwko tym letkomyślnym obnażeniom; trzebaby nie tylko każdego dnia, ale i każdey godziny kazywać, albowiem niezliczonych grzechow, ktorych fię dopufzczamy, przyczyną fą. A zatym moie panie, kiedy fię zrana w krotko łokciowe fuknie wafze ubieracie, abo wafzę przeyzrzoczyftą fzyiną chuftkę zakładacie, możecie iaka taka do prawdy fobie mowić: Byłoby dla mnie lepiey, żeby mi teraz kamień młyńfki u fzyie uwiązano, i mnie w głębokości morfkiey utopiono. I ieźli fię to prawdzi o tey, ktora iednego tylko gorfzy, iednemu tylko, iako Syn Bofki mowi, okazyą ieft do grzechu; toćby lepiey dla was było, kiedy 12. ofob gorfzycie, ludziom 12. do grzechu okazyą iefteście,

ście, żebyście 12. Kamieni młyńſkic
na ſzyi miały, i do morza wrzucon
były. Wy temu nie wierzycie, śmie
iecie ſię, i z tego ſię naśmiewacie; a
le nie będziecie ſię naśmiewały, kie
dy cały ziemi ciężar na ſobie ucz
iecie, i pogrążenie waſze doznaci
iuż nie w głębi chłodney wody mo
ſkiey, ale w goraiącym ſiarczyſtym i
ziorze, iako Swiętego Iana obiawi
nie powiada: *Część ich będzie w iezi
rze goraiącym ogniem i ſiarką* (cc)

Naśladuycie Swiętą Marią M
gdalenę; zaniechaycie raz na zawſz
tych przeklętych marności; złam
odważnie przyiaźń z światem, pok
cie mu, że iuż więcey z nim ſp
wy nie macie, iuż więcey do nie
wiązać ſię nie chcecie, żebyście n
przyiaźni Boſkiey na ſwoy kark n
ſprowadziły, że iego wzgardą pog
dzać, i z iego wyśmiania wyśmiew
ſię chcecie. Ta zaś wzgarda pogard
na będzie czaſu ſwego niepoię
chwałą zapłacona; te wytrzymane
miłości ku BOGU wyśmiania otrz
maią wam wieczną pochwałę i ſła
w Niebie z uſt Boſkiego Syna, któ
mu

mu niech będzie cześć, chwała, miłość, i błogosławienie na wieki, Amen.

To kazanie, ktore całe z miłości zbawienia waszego przetłumaczyłem po Polsku, podaię go wam tego świata miłośnicom, za zwierciadło, abyście się w nim często przeglądały, makuły grzechow wielu i wielkich, ktorych z przyczynioney sobie piękności przyczyną bywacie, uznały, za nie, poki sposobnego czasu BOG wam łaskawie dosyć użycza, szczerze pokutowały, codzień ie z Magdaleną niegdyś światownisią opłakiwały, tych marności, ktore bies na wasze potępienie zinwentował, raz na zawsze zarzuciły, a tak z Bogiem, waszym Oycem, o nie na was zagniewanym, należycie się poiednały, i w łasce u niego aż do zgonu życia zostawać, naywiększego starania dokładały: to bowiem iedynie was wiernych zbawi: to samo was na wieki nieskończone uszczęśliwi.



TEXTUS S. SCRIPTURE, & SENTENTIÆ PATRUM.

(a) Volo viros orare in omni loco, levantes puras manus, ſinè ira, et diſceptatione. 1. *Tim*: 2. 8.

(b) Similiter mulieres in habitu ornato (Græcus, honeſto, decenti: Vatablus, modeſto: Syrus, caſto) cum verecundia & ſobrietate ornantes ſe: et non in tortis crinibus, aut auro, aut margaritis, vel veſte pretioſa; ſed quod decet mulieres, promittentes pietatem per bona opera. Ibid. v. 9 10.

(c) Totam circumferunt in iſtis mulieritatem. *Tertull*.

(d) Depinxit oculos ſuos ſtibió, & ornavit caput ſuum, & reſpexit per feneſtram. 4. *Reg*. 9. 30.

(e) Non ſuffecit ei, ut ambularet in peccatis Ieroboam, inſuper duxit uxorem Iezabel. 3. *Reg*. 16, 31.

(f) Cùm videritis abominationem deſolationis ſtantem in loco Sancto. *Matth*. 24, 15.

(g) Non in tortis crinibus &c ùt ſupra ſub (b)

(h) Qvarum non ſit extrinſecus capillatura, aut circumdatio auri, aut indumenti veſtimentorum cultus. 1. *Petr* 3, 3.

(i) Similiter & uxores ſubditæ ſint viris ſuis. Ibid. v. 1.

(k) Audaciam exiſtimo, de bono Divini præcepti diſputare: nec enim, quia bonum eſt,

est, id circo auscultare debemus, sed quia Deus præcepit. Prior est authoritas imperantis, quàm utilitas servientis. *Tertull. de pœnit. c. 4.*

(l) Filiæ eorum compositæ, circum ornatæ ut similitudo templi. *Ps.* 143, 12.

(m) Majestas Domini implevit domum: nec poterant Sacerdotes ingredi templum Domini, eò, quòd implesset Majestas Domini templum Domini. 2. *Paralip.* 7, 1, 2.

(n) Nebula implevit domum Domini, & non poterant Sacerdotes stare, & ministrare propter nebulam: impleverat enim gloria Domini domum Domini. 3. *Reg.* 8, 10, 11.

(o) Cùm irent omnes ad vitulos aureos, quos Ieroboam fecerat, hic pergebat in Ierusalem ad templum Domini. *Tob.* 1, 5.

(p) Fecerunt malum in oculis meis, dicit Dominus. Posuerunt offendicula sua in domo, in qua invocatum est nomen meum, ut polluerent eam. *Ierem.* 7, 30.

(q) Ambulavit in viis Ieroboam, qui peccare fecerat Israel. 3. *Reg.* 15, 26.

(r) Dum hominibus placere gestiunt, Deum offendunt. *S. Cypr. de habit. Virgin.*

(s) DEUS dissipavit ossa eorum, qui hominibus placent; confusi sunt, quoniam DEUS sprevit eos. *Psal.* 5. 2, 6.

(t) Si hominibus placerem, Christi servus non essem. *Galat.* 1, 10.

(u) Quicunq voluerit amicus esse hujus sæculi, inimicus Dei constituitur. *Iac.* 4.

(w) Domine in voluntate tua præstitisti decori meo virtutem. *Psal.* 29, 8.

(x) Cor contritum & humiliatum DEUS non despicies. *Psal.* 50, 19.

(y) In spiritu humiliato, & animo contrito. 3. *Reg.* 21. 28.

(z) Quibûs non ista digna sunt fulminibûs? *S. Chrysost. hom.* 50. *in Matth:*

(aa) Propter vos blasphematur nomen Dei in gentibus. *Rom.* 2, 24.

(bb) Qui autem scandalizaverit unum.. expedit ei, ut suspendatur mola asinaria in collo ejus, & demergatur in profundum maris. *Matth.* 18, 6.

(cc) Pars eorum erit in stagno ardenti igne & sulphure. *Apocal.* 21, 8.

NAUKA V.

O złości, zawziętosci, kłamaniu, pyszi i gadatliwości Niewiast.

314. W Przeszłey nauce powiedział wam świata miłośnicom żwawe kazanie Fráncus, w ninieyszey powie wam żártobliwe Niemieć, sławny kaznodzieia Cesárski, Przewielebny Xiądz Abraham à S. Clara, Zakonnik Augustyanow bosych, ktory wielce się wsławił po wszystkich páństwach Niemieckich swoim wesołowczo-

czonym piorem, wiele Xiąg napisawszy, á w nich stanowi káždemu prawdę mowiąc. To, ktore teraz tłumaczę kazanie, znayduie się w ostatnim tomie iego pod tytułem: *Abrahamowe pożegnanie*, na ktore założywszy z Pisma Swiętego te słowa: *Nie masz złości nad złość niewiasty.* (a) tak go daley do waszego i waszych mężow ukontentowania prowadzi.

Nie mielibyśmy snom wiary dawać, gdyż bywaią zawodne; nie mielibyśmy się na snach budować, gdyż nie są gruntowne; nie mielibyśmy po snach macać, bo są cieniem; nie mielibyśmy snow pragnąć, bo są iedno nic, według Bożego Pisma Swiętego ktore mowi: *Iako, ktory chwyta cień, i wiatr goni, tak i ktory wiarę snom kłamliwym daie.* (b) Ia z moiey strony nie dowierzam, áni buduię na snach, na tym cienia zmyśleniu, na tym lari fari towarze, na ty błachym znaczeniu, na tym baiek iarmaku, na tym omamieniu, na tey á lapatrida płocie, na tych straszydłach, na tym pomięszaniu, na tych kramach fantastow &c. Z tym wszystkim iednak

ſen moy powiedzieć muſzę. Przeſzłey nocy śniło mi ſię, żem do piekła, i do ſamego Lucipera gabinetu przyszedł Ten piekieny duch uczynił mi z początku ſadzowny kompliment, i przywitał mnie; podziękowałem mu bardzo pięknie: *gratiose domine diabole* o wybaczenie proſzę, że ſię ſpy tam; co tu dobrego nowego ſłycháć nie wiele oſobliwego, rzekł ten diabeł, tylko że teraz áktu ieden tuzin ſtarych bab do piekła przyſzło; za czym moim czarnym czeladnikom przykazáć muſzę, żeby im nowe męki zádawáli; będą wiele prácy mieli bo te ſtare bárdzo grubą ſkorę maią tym czaſem, pokiby nie powrocił, miałem go w tym iego gabinecie zaczekać, w ktorym ſkrzynia wielka i ſzufladami ſtała, ktorą on galanteryi ſwoich ſkrzynią nazwał, zákazuiąc mi mocno dotykać ſię iey, powiadaiąc iż tam coś wieloważnego w ſchowaniu było. Iak tedy odſzedł, bodła mie tak ciekawość, żem naybliżſzą ſzufladę trochę pociągnął, i wnią zayrzał; tam ſamych Patronow i Iuryſtow obaczyłem. Drugą wyciągnąwſzy

wſzy ſzufladę, widziałem ſamych Celnikow i officyaliſtow. Ieſzczem i trzeciey ſzufladki zwolna pociągnął, w ktorey ſami żołnierze byli, ktorych tam dla przeklinania, złorzeczenia i rabunkow inkarcerowano. Do czwartey ſzufladki przyſzedłſzy, w niey ſamych ſłyſzałem Woytow, Urzędnikow, i chłopozdziercow jęczących, i wzdychaiących. W ſzoſtey ſzufladzie [piątą opuścił; co w niey widział, nie wiem; podobno ią minął, boiąc ſię Lucypera żeby go przy tey zákazáney ciekáwości nie záſtáł) kupámi poſpołu ſiedzieli kupcy, i krámarze, ktorzy fáłſzywymi łokciami i wágámi na świecie ludzi oſzukiwáli. Siodma ſzuflada bezbożnych gościnnych i winiárzow pokazáła, ktorych wielkogłowne grzechy w bárdzo máłey mierze, á bárdzo wiele ſiárki i ánſzlaku popełnione tám ich powſádzáły. Woſmey ſzufladzie, pożál ſię BOZE, widziáłem wielu duchownych ſtánu i gátunku rożnego; i nie máłom ſię zádziwił, że ten álias tak święty towár w piekielney ſkrzyni zoſtáwáć, i pocić ſię ná wieki muſi.

ſi. Ná oſtátku obáczyłem niezmier
nie wielką ſzufládę, do ktorey uſzu
moich trochę nádſtawiłem; ſłuchám,
ſłuchám, i uſłyſzáłem iakieś brzęcze
nie do roiu pſzczoł podobne. Hola
pomyśliłem ſobie, coż to tu będzie
ſchowánego? Probowáłem, i pociągną
łem ſzuflady, áż tám ſame były zło
śnice niewiáſty, ktore co tylko tro
chę oddechu doſtały, wſzyſtkie rázem
wyleciały, i tákiego po piekle háłaſu
nárobiły że ſię wſzyſcy diábli ſam i tám
po kątách i lochách pokryli. W tym
ſtráchu obudziłem ſię, i pomyśliłem
ſobie, iákiey ten pryncypał wſzyſtkich
bieſow trudności záżyie, puki tych
złośnic wſzyſtkich do ſzuflady nie ſpro
wádzi! álbowiem bednarz przymuſić
może beczkę pobiiániem; młocek przy
muſić może ſnopy cepem; myśliwiec
przymuſić może iáſtrzębia ścierwem
łodziárz przymuſić może ſtukty ſt
rem; kowal żelazo przymuſić mo
gorącością: żołnierz fortycę przy
muſić może armat żwáwością; á
zła niewiaſta, ſwego ſię trzyma
iąca zdániá, nie da ſię áni przy
muſić, áni zwyciężyć, áni zwy
zaćż

záć; iey frántowſká głowá ieſt táki węzeł, ktorego nikt rozwiązáć nie może. O Cynamonowym drzewie náturáliſtowie piſzą, iż czym częściey ſkorę mu odbiiáią, tym lepſzy Cynamon przynoſi; iá codzień, mowi nie ieden mąż, moię żonę áż do dziewiątey ſkory biie, nic mi iednak ſłodkiego nieprzynoſi, tylko ſámo kwáſiwo. Dobrze tedy ieden Arlekin iádąc przez iezioro z pánem ſwoim do niego rzekł: Pánie, panie, co to zá piękna mleczna polewka! Pán ſpytał go na to: cobyś chciał nadrobić do niey? Odpowiedział błazen: ſame złe niewiáſty á diábłubym kázał, żeby ie poziadał.

315. Z doświadczenia codziennie oczywiſtego ieſt wiadomo, iż niewiáſty poſpolicie ſą ſubtelnieyſze, iák mężowie; owſzem iedna i drugá idzie po ulicach, iáko trup, ſamą ſkorą powleczona; i ieſt ſię ſłuſznie czemu zádziwić, że w ták máłym wyſchłym, kościſtym domku tak wielka złość zoſtaie utáiona, iáko Piſmo Swięte mowi: *Nie masz złości nad złość niewiasty.* Wielkie cierpliwości zwierciadło Job mocno żáli ſię na to, że do ſko-

ſkory iego, iák ciało ſtrawione było, przylgnęły kości iego, i nic mu więcey w cáłości nie zoſtáło, tylko około ząb ſame wárgi. (c) Ták ſię też mąż nie ieden żalić może, i mowić; iż iego żona nic więcey w ſobie niema, tylko niewyparzoną gębę, i kąſaiące zęby: ieſt ona domowemi organami, i niech iey mąż czyni, co chce, iednak iey zgadzaiącey ſię nie uczyni, álbowiem według niewiaſty głowy muſi wſzyſtko chodzić, i miſki, i tálerze, á mąż rád nie rád grać iey muſi na lirze. O tym niewiaſt uporze, iáko o pierwſzey głowney ich niecnocie ták świadczy naſtępuiąca hiſtorya. W Enderburgu Węgierſkim mieście był ieden zacny i możny mieſzczanin, ktory taką żonę poiął, ktora mu i w leciech, i w ſubſtancyi zrownała, ále przytym upartego, przeciwnego, i frantowſkiego humoru była; łatwo iey co takiego wlecieć do głowy mogło, że trzy, cztery álbo pięć dni żádnego ſłowa nie przemowiła; i lubo mąż iák nayłagodniey mowił do niey, i ſłowa náylepſze ile tylko mogł, ieyże dáwał, za nic to

wſzy-

wſzyſtko było; i nic nie pomogło, Coż ſię ſtało? Iák ſobie pewnego czaſu głowę ubrdáła, i przez całe dni czternaście tak do czeladzi, iáko i do ſwego męża ſłowa iednego nie przemowiłá, ponieważ inſze żádne ſpoſoby nic niepomagáły, mąż iey przed Kázaniem piſanie do X. Plebana poſłał, w ktorym go mocno upráſzał, áby iego żonę, ktora przez dni czternáście zániemiała, á naturalne i zwyczayne śrzodki nic nie ſkutkowały, zálecił pobożney ſłuchaczow modlitwie. Pleban, ktory o tey komedyi nic nie wiedział, z wielkim to politowaniem uczynił, przekładaiąc ſłuchaczom ten przypádek iey poruſzaiącymi ſłowy, i upráſzaiąc ich, áby ſię gorąco do BOGA zá tę panią modlili, żeby iey utraconą przywrocił mowę. Między inſzemi pobudkami powiedział i to, że zgoła żaden wierzyć nie może iák ieſt ſzlachetny dár Boſki mowa, i iáko wiele zawiſło na niey, ponieważ iey żadnemu inſzemu ſtworzeniu BOG nie udzielił, tylko ſamym ludziom. Ze zas Pleban tę panią, ktora na tym Kázániu w Kościele

le była, po imieniu wyraził, wſzyſ
kie niewiáſty, ktore ią znały, ſwo
oczy na nię obrociły; z czego wielc
ſię záwſtydziła, i ledwie ſię od złośc
nie rozpękła. Wybiegła tedy z płacze
z Kościoła, á do domu przyſzedłſzy
męża ſwego powſtáła, i lamentui
narzekała, że iey niezgluzowaną ko
fuzyą wyrządził; i nie byłoby ią t
bolało; gdyby ią był nożem pchn
Na to mąż padłſzy na kolana rzek
Niech będzie BOGU cześć i chwał
że głos moiey kochaney żony znow
ſłyſzę! O czego to powſzechna m
dlitwa dokazać nie może!

316 Według wielkości uporu w złych niewiáſtach bywa gniew n beſtyalſki większy, i nieprzebłaga záwziętość, iako ieden Poeta napiſa

Niewiasta, miętki rodzay do szpetn ści wodzi,
Statecznie kocha, albo nienawiśc szkodzi

Miłość niewieścia, przyznai wielka bywa; ále gniew ich i zawzi tość daleko wyżey poſtępuie, oſobl wie, kiedy ſię nie według ich w dzieie. Wyráźny tey prawdy przy

kład

kład w Piśmie Swiętym mamy, iák niewſtydliwa Putyfara żona oczy ſwoie ná urodziwego młodziana, ále wſtydliwego i czyſtego Jozefa rzuciła, ku ktoremu niegodziwą zápaliła ſię miłością, i byłaby rada na głowę mężowi ſwoiemu Y wſadziła, gdyby ſię były iey zamyſły udały. W tákim pożarze będąca Jozefowi do ucha często ſzeptała, żeby nocną ſprawę znią uczynił, mowiąc: *śpiy zemną.* [e] Lecz Jozef, ktory i przed cieniem grzechu każdego uciekał, żadnym ſpoſobem na zły uczynek zezwolić nie chciał. Zaczým drugi raz temiż ſłowy Jozefa do grzechu kuſiła: *śpiy zemną;* ále on znowu niecnotliwą iey rekwizycyą odrzucił: *Takiemi słowy na każdy dzień ta niewiasta przykrzyła się młodzieńcowi, á on się wzbraniał cudzołostwa.* (f) Że iey tedy Jozef záwſze tego odmawiał, większą ieſzcze zapaliła ſię pożądliwością [iako to zwyczaynie w niewiaſtach bywa, kiedy im odmawiamy czego] i gdy ſię przytrafiło, iż dnia iednego ſam Jozef coś bez pomocnikow robił, ona przyſzedłſzy do niego, za płaſzcz go u-

uchwyciła, i rzekła: *śpiy zemną.* Ale czyfty Jozef w iey ręku płafzcz zostawiwfzy, uciekł od tey niepoczciwey niewiafty, ktorey miłość ták długo goráiąca záráz fię w śmiertelną zapalczywość przemieniła; tak fię bowiem w fercu fwoim przeciwko Jozefowi zawzięła, iż nad nim zemścić fię, záwfze myśliła Iakoż w fámey rzeczy tak uczyniła, álbowiem poczciwego młodziana przed mężem fwoim Putyfarem fałfzywie udała, że ią chciał zgwáłcić; i na dowod tego, płafzcz iego pokazáła; za czym niewinnego do więzienia w kaydany i żelazo nieflufznie wpráwiła. Czego to zawziętość, i nienawiść niewieścia dokazać nie może? Podobnych iáfzczurek znayduie fię i teraz iefzcze między niewiaftami wiele, ktore z niepomiarkowaney złości wfzelakie fztuki i pfoty wymyślaią i koncypuią, á mężow fwoich nie tylko w naywiękfze niefzczęście, ale z prędkiego gniewu do śmierci, na fzubienicę, i na koło wprawuią, iako nas przypadek naftępuiący informuie. Pewna w Wiedniu niewiafta, prawdziwa

pię-

piekielna furya, tak się była dla iedney marney bagateli z mężem swoim pogniewała, że się iako tygrys roziadła, i podobnie wściekłey bestyi z oczyma zapalonymi, z roszczochranymi włosami, wcale szaleiąc, ramę czarną konterfektu iey męża zębami pogryzła, á ztąd usta swoie znacznie tak poczerniła, iak gdyby była sadze iadła. Potym ta zaiadła Megera głownią z ogniska porwawszy, na mieysce takie gdzie ludzie przechodzili, z nią wyleciała, i na ścianie szubienicę z okropnym krzyczeniem wymalowała: Ty złodzieiu! ty kościelny złodzieiu! ty zakrystyi złodzieiu! ty świec złodzieiu! ty lichtarzow złodzieiu! ty lamp złodzieiu! ty kielichow złodzieiu! ty monstrancyi złodzieiu &c. i bez żádnego podchnienia się w mowie dwudziestu czterech złodzeieiow z pyska swego wysypała. Ludzie, ktorzy się kupami na głos tey źle brzmiącey trąby domowey zbiegli, domyślali się, iż ten, alias poćciwy, mąż iey kościołow złodzieiem być musi; i nie wiele zbywało, że ten niewinny człowiek w biedę

wie-

wielką nie wpadł. O niebo! lepiey ty- siąć razy umrzeć, iak z taką złośnicą piekielną mieszkać. Dobrze tedy mą- dry Ekklezyastyk mowi, iż áni na ziemi, áni w piekle gorszey złości nie masz, iak iest niewieścia złość; i daleko iest lepiey na puszczy odle- głey między bazyliszkami, i smoka- mi, iak z niewiastą zwadliwą zosta- wáć.

317. Po gniewie i záwziętości bawi się częstokroć duch kłamliwy i zdra- dliwy przy niewiastach: pierać i pi- kać, niezgodę wzniecać, charkać płakać, zwodzić i szkodzić, pycha zwada, iest pospolita niewiást zabawa i wada. Zwadliwa niewiasta, i wy- szczekany Jurysta, mogliby samemu biesowi procesf formowáć, z ktorego nie łatwoby wykręcić się potrafił. Niekrora niewiasta może cały Magi- strat, i naymędrszych Raycow oszu- kác; sprawuie swoiemi złami zmyślo- nymi, iako i kłamstwámi daleko wię- cey, iak stateczny mężczyna grun- townymi dowodami, o czym świadczy Hugo (g) Iako żaden niewie, iak go trzewik ucifka, tylko ten ktory go no-

nosi; tak żaden niewie o chytrości niewieściey; tylko ktory żonę poiął. Diogenes Filozof powiedział, że nie trzebá niewieście żadney wierzyć, chociażby i zmartwychstała. Jedna zwadliwa niewiasta zawsze po domu chałasowała, i tak się zelżywymi słowy mężowi swoiemu naprzykrzyła, iż go całego gniew ogarnął, i z prędkości przylepił iey Xiąszkę na grzbiet huk puk nazwaną, za pierwszym tedy pukiem twarzą ná ziemię padła, i być się zabitą zmyśliła; i lubo ią mąż trzeźwił, wodę na oczy sprycował, rożne balsąmy, i kosztowne kadzenia do nosá przykładał, żadnego iednák znaku życia nie mogł pomiarkować, álbowiem áni ręki, áni nogi nie ruszyła. Na to przeląkł się mąż nie mało; zaczym o porade pobiegł do mądrego starca sąsiada swego, ktoremu swoy przypadek z wielkim żalem opowiedział tymi słowy: Ach kochany panie sąsiedzie! trworżę się wielce, moia żona straszznie powstała na mnie, tylkom ią raz uderzył, natychmiast padła; myślić inaczey nie mogę, tylko żem ią zabił, ponieważ żadnego życia znaku w niey

nie

nie widzę; zaczym przoszę, podźcie i obaczcie, iak się ta rzecz ma; bo ieźli zabita leży, muszę wcześnie pomyślić o sobie, inaczey musiałbym tego przypłacić głową. Na taką prośbę záraz ten sąsiad z nim poszedł, doznał, że bez ruszania się ta złośnica leżáła, ktorą po pulsách pomacawszy, żadnego nie widział niebespieczeństwa; zaczym z iey mężem, nic nie mowiwszy, wyszedł za drzwi, powiedział mu, iż iego żona żywa, tylko ze złości, tak, iáko zmarła leży; i dał mu informacyą, iákiego chce zażyć sposobu, od ktoregoby ożyła; co się bárdzo mężowi spodobáło. Znowu tedy ten stary sztukmaister z mężem do niey powrocił, i głośno rzekł: Panie sąsiedzie nieszczęśliwego żáłuię wielce, w złeś mieysce żonę uderzył, i będziesz musiał z kraiu tego uchodzić, poniewaz do prawdy umarła; że iuż tedy trupem leży, możesz na pamiątkę z niey pas iedenudrzeć, bo rzemienie z ludzkiey skory wyśmienite są na suchoty. Na to mąż odpowiedział: Ia teraz nie mogę uczynić tego, bo się wszystek cały
prze-

przelęknienia trzęsę; ále was proszę, wy za mnie tę robotę sprawcie. Wziął tedy stáry Ćwik noż dobry, ostrzył go na stáli głośno, zdiął iey trzewik, pończochę od wierzchu áż do spodu przeznął (o w iakim strachu w ten czás była! iednak od złości śmierć swoię zmyśláła) á potym obrociwszy noż tylcem, pociągnął nim po gołey skorze, á ona myśląc, iż doprawdy pás udrą, zębami zgrzytnęła, i krzyczyć na nich poczęła: Wy zdziercy, wy niewiast odziercy, wy mordyrcy, chcecie to z poczciwey niewiasty drzyć pásy? Ná co serdecznie się oba śmiali, i cieszyli, że tak prędko zmarłą niewiastę wskrzesili, chociaż Apostołami niebyli.

318. Pospolicie niewiast trzymáiący się grzech częsty iest przekleta pycha, i czci chciwość. Focillida zacnego Poety iest tá sentencya, iż płeć białogłowska od cztérech nierozumnych kreatur własności odziedziczyła, i na siebie zabrała, to iest: od świni plugastwo, od psa kąsaiące zęby, od ieża kolce, á od pawia py-

pychę: ta oſtatnia, ktora ieſt pie-
wſzym z ſiedmiu głownych grze-
chem, od dziecińſtwa niewiaſtom ieſt
przyrodzona, i wraz rośnie z nimi,
nie ubywa iey áż dopiero po śmierci.
Starodawna pioſneczka tak nuci: *Fe-
minæ volunt placere:*

Co ſię pychy ich tycze, Piſmo
Swięte naywiękſzy dowod podaie,
pierwſzey ludzkiego narodu matce,
wie świadcząc, iż pewnymi od węża
obietnicami zwiedziona, że ſię bo-
nią ſtanie takową bydź żądała. J tak
od Ewy początek originalny pocho-
dzi, iż tak niewiaſty pycha łeko,
że żadnego zwierza i ptaka tak py-
nego na ziemi i powietrzu niemasz
iak ſą niewiaſty. Ewa zaś nie tylko
ſiebie ſamą i męża ſwego pychą
wielkie nieſzczęście wprowadziła, ale
i dla nas ludzi wſzyſtkich kąpiel tak
ſprawiła, że ſię w niey aż do dnia ſą-
dnego będziemy pocić muſieli. Po-
bnie pyſzna była niewiaſta, ſynow
Zebedeuſzowych matka, ktora z nimi
raz do Chryſtuſa Pana przyſtąpiwſzy
podała mu ſupplikę to w ſobie zawie-
raiącą: Panie moy, chciyże mi tę ła-
ſkę

ſkę wyświádczyć, i ſpraw to, żeby ci dwa ſynowie moi w twoim Króleſtwie przy tobie ſiedzieli, ieden po práwey ſtronie, á drugi po lewey. (h) Zył ieſzcze w ten czas mąż iey Zebedeuſz, á czemuż tych dwoch ſynow nie on do Chryſtuſa przywiodł, ponieważ to iemu przyſtoyniey było? Można ſię domyślić łátwo, że ta niewiaſta bez wiedzy i woli męża ſwego to uczyniła, i iák zwykliśmy mowić, w domu pánem była, i pomyśliła ſobie, ieźli ſynowie zá iey rekomendacyą do wyſokich dignitarſtw poſtąpią, ludzie mowić będą: to to łepſka niewiaſta, nie w podeſzwie, ále w głowie ma rozum, ieſt *hic mulier*, ma ſwoię eſtymę u Pána naſzego: ta niewiaſta umie ſwoie dzieci promowować; ieſt żywa, galanta, i mądra niewiaſta; álbowiem tę przywárę niewiaſty maią, że z przyrodzoney, á potym z wykarmioney pychy i ámbicyi nad wſzyſtkich czczone, i chwalone być, á iedna przed drugą mieć precedencyą koniecznie pragną. W iednym zácnym powiecie niżſzey Auſtryi tráfiło ſię, iż w wielkie Swięta, iáko i po inſzych mieyſcach

I2

ſcach ieſt zwyczay, nie tylko męż-czyzny, ále i niewiaſty, pod czas ſpiewaney Mſzy poyść na ofiarę muſieli. Mężczyzni chętnie ſię do tey powinności ſpoſobili, i według porządku rángi poſzli; ále między niewiaſtami ſtała ſię o precedencyą kłotnia; pani ſędziney dały, prawda pierwſze mieyſce; lecz ſkrzynkowa proteſtowała ſię przeciwko piſarzowey, że iey cale nie uſtąpi mieyſca; páni ſzulmiſtrzowa, ponieważ iey mąż był *Regens chori*, coś też o ſobie rozumiáła, i chciała záraz po páni ſędziny prym trzymać. Tu owdowiała pani prefektowa tego powiatu przyſtąpiła, mowiąc, iż iey mąż niebofzczyk był ſzlachcicem, záczym pani Sędziney mogłaby w precedencyi zrownać. Iák tedy na niewiaſty czas przyſzedł poyść ná ofiárę, tákie między płcią biáłogłowſką ſtało ſię zámięſzanie, iż tylko pani ſędzina ſama na ofiarę poſzła. Iák záś drugie święto wielkie za niedługo naſtąpiło, żadna na ofiarę nie poſzła. Tandem tego Kościoła Xiądz Proboſzcz uczynił między nimi porządek pod ſtrofą trzech funtow woſku, ktoraby go przeſtąpiła.

Coż

Coż ſię ſtało? poſzłyć, prawda, koło Ołtárza niewiaſty, ále od iádowitego gniewu iedna na drugą pluła, i żadna iednego groſza áni ſzeląźka dla Xiędza Proboſzcza na Ołtarz nie położyła. Czego to nie robi białogłowſka pycha!

319. Plutarchus upewnia, iż niewiaſta przy inſzych grzechach ieſt też naygadatliwſzą, ktora nie łatwo tego, co mu do ucha powierzyſz, zámilczy, oſobliwie kiedy rozgłaſzać ſekretu zakażeſz. Niewiaſta poigrać może iak máłpa, mruczeć może iak niedźwiedź, puchać może we dnie i w nocy iák sowa, lizać i drápać może iak kotka, płakać może, kiedy tylko chce, iak krokodyl &c. Ale czym, proſzę niewiaſta wſzyſtkie zwierzęta, i bydlęta przewyżſza? Odpowiadam, á ze mną cały świat mowi: ięzykiem; bo gadatliwa niewiaſta łatwiey unieſie cały centnar ołowiu, iak trzy łoty ſekretu, iako bezobręczna beczka wody kroplę; i prędzey koło młyńſkie zaareſztować potrafiſz, iak świegotliwey niewiaſty ięzyk: co tylko iakie ſłowo ſekretne do uchá takiey wnidzie, zaiaz

raz u drzwi gębowych kołace, i chce
koniecznie wolności na świat wyle-
cieć, jako z tego, co następuie, każdy
poznać może. Pewny pan radny do
domu z ratusza gdy powrocił, za-
raz jego żona łowić poczęła, mowiąc:
Moie dziecię, takeście długo dzisiay
siedzieli, za czasem będzie wam trze-
ba spodnie blachą podszyć, żeby się
tak nie targały. To pewnie więcey
iák iedna babska szarza zawakowała,
żeście ták długo bawili? Moie serce,
mowi dáley do męża, iákeś iest nie-
przyiaźny ku mnie; drudzy mężowie
ku swoim żonom daleko większą po-
ufałość maią; z nas iedna mniey wie
iak kasztanow piekarka na ulicy; ie-
stemci przecię radna pani. Długo
łowami nie bawi, raz o to, drugi raz
o co inszego pyta. Nie iestżeś to dzi-
waczka, rzekł mąż, dzisiay w radzie
tym sessya była (ále to niech między
nami bedzie) iż latoś tak ciężka zi-
ma nastanie, że też i u gęby słowa
márznąć będą; ále o tym nic mow; dla
BOGA! niech to dáley nie wynidzie.
Ledwo ćwierć godziny wyszła, po ca-
łym rynku nie oczym dyszkurowano

tyl-

tylko o sámych futrách, ták dálece, że w poł dnia dwiema kuśnierzom áni káwałká kożucha nie zostało; álbowiem ta Ráyczyna zaraz kmosce swoiey tego się pod sekretem zwierzyła; ta znowu drugiey pod sekretem; trzecia nie mogła też długo brzemienną chodzić z tą táiemnicą; záczym zwierzyła się iey czwártey znowu pod sekretem; áż tándem po wszystkich mieyscach to płonne o cięźkiey zimie proroctwo káżdemu wiadome było

32o Zeby te wszystkie niewieście grzechy, i podobne tym ułomności z nabożney więc płci, ile być może, wykorzenione były, proszę wás, zámężne mátrony, ábyście káżda następuiącą modlitwę, ktorą pewna mátrona Rzymska codzień áż do zgonu życia swego máwiała, odpráwiáły.

Wszechmogący BOZE, ktoryś niewieścią płeć z Adámowego żebra á zátym z kości stworzył, użycz mi łáskawie pomocy twoiey, żebym napotym nie kościaną, właśnozdáną, zákámiałą, i upárta była. Miey cierpliwość miły BOZE z moiemi słábościami, i ułomnościámi, oddál odemnie

przy-

przyrodzoną ciekáwość, wkorzenione złe porozumienie, i wszystkie prożne imáginacye, pyszne myśli, chwieiące się umysł, i niestáteczność, tákże wszystkie żądze nieporządne i pragnienia odbierz odemnie, osobliwie teráz w moich leciwych dniach prożny stroy, żebym u świata na pośmiewisko nieprzyszła, á uczyń mnie ostrożną od grzesznego obmowiska. Záchoway mnie od káżdego niepożytecznego gádania, osobliwie w Kościele. Rządź ięzykiem moim na wszystkich mieyscach, i niepotrzebnych schodzeniách się niewiast. Dáy mi łaskę twoię, żebym ku żadnemu człowiekowi, osobliwie ku moiemu mężowi, ktorego mi twoia Boska opátrzność z łáski przydáła, nie fałszywą, zdrádliwą, frántowską, i wykrętarską była. Spráw mi też pomoc twoię, żebym się nie mrukliwą, zátwardziałą, i złośliwą ku wspomnionemu kochanemu mężowi moiemu pokazywała, przychodzących z nim gości, przyiácioł, i przyiáciołek w spokoyności Chrześciáńskiey witałą, żebym przeciwko niemu gęby nienadymała, nie odgrażała,
álbo

álbo iák iákie ſtráſzydło w domu nie była, ſpoczynek nocny dáwała, i ile być może, cáłym domem z dobrą manierą, i z wſzelką uczciwością rządziła, rozporządzáła, i uſpokaiała. Dáy, ábym każdego czaſu cale uczciwą i trzeźwą, łágodną i łáſkawą, cichą i milczącą, wierną i ſtateczną, ſkromną i cierpliwą, pilną i pożyteczną, ſzczerą i prawdziwą, wdzięczną i uznaiącą była. Nie moia, o Panie BOZE! ále twoia, á po twoiey męża moiego wola niech ſię ſtanie. Ná oſtatku użycz mi tey łaſki, ábym lepiey męża moiego reſpektowała, i nie prágnęła mieć go za poddánego mego; niedopuſzczay przyiść mi do tych diabelſkich myśli, żem lepſzego męża u Nieba záſłużyła; ia tego, o Pánie, ktorego mam męża, nie ieſtem godna; te ſą ſame piekielne pokuſy, od ktorych racz mnie łaſkawie uwolnić. Day to Panie BOZE, ábym tego męża moiego między naylepſzymi tego świata rzeczami rachowała, za moy naydroższy kleynot ſzácowała, i iako pana moiego aż do zgonu mego czciła, Amen.

321 Coż wam się, zamężne matrony, to Kazánie podoba? ieſtci prawda żártobliwe, śmieſzne hiſtorye przywodzące; ále że wam ten Kaznodzieia wſławiony, od Ceſarza Leopolda wielce ſzácowany żartem práwdę powiedział, powinnyście wáſze defekta niby przyrodzone ułomności uznać, uznawſzy zawſtydzić ſię ich, zawſtydziwſzy ſię obrzydzić ie ſobie, obrzydziwſzy wyznać ie na ſpowiedzi, wyznawſzy do nich więcey nie powracać; álbowiem trzeba wam koniecznie zaniechać tak pychy, nadętości, dumy, wyſokiego o ſobie rozumienia, iáko i złości, i gniewu, i zawziętości, i kłamſtwa, i gadatliwości, i frantoſtwa, i chytrości, i ciekawości, ktora ieſt pierwſzy do piekła ſtopień, z ktorego łatwo na drugi i trzeci poſtąpicie, á też z oſtatniego na łeb do piekła zpádniecie. Zważcie, proſzę, iak to ieſt opłakany koniec, dla ukochaney pompy i okazałości światowey, ktorey ſię odiąć niechcecie, na męki wieczne doſtać ſię do piekła? Coż to ieſt ta ſława, eſtyma, i chwalba, o ktorey u ludzi nabycie we dnie i w nocy myśli-

ślicie? Wierzcie mi, nie ieſt ona co inſzego, tylko iakbyście iedno po powietrzu lataiące pierze goniły; bywa to, iż czym bardziey go kto goni, tym daley od niego ulatywa; i choć go też po wielkiey fatydze uchwyci, nic iednak więcey nie ma, tylko iedno piorko. Wielu ieſt was takich, ktore nie mało ſtarania dokładacie, ábyście wziętości i chwały u ludzi nabyły, iednák iey nienabywacie; i choć iey też czaſem nabywacie, coż ona ieſt inſzego, ieżeli nie prożny wiatr, ktory z gęby ludzkiey wychodzi, álbo mizerne piorko, ktore po powietrzu lata. Choćbyście niewiedzieć co, żeby was chwalono dla świata czyniły, nigdy niedokażecie tego, żeby was wſzyſcy ludzie poważali. Iedni, prawda, chwalić was, i ſzacować będą; ále więcey takich będzie, co was gánić będą, z ktorych liczby ia ieſtem ieden, á zemną wſzyſcy Kaznodzieie, wſzyſcy Spowiednicy, wſzyſcy Aſcetowie, wſzyſcy Oycowie Swięci, i wſzyſcy dobrzy Chrześcianie, ludzie świeccy ganić was będą, ba i łaiać temi ſłowy: Co wam po tych diabłą

wy-

wymysłach, ktoregoście się raz na zawsze wyrzekły, i wszystkich spraw jego, i wszelkiey pychy iego? Gdzie się podziały owe przepyszne Iunony, urodziwe Diany, swywolne Wenusy, i cudne u Poetow tego świata boginie? Co owe Cesarzowe, Krolowe Xiężne, Margrabinie, Woiewodzine, i niezliczone inne tego świata miłośnice z tey pompy i figury, ktorą niegdyś prowadziły, z tey powagi i prożney chwały, ktorą po świecie goniły, i chwytały, co, mowię, dobrego z tego wszystkiego zyskały? Złapałyć prawda, niektore Fawoniusza, ale ten żadney im ochłody w katowniach piekielnych nie czyni; o nich bowiem Swięty Augustyn mowi: Tam *ie chwalą, gdzie ich nie masz; á tam ie męczą, gdzie są.* (i) I także to z rozumu obrane będziecie, że dla modnego strojenia się, dla prożnego popisowania się przed światem, dla marney chwalby i sławy na krotki czas trwaiącey na wieki nieskończone w piekle męczone być zechcecie? Wszystko to pospołu, i każde z osobna pewną wam bywa do świątobliwości przeszkodą. Pewna i

to,

to, iż każda taka diabłu więcey niż BOGU służy; stanie się też to, że się sama w ostatnim zgonie życia swego diabłu nie BOGU odda. Tak uczyniła iedna w Społecie panna, ktora tak się w świtowe prożności, osobliwie w przednie stroienie się zakochała, iż nie oczym więcey, iak o modnych sukniach, nie myśliła. Iak ią tedy śmiertelna choroba z tego świata na tamten przenieść dysponowała, nayprzednieysze suknie, i wszystek świat niewieści przynieść sobie kazała, chcąc w nim, ieżliby umrzeć miała, swego wyzionąć ducha. Ustroiwszy się tedy według upodobania swego narzekáć poczęła: I muszęż ia to w nayle-pszym kwiecie życia mego umierać? Przytomni upominali ią, áby tych marności zaniechała, á o swoiey duszy ustroieniu myślała, i do BOGA szczerze się obrociłá. A co BOG ma do mnie, rzekła, ábo ia do BOGA? Wszakżem ia na świecie BOGU nie służyła, diabeł ze mnie co naylepszego dostanie; to wymowiwszy umarła. Taki koniec życia doczesnego miała ta szalona tego świata miłośnica, że i d

BOGU, ktoremu wiernie służyć była powinna, w ostátnich życia swego momentach nie pomyśliła, áby go ná siebie łaskawego była mieć mogła; ále się iuż diabłu, ktoremu niegodziwie náypięknieyszy kwiát młodego wieku swego w znikomych márnościach konsekrowała, oddaną być osądziła sáma.

322 Nie dowierzáycie sobie wy śliczne lilie, piękne roże, i wdzięk máiące nárcissy, bo wás ieden gorączki wiátrek uwędzić może; wy, mowię, pánny, tego świáta boginie, wiele o sobie rozumieiące, w przepysznych, modnych, i dziwáckich stroiach ná popis publicznie wychodzące; i wy zamężne mátrony w prożnościach świátowych zátopione, lękaycie się nieszczęśliwych wiecznie z tego świáta ná támten przenosin i w ten czas, kiedy się náymniey śmierci spodziewácie, bo czym iesteście, i iák prędko ze wszystką ozdobą wászą z oczu ludzkich zniknąć możecie, upewnia was Izáiasz Prorok temi słowy: *Wszelkie ciało siáno, á wszelka chwała iego, iako kwiat polny. Uschło siano, i opadł kwiat* (k)

Ták

Ták to ieſt znikoma ta chwáła, ktorą po świecie chwytacie, iáko mizernego kwiatka polnego; dziſiay ſię z pięknością ſwoią popiſuie, á iutro niſzczeie, i ginie. Takci ſię z waſzą, świátowe niewiaſty, pompą, ozdobą, i pięknością ſtánie, o ktorey odmianie tákie od ſámego BOGA upewnienie macie: *Jrzekł Pan: Dla tego, że się wynosiły corki Syońskie, á chodziły wyciągnąwszy szyie, i pomruguiąc oczyma chodziły, i pląsały: chodziły, á nogami swoiemi postawnym krokiem postępowały: obłysi Pan wierzch głowy corek Siońskich, a Pan włosy ich obnaży. Onego dnia* (podobno iutro, álbo ieſzcze dziſiáy) *odeymie Pan ozdobę trzewikow, i guziki, i łańcuchy, i noszenia, i manelki, i bieretki, i przedzielnice, i nagolenice, i łańcuszki, i iabłuszka wonieiące, i zausznice, i pierścionki, i kamienie drogie na czole wiszące, i szaty odmienne, i płaszczyki, i rańtuszki, i szpilki, i zwierciadła, i rąbeczki, i bramki, i letniki; i będzie zamiast wdzięczney woni smrod, á zamiast paska powrozek, á zamiast kędzierzawych włosow, łysina; á zamiast koszulki, włosienica,* (l) Kiedy wám

wám świátowniśiom ták BOG sam grozi, iż wás i z włosow, i z trzewiczkow, i z kleynocikow, i z manelkow, i z płaszczykow, i że wszystkich sukien, na ostatku i z koszulki ogołoci, á na pokrycie nagoty wászey da wam kąsaiące cylicyum, álbo z grubego płotna koszulę. pomyślić wám wcześnie o tym należy, na iakie wy záwstydzenie, i na iak wielką u ludzi poczciwych konfuzyą przyidziecie. Wiedzcie temu, iż BOG tysiącami sposobow ma ze wszystkiego was ogołocić, i publiczną zámiast ozdobnych sukien okryć was sromotą w ten czas, kiedy się tego naymniey spodziewać będziecie. A kto wystarczy wszystkie przykłady ogołoconych ze wszystkiego fortunatek niawiast, ktore potym bokami świeciły, przytoczyć? Ia wam o iedney z tych, ktore ieszcze za żywota śmierdziały, áby się to, co BOG przepowiedział, iż *będzie zamiast wdzięczney woni smrod,* sprawdziło, taki przykład wyrażę, ktory się za mego czasu w Wrocławiu roku 1728 stał. Pewną pysznego ducha i wielką świátowniśię Szlachciankę, ktorą dobrze zna-

znałem, i mogłbym iey Dom opowiedzieć, ále dla familii niesławy milczę. ciężko choruiącą i śmierdzącą z Opp la na kuracyą przywieziono do Wrocławia, ktorey że Lekarze áni choroby, áni fetoru zleczyć nie mogli, smrodliwą śmiercią z tym się pożegnała światem. Tak i z wami stać się może, bo co BOG ná tę pyszną, i wymyślną panią przepuścił, toż samo i z każdą świata miłośnicą, kiedy tylko skarać ktorą zechce, uczynić potrafi. A czemuż się tego nie lękacie? czemu BOGA zbytkami przepysznych sukien, i stroiow rożnych na siebie gniewacie? czemu się z waszey urody, ktorą zepsować ośpice, odmienić krosty, w ropę i brzydotę śmierć obrocić zaniedługo może, tak bardzo pysznicie? Nie było ná świecie pięknieyszey, wdzięcznieyszey, i urodziwszey Pani i panny nad Jsabellę Cesarzową; tak iednak po śmierci, niż ią do grobu wniesiono, á trunę otworzono, wszystka iey uroda zpełzła, iż Franciszek Swięty Borgiasz, dziwuiąc się tak prędkiey odmianie, zawołał: J taż to iest Jsabella? zważyć tedy, i tę prawdę uznać powinniście, że

K wszel-

wſzelkie ciało, by naypięknieyſze, ſianem ieſt mizernym, i wſzelka iego chwała iako kwiata polnego ozdoba; dziſiay coś ieſt w oczach ludzkich, á iutro więdnieie, ginie, i gniie; tę ciała znikomość, prożność, podłość, i marność uznawſzy, wſzelaka od ſerc waſzych pycha, i kochania światowego żądza was odſtąpi, á Chrześciańſka pobożność na zbawienną drogę, ktorey ſzukać, i trzymać ſię macie, ſzczęśliwie naprowadzi. Takie wam paniom i pannom światowym perſwazye, upominania, rady, i nauki zbawienne tu podawſzy, ieżeli groch ná ścianę rzucam, ieźli ślepym drogę pokazuię, ieźli ná głuchych wołam i krzyczę, więcey mi nie zoſtaie, tylko one wyżey wyrażone potępioney Senatorki powtorzyć słowa, i do was mowić: *Tam do diabła z ſtroiem.*

TEXTUS S. SCRIPTURÆ, & SENTENTIÆ PATRUM.

(a) Brevis omnis malitia ſuper malitiam mulieris. *Eccli:* 25. 26.

(b) Quaſi qui apprehendit umbram, & perſequitur ventum; ſic & qui attendit ad viſa mendacia. *Eccli:* 34. 2.

(c)

(c) Pelli meæ consumptis carnibus adhæsit os meum. *Job.* 19. 20.

(d) Fæmina, molle genus, turpes proclivis ad actus, aut constanter amat, aut æternaliter odit, nil medii.

(e) Et ait: dormi mecum. *Genes:* 39. 7.

(f) Hujuscemodi verbis per singulos dies Mulier molesta erat adolescenti, & ille recusabat stuprum. *Ibid:* v. 10.

(g) Mulier, quod jure & veritate excusare non valet, excusat lacrymis, instat amplexibus. *Hugo epist: ad fratr: nubere vol.*

(h) Dic, ut sedeant hi duo filii mei, unus ad dexteram tuam, & unus ad sinistram in regno tuo. *Matth:* 20. 21.

(i) Laudantur, ubi non sunt; cruciantur, ubi sunt. *S. Aug.*

(k) Omnis caro fænum, & omnis gloria ejus quasi flos agri. Exsiccatum est fænum, & cecidit flos. *Isa:* 40. 6. 7.

(l) Et dixit Dominus: pro eo, quòd elevatæ sint filiæ Sion &c. & erit pro svavi odore fætor, & pro zona funiculus, & pro crispanti crine calvitium, & pro fascia pectorali cilicium. *Isa:* 3. *à versu* 16.



K2 NA-

NAUKA VI.

Uwagi nad tą kondemnatą: Tam do diabła z ſtroiem.

323. JAk ieſt ſprawiedliwa ná was, panie i panny światowe, ta decyzya, abyście z ſtroiem wtrącone były do diabła, łatwo poznać, i uznać możecie z Piſma Swiętego, ktore, co ſię z bieſem ſtało, tak wyraziło: *A diabeł, ktory ie zwodził, wrzucon ieſt w iezioro ogniſte i ſiarczyſte.* (a) Odebrał ukaranie ſwoie diabeł, ktory ludzi od BOGA miłości odwodził, i światowe im prożności pokazuiąc, złote gory im obiecuiąc, uciechy im, i znikome roſkoſze ſprawuiąc, ſzkaradnie ich zwodził; tak do tych czas czyni, albowiem ofiaruie ludziom błoto, áby im wydarł złoto (b) podaie im iabłko, áby utracili Niebo (c) ktore Niewiaſty ſą tak bezrozumne, że temu powſzechnemu zdraycy, ſłuchaiąc namowy iego, zwieść ſię daią, zarowne z nim ukaranie odbieraią. Kozy, ktore ſłuchaią wilka, idą do wilka: Niewiaſty, kto-

ktore ſłuchacie diabła, poidziecie do diabła. Ta ſtraſzna kondemnata iuż ieſt wyrażona w tey Ewangelii, ktora upewnia, że was na ſądzie ſwoim Chryſtus Pan tą potępi ſentencyą: *Idźcie przeklęte w ogień wieczny, ktory ieſt zgotowany diabłu, i Aniołom iego.* (d) Z cudzego nieſzczęścia miałybyście bydź tak ostrożne, żebyście nigdy ná złego ducha pokuſy nie zezwalały; wy iednak nieuważaiąc ſzkod niepowetowanych, ktore bies w bardzo wielu duſzach perſwazyami ſwoiemi poczynił, ſzeptow iego ſłuchacie, obietnicom iego dowierzaiąc, do światowych marności, prożności, i znikomości ſerca waſze potężnie wiążecie; dopiero zdrady zwodziciela tego poznacie, kiedy zarowno z nim w ogniu wiecznym gorzeć będziecie i *on bowiem Xiążęciem tego świata będąc, ach iak wielu, ktorych przez ſiebie ſamego nie mogł, przez światowe łagodności oſzukał, obiecuiąc długotrwałe uſzczęśliwienie, wiele bogactw, długowieczny czas, ciała roſkoſze, delicyi doſtatek, dobr wyſokość, dziatwy płodność, dzierżaw obfitość, życia doczeſnego chwałę, i bezpieczne zakończenie.* [e] Te oſtatnie dwie obietnice iego, ktoremi

mi wam w ninieyszym życiu ná świecie chwałę, i szczęśliwe skonanie deklaruie, poczytaycie za naywiększe iego zdrady, ktoremi ieżeli was omami, doznacie go waszym na wieki głownym nieprzyiacielem; nawet z tego samego, że wam teraz w stroiach, w przepysznych szatach, i w inszych marnościach światowych mizerną chwałę, iako rzecz wielką, i kochania godną pokazuie, uznaycie go waszym być adwersarzem, i przeciwnikiem nie życzliwym przyiacielem. Dociec tey prawdy możecie z trzeciey pokusy diabła, z ktorą się ná Zbawiciela naszego porwał, kiedy Mu *ná gorze bardzo wysokiey wszelkie Krolestwa świata, i chwałę ich ukazał, i rzekł: to wszystko dam tobie, ieźli upadłszy, uczynisz mi pokłon.* (f) Gdyby to bieś przeklęty był ktorey światowniśi ukazał, i pod wyrażoną kondycyą deklarował, bez wątpienia byłaby mu się bez żadney dilaty nisko skłoniła, do nog upadła, ba i byłaby go pocałowała. A Chrystus co ná to biesowi? *Podź precz szatanie.* (g) Czemuż to pokuśnika swego Chrystus nazwał szatanem, ktorego wprzod Ewangelista nazwał diabłem? (h) bo szatan przeciwni-

wnika znaczy; zaczym słowa Chrystusowe to wyrażały: *Odstąp przeciwniku.* « [i] Ja byłbym tego zdania, że Chrystus Pan pod czas drugiey potyczki, kiedy bies ná życie iego następuiąc, perswadował mu, áby z ganku *Kościelnego* na ziemię skoczył, miał przyczynę większą nazwać go szatanem, to iest, przeciwnikiem: czemuż tedy dopiero po trzeciey pokusie Zbawiciel nasz tentatora swego tak nazwał? Już wiemy, iż ostatnią bies pokus swoich wypuściwszy strzałę, chciał wolą Chrystusową nakłonić, i do zakochania się w świątowey chwale, ktorą mu, iako piękną i miłości godną zdradliwymi słowy udawał, zachęcić, iako tego dociekł uczony Rabbanus, mowiąc: Duch przeklęty *świątowey pompy próżność, ktorą sam kochai iako ozdobną i pragnienia godną, słowami zalecaiąc Chrystusowi, chciał, áby się w niey zákochał.* [k] Właśnie tedy piekielny zdrayca szatanem, przeciwnikiem, i nieprzyiacielem od nas powinien być zwany, kiedy nam chwałę, i pompę świątową podufszczeniem swoimzaleca; álbowiem nieprzyiaźniswoiey nigdy bardziey na ludzi nie wywiera, iak kiedy za dobrami z niko-
me-

memi zdradziecko ręczy, mocno im perswaduiąc, aby się w nich serdecznie kochali, i iako rzeczy wielkie szacowali. Z tych słow Zbawiciela waszego uczcie się panie i panny, iak sobie z pokusą diabelską postępować macie: nigdy takiey nie przyimuycie, ktora wam światową chwałę, pompę, i ozdobę, iako coś godnego, wielkiego, i szacownego reprezentuie, zaleca, i rekommenduie; álbowiem, ieźli się w niey zakochacie, do diabła nieomylnie poydziecie.

324. Zabawcie się, proszę, nad tą uwagą trochę, ále dobrze. Chcecież to poyść do diabła dla znikomego, marnego, prożnego stroienia się waszego, w ktorym się bardziey niż w BOGU samym kochacie, z ktorego naywiększey chwały u ludzi nabyć szukacie, dla ktorego we dnie i w nocy naywiększego starania dokładacie? Zważcie to ieno, co Swięty Antioch mowi: *Dusza, ktora się ieszcze z starania światowego nie wyplątała, i wolną nie uczyniła, áni BOGA szczerze kochać, áni diabła, iak godzien iest, nienawidzić nie może.* (l) Zeście się tedy z tego światowego o suknie przepyszne, kosztowne, i modne starania ieszcze nie wyplątały, i du-

i duſze waſze ſwoiey wolności nie nábyły, BOGA ſzczerze nie kochacie, áni diabła w nienawiści i obrzydzeniu powinnym nie macie; zaczym nie na błogosławione uſzczęśliwienie do BOGA, ále rá wieczne potępienie z ſtroiem waſzym poydziecie do diabła. J nie dziw, álbowiem ieſt wiele takich rzeczy, które ludziom coś dobrego obiecuią; ále coż potym, kiedy ich ſtraſznie zawodzą. O tym Swięty Antoni Padewſki przeſtrzegaiąc każdego, ták mowi: *Wſzyſtko, w czym ſię świat kocha, zdradziecko ci prorokuie: ciało fałſzywe delicye, świat wyſokie, i wielorakie władze, oko bogactwa prożne.* [m] A wam tego świata miłośnicom co przepyſzne i modne ſzaty prorokuią? Prorokuią wam fałſzywą chwałę, ktorą kto chwyta, i goni po świecie, zdradziecko ſię zawiedzie, álbowiem że z bieſem prożney chwały miłośnikiem trzyma, wieczney chwały nie otrzyma. Jako tedy ciało, świat, i oko tyſiącznych ludzi oſzukało, tak ſzaty ozdobne i modne chwałę wielką prorokuiące was tyſiącami niewiaſt zdradziecko zawodzą, oſzukuią, i wiecznie gubią. Każdey to podaie do uwagi Edmund

mund Swięty z doświadczenia mowiąc: *Alboż to nie pamiętasz, iakeś się często za wiodła, iuż to żalem wielkim, to nieporządną miłością, to prożną chwałą.* (n) Jeżeli to każdego na sercu boli, kiedy się nad swoie mniemanie docześnie w czym zawiedzie; tym bardziey wy światownie ubolewać będziecie, ale poźno i prożno, bo bez pożytku, bez powetowania, bez poprawienia, kiedy swoy zawod wiecznie nieszczęśliwy dla prożnego stroienia się, dla nikczemney chwały, dla kochania marności światowych w piekle obaczycie; albowiem ta światowości miłość z grzechu was do grzechu poprowadzi, aż też na ostatek do diabła was zaprowadzi: bo od prożności wpadacie zwyczaynie w nieprawości, ktoremi skalana i obciążona dusza do piekła na wieczne z biesem potępienie wpada. (o)

Mieycie to za nieomylną prawdę, że sam w szaciech modnych, drogich, wielorakich zbytek iest grzechem; bo gdyby nie był grzechem, nie byłby Piotr Swięty niewiastom szaty drogiey zakazał, ani Chrystus Pan Swiętego Jana Chrzciciela z podłych bardzo sukien po-

chwa-

chwalił, tak do ludzi o nim mowiąc: *Coście wyszli widzieć? Człowieka w miętkie szaty obleczonego?* (p) Zebyście zaś światownisie i stroinisie uznały, komu w przepysznych szaciech służycie, obszernie o tym mowiącego Swiętego Grzegorza W. posłuchaycie: *Nie Krolowi Niebieskiemu, ale ziemskiemu* (piekielnemu) *te służą, ktore co przykrego dla BOGA cierpieć unikaią, i samym powierzchnościom oddane, ninieyszego życia miętkości i roskoszy szukaią. Niech tedy żaden nie sądzi, że w zbytku i staraniu szat drogich nie masz grzechu; albowiem gdyby to winą nie było, żadnym sposobem Jana z ostrości odzienia iego nie byłby Chrystus pochwalił. Gdyby to winą nie było, nigdyby nie był Piotr Apostoł niewiast od drogich sukien appetytu nie odwodził, mowiąc: nie w drogiey szacie.* (q) Ze tedy piekielnemu Krolowi, tego świata xiążęciu wy niewiasty w drogich szaciech teraz służycie, nieomylnie z waszym stroiem do diabła poydziecie. O iak się on cieszyć będzie, że was tak wiele tysięcy oszukał! o iak się on z was natrząsać będzie, żeście mu się zwieść w tak marnych pokusach dały! O iak was to samo trapić,

i ná ſercu katować będzie, żeście ſi
kiedy w prożnościach światowych ko
chały, dla ktorych w iedney z diabłem
kompanii zoſtawać będziecie muſiały!

325. *Kiedy* wam tak piſzę, iż bę
dziecie zoſtawały z diabłem, waſza po
winność ieſt domyślić ſię, że przeby
wać, i mieſzkać będziecie w piekle z
wſzyſtkiemi bieſami, ktorych tam bez
wątpienia millionami z Nieba ztrąconych
zoſtaie; ieżeli bowiem cały bieſow pułk
ktory 6666. w ſobie zawiera, mogł iedne
go człowieka opętać, iako świadczy E
wangelia u Marka Swiętego w Rozdzia
le 5. łatwo ztąd możecie ſię domyślić,
iak wielka liczba złych duchow zoſta
ie w piekle; ktorzy wſzyſcy z pięknych
Aniołow brzydkiemi i ſtraſznemi ſtali
ſię diabłami, z ktorych iednego w ſwo
iey poſtaci ktorzy ludzie widzieli, wro
żne choroby i defekta od przelęknienia
wpadli, niektorzy też poumierali. Jakoż
ieden z opętaney do Wilhelma Opata
Ciſterſkiego rzekł: Rozumieſz to, iż
mnie człowiek widzieć, i żyć może? ia
ko świadczy o tym *Cæſarius Heiſterba-
chcenſis lib: 5. hiſt: exemplo* 29. A z tymi
wſzyſtkiemi tak brzydkiemi iak ſtraſzne-
mi

mi biesami wy niewiasty prożności świątowych miłośnice w iedney kompanii zostawać będziecie; pomyślcieśz o tym wcześnie, co za strach męczyć was będzie ustawicznie z widzenia tych brzydkich larw, i straszydeł piekielnych? Wiecie, iaki strach ogarnia was, kiedy w nocy iakie sztukania, chrobotania, pukania, álbo drapania po drzwiach słyszycie; włosy wam na głowie do gory stawaią, słowa od przestrachu wymowić nie możecie, z izby do sieni wyniść nie śmiecie, i na zaiutrz choruiecie; wnościeśz sobie ztąd, iaki was strach przez całą wieczność wskruś katować będzie, kiedy z diabłami straśznie brzydkiemi zostawać, ná nich patrzyć, ich wrzasków, naśmiewisk, i rykow przeraźliwych ustawicznie słuchać będziecie musiały. Tak zaś ná was zawziętych, i zaiadłych doznacie, że bestya żadna w okrucieństwie nie może im być porownana. Jeden z nich zawziętość swoię na ludzki rodzay z opętaney wydał tymi słowy: Gdyby to w moiey woli było, żebym mogł powrocić do łaski, w ktorey zostawałem, wolałbym raczey z iedną duszą zwiedzioną poyść do piekła, iak powrocić do Nieba. *Caesar.*

far. ibid. ex 9. Z temi tedy na waſze duſze tak zawziętymi czartami że będziecie w iedney kompanii zoſtawały, uznaycie to za nieomylną prawdę, iż wam potężnie mękami rożnemi dokuczać będą. Sam ogień piekielny, do ktorego czarci ſą wtrąceni, i wy będziecie, iak ſtraſzną ieſt męką, każdego dnia uważaycie; á ieźli palca iednego trzymać przez Pacierz w ogniu małym goraiącey świecy nie potraficie, iakże wy całe z ciałem i duſzą w piekielnym ogniu zoſtawać wytrzymacie? á będziecie muſiały, choćbyście nie chciały, w nim gorzeć i piec ſię nieuſtannie, bo tam dla żadney potępioney do powrotu ná świat nadziei nie będzie, iako *Piſmo* Swięte upewnia. [r] Choćbyście mnie po tyſiąc kroć pytały, iak długo wtrąconym do ognia piekielnego ta niemożność wyniścia z niego trwać będzie: czy przez ſto tyſięcy lat, czyli przez drugie ſto tyſięcy po pierwſzych zakonczone? zawſzebym wam odpowiedział, że ieſzcze dłużey, i ieſzcze dłużey. *Poſłuchaycie* ieno miodopłynnego Bernarda Swiętego, ále ſtraſznie i przeraźliwie tak o tym mowiącego: *Potępieńcy Katowani w piekle*

kle wiecznie trwałym będą, nigdy światła [áni tego świata iuż] nie obaczą, nigdy ochłodzenia nie dostąpią, ále przez tysiące tysięcy lat w piekle męczeni będą, á nigdy uwolnieni z niego nie będą: gdzie áni się ten nie zmorduie, ktory męczy, áni męczony umrze kiedy. (s) Pląsaycie tedy, i iak naymodniey stroycie się wszystkie tego świata miłośnice, ieżeli do diabła i do piekła poyść ochotę macie; ále proszę was, posłuchaycie, i usłuchaycie rady Swiętego Grzegorza W. tak do was mowiącego: *Ey Siostry, ponieważ po ninieyszych wesołościach wieczne lamenta następuią, prożney się uciechy strzeżcie: ieżeli się tam płakać lękacie, doczesney radości upływania powściągaycie, i roskoszy ciała zwyciężaycie: co tylko chuci wászey w teraźnieyszym wieku* (poki żyiecie) *smakuie, niech się wam z uwagi wiecznego ognia goryczą stanie.* (t)

TEXTUS S. SCRIPTURÆ, & SENTENTIÆ PATRUM.

(a) Et diabolus, qui eos seducebat, proiectus est in stagnum ardens igne & sulphure. *Apocal:* 20, 10.

(b)

(b) Largitur lutum, ut rapiat aurum. *S. Chryſoſt: tom: 4. hom: 14. in ep: ad Rom.*

(c) Porrigit pomum, ut auferat cælum. *S. Bern:*

(d) Jte maledicti in ignem æternum, qui paratus eſt diabolo & Angelis ejus. *Matth:* 25. 41.

(e) Princepes quippe mundi cùm ſit, heu quot, quos per ſe non valuit, per mundi ſeduxit blanditias! promittit felicitatem diuturnam, divitias multas, longævum tempus, carnis voluptates, deliciarum affluentiam, bonorum culmen, prolis fæcunditatem, poſſeſſionum fertilitatem, vitæ præſentis gloriam, & exitûs ſecurum finem. *S. Laur. Juſtin: lib: de interno conflict: c.* 5.

(f) Oſtendit ei omnia Regna mundi, & gloriam eorum, & dixit ei: hæc omnia tibi dabo, ſi cadens adoraveris me. *Matth:* 4 8 9.

(g) Vade Satana. *Jbid: v.* 10.

(h) Ut tentaretur à diabolo. *Jbid: v.* 1.

(i) Abi ſatana, hoc eſt: recede adverſarie. *Euthym: in Evang: Dom:* 1. *Quadr.*

(k) Vanitatem pompæ mundanæ, quam ipſe diligebat, quaſi ſpeciosam ac deſiderabilem verbis oſtendens, in amorem, Chriſto ſuggerens, venire volebat. *Rabban: apud Caten: D. Thomæ in* 4. *Matth.*

(l) Anima, quæ nondum ſe extricavit mundi iſtius perplexis curis, & liberam reddidit, DEUM ſuum germanè & ſinceriter non poteſt diligere, ſed neque diabolum, prout meretur, odiſſe. *S. Antioch. homil:* 15.

(m) Omnia, quæ ſunt in mundo, tibi fraudulenter prophetant, videlicet, caro falſas delicias,

mun-

mundus altas & denſas potentias, oculus vanas divitias. *S. Anton: Pad: ſerm: Dom: 1. Quadr.*

(n) Quàm ſæpe fuiſti deceptus, modò per dolorem nimiū, modò per amorem inordinatū, modò per vanam gloriam. *S. Edmund: in ſpec: Eccl: c. 3.*

(o) A vanitate ad iniquitatem labitur, quæ asſveta rebus mutabilibus, dum ex aliis ad alia ſemper impellitur, ſuborientibûs culpîs iniquinatur. *S. Greg: M. tom: lib: 10. moral: c. 9.*

(p) Quid exiſtis videre? Hominem mollibûs veſtitum? *Matth: 11. 8.*

(q) Non cæleſti, ſed terreno regi militant hi, qui pro Deo perpeti aſpera fugiunt, & ſolis exterioribus dediti, præſentis vitæ mollitiem, & delectationem quærunt. Nemo ergo exiſtimet in luxu atq; ſtudio pretioſarum veſtium peccatum deeſſe: quia ſi hoc culpa non eſſet, nullo modo Joannem Dominus de veſtimenti ſui aſperitate laudâſſet. Si hoc culpa non eſſet, nequaquam Petrus Apoſtolus fæminas à pretioſarum veſtium appetitu compeſceret, dicens: Non in veſte pretioſa. *S. Greg: m. homil: 6. in Evang.*

(r) Mortuo homine impio nulla erit ultra ſpes. *Prov: 11.*

(s) Cruciabuntur in gehenna perpetua nunquam lucem viſuri, nunquam refrigeriū adepturi: Sed per millia millium annorum in inferno cruciandi, nec inde unquam liberandi. *Ubi nec qui torquet, aliquando fatigatur: nec qui torquetur, aliquando moritur. S. Bern: 1. medit: c. 3.*

(t) Agite igitur ſorores, quia præſentia gaudia ſequuntur perpetua lamenta, vanam lætitiam

fugite: si illic flere formidatis, temporalis læti fluxa restringite, carnis voluptates edomate: qu quid animo ex præsenti sæculo arridet, ex co deratione æterni ignis amarescat. *S. Greg:* *apud Mapheum Vegium tract: de 4. noviss: c. 4.*



NAUKA VII.

Niewiasty swoię duszę iak naypięknie stroić powinny.

326. WĄtpić nie trzeba, gdyż to ie niezawodna prawda, że kt ra tego świata miłośnica zbytnie swo ciało stroi, o duszy zapomina. Spytać się takiey nie zawadziło: Co iest w t bie, i u ciebie godnieyszego, ciało, cz li dusza, ktorą twoie żyie ciało? Jeśl iako powinna, odpowie, iż dusza, w dług Chrystusowey nauki, iest ważniey sza (a) zadać iey głupstwo, słuszna rzec będzie, tak mowiąc do niey: Gdzieś t rozum niewiasto podziała, że ciało two ie, ktore worem gnoiu iest, i po śmie ci śmierdzi, i w proch się obroci, bar dziey pielęgnuiesz, więcey się o nieg

sta-

ſtaraſz, i piękniey go przyodziewaſz, niż duſzę twoię, ktora i nie śmiertelną ieſt, i ukochaną Chryſtuſa Oblubienicą, a zatym nad ciało godnieyſzą, ważnieyſzą, i zacnieyſzą. Dziwowałem ſię nie raz wielkiey Tobiaſza cierpliwości, że, gdy ſię z niego żona ſłowy rożnemi urągała, nic iey nie rzekł, ále tylko do BOGA weſtchnął. Tego milczenia iego racyą daie Kardynał Hugo, mowiąc, iż dla tego ſłowa iednego nie odpowiedział Tobiaſz, bo wiedział, że niewiaſta ieſt głupia, i tak uparta, że ſię poprawić nieda. (b) Wołali dawno, i łaiali kaznodzieie niewiaſty o zbytki ſzatney pompy, i do tych czas ganią im to na Ambonach częſto; ále iako dawne, tak i teraźnieyſze nie poprawiły ſię; bo w głowie oleiu nie maią, do reieſtru piąci głupich panien należą, rozum w piętach noſzą, w tey żądzy ſwoiey uparte, zbawienney rady ſłuchać nie chcą. Dziwowałem ſię i temu, że każdey niewieście zakazał nauczać Paweł Swięty. (c) Informuie mnie Humbert, że tego Apoſtoł zakazał niewiaſtom na pamiątkę głupſtwa niewiaſty pierwſzey, o ktorey Bernard S. powiedział, iż raz tylko uczyła, á świat

cały przewrociła. [d] Gdyby teraźniey-
szych czasow niewiastom publicznie u-
czyć pozwolono, dawałyby lekcye o sa-
mey westyaryi, iak się modno kawale-
rowie, damy, i panny w przepysznych
szaciech popisować maią. Nauczałyby
nieomylnie, że bez skrupułu wolno iest
w długi pod szyię zabrnąć, byle się pię-
knie i bogato w oczach ludzkich poka-
zać, albowiem iak cię widzą, tak cię pi-
szą. Jeden Pan polski, gdy nastała mo-
da, że niewiasty ogony długie nosiły, żo-
na iego uskarżała się, że krotki ogon z
bogátey materyi maiąc, nie mogła Ko-
ściołow, i pokoiow umiatać, rzekł iey,
że ona za sobą naydłuższy ogon ciągnę-
ła. Spytała, á to iak? Odpowiedział: dłu-
gi, długi, długi, bo dyszą zastawy, po-
fantowane wioski, zawiedziona substan-
cya, niepłatni kupcy, słowem: długi. Po-
dobnie sławny Morus świątobliwy, mę-
czennik, Angielskiey *Korony* Kanclerz co-
rze swoiey, gdy się przed nim skarżyła,
że się w nowobogatey sukni zmordowa-
ła, i spociła, rzekł: Corko, niezmierny
ciężar nosisz, albowiem trzech folwar-
kow ciężar iest. Zważcie to dobrze,
wy panie, ktore kilka folwarkow, á cza-
sem

ſem i maiętności ná ſobie noſicie, iak wam to cięſzko być muſi! A rozumże to, tak ſię zbytnie obciążać dla ozdoby ciała, á o duſzy nie pamiętać, áni ſię dla niey o ſuknią zbawienia, i o ſzatę ſprawiedliwości Chryſtuſowey nie ſtarać, żeby nią, iako iey godność wyciąga, iak naypiękniey uſtroiona była? ktoreście takie, poſzłyście na podobieńſtwo pogańſkich w Egypcie Kościołow, ktore, iako Lucianus piſze, niezmierną pompę z marmurow, złota, pereł, i drogich tytułow zewnętrznie pokazuią, á wewnątrz ktoby chciał boſzkow widzieć, krokodyla, albo kota, álbo żmiię, álbo monſtrum iakie obaczy. Tak i u was, powierzchownie złota, śrebra, pereł, kamieni drogich, i inſzey piękności aż nad to; á wewnątrz krokodylow, ſmokow, wężow, i inſzych monſtrow grzechowych pełno. A czy macie kawałek zdrowego rozumu tak pięknie ciało zdobić, duſzę zaś tak brzydko ſzpecić, i w takim ſtanie przed BOGIEM prezentować ſię w Swiętym iego domie.

327. Jaki ztąd pożytek odbieracie, Swiętego Ambrożego tak mowiącego poſłuchaycie *Ktora w domie Boſkim z*
pom

pompą chce być widziana, nie dla BOGA, lecz dla ludzi otrzymuie, czego chce, áby chwalebną widziana była; zaś od BOGA nie dostąpi więcey, tylko plamę: albowiem czym świetnieyszą ludzie widzą, tym bardziey od BOGA pogardzona bywá. [e] A możesz być nieszczęśliwsza niewiasta nad tę, ktorą BOG pogardza? Nieomylnie taka do diabła poydzie, ieźli się szczerze do BOGA nie nawroci, i świątowey pompy nie porzuci. W przykładzie 7. pisze Cesarius, że w iednę Niedzielę Pleban po Kościele chodząc, wodą święconą ludzi kropił; iak blisko drzwi Kościelnych przyszedł, wchodziła pompatycznie pani iedna rożnemi ná podobieństwo pawia ozdobiona szat swoich kolorami, ná ktorych długim ogonie wiele diabłow obaczył, ktorzy tak mali iak szczury, czarni iak murzyni byli, bardzo się śmiali, rękoma pląsali, i iako w matni ryby podskakiwali. Pleban świątobliwym Kapłánem będąc, ludzi ná to widowisko zwołał, tych biesow, żeby nie uciekli, zaklął, modlitwą swoią to u BOGA sprawił, że i ludzie, tak, iako on, biesow tych widzieli. Ta pani widząc się ná pośmiewisko od biesow podaną, kto-

rym

rym uciechę, i wielkie wesele przepysznemi szaty swemi sprawiła, powrociwszy do domu, taki stroy zarzuciła, w pospolity odmieniła, i tak iey samey, jako i innym niewiastom tego świata miłośnicom to widzenie stało się zbawienną ich upokorzenia i odmiany okazyą. (f) Tak uczynić przynależy każdey, ktora ciało swoie bogatemi, i wielorakiemi szatami do tych czas okrywała, ieźli z stroiem swoim pyść do diabła ochoty nie ma; zarzucić, mowię, potrzeba każdey przepyszny ubior powierzchowny, á postarać się o wewnętrzny, ktorym prawdziwey u ludzi świętych, i u Samego BOGA z nadgrodą wieczną nábędziecie chwały. Ten wewnętrzny ubior bywa z cnot świętych, i chwalebnych obyczaiow Chrześciańskich zrobiony, ktorym się człowiek wewnętrzny, to iest, dusza i serce niewypowiedzianie zdobi. Upomnienia posłuchaycie Swiętego Augustyna tak mowiącego: *Niech nie będzie znaczne odzienie wasze: áni nie żądaycie podobać się szatami, ále obyczaiami.* (g) Pospolicie te niewiasty, ktorym ná cnotach, i chwalebnych obyczaiach Chrześciańskich zchodzi, chcą się

ko-

kośztownemi ludziom szatami przypodobać, bo nie maią tey piękności wewnętrzney, ktora się BOGU podoba: áni też ná co godnego weyrzenia w sobie patrzyć nie maią; álbowiem fetoru niecnot rożnych, i ciemności grzechowych pełne są, i takie w nich znayduie się serce, z ktorego, iak z iamy smoczey i lochu bázyliszkow, iako Chrystus powiedział, *wychodzą złe myśli, zaboystwa, cudzołostwa, porubstwa, kradziestwa, fałszywe świadectwa, bluźnierstwa.* (h) ktora iest szpetności takich i brzydot pełna, á czy może mieć prawdziwą z powierzchowney ozdoby pochwałę? Raczey godna takiey nagany, iaką dano Molochowi pogańskiemu boszkowi: zewnątrz iest złoto, ále wewnątrz błoto.

328. Zeby zaś każda, ktora iest pięknie wewnątrz ustroiona, wiedziała, że iest, chociaż uboga, wielce bogata, Swięty Augustyn upewnia ią temi słowy: *Alboż to ubogą iesteś, ktorey pokoik serca pereł cnot iest pełen, sprawiedliwości, prawdy, miłości, wiary, cierpliwości, i wytrzymania.* (i) Choć się tedy nic na tobie z bogatey materyi nie świeci, ieżli masz wewnątrz pokoik serca twego

per-

perłami cnot rożnych ustroiony, iesteś bogato z wielką pochwałą twoią w oczach BOGA twoiego ubrana.

Dawne uczy nas doświadczenie o was niewiasty, że ktore w urodzie od natury iesteście upośledzione, waszę naywiększą chwałę w przepysznych drogich, i wielorakich szaciech pokładacie, tego będąc zdania, że tym większey u ludzi nabędziecie chwały, czym w droższe i modnieysze ustroicie się szaty. Ale się w takim zdaniu waszym nie mało zawodzicie, álbowiem delikatne i zbyteczne szaty ciało zdobiące, naypięknieyszą łaski Boskiey szatę z dusze waszey zdzieraią. (k) Nie może wam tedy prawdziwey chwały powierzchowna sporządzić ozdoba, ieżli bez naydroższey szaty łaski Boskiey goła zostaie dusza; álbowiem Pismo Boże tę daie wam naukę, że *wszystka chwała cory Krolewskiey weunątrz.* (l) Wiecie, iak bogato cory swoie Krolowie stroią, ktore są tego świata miłośnice; wszystka ich iednak chwała, nie na powierzchowney, ále na wewnętrzney ozdobie zawisła cale, tak dalece, że ieżli w nich dusza zostaie naga, to iest, ieżeli iest bez cnoty, bez poćci-

wo-

wośći, bez Boſkiey boiaźni, ſzaty prze pyſzne, ktore ie zewnętrznie ſtroią, ża dney im chwały u ludzi rozum zdrowy maiących, i u BOGA nie ſprawuią. Choć byście tedy wſzyſtkie niewiaſty świa towniſie corkami *Krolewſkiemi* były, tak ſię bogato, świętnie, i modno, iak Krolowne ſtroiły, ieżeliby was pobo żność Chrześciańſkiego życia i gorą ku BOGU miłość wewnątrz nie ſzaci nicby wam chwała z powierzchowne ubioru ozdoby na czas krotki poch dząca do zbawienia, i wiecznego uſzczę śliwienia waſzego nie poſłużyła, boby ście wſzyſtkie ze wſzyſtkiem powierzcho wnym ſtroiem waſzym poſzły do dia bła. Zaczym powinnyście pilnego ſta rania dokładać, abyście duſzę ſwoię iak naypiękniey ozdobną z rożnych cnot zro bioną ſzatą ſtroiły, gdyż tego nieoſza cowana duſzy godność, ktorą ma z prze dziwnego ná obraz Boſki ſtworzenia, nad ciałem przełożeńſtwa ſwego, po wa wyciąga. Z tey godności uwagi poda wam Swięty Eucherius tę potrzebną reflexyą, ábyście ſwoię duſzę uznały być panią taką, ktora ma nad ciałem, iako nad ſwoią dziewką ſłużącą panować,

wła-

władnąć; zaczym nie godzi się mieć w pierwszey estymie służebnicę, á o pani myślić na ostatku, álbo wcale zapomnąć; álbowiem słusznie człowieka część godnieysza większego starania wyciąga. (m) Ze tedy, ieźli macie rozum, i wiarę o nieśmiertelności duszy, uznaiecie, iż ona iest nad ciało godnieysza, toć i uznać, i wyznać obligacyą macie, żeście o nię większego starania, iak o ciało, dokładać powinny, abyście ią iak naypiękniey wieloraką chwalebnych cnot, i obyczaiow Chrześciańskich szatą co dzień stroiły. Ta szata iest dziło tey sprawiedliwości, ktora się z cnot wszystkich składa, i takiey iest dzielności, że i honor, i wielki pożytek sprawuie, bo uczciwą przed ludzmi sławę, á u BOGA nieśmiertelną chwałę tym niewiastom rodzi, ktore w sumnieniu swoim nią ozdobione, sposobem niezmyślonym popisuią się. [n] Tey szaty wyciąga po was i piękność duszy, ktorą ma daleko większą i przyiemnieyszą, niżeli mieć może nayurodziwsze ciało, o ktorego piękności Pismo Swięte upewnia, że iest zawodna i prożna; ta zaś niewiasta, ktorey dusza boiaźni Boskiey szatą iest ozdobio-

bio-

biona, będzie po wszystkie wieki wy chwalana: *Omylna wdzięczność, i marn iest piękność: niewiasta boiąca się BOGA ta będzie chwalona.* (o) Widzicie, że niewiasta każda z boiaźni Boskiey, z kto rą wszystkie cnoty skoligowane są, i du szy naypiekanieyszą iest szatą, prawdzi wey nabywa chwały; álbowiem każd cnota iest gradusem do chwały, iest matką piekney sławy; zaczym, iako Bernard naucza, każda chwała i sław iest zawodna i omylna: każda piękność i ozdoba BOGU się nie podoba, ktora si z cnoty nieurodziła. [p] Tenże miodo płynny Doktor do pewney panny, kto ra, wysokiego urodzenia będąc, pomp tego świata wzgardziła, piękny list na pisał, w ktorym to iey wyraził powinszo wanie: *Cieszę się, corko, z chwały cnoty twoiey, ktorąś* odważnie *omylną świat chwałą pogardziła.* [q] Gdybyście się niewiasty zdrowemu rozsądkowi powo dować dały, ktory was do poznania tey piękności, ktorą dusza wasza od BOGA Stworcy swego wzięła, zbawiennie pro wadzi, nie nachylałybyście serca wasze go, áni chęci do tych podłości, ktore stworzenia rozumnego nie są godne; ra czey

czey wszystkiebyście wasze myśli na uważanie i szacowanie tego, co w sobie wewnątrz godnego i pięknego macie, usilnie obracały; do czego żebyście się zachęciły, uważaycie słowa godne złota Swiętego Tomasza Nowowieyskiego wołaiącego: *O duszo, gdybyś się samę widziała! O gdybyś twoię zacność i piękność poznała! nie rzucałabyś się do miłości ziemskich podłości.* (r) Jeżeli tak wielka iest przyrodzona duszy piękność, daleko większa być musi nadprzyrodzona, z niepoiętey śliczności, ktora z łaski Boskiey, iak z słońca promien wynika, pochodząca, ktora bez żadnego porownania wdzięk duszy naturalny daleko przewyższa, niż ten wszystkę ciała przyiemność, urodę, i powabność. Swiątobliwy Blosius niepokalaney żadną grzechową zmazą duszy taką śliczność przyznaie, że, gdyby ludzkim okiem widziana być mogła, widzącegoby od wesela i zadziwienia w zachwycenie zabrała, i od zmysłow oddaliła. Swięta Katarzyna Seneńska, gdy iey raz BOG tę duszy piękność pokazał, ślady Kapłanow, ktorzy Sakramentalną pokutą ludziom w poiednaniu się z BOGIEM służyli, całowa-

wa-

wała, i odſzedłſzy od ſiebie, nie mog
inſzey mieć myśli, do Spowiednika m
wiała: Ah! gdybyś Oycze był widzi
iaka ieſt duſzy łaſką Boſką uſtroioney pi
kność, zapewne dla iedney tyſiąc
śmierci z ochotą podiął. Jeżeli cudz
duſzy piękność tak wielkiey rzeczy i
warta; iakieyże właſna ſtraży nie b
dzie godna? S. Jana ſerdeczney mi
ści Ucznia, Przemienienia, Zmartwy
wſtania, i w Niebowſtąpienia Chryſ
ſowego Spektatora, podziwienie widzi
ney Anioła tylko iednego piękności t
wſkruś przeięło, że ná ziemię padłſz
chciał go adorować, gdyby mu teg
czynić nie był zakazał. (s)

329. Sami zaś Duchowie Niebie
ſcy nad tą duſzą, ktora ieſt z BOGIEM złą
czona, i nieoſzacowaną łaſki iego ſza
ozdobiona, wielce ſię dziwuiąc, chwa
iey wyrażaią temi ſłowy: *ktoż to ieſt*
ktora z puſzczy poſtępuie, w roſkoſze op
waiąca, wſpieraiąca ſię na ukochanym ſw
im? [t] Ale to daleko dziwnieyſza
więkſza, iż BOGA ſamego łaſką ieg
ozdobiona duſza ma panegiryſtę, i ſpek
tatora; coż bowiem ſą one ſłowa: *O*
ty piękna ieſteś przyiaciołko moia! Oto t
pię-

piękna iesteś! J znowu: *Jak piękna iesteś przyiaciołko moia! Jak piękna iesteś!* (u) Jeżeli nie pochwała przewyższaiącey wszystkie stworzone piękności tey duszy, ktora dla niepoiętey ozdoby z łaski pochodzącey stała się ukochaną Samego BOGA oblubienicą, i widzenia iego, i zadziwienia godną? Ze zaś te słowa: *piękna iesteś*, powtarza, mocno iey zaleca, áby tey piękności z łaski iego nabytey zezwoleniem ná grzech nie utraciła; á ieżliby kiedy w tę nieszczęśliwość wpadła, żeby zaraz powrocić do niey przez pokutę starania pilnego dołożyła; álbowiem Sakramentalna Spowiedź ma táką dzielność, iż ludzi z BOGIEM iedna, i duszy grzechy swoie opłakuiącey straconą piękność przywraca, ktorą w tym akcie Boską oblubienicą czyni, kochania, widzenia, i podziwienia godną. Gdybyście niewiasty człowieka po całym ciele skaliczonego, trędowatego, zkancerowanego po twarzy, ropą płynącego, starością zgrzybiałego, á kuracyą osobliwszą do kwitnącey młodości przywroconego, i Krolestwem, purpurą, berłem udarowanego widziały, á czybyście się odmianie takiey nie dziwowały?

Ta-

Takić ieſt mizerny i opłakany ſtan grz
ſzącey duſzy, á potym pokuty dziel
ścią tak uſzczęśliwioney, że i odmłodn
je przez łaſkę, i godną Samego BOG
ſtaie ſię purpurą, i wſpaniałym Tron
na ktorym on z miłością ſwoią zaſia
i kroluie, iako ſię o tym, i o inſzy
przedziwnych ſpowiedzi ſkutkach
przykładu ſzoſtego nauce ſiodmey
czytać możecie, do ktorey was odſył
Ze każdy grzech śmiertelny że wſzy
kiey piękności duſzę odziera, á więk
obrzydliwości i ſzpetności na nię ſp
wadza, iak człowiek maiący wyłup
oczy, urznięty nos i wargi, obcięte
ſzy, ręce i nogi, á ná ich mieyſce ſt
ſznych beſtyi przyprawione członki; d
iecie temu wiarę, i uznaiecie, że duſ
taka w oczach Boſkich, i Duchow N
bieſkich ieſt brzydkie monſtrum, i w
kie ſtraſzydło. Wierzcieſz i temu,
pokuta ſzczera dokaże tego, iż t
brzydką duſzę do przyſzłey iey ozdo
i piękności przyprowadzi. Zeby zaś
tym ſtała ſię uſzczęśliwioną, nie trze
iey roku, Mieſiąca, áni całego tygodn
czekać: dziſiay niech ſerdecznie za grze
chy żałuie, á dziſiay piękną ſtanie ſ
BO-

BOGA przyiaciołką: dziśiay ią Stworca iey łaską uſprawiedliwiaiącą z naybrzydszey postaci w naypięknieyszą formę przeformuie. (w) Swięty Paweł prostak pewnego czasu wszystkich ludzi, ktorzy do *Kościoła* weszli, widział twarzy Anielskim podobne: ieden tylko brzydką twarzą straszydło wyrażaiąc, liczbę ich całą szpecił. Ubolewał nad nim serdecznie Mąż Swięty, i radę mu poprawy życia od BOGA uprosił; zaniedługo potym wraz z drugiemi z Kościoła wychodzącego, twarz rownie śliczną maiącego ucieszony spytał, co tam robił? odpowiedział: za grzechy żałowałem, onych się wyrzekłem, płakałem zá nie, i łzami serdeczney miłości wszystkie zmazałem. Tak i wy nieszczęśliwe grzesznice, tego świata miłośnice, dusze brzydkie monstra, i wielkie straszydła maiące, nieodwłocznie uczyńcie, za grzechy i zbytki wasze z całego serca żałuycie, wszystkę pompę światową porzućcie, oney się szczerze wyrzeczcie, stan swoy nieszczęśliwy, żeście kiedy swoię duszę tak straszney brzydoty nabawiły, we dnie i w nocy opłakuycie; á będziecie mo-
M gły

gły mieć nadzieię, że duſza waſza nieo, ſzacowaną łaſki Boſkiey ſzatą znowu będzie do poodziwienia, i wiecznego ſwego uſzczęśliwienia piękniey nad wſzyſtkie ſtworzone piękności ozdobiona.



TEXTUS S. SCRIPTURÆ & SENTENTIÆ PATRUM.

(a) Nonne anima plus eſt? *Matth.* 6. 25.

(b) Audita exprobratione uxoris Tobias, non reſpondit ei verbum, ſciens mulierem eſſe ſtultum animal, & incorrigibile. *Hugo Card: in Tob:* 3.

(c) Mulierem docere non permitto. 1. *Tim:* 2. 12.

(d) Jn memoriam ſtultitiæ primæ mulieris, de qua Bernardus: ſemel docuit, & totum mundum ſubvertit. *Humbert: l.* 1. *de erud: prædic: c.* 11.

(e) Quæ autem in domo Dei cum pompa ſe mavult videri, non utiq; propter DEUM, ſed propter homines conſequitur, quod vult, ut glorioſa videatur, nihil conſecutura à Deo, niſi maculam. Quantò enim hominibus ſplendida videtur, tantò magis deſpicitur à Deo. *S. Ambr: con: in ep:* 1. *ad Tim: c.* 2.

(f) Cæſarius Heiſterbachc: *Hiſtor: memorab: l.* 5. *c.* 7.

(g) Non ſit notabilis habitus veſter, nec affectetis veſtibûs placere &c. *S. Aug: in Regul.*

(h)

(h) De corde exeunt malæ cogitationes, homicidia, adulteria &c. *Matth:* 15. 19.

(i) Et tu pauper es, cujus cubiculum cordis plenũ eſt tantîs gemîs virtutum, juſtitiæ veritatis, charitatis, fidei, patientiæ, & tolerantiæ? *S. Aug: enarrat:* 2. *in Pſal.* 33.

(k) Delicata corporis ornamenta deſpoliaverunt animã veſte gratiæ. *Apis Libani tom:* 3. *f.* 87. *n.* 20.

(l) Omnis gloria ejus filiæ regis ab intus. *Pſal:* 44 14.

(m) Rectè quidam carnem hanc famulã animã verò dominã eſſe dixerunt' non oportet nos poſteriore loco dominam ponere, ac famulam iniquo jure præferre. Meritò poſcit ſtudia majora pars melior. *S. Eucher: epiſt paræenet: ad Valerian.*

(n) Veſtis noſtra opus juſtitiæ eſt, hæc namq; veſtis & honori pariter nobis eſt, & utilitati, quibus & honeſtã foris comparat famam, & intus corã Deo fovet conſcientiam. *Rodolph: l.* 9. *in Levit: c.* 9.

(o) Fallax gratia, & vana eſt pulchritudo: mulier timens Dominũ, ipſa laudabitur. *Prov:* 31. 30.

(p) Virtus gradus ad gloriam: virtus mater gloriæ eſt: fallax gloria, vana eſt pulchritudo, quã illa non parturivit. *S. Bern: ſer:* 1. *de S. Victore.*

(q) Condelector, filia, gloriæ virtutis tuæ, qua fallacem mundi gloriam reſpuiſſe narraris. *S. Bern: epiſt:* 113.

(r) O anima! ſi videres teipſam: O ſi agnoſceres tuam excellentiam & pulchritudinem, non

itâ te dejiceres ad amorem vilium terrenorum! *S. Thom: à Villanova serm: Dom: 19. post Pent.*

(s) Cecidi, ut adorarem ante pedes Angeli. *Apoc: 22. 8.*

(t) Quæ est ista, quæ ascendit de deserto, deliciis affluens, innixa super dilectum suum. *Cant: 8. 5.*

(u) Ecce tu pulchra es, amica mea! ecce tu pulchra es! *Cant: 1. 14.*

Quàm pulchra es, amica mea, quàm pulchra es! *Cant: 4. 1.*

(w) Naturam humanam in rebus creatis excellentissimâ, cùm à suo Creatore ab impietate justificatur, à deformi forma formosam in formam transferri. *S. Aug: lib: 15. de Trinit: c. 8.*



NAUKA VIII.

Dla Małżonkow potrzebna, ktorey przed bardzo młodemi nie czytay.

330. W Przykładzie opisana Pani była i dla tego na piekielne męki potępiona, że mężowi swemu złą intencyą w sprawach małżeńskich służyła. Jeżeli ta nie dobra intencya tak sey zaszkodziła, coż mowić o tych małżon-

żonkach, ktorzy i złym umysłem, i plugawie z sobą się łączą, ná iak cięſzkie męki zarabiaią? Tacy ktorzy są, co ich zá kara czeka, niech sobie z następuiącego ukarania wnoszą. W pewnym Mieście Włoskim, iako Serafin Razzi piſze, była iedna Szlachetna Pani w małżeństwie żyiąca; co do powierzchownego zachowania, od wszystkich za święgą miana; álbowiem ná ubogie była choyną, w wychowaniu dzieci swoich pilną, w sprawowaniu swego domu boiaźnią Boską opatrzoną. Jak życia iey koniec nadszedł, spowiedź uczyniwszy, i Sakramenta inne przyiąwszy, z tego świata zeszła, imię dobre, i wielką sławę po sobie w onym mieście zostawiwszy. Między innym potomstwem miała też bardzo nabożną corkę, i o ten świat niedbaiącą, ktora każdego dnia za Matkę swoię gorąco się modliła. W kilka dni potym gdy sama iedna w mieszkaniu swoim była ná modlitwie, usłyszała iakiś łoskot u drzwi, ktory ią nie mało przestraszył. Obrociwszy tedy oczy swoie ku drzwiom, obaczyła wchodzącą świnię ogniem wielkim pałaiącą, ktora nieznośny smrod z siebie wydawała. Takim

kim przestraszona widokiem, sunęła się do okna, chcąc z niego ná doł skoczyć. W tym usłyszała: stoy corko, corko stoy. Zastanowiła się tedy, od BOGA posilona, gotowa słuchać, co to strászydło powie. Jam iest, mowi, twoia nieszczęśliwa matka, ktora lubo w oczach ludzkich żywotem nienaganny prowadziła, iednak dla brzydkości, ktorem z mężem moim, á Oycem twoim czyniła, á dla wstydu ich się nie spowiadała, iestem sprawiedliwie od BOGA do piekła na wieczne męki potępiona; zaczym nie modl się więcey darmo za mnie, bo mi to iuż nic nie pomoże. Spytała iey corka, ktoraby w piekle naycięższa męka była. Matka odpowiedziała, iż naycięższa iest utracić widzenie BOGA, á potym żywe uznanie wieczności, przez ktorą cięszkie męki ponosić będą: insza potępionych zabawa nie iest, tylko bluźnić BOGA, i iego sprawiedliwość przeklinać, ktora ich tak straszne mi męk ami karze. Powiedziała i to, iż iak tylko skonała, od czartow przed Boski Trybunał stawiona była, á Sędzia wydał na mnie przekleństwo potępienia wiecznego; zaczym czarci w tym momencie do piekła mnie wrzucili,
gdzie

gdzie mam być przez całą wieczność karana. To powiedziawszy, po stole i stołkach skakała, po ktorych swoie kopytka wyrażała, ktore tak iak ogniste żelazo znaki wypaliły. Z tego widzenia barzo się corka zasmuciła, iż matkę wiecznie potępioną miała. Ale ią Kaznodzieia duchownemi reflexyami pocieszył, i do dobrego żywota z nieszczęścia matki zachęcił.

Z tego przykładu małżonkowie powinni swoie roztrząsać sumnienie, ieżeli w czym przeciwko stanu swoiemu nie wykraczaią; maią bowiem wiedzieć, iż im się wszystkiego, iak tylko pożądliwość pragnie, nie godzi. Wielu iest takich, ktorzy rozumieią, iż kiedy tylko chcą, i iako chcą, społeczność z małżonką swoią czynić mogą; ono się wielce mylą, i źle się w tym stanie zachowuią, ktorzy tak praktykuią. Sama intencya zła była, ieżeli kto dla zażywania cielesności stan małżeński przyiął; bo kto się żeni, albo za mąż idzie, powinien to w Panu BOGU czynić. [a] Pyta się Bazyli Swięty co to iest, żenić się, albo za mąż poyść w Panu BOGU? i zaraz odpowiada: Nie uwodzić się roskoszami cia-

ciała, iako podły niewolnik, do złączenia, ále rozumnym rozſądkiem, i dla wygodnieyſzego pożycia, ſtan małżeńſki ſobie obrać, to ieſt w Panu BOGU do ſtanu tego wſtępować. (b) Ktorzy zaś dla tego w małżenſtwo wſtępuią, áby częściey, kiedy tylko zechcą, ſłużyli pożądliwościom ciała, w moc diabła wpadaią. Tak ſię ſtało z owemi ſiedmią mężami, ktorym iednemu po drugim dana była w małżeńſtwo Sara, ktorych wſzyſtkich iednego po drugim pierwſzey po ślubie nocy pozabiiał diabeł. O czym Tobiaſz młodzian uſłyſzawſzy, gdy mu Swięty Rafał Archanioł powiedział, że tęż ſamę będzie miał za żonę, boiaźnią przeięty zoſtał, żeby nieſzczęściu nie podpadł podobnemu. [c] Ale go Swięty z Nieba poſłany prowadziciel taką pocieſzył nauką: Moy Tobiaſzku poſłuchay mnie trochę, á ia tobie rzetelnie powiem, nad ktoremi diabeł moc ſwoię pokazać może. Wiedz tedy o tym, iż ktorzy do ſtanu małżeńſkiego wſtępuią, áby od ſiebie, i od myśli ſwoiey BOGA wyrzucili, i ſwoiey lubieżności tak ſłużyli, iako koń i muł, ktorzy rozumu nie maią, nad temi diabeł moc ma. (d) Ja-
ko

ko ſtan każdy, tak i małżeńſki ma granice ſwoie, za ktore kto wyſtąpi, bez grzechu nie będzie, i karania Boſkiego nie uydzie. Ci Sary mężowie że lubieżności roſkoſzą uwiedzieni ſtan małżeńſki z intencyą złą przyięli, w moc diabła ſię doſtali, i zginęli. Mąż każdy powinien żonę ſwoię nie według affektu gorącego, ale według rozſądku mądrego miłować: bo ma impetem roſkoſzy rządzić tak rozumnie, żeby ſię do ſpołkowania z małżonką ſwoią nie zabierał oślep: nic bowiem brzydſzego nie ieſt, iak żonę ſwoię, iako nierządnicę iaką, amorami kochać, iak Swięty Hieronim naucza, ktory iednego Filozofa tę ieſzcze przytacza ſentencyą, iż ten mąż, ktory zbytecznie żonę ſwoię kocha, cudzołożnikiem ieſt. [e] Swiętego Fulgentego ta ieſt nauka, że chociaż mąż dla ſpłodzenia potomſtwa przyzwoitym z ſwoią żoną łączy ſię ſpoſobem, ieżeli dla roſkoſzy ciała cokolwiek ſobie nad potrzebę pozwoli, bez grzechu to nie będzie. [f] Coż tu mowić o tych małżonkach, ktorzy bydlęcym z tyłu z ſobą łączą ſię ſpoſobem; álbo oſtatniey ciała części do tego zażywaią; álbo smazy

cia-

ciała wzaiemnym dotykaniem sobie czynią, álbo insze sprosności, i niegodziwe sprawy miewaią, iak daleko cięższey grzeszą, i ukaranie Boskie ná siebie sprowadzaią? *Onan*, że nasienie swoie, oderwawszy się od sprawy małżeńskiey, ná ziemię wypuścił, dla tak obrzydliwey akcyi zaraz go Pan BOG nagłą skarał śmiercią. (g) Jeden mąż w Kameraku znaiomy wszystkim, że coś niewstydliwie z małżonką swoią sobie postąpił, tak był od BOGA skarany, że z niego, iako z bezbożnego niegdyś Arryusza, wszystkie wnętrzności przez stolec wypadły. (h) Szlachcianka pewna po sprawie małżeńskiey nieporządnie mianey, że się w dzień uroczystości do Kościoła Swiętego Sebastyana przyść ważyła, od czarta opętaną, i srodze męczoną była. (i) Z tego wszystkiego niech każdy uzna, że BOG tych małżonkow karze, ktorzy w społkowaniu z sobą zbytkuią, nie uczciwie się sprawuią, i niegodziwemi akcyami stan swoy znieważaią; álbowiem takich w moc Asmodeusza nieczystości cielesney biesa podaie. Dziwna rzecz, i wielce dziwna, iż tak wielu małżonkow źle stanu swego tymi czasy zażywaiących

cych czazt nie pozabiiał! Ale to nieſkończonemu Pana BOGA miłoſierdziu przyznać trzeba, ktory grzeſznych pokuty, i życia poprawy oczekiwa, dla tego też do czaſu iakiego na zbytki takie przez ſpary patrzy; ále kiedy ſię nie poprawuią, w moc ich czarta podaie, ktory ich, iako ptaſzenta iaſtrząb w ſwoie ſzpony doſtawſzy, do ognia piekielnego ná pieczenie wieczne zanoſi.

Ktorzy do ſtanu małżeńſkiego wſtąpić zamyślaią, niechże umyſłu tego nie maią, áby lubieżności do woli, i według upodobania zażywali; áni też nikt zaraz w pierwſzą noc po ślubie niech ſię do prawy małżeńſkiey nie zabiera, ale niech tę regułę zachowa, ktorą Tobiaſzowi młodzianowi żonę poymuiącemu, á w nim wſzyſtkim nowożencom Swięty Rafał Archanioł dał, mowiąc: *Jak ią ty poymieſz, wſzedłſzy do łożnice, wſtrzymayże ſię od niey przez trzy dni, á niczym ſię innym, tylko modlitwami z nią, nie będzieſz zabawiał. A teyże nocy zapaliwſzy ryby wątrobę, odpędzone czartoſtwo będzie. A drugiey nocy w złączenie Swiętych Patryarchow przypuſzczony będzieſz. A trzeciey uocy błogoſławieńſtwa doſtąpiſz, áby ſię*

ſię z was ſynowie zdrowi rodzili. Lecz po trzeciey nocy weźmieſz pannę z boiaźnią Pańſką, więcey chęcią dziatek, niźli lubieżnością zięty, żebyś w naſieniu Abrahamowym błogoſławieńſtwa w ſynach doſtąpił. Tob: 6. A czy ieno Tobiaſz, poiąwſzy żonę, ná tę naukę pámiętał? J bardzo dobrze pamiętał, bo tak małżonkę ſwoię zaraz pierwſzey nocy upomniał: *Saro wſtań, á modlmy ſię BOGU, dziś i iutro, i drugie iutro: bo przez te trzy nocy z BOGIEM ſię złącząmy, á po trzeciey nocy będziemy w małżeńſtwie naſzym; boś my ſynowie Świętych, á nie możemy ſię tak złączać, iako narody, ktorzy nieznaią BOGA. J wſtawſzy poſpołu, pilnie ſię oboie wſpoł modlili, áby im zdrowie było dane. J rzekł Tobiaſz: Panie Boże Oycow naſzych, niech Cię błogoſławią Niebioſa, i ziemie, i morze, i zrzodła, i rzeki, i wſzyſtkie ſtworzenia twoie, ktore w nich ſą: tyś ſtworzył Adama z mułu ziemie, i dałeś mu pomoc Ewę. A teraz Panie ty wieſz, żeś nie dla cieleſności biorę ſioſtrę moię za żonę, ále tylko dla miłości potomſtwa, w ktorymby Imię Twoie błogoſławione było ná wieki wiekow.* Tob: 8. O iakby teraźnieyſi mełżonkowie świętemi, i łaſkami

mi od BOGA ndarowani bywali, gdyby z podobnym umysłem do tego stanu wstępowali, i tę od świętego z Nieba Nauczyciela regułę zachowali, do ktorey i te nauki zbawienne, ktore im we dwoch wierszach (k) zawarte Teologowie podali, należą:

Sit modus, to iest: iż małżonkowie naturalny sposob, gdy się chcą złączeć z sobą, zachować powinni. *Finis*, koniec sprawy małżeńskiey powinien być álbo dla płodzenia potomstwa, álbo dla uśmierzenia wielkiey żądzy ciała, z myślą w mężu z własną żoną, w żonie z własnym mężem, i takiey sprawy imaginacyą nie obracać do iakiey obcey osoby. *Dammum*, żeby mąż swoiey żonie, osobliwie kiedy iest znacznie chora, álbo brzemienną, żadney szkody nie uczynił; á w takim czasie żona może odmowić mężowi, nie iest bowiem gorszey kondycyi nad bydło, ktore w ciąży będące nie przypuszcza do siebie społkownika swego, iako Hieronim Swięty upomina. (l) Zona też niech się tego wystrzega, żeby męża swego przez częste requizycye nie wysuszyła, i prędzey do grobu nie wprowadziła. *Solve*, dług małżeński wza-

wzaiemnie oddawać sobie powinni małżonkowie, ieżeli słuszney przyczyny wymowić się iedno drugiemu nie ma; albo ieżeli iaka okoliczność nie zabrania tego. *Cohæres* mieszkać z sobą oboie w iednym domu, i sypiać na iednym łoszku powinni, ieżeli za rozsądkiem Zwierzchności *Kościelney* od siebie nie są rozłączeni, albo iaka racya mądra tego im nie pozwala. *Sit locus*, do sprawy małżeńskiey mieysce nie ma być poświęcone, ani publiczne. *Tempus*, czas też małżonkowie uważać powinni, aby się z sobą w Niedziele, i w Swięta wielkie Uroczyste nie łączyli, żeby na ukaranie swoiey niepowściągliwości trędowatych, kaduk cierpiących, albo od biesa opętanych dzieci nie rodzili, iako Swięty Augustyn przestrzega. (m) Że się straszne monstra z niektorych rodzicow czasem rodzą, ukaraniu ich grzechow, ktore z sobą przeciwko natury ustawom, i Kościoła Bożego zakazom czynią, przyznaie to uczony Paræus. [n] *Każdy* mąż, kiedy żona iego miesiączne płynienie cierpi, powinien się od sprawy małżeńskiey wstrzymać, i wstydu iey nigdy na patrzenie nie odkrywać; tego bo-

bowiem pod utratą życia BOG małżonkom zakazał tymi słowy: *Do niewiasty, ktora cierpi przyrodzoną chorobę, nie przystąpisz, áni sprosności iey nie odkryiesz. Wszelka dusza, ktoraby co z tych brzydliwości uczyniła, z pośrzodku ludu swego zginie.* (o) Także wstrzymać się maią od sprawy małżeńskiey ná trzy dni przynaymniey przed spowiedzią i kommunią Swiętą iako Zbor Swięty Eliberytański roku 305. odprawiony przykazał [p] álbowiem ieżeli Moyżesz ludowi ku gorze Sinai zbliżaiącemu się przykazał, áby się przedtym na trzy dni od żon swoich wstrzymali. (q) Jeżeli także Abimelech starozakonny Kapłan Dawidowi chleba w *Kościele* wystawionego wprzod udzielić nie chciał, aż go upewnił, iż iuż był dzień trzeci, iako i on, i ludzie iego do niewiast swoich nie przystąpili. [r] Tym bardziey przynależy małżonkom, aby, kiedy maią wolą przystąpić do stołu Bożego ná pożywanie chleba Sakramentalnego, z większym poszanowaniem przystępowali, i przynaymniey trzy dni wprzod od żon swoich się wstrzymali, żeby tak niepokalanego Baranka Bożego do ciała swego niezmazanego

nego przyięli; tak boweim Swięty Hieronim upomina mowiąc: *Wieccie naymilſi bracia, że ktorykolwiek żonie dług oddaie, modlitwą ſię zabawiać nie może, áni ciała Baranka pożywać nie ma.* [s] Swięta Eſter Krolowa o mężu ſwoim Aſſwerze wyznała, że przez dni trzydzieści nie była do niego wezwana. (t) Mogł ſię wſtrzymać od tak piękney żony ſwoiey przez dni trzydzieści ten poganin, á czemu ſię nie może wſtrzymać i Chrześcianin? O iak wielu małżonkow na ſądzie Pańſkim ten poganin zawſtydzi, i potępi, ktorzy, áby ſwoim ciała pożądliwościom dogadzali, nie tylko trzydzieści, ále áni trzy dni od żon ſwoich powściągnąć ſię nie chcą! Na co wielce ubolewaiąc Swięty Bonawentura mowi: *Bez porownania więkſzą ieſt tymi czaſy lubieżność ludzi, iak bezrozumnych bydląt.* (u) *Tactus*, dotykania takiego, z ktorego zmazá ciała naſtępuie, powinni ſię wyſtrzegać małżonkowie. *Nè ſpernito votum*, to ieſt, ieżeli żyć w czyſtości panieńſkiey wzaiemnie *Panu* BOGU poślubili, iuż nie mogą bez grzechu śmiertelnego ſprawy małżeńſkiey z ſobą miewać.

Sło-

Słowem: Teraźnieyſi niech naśladuią pierwſzych Chrześciańſkich małżonkow, ktorzy pilnemi czyſtości małżeńſkiey ſtrożami byli, tego przeſtrzegaiąc mocno, áby przeciwko niey wniczym nie wykroczyli. Dla tego w dni poſtow, i publicznych Proceſſyi ſprawom małżeńſkim nie ſłużyli; także w uroczyſte święta, w Niedziele, i przed kommunią, i pod czas mieſięczney żon ſwoich choroby; áby tym doſkonaley modlitwy ſwoie odprawiać mogli. Także od dnia poczęcia, aż po połogu do odkarmienia od matki dziecięcia, do żon ſwoich mężowie nie przyſtępowali. O gdyby to i teraz mężowie, i matki w karmieniu ſwoiemi pierſiami dzieci właſnych zachowali, z wielu przyczyn lepiyby dzieci ſię chowały; álbowiem ieſt to dla matek natury przykazanie, ktora im nie ná co inſzego dodaie mleka, tylko żeby nim właſne dzieci karmiły, a nie inſzym niewiaſtom do ich karmienia dáwały, czego i żadna beſtya nie czyni. Jnſzych zaś czaſow bardzo rzadko, i to bez żadnego zbytkowania małżeńſtwu ſłużyli; álbowiem dobrze wiedzieli, iż częſte, i

zbyteczne spraw cielesnych zażywanie zdrowia ukraca, wiele chorob rodzi, do miłości tego życia i świata duszę przywięzuie, á czasem w samey sprawie życie odeymuie; iako się stało z Korneliuszem Balbą, z Heteryuszem Kawalerem Rzymskim, z pewnym Xiążęciem Tarentinskim, i z Beltrandem, ktorzy w samym uczynku cielesnym życie utracili, co i innych bardzo wielu potkało; zaczym Rzymskiego Filozofa prawdzą się słowa tak mowiącego, iż więcey ludzi roskosz cielesna, niżeli miecz obosieczny, pozabiiała. Jako tedy ninieysi Chrześcianie pierwszych prawowiernych są wiary sukcessorami, tak wy małżonkowie ich powściągliwości małżeńskiey będziecie naśladownikami, we wszystkim sprawuiąc się uczciwie, boiaźń Boską zawsze maiąc w sercu, i w niwczym nie szpecąc łożka swego, w czym tak was upomina Swięty Paweł Apostoł: *Uczciwe małżeństwo we wszystkim* [niech będzie] *i łoże niepokalane: bo wszeteczniki, i cudzołożniki BOG będzie sądził.* [w] Do tego Apostolskiego upomnienia przydaie małżonkom swoie Swięty Augustyn temi słowy: *Niech będzie czyste z małżonką łożę;*

że: *niech nie będzie wyuzdane lubieżności zbytkowanie; albowiem oboie członkami Chrystusowemi iesteście.* [x] Jeżeli pod chwalebną małżeństwa zasłoną według ciała tylko, i pożądliwości iego żyć będziecie, upewnia was Doktor narodow, iż nieszczęśliwą śmiercią pomrzecie. [y] Zaś kochanek Chrystusow Jan Swięty przepowiada to, że według wielkości zbytkowania, i roskoszy cielesney zażywania, czarci w piekle męczyć was będą. (z) Tę prawdę każdy widzieć może w matronie, ktorą ná początku tey nauki osmey opisałem; álbowiem za to tylko, iż nieprzystoynie z mężem swoim sprawy małżeńskie miewaiąc, roskoszy cielesney służyła, na wieczne męki potępiona była, iako sama w ogniu i świńskiey postaci pokazawszy się, corce swoiey powiedziała.

TEXTUS S. SCRIPTURÆ, & SENTENTIÆ PATRUM.

(a) Cui vult, nubat, tantùm in Domino. Cor: 7. 39.

(b) Quid eſt in Domino nubere? Non ut vile mancipium voluptatibûs carnis ad coitum pre-

trahi, ſed judició, & commodioris vitæ ratione nuptias eligere. *S. Baſil: M. lib: de Virgin.*

(c) Audio, quia tradita eſt ſeptem viris, & mortui ſunt &c: *Tob: 6. 14.*

(d) Qui conjugium ità ſuſcipiunt, ut Deum à ſe, & à ſua mente excludant, & ſuæ libidini ità vacent, ſicut equus & mulus, quibus non eſt intellectus, habet poteſtatem dæmonium ſuper eos. *Ibid.*

(e) Sapiens vir debet judició amare conjugem non affectu. Non regnat in eo impetus voluptatis, nè feratur præceps ad coitum. Nihil fœdius, quàm amare uxorem quaſi adulteram. Adulter eſt in ſuam uxorem ardentior amator; in aliena quippe uxore omnis amor turpis eſt, in ſua nimius. *S. Hier: l. 1. contra Jovin.*

(f) Conjugatus ſi thori fidem non deſerat, ſed in uxore ſua naturali duntaxat uſu aliquantum excedat, non ſolum generationem quærens, ſed carnis libidini obediens, hoc equidem ſinè culpa non facit. *S. Fulgentius epiſt: 1. de conjug: deb.*

(g) Jdcirco percuſſit eum Dominus, eò quòd rem deteſtabilem faceret. *Genes: 38. 10.*

(h) Cantiprat. *lib: 2. mirac: c. 3.*

(i) *S. Greg: M. lib: 1, dial c. 9.*

(k) Sit modus, & finis, ſiné damno, ſolve, cohære, ſit locus, & tempus, tactus, nè ſpernito votum.

(l) Jmitentur ſaltèm pecudes; & poſtquam venter uxoris intumuerit, non perdant filios; nec amatores ſe uxoribus præbeant, ſed maritos. *S. Hier: lib: 1. contra Jovin.*

(m)

(m) Qui die Dominica, aut alia solemnitate continere se nolunt, leprosos, aut epilepticos, aut etiam dæmoniacos filios gignunt. *S. Aug: serm:* 244. *de temp.*

(n) Quoniam sinè modò, sinè legè vel vago, vel nefando concubitu, vel quo tempore Dei, & Ecclesiæ mandatô abstinere decet, miscent se parentes, ideo sæpe nefanda, horrenda, & à naturæ communis regula devia nascuntur. *Paræus lib: Anat: apud Scarlatin: in homine figur: l.* 2. *fol:* 178.

(p) Omnis homo ante sacram communionem à propria uxore abstinere debet tribûs, aut quatuor, aut octo diebûs. *Cap: omnis homo de consecr: dist* 2.

(q) Estote parati in diem tertium, & nè appropinquetis uxoribus vestris. *Exod:* 19. 15.

(r) Si mundi sunt pueri, maximé à mulieribus.. Continuimus nos ab heri, & nudius tertius. 1. *Reg:* 21. 4. 5.

(o) Ad mulierem, quæ patitur menstrua, non accedes, nec revelabis fæditatem ejus.. Omnis anima, quœ fecerit de abominationibus his quidpiam, peribit de medio populi sui. *Levit* 18. 19 29.

(s) Sciatis fratres charissimi, quoniam quicunq; uxori debitum reddit, vacare non potest orationi, nec de carnibus Agni comedere debet. *Cap: sciatis* 33. *q.* 4. *apud Clericatum fol:* 139.

(t) Triginta iam diebús non sum vocata ad eum. *Esther* 4. 11.

(u) Absq; comparatione major est hodie luxuria hominum, quàm brutorum. *S. Bonav: apud Zeglicki in Bibliot: v. Luxur.*

(w) Honorabile connubium in omnibus, & thorus immaculatus. Fornicatores enim & adulteros judicabit Deus. *Hebr:* 13. 4.

(x)

(x) Sit castus cum conjuge thorus: non sit effrenata luxuries libidinum, quia membra estis Christi ambo. *S. Aug: in Psal: 146. tom: 8.*

(y) Si secundùm cárnem vixeritis, moriemini. *Rom: 8. 3.*

(z) Quantùm glorificavit se, & in deliciis fuit, tantum date illi tormentum, & luctum. *Apocal: 18. 7.*



NAUKA IX.

Nieszczęśliwa, ktora ślub czystości łamie.

331. PAnnom do zachowania wieczney czystości obowiązanym potrzebną dam naukę z następuiącego przykładu. Zamężnych lat iedna panná doroższy, postanowiła wstąpić do iakiego klasztoru, áby tam w czystości wieczney Panu BOGU służyła, podobno się do tego ślubem obowiązała. Ludzi niemało o tym iey zamyśle wiedziało. Aż oto znagła swoię odmieniwszy wolą, poyść za mąż w sercu swoim postanowiła, i na tę intencyą przez wiele godzin gorąco się

do

do Swiętey Katarzyny Panny i męczenniczki modliła, żeby iey małżonka rowney sobie kondycyi otrzymała; maią bowiem ten zwyczay panny męża pragnące, tę Swiętą brać za Patronkę zamęścia swego. W wigilią Swiętey Katarzyny z większą gorącością swoię do BOGA modlitwę odprawuiąc, gdy klęczała przed iedną tey Swiętey Patronki statuą, głowa z niey ná ziemię spadła, ktorym przypadkiem bynaymniey się modląca nie zmieszała, ále owszem z większą ieszcze usilnością o małżonka prosiła, i na koniec uprosiła, i z iednym według zamysłu swego ślub wzięła. A gdy po weselu do domu swego męża przyiachawszy, przed drzwiami pałacu stanęła, z karety wysiadaiąc, ná ziemię upadła, i szyię złamała, iako w przykładach Nicius pisze. Rady się panny, iako z doświadczenia wiemy, w zwierciedle przeglądaią, o co ich, że ná tey próżności wiele czasu trawią, Kaznodzieie i Spowiednicy łaią. Z moiey strony życzyłbym, áby się w tego przykładu zwierciedle każdego dnia z uwagą przez czas iaki przeglądały, z dobrą na to reflexyą, co BOGU są winne oddawać, i iemu

we-

według zaciągnioney ślubem powinności służyć, żeby snadz tak, iako z tą panią młodą, z nimi się nie stało; albowiem nie tylko Zakonne, lecz i świeckie panny, ktore żyć w panieństwie ślubowały, są obowiązane daney Panu BOGU dotrzymać obietnice, i już nie pożądać męża; ponieważ wolno im było nie ślubować tego; ále po uczynionym ślubie nie wolno im bez grzechu ciężkiego cofnąć się nazad, iako Swięty Augustyn takich przestrzegł nauką swoią. (a) á wprzod ieszcze Chrystus Pan tymi słowy: *Zaden, ktory swoię rękę do pługa przyłożył, á nazad się ogląda, nie iest do Krolestwa Bożego sposobny.* (b) Jakby wyraźniey ten niezawodney prawdy Nauczyciel rzekł: żaden, ktory ślubem iakim obowiązał się BOGU, á tego ślubu swego nie zachowuie, i nazad się wraca, nie sposobi się do otrzymania Krolestwa Niebieskiego, w ktorymby po śmierci ná wieki z BOGIEM krolował. A to czemu? bo ten, ktory swoie śluby dobrowolnie uczynione kassuie, ruinę zguby wieczney sprowadza na siebie, iako mądry Salomon w przypowieściach swoich upewnia [c] i znowu iako walny Ka-

zno-

znodzieia tak naucza: *Jeźliś co poślubił BOGU, nie odwłaczayże wypełnić: álbowiem nie podoba się mu niewierna, i głupia obietnica; ále cokolwiek poślubisz, odday. „J daleko lepiey iest, nieślubować, iak po ślubie obietnic niewypełniać.* (d) Czemuż to lepiey nie ślubować, iak śluby łamać? bo przed ślubowaniem człowiek bez długu zostawał; ále po uczynionym ślubie dług zaciągnął, ktory áby wypłacił, słuszność wyciąga. [e] Zaczym ieźli tego długu ślubnego nie odda BOGU, będzie tym więcey nieszczęśliwszym, iako tym więcey szczęśliwszym, ieźli danego BOGU słowa dotrzyma. [f] Żeby zaś uszczęliwieni ludzie byli, Psalmista Pański zachęca ich, áby śluby czynili i oneż Panu BOGU oddawali. [g] Niechże tedy kto chce, bez przymusu ślubuie, co chce, ále niech pilnego starania dokłada, aby to, co ślubował, zupełnie BOGU oddał; álbowiem źle czyni, ieźli się w tym, co ślubował BOGU, nazad ogląda. (h) Do uwagi podaie, iak źle żona Lotowa uczyniła, że się w tył obeyzrzała; álbowiem gdy ią z Miasta Sodomy wyprowadzono, á tym czasem BOG rozgniewany spuścił ogień siarczysty

ſty na to miaſto, niepotrzebną, nad zakaz Anielſki, uwiedziona ciekawością, chcąc wiedzieć, co ſię z nim ſtało, w tył ſię obeyzrzała; aż oto na tym ſamym mieyſcu tegoż momentu ſię w ſłup ſoli obrociła. (i) Na ten oſobliwſzy przypadek, i przedziwne ukaranie żebyście panny zawſze pamiętały, upomina was Chryſtus tymi ſłowy: *Pamiętaycie ná żonę Lotową.* [k] Do tego pamiętania radzę wam, żebyście zamiaſt kredy, gipſu, i glinki, ktorych dla nabycia białości twarzy zażywacie, świętą co dzień refl xyą dla nabycia zbawienney mądrości lizały ten ſłup ſoli, i w tył ſię ná ſtan małżeńſki nie oglądały, ktoreście bramę do tego miaſta ślubem czyſtości panieńſkiey ſobie dobrowolnie zamknęły. Poſłuchać, proſzę, tey nauki, ktorą w tey materyi wſzyſtkim ludziom Auguſtyn Swięty podaie, mowiąc: *Co takiego żona Lotowa uczyniła? Wybawiona z Sodomy była, a zoſtaiąc w drodze, w tył ſpoyzrzała. Gdzie ſpoyzrzała, tam zoſtała. Zaś ſłupem ſoli ſtała ſię, áby ią ludzie uważaiąc, zaprawili ſię, ſerce mieli, głupiemi nie byli, nazad ſię nie oglądali, żeby ſię, zły daiąc przykład, nie zoſtali, i inſzych zaprawia-*

wiali. [l] Znać oczywiście, że ta pani młoda w przykładzie opisana, tey soli uwagą należytą nie lizała, dla tego też na przykład świeży dla drugich iest dana: że się do stanu małżeńskiego nazad obeyzrzała do ktorego była iuż sobie ślubem czystości drogę zagrodziła, stała się i docześnie i wiecznie nieszczęśliwą, kiedy nagłą i niespodziewaną śmiercią skarana, wiecznego nie uszła potępienia, ktorym Paweł S. grozi tym wszystkim, ktore czystość poślubiwszy BOGU, potym iey odstąpiły, za mąż idąc, i wiarę Chrystusowi daną łamiąc; tak bowiem mowi: *Nabywaią potępienia, że daną pierwszą wiarę*, to iest: ślub czystości, *złamały*. (m) Te słowa uważaiąc Swięty Epifanius Biskup Cypru, tak mowi: Jeźli ktora wdowa BOGU poślubiona była, á potym za mąż poszła, sąd i potępienie będzie miała, że pierwszą wiarę porzuciła: tym bardziey ktora panna BOGU oddana była, á za mąż poszła, przeciwko Chrystusowi cielesnością zgrzeszyła, i większą wiarę odrzuciła, większy też sąd będzie miała. [n] Toż samo Swięty Hieronim na te Swiętego Pawła słowa: *Jeźli panna za mąż idzie, nie grzeszy*, potwier-

twierdza, mowiąc: *Nie ona panna, ktora ſię BOGU ná ſłużbę oddała; álbowiem ieżli z takich ktora za mąż poydzie, potępienie mieć będzie. Jeżli zaś zarzuci, że to o wdowach powiedziano; iak bardziey to ma ſię rozumieć o pannach, ponieważ i tym ſię nie godzi, ktorym ſię niegdyś godziło.* [o]

Tę wſzyſtkę naukę takim obiaśniam podobieńſtwem: Gdyby kto po ślubie uczynionym tabliczkę iaką, na przykład śrebrną álbo złotą do Kościoła ofiarował, i Kapłan ią odebrawſzy, ná Ołtarzu, iak ieſt zwyczay, zawieſił, á potymby tego on człowiek żałował, że votum takowe oddał, iuż nie ieſt w iego mocy, taką BOGU ofiarowaną tabliczkę odebrać nazad; o co ieżli ſię kryiomo poſtara, iuż nie iakby odebrał ſwoie, od grzechu ſtanie ſię wolny, ále iako świętokradzca oſądzony będzie. Tak ktore panny álbo wdowy ciała i duſze ſwoie w czyſtości zachować BOGU poślubiły, iuż nie maią mocy tego ślubu nazad odbierać, i ſiebie w małżeńſtwo mężczyznie ktoremu oddać; albowiem o pannie, co ſię i o wdowie rozumieć może, Swięty Ambroży tak mowi: *Ktora ſię Chryſtuſowi poślubiła, i święte velum doſtała, iuż ducho-*

wny

wny ślub wzięła, iuż z nieśmiertelnym mężem iest złączona. J choćby zwyczaynemi małżeństwa obrządkami wydać się za męża chciała, cudzołostwo pełni, i staie się służebnicą śmierci. (p) Ze się tak nieszczęśliwie z tą w przykładzie opisaną stało, ktorey po ślubowaney czystości panieńskiey zachciało się małżeństwa, ktoż nie widzi? A ieźli ktora nie widzi, niechże dobrze w sumnienie swoie zayzrzy, i zważy, iako śluby swoie BOGU obiecane zachowuie: w czym ieźli się być niewierną zmiarkuie, niechże się Boskiey Sprawiedliwości obawia Rozgi, ktora ná nię, áby ią słusznie ukarała, każdego momentu czuie; álbowiem Swięty Hieronim naucza, że tym, ktorzy czystość zachować poślubili, nie tylko żenić się, ále i o żenieniu zamyślać, rzecz iest potępienia godna.

TEXTUS S. SCRIPTURÆ, & SENTENTIÆ PATRUM.

(a) Quia iam vovisti, iam te obstrinxisti, aliud tibi facere non licet. *S. Aug: epist:* 45. *ad Arment.*

(b) Nemo mittens manum suam ad aratrum, & respiciens retro, aptus est regno Dei. *Luc* 9. 62.

(c)

(c) Ruina est homini, post vota retractare. *Prov:* 20. 25.

(d) Si quid vovisti, nè moreris reddere; displicet enim ei infidelis, & stulta promissio: multoq; meliùs est non vovere, quàm post vota promissa non implere. *Ecclesiæ* 5. 3. 4.

(e) Justè exigitur ad solvendum, qui non cogitur ad vovendum. *S. Bern: epist.* 2. *ad Fulc.*

(f) Modò autem, quod absit, tantò miserior, si fidem Deo fregeris, quantò beatior, si persolveris. *S. Aug: epist:* 45. *ad Arment.*

(g) Vovete, & reddite Domino Deo vestro. *Psal:* 75. 12.

(h) Quisq; quod vovere voluerit, voveat; illud attendat, ut, quod voverit, reddat. Unusquisq; Deo quod vovet, si respicit retrorsum, malum est. *S. Aug: in Psal:* 75.

(i) Respiciensq; post se, versa est in statuam salis. *Gen:* 19. 26.

(k) Mementote uxoris Loth: *Luc:* 17. 32.

(l) Quid enim fecit uxor Loth? Liberata est à Sodomis, & in via posita retrorsum respexit. Ubi respexit, ibi remansit. Facta est autem statua salis, ut illius contemplatione condiantur homines, cor habeant, non sint fatui, non retro respiciant, nè malum exemplum dantes, ipsi remaneant, & alios condiant. *S. Aug: in Psal:* 75.

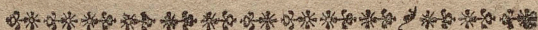
(m) Habentes damnationem, quia primam fidem irritam fecerunt. 1. *Tim:* 5. 21.

(n) Si quæ vidua fuit, ac Deo dicata, & postea nupsit, judicium & condemnationem habebit, quòd primam fidem rejecit: quantò magìs, quæ Deo dicata

cata virgo fuit, & nupſit, contra Chriſtum laſcivit, & majorem fidem rejecit, & judicium habebit? *S. Epiph: hæres: 61.*

(o) Et ſi nupſerit virgo, non peccabit. 1. *Cor:* 7. Non illa virgo, quæ ſemet Dei cultui dedicavit. Harum enim ſi qua nupſerit, habebit damnationem. Si autem hoc de viduis dictum objecerit, quantò magis de virginibus prævalebit: cùm etiam his non liceat, quibus aliquando licuit. *S. Hier: lib: 1. contra Jovin.*

(p) Virgo, quæ ſe ſpopondit Chriſto, & ſanctum velamen accepit, jam nupſit, jam immortali juncta eſt viro. Etiamſi voluerit nubere communi lege conjugii, adulterium perpetrat, & ancilla mortis efficitur, *S. Ambr: ad laps: virg: c. 5.*



NAUKA X.

Panien upadłych połaianie: do pokuty namawianie.

332 Z przykładu w przeſzłey nauce wyrażonego maią ſię też wſzyſtkie panny amorami pokątnemi ſwego dziewictwa utrary wyſtrzegać, i lękać, żeby na nie podobnego abo ſtraſznieyſzego przypadku Bog nie przepuścił; ál-

bo-

bowiem ieżli ta panna, ktora swoię czystość BOGU poślubiła, chociażby zwyczaynemi małżeństwa obrządkami za mąż poszła staie się cudzołożnicą i śmierci niewolnicą; coż mowić o tey, ktora potaiemnie, i kradzioną gwałcić się dopuszcza nieczystością, á pokazuie się, czym nie iest, ludzkim oczom; odzieniem panna, w samey rzeczy nie panna, dwoiako cudzołożnica, i w uczynku, i w poyzrzeniu, iako Swięty Ambroży naucza. (a) Z takich upadłych panien (ktore też w gornym śląsku przeskoczkami zowią) iedne są, co nie poślubiły czystości BOGU, ktorą iednak w stanie wolnym będąc utraciły: drugie są, ktore poślubiwszy w panieństwie żyć aż do śmierci, tego słowa BOGU danego, niegodziwym uwiedzione kochaniem w grzech cielesny wpadłszy, nie dotrzymały: te cięższey grzeszą, iak tamte, bo grzeszą i przeciwko czystości, i przeciwko ślubowi; o co Bazyli Swięty żałącego się BOGA tak opisał: Mowi i teraz Pan BOG: dwie złości popełniła panna: mnie prawdziwego i świętego dusz świętych Oblubieńca opuściła, á do bezbożnego wraz duszy i ciała oblubieńca uciekła. Odstała

ła od BOGA Zbawiciela swego, á wydała członki swoie w niewolą nieczystości i nieprawości do nieprawości. Zapomniała o mnie, mowi Pan BOG, á do swego udała się miłośnika. (b) Zaś takiego panny BOGU poślubioney skażyciela, grożąc mu Boską zemstą, słowy tymi strofuie: Byłoby dla niego lepiey, żeby mu koło szyie młyński uwiązano kamień i raczey go do morza wrzucono, iak że miał skazić pannę. Ktoryżto rabuś do takiego szaleństwa przyszedł, żeby się był samych BOGU danych podarunkow dotknął? Gdy kto ludzkiego małżeństwa związki niepoćciwością znieważył, bez politowania, dwiema albo trzema świadkami przekonany, umiera. Jak tym bardziey cięższego będzie karania godzien ten, ktory Boskiego Syna zdeptał, i poślubioną iemu oblubienicę cudzołostwem zmazał, i ducha panieństwa sromotą znieważył. (c) Tak to iest grzech ciężki wianka panieńskiego rabusia, i wielka iego przed ludzmi ohyda! Tego iednak wielu, ktorzy biodr swoich nie maią pasem boiaźni Boskiey ściągnionych, nie uwa-
O ża:

ża; dla tego też pospolicie gniew Bo-
ski wiecznie ich gubi, i nagłą ábo iaką
inszą nieszczęśliwą śmiercią z tego
świata znosi.

333. Jak zaś taka panna wiele
dobrego utraciła, i iak wiele złego na-
była: czym przed swoim upadkiem by-
ła, i czym po upadku została, piękne-
mi słowy Swięty Ambroży wyraził, do
iedney takiey tak mowiąc: Zkąd za-
cznę? co wprzod, co na ostatku powiem?
Czy mam przypominać dobra, ktoreś
utraciła, czyli nieszczęśliwości opłaki-
wać, w ktoreś wpadła? Byłaś Panną w
Raiu Boskim, bez wątpienia między śli-
cznym Kościoła kwieciem: byłaś Oblubie-
nicą Chrystusową, byłaś Kościołem Bo-
żym, byłaś mieszkaniem Ducha Święte-
go, á ile kroć mowię, byłaś, potrzeba że
byś tyle kroć wzdychała, żeś nie iest, czy-
meś była. Chodziłaś w Kościele iako
ona gołębica, o ktorey napisano: Piora
gołębice posrzebrzone, á tył grzbietu
iey w bladości złota. Jaśniałaś iak sre-
bro, świeciłaś iak złoto, kiedyś w su-
mnieniu szczerym postępowała. Byłaś
iako gwiazda w ręku Pańskim, żadnego
się wiatru, żadney woyny mgły nie lę-
ka-

kała. Coż to za niespodziewane przewrocenie? Co to za nagła odmiana taka? Z panny Boskiey stałaś się skażeniem szatana; z pomieszkania Ducha Świętego stałaś się chatą diabła; ktoraś chodziła iako gołębica, teraz po ciemnych kątach się kryiesz iako krzeczek; ktoraś iaśniała iako złoto dla honoru panieństwa, teraz stałaś się podleyszą nad błoto ulic, ábyś i niegodnych nogami zdeptana była; ktoraś iaśnieiącą w Ręku Pańskim była gwiazdą, iako z wysokiego Nieba spadaiąc, światło twoie zgasło, i przemieniłaś się w wągiel. (d)

Ktoraś tedy panno w grzech cielesny wpadła przez pokusę, nieodwłocznie powstań z niego przez pokutę. Twoy grzechowy stan we dnie i w nocy opłakuy, á krusząc się sercem z Magdaleną, do BOGA, od Ktoregoś się oddaliła, czym prędzey powroć; Ktory cię bez wątpienia do przeszłey przyiaźni, i miłości swoiey ochotnie przyimie; On bowiem iest łaskawy i miłosierny, cierpliwy, i wielkiego miłosierdzia Pan, ktore tym z radością wielką świadczy, ktorzy i ktore swego upadku

grzechowego ſerdecznie żałuią. (e)
Wiedz o tym upadła panno, że cie ſzu-
ka BOG iako dobry Paſterz, nię błą-
dzące opuściwſzy owce. Jeżli ſię Mu
poleciſz, nie będzie ſię ociągał Ten lu-
dzi miłośnik wziąć cię ná ramiona ſwo-
ie, cieſząc ſię z tego, iż ſwoię zgubio-
ną owieczkę znalazł. Stoi ow Ociec
i czeka twoiego powrotu, tylko ſię ná-
wroć do niego; obaczyſz, iż, iak ieſzcze
o podal będzieſz, przybiegnie do ciebie,
i padſzy na ſzyię twoię, uściſka cie przy-
iacielſkim obłapianiem; á iak ſię przez
pokutę oczyściſz, w przednią cie szatę
oblecze, i przyda pierścień rękom, kto-
re krew śmierci ſpłokały; i da obuwie
na nogi, ktore ſię od złey drogi odwro-
ciły, áby drogą Ewangelii chodziły: i
weſela dzień oznaymi ſwoim, tak Anio-
łom, iako i ludziom; i wſpaniałą ucztę
zbawienie twoie odprawiać będzie
albowiem tak mowi: zaprawdę po-
wiadam wam, żo ieſt weſele przed Bo-
GIEM w Niebie dla iednego grzeſznika
pokutuiącego. A ieżli za złe będzie
miał ktory z owych, ktorzy mniemaią,
iż ſtoią, iżeś ieſt prędko do łaſki przy-
ięta; tenże ſam dobry Ociec za ciebie
od-

odpowie, mowiąc: cieſzyć ſię trzeba, i weſelić, że ta corka moia umarła była, á ożyła: zginęła, á znalazła ſię. (f)

334. Możeſz tedy powſtać chwalebnie, ktoraś upadła cięſzko i ſromotnie: i coś ſobie grzechem ogniſte mieyſce zgotowała w piekle, uścieleſz ſobie prawdziwą pokutą śliczne łożeczko w Niebie, tak iako niegdyś pokutuiąca Taida: była to wielce urodziwa na ciele niewiaſta, ále dla wiele grzechow na duſzy bardzo brzydka. Mieſzkała w jednym Egypſkim mieście, gdzie iako iadowity pełen trucizny ſmok złą ſwoią konwerſacyą ludzi wielu zarażała, tak, że ſię o nię roſpuſtnicy zabiiali. Uſłyſzawſzy o tym Swięty Pafnucy Opat, gorliwością o obrązę Boſką, i o zgubę wieczną tak wielu duſz zapalony, upatrzywſzy ſobie czas ſpoſobny poſzedł do niey, i taką powiedział iey exhortę, z ktorey do BOGA ſię nawrociła, i z wielkiey grzeſznicy, wielką ſię świętą ſtała, do niey w te ſłowa mowiąc: Taido, á gdzie BOG? á gdzie boiaźń Boſka? gdzie ſumnienie i poczciwość? gdzie przyſzłych rzeczy ſtraſznych, ktore cię czekaią, uwaga? że ci BOG dał urodę, i prze-

przeto piekielną ftać ci fię trzeba głownią? Tyś ci to ieft teraz wfzelkich niecnot, i fwawoli zbior. Ey Taido, pokrępowałaś fię właſnymi fwoich niecnot powrozami. Stałaś fię publicznym każdemu zgorfzeniem, żadnego w oczach wftydu niemaiąca; á co gorfza, żeś nie to nie pamiętała, áni pamiętafz, żeś fię ważyła przed Bogiem, Ktory zawfze na ciebie patrzy, takie fprofności czynić. Słyfząc te słowa Taida, iakby fię ze snu obudziła, á uznawfzy ich prawdę, wfzyftkie prożnośái fwoiey inftrumenta częścią precz od fiebie odrzuciła, częścią publicznie fpaliła, á niektore przedawfzy, pieniądze na ubogich rozdała, fama zaś do Kłafztoru wftąpiła, gdzie z miłosierdzia przyięta, w iedney celi na ustroniu, ktora żadnego otwarcia nie miała, tylko iedno okienko, przez ktore iey chleba i wody podawano, utaiła fię, gdzie fwoie grzechy wielkie, ktoremi Boga obrażała, na wagę uwagi należytey biorąc, wfzyftka fię obfitemi łzami zalewała, i widziało fię iey, że doftatecznie za tak fprofny żywot w grzechach ftrawiony łez pokutnych wylewać nie mogła. Takim zaś za grzechy żalem i wftydem wfkruszona

prze-

przeięta była, że i Boſkiego Imienia wymowić nie śmiała, ſądząc ſię być niegodną BOGA wſpomnieć. Jakoż nic inſzego nie mawiała, tylko ſerdecznie do BOGA wzdychaiąc, te we dnie i wnocy ſłowa powtarzała: *Ktoryś mie ſtworzył, zmiłuy ſię nademną.* Na takiey pokucie trwała trzy lata, w ktorey też życie ſwoie ſzczęśliwie zakończyła. Bliſko przed iey ſkonaniem ieden świątobliwy uczeń Swiętego Antoniego Wielkiego, imieniem Paweł, modląc ſię w nocy, widział otwarte Niebo, w ktorym na mieyſcu bardzo iaſnym obaczył bogato uſłane łoſzko, i pomyślił ſobie, że to było iakieś chwały i zapłaty Swiętemu Antoniemu zgotowaney wyrażenie. Aż w tym uſłyſzał taki z Nieba głos: Nie twoiemu to Antoniemu, ále Taidzie grzeſznicy pokutuiącey to łoſzko, i taki ſpoczynek ieſt zgotowany. Chciał tedy Pan BOG tym widzeniem podać wſzyſtkim prawowiernym do wiadomości, że nie tylko do łaſki ſwoiey pokutuiącego człowieka chętnie przyimuie, ále mu też według wielkości pokuty iego na ziemi czynioney, wielkość zapłaty w Niebie gotuie. Zeby o tey prawdzie

wdzie żaden grzeszny człowiek wątpić nie mogł, Sama Przedwieczna prawda Chrystus upewnia go o niey, tymi słowy: *Oto przychodzę rychło, á zapłata moia iest ze mną, ábym każdemu według iego uczynkow oddał.* (g) Grzeszyłeś, grzeszyłaś ciężko i często, á Chrystus Sędzia sprawiedliwy i miłosierny z tą mocą, ktorą ma nad tobą, nie przyszedł prędko, áby cię z tego świata nagłą śmiercią zabrał, osądził, i do piekła potępił: czyńże szczerą zá grzechy twoie pokutę, áby cię w niey trwaiącego, iak przyidzie, zastał, i pokutne uczynki twoie taką w Niebie chwałą zapłacił, iaką tu nimi wysłużysz sobie. Pokutę zaś czynić nieodwłocznie zaczniy, bo nie wiesz áni dnia, áni godziny, kiedy przyidzie, á podobno iutro, álbo ieszcze dziś przyidzie; w czym wszystkich, áby nikt sobie życia ná długie lata nie obiecywał, tak wyraźnie upomina, mowiąc: *Bądźcie gotowi: bo nie wiecie, ktorey godziny Syn człowieczy przyidzie.* (h) A będziesz uszczęśliwiony, ieźli cię przez pokutę powracaiącego do siebie zastanie. Jak się zaś wielce zawodzą, ktorzy po-

kutę

kutę odednia do dnia, od roku do roku odwłaczaią, z następuiącego przykładu, i nauk iego przestrzeżon będziesz.



TEXTUS S. SCRIPTURÆ & SENTENTIÆ PATRUM.

(a) Si hoc ità est, quid de illa dicendum, quæ occulta, & furtiva turpitudine constupratur, & fingit se esse, quod non est? habitu virgo, factó non virgo: bis adultera, & in actu, & in aspectu. *S. Ambr: ad laps: virg: c. 5.*

(b) Dicit omnino etiam nunc Dominus: duo mala perpetravit virgo: me dereliquit verũ sanctorũ animarũ sanctum sponsum, & aufugit ad impium animæ simul & corporis corruptorem. Defecit à Deo Salvatore suo, & exhibuit membra sua mancipia immunditiei, & iniquitati ad iniquitatem. Mei oblita est, dicit Dominus, & ad amatorem suum transivit. *S. Basil: M. ad lapsam virg: epist.*

(c) Expediret ipsi, ut mola asinaria circa collum ipsius appensa esset, & in mare proiectus esset potiùs, quàm virginem vitiâsset. Quis prædo ad tantã dementiã perductus est, ut ipsa Dei donaria contingeret? Non supellectilem inanimatam, sed corpora viventia, & animam inhabitantem habentia factam ad imaginem Dei? Quis ab æterno auditus est in media civitate, & sereno meridie imagini regiæ formas immundorum porcorum inscribere ausus esse? Si quis humanas nup-

nuptias ignominiâ affecit, citra miserationem coram duobus aut tribus testibus moritur: quanto pejore supplicio dignus censebitur, qui Filium Dei concultavit, & desponsatam ipsi sponsam adulteriô contaminavit, & spiritum virginitatis contumeliâ affecit? *Idem loc: cit.*

(d) Unde incipiam? quod primum, quod ultimum dicam? Bona commemorem, quæ perdidisti; an mala defleam, quæ invenisti? Eras virgo paradiso Dei utiq; inter flores Ecclesiæ: eras templum Dei, eras habitaculum Spiritûs S. Et cùm dico toties, eras, necesse est, ut toties ingemiscas, quia non es, quod fuisti. Incedebas in Ecclesia tanquam columba illa, de qua scriptum est: Pennæ columbæ deargentatæ, & posteriora dorsi ejus in pallore auri. Psal: 67. Splendebas, ùt argentum, fulgebas, ùt aurum, quando cum sincera conscientiâ procedebas. Eras tanquam stella in manu Domini; nullum ventum, nullius belli nebulas pertimescebas. Quæ est ista subitanea conversio? Quæ est ista repentina mutatio? De Dei virgine facta es corruptio satanæ: de habitaculo Spiritûs S. tugurium diaboli. Quæ incedebas, ùt columba, nunc lates in tenebris, sicut stellio. Quæ fulgebas, ùt aurum propter virginitatis honorem, nunc vilior facta es lutô platearum, ut etiam indignorum pedibûs conculceris. Quæ fueras stella radians in manu Domini, veluti de alto ruens cælo, lumen tuum extinctum est, & conversa es in carbonem. *S. Ambr: ad virg. laps: c. 8.*

(e) Convertimini ad Dominum Deum veſtrũ, quia benignus & miſericors eſt, patiens, & multæ miſericordiæ. *Joël.* 2. 13.

(f) Quærit te paſtor bonus, relictîs ovibûs non errantibûs. Si commiſeris ipſi te ipſam, non cunctabitur te ille hominum amator humeris propriîs portare, gaudens, quòd repererit ovem ſuã deperditam. Stat ille pater, & expectat tuum ab errore reditum: ſolùm modó revertere; & dum adhuc longè abes, accurrens irruet in collum tuũ, & amicîs amplexibûs complectetur te à pænitentia jam purgatam, & veſtem induet primariã; & addet annulum manibus, quæ mortis ſanguinem abluerunt; & calceamentum addet pedibus, qui averterunt ſe á via mala ad curſum Evagelii pacis; & gaudii diem annuntiabit ſuis, tum Angelis, tum hominibus; & omnino ſplenditô epulô celebrabit tuam ſalutem; inquit enim: Amen dico vobis, quòd gaudium eſt in Cælo coram Deo ob unum peccatorem pænitentem. Etſi vitio verterit quis ex his, qui ſtare ſibi videntur, quòd citò aſſumpta es, ille ipſe bonus pater pro te reſpondebit dicens: Lætari oportet, & gaudere, quia hæc filia mea mortua erat, & revixit: deperdita erat, & inventa eſt. *S. Baſil: M. epiſt: ad virg: laps.*

(g) Ecce venio citò, & merces mea mecum eſt, ut reddam unicuiq; ſecundùm opera ejus. *Apoc:* 22. 12.

(h) Eſtote parati, quia neſcitis, quâ horâ Filius hominis venturus eſt. *Matth:* 24. 44.

PRZY-

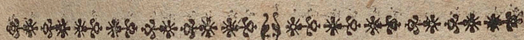
PRZYKŁAD X.

Odkładaiący pokutę aż do śmierci, dy-
błu się przy śmierci oddał.

335. PRosili usilnie przyiaciela czło- wieka iednego, áby złe życi swoie odmienił, ktorego się do oneg czasu trzymał. Ale im nic więcey nie odpowiedział, tylko oney prożney i głu- piey nadziei słowa: Gdy będę umierał, dość mi będzie ná trzech słowach, á t Niebo mi otworzą, i Boską dobroć prze iednaią. Ale to wszystko ná co innego wyszło, niż sobie obiecywał; albowiem raz ná koniu iadąc po moście, z niego w głęboką rzekę wraz z koniem wpadł, á widząc, że iuż tonął, trzy słowa z wiel- ką mocą wymowił; ále ktore? Czy nie te, przez ktore obiecywał sobie dostąpić grzechow odpuszczenia, i wiecznego zba- wienia? Czy nie z Dawidem pokutuią- cym one trzy sławne słowa: *Miserere mei Deus?* álbo: *Przeciwko tobie zgrzeszyłem:* albo też one z Publikanem: *Boże bądź miłościw.* Nie te wyrzekł. O sprawiedli- wy sądzie Boski! Zapomniał w ten czas

o po-

o pokucie za swoię nieprawości: zapomniał BOGA i Nieba; ale zamiast wyrażonych słów, te trzy wyrzekł słowa: *Czarcie weźmiy wszystko.* Tak nieszczęśliwie swoie życie ten bezrozumny człowiek zakończył, ktory w trzech słowach, że ie przy śmierci wymowić miał, nadzieię swego zbawienia pokładał: wymowił takie, ktoremi do siebie czarta, wraz i swoie potępienie wieczne przywołał [a]



NAUKA I.

Zawod opłakany odkładaiących pokutę aż do śmierci, albo za rok ieden i drugi.

336. PRzyznać to każdy rozumny powinien, że ten człowiek w przykładzie opisany zawiodł się nieszczęśliwie, ktory letkomyślnie tusząc sobie o pokucie przy śmierci, odkładał ią aż do zgonu życia swego bezrozumnie. Zawodu podobnie opłakanego niech się wszyscy spodziewaią, ktorzy pokutę czy-

nić

nić za grzechy swoie aż do samey śmierci odwłaczaią; tacy bowiem iakiś potaiemny kontrakt z śmiercią, i z piekłem czynią dla umysłu tego, áby wolno przez cáłe życie swoie grzeszyli, á dopiero przy śmierci pokutowali, zatym wieczney śmierci, mąk piekielnych, i czartowskiey mocy uszli. Takich frantow naśmiewcami Jzaiasz Prorok nazywa, tak do nich mowiąc: *Słuchaycie słowa Pańskiego mężowie naśmiewcy, ábowiemście mowili: zawarliśmy przymierze z śmiercią, á z piekłem uczyniliśmy umowę* (b) J słusznie takich Swięty Prorok naśmiewcami nazwał; oni bowiem są tego u siebie zdania, że diabła przy śmierci oszukaią, ponieważ teraz według woli i upodobania grzesząc, duszę mu swoie zapisuią, á przy śmierci swoiey odebrać mu ie zamyślaią, tego się mocno spodziewaiąc, że przy śmierci za grzechy całego życia pokutować będą, i tak dusze swoie z rąk diabelskich uwolnią. A diabeł co? zaśpiże on interessu swego? á czy się da oszukać ten, ktory ma tysiączne sztuki do zwodzenia i oszukania ludzi, iako o nim Łacina śpiewa: *Cui nomina mille, mille nocen-*

tendi artes? Tenci to iest, ktory od początku świata ludzi praktykuie zwodzić, iż mu się ta na pierwszey ich Matce udała sztuka, ktorą żeby łatwo był do przestąpienia Przykazania Boskiego nakłonił, boiaźń śmierci od niey kłamliwie oddalił, upewniaiąc ią zdradliwie, iż iako żywo z mężem swoim umrzeć nie miała, tak mowiąc do niey: *Zadną miarą nie umrzecie śmiercią.* (c) Ze zaś poźnieyszymi czasy ludzieby mu nie uwierzyli, i zarazby kłamstwo iego poznali, gdyby ich upewniał, iż nigdy nie pomrą, bo wszyscy o tym z Pisma Swiętego i z doświadczenia wiedzą, iż umrzeć kiedyżkolwiek muszą; coż czyni ten oszust, i zdrayca naydawnieyszy? Oto upewnia ich szeptem swoim, iż tego roku nie umrzesz, boś młody, zdrowy zawsze, i na siłach nie słaby. Toż samo im drugiego i trzeciego roku perswaduie; aż niespodziana choroba, i fatalny przypadek nagle bez dyspozycyi na śmierć, zabiera ich z tego świata. J tak inszym sposobem ten pierwszy zdrayca ludzi łudzi, zwodzi, i zawodzi tak względem śmierci, iako i piekła; albowiem że ci, ktorzy śmiertelnie grzeszą,

szą, na duszy umieraią, i prostą drogą do piekła idą, czart względem związku z śmiercią uczynionego obiecuie im, że będą mieli czasu dosyć w dalszym wieku, i przy samey śmierci swoie zamysły wykonać, zá grzechy pokutować i z Bogiem się poiednać. Zaś względem ugody z piekłem uczynioney, takich upewnia, że się tam nie dostaną, ponieważ i naywiększy grzesznik za grzechy swoie skruchę maiący, w iednym momencie piekło minie, á odziedziczy Niebo. Rzecz podziwienia godna, iż bies tak przezorny, pod tymi kondycyami dla ludzi dobrymi, á dla siebie szkodliwymi, kontrakty między grzesznikami, śmiercią, i piekłem uczynione potwierdza. Aleć to on wszystko na pozor tylko czyni; teraz im, prawda, ten zdrayca deklaruie, iż będą mieli czasu dosyć przy śmierci pokutować; ále ich ta deklaracya w samey rzeczy omyli, gdyż to nie w iego mocy iest, czasy dawać grzeszącym do pokuty. Upewnia ich też w nnieyszym czasie, że się do piekła nie dostaną; á w samey rzeczy inaczey się stanie, albowiem kiedy się bynamniey spodziewać będą, przy uciechach, bie-

sia-

ſtadach, weſołościach, roſkoſzach, wymyślnych wygodach, bez choroby, w dobrym zdrowiu na łeb do piekła polecą, iako Piſmo Swięte upewnia tymi słowy: *W dobrym byciu dni ſwoie prowadzą, á w punkcie do piekła wpadaią.* [d] J tak tychże ſamych frantow bies przy śmierci oſzukiwa ná wieki, ktorzy go zamyślali oſzukać przy śmierci; i ktorzy tuſzyli ſobię przez pokutę doſtać ſię do Nieba, bez pokuty ná wieczne męki wpadaią do piekła, iako Swięty Cyril Biſkup Alexandryiſki naucza: *Ktorzy mowią, grzeſzmy w młodym wieku, á ná ſtarość do lepſzego rozumu powrociemy, tacy od bieſow oſzukani, i wyśmiani bywaią; albowiem ktorzy umyślnie grzeſzą, tym do zdrowia powrot nie bywa dany, ále w młodości ſwoiey koſą śmierci bywaią ścięci.* (e) Opłakanie ſię tedy zawodzą, ktorzy do czaſu śmierci pokutę odkładaią.

337. O tych światowych frantach, ktorzy pokutą ná ſchyłku życia ſwego zamyślaią oſzukać diabła, mowić tu ieſzcze nie zawadzi, żeby z tey nauki mądrymi ſię ſtali, i ſiebie ſa-

P

ſamych nie zawodzili. O każdym táé kim z Krołow nayſławnieyſzy mędrzec tak napiſał: *Szuka wyśmiewca mądrości, á nie znayduie.* (f) Dziwna to, iż mądrości wyśmiewca ſzuka mądrości, iednak iey nie znayduie. Tak poſpolicie bywa, że ludzie áni ſzkolney, áni Chrześciańſkiey mądrości, kiedy lata potemu, i ſpoſobność do iey nábycia podaie ſię, nie ſzukaią, i owſzem gardząc nią, nie tylko dni i mieſiące, ále i lata ná żartach, grach, i uciechach mizernie trawią; dopiero, kiedy ich wielki niedoſtatek, i ciężki przypadek iaki mocno przyciśnie, chcą być po ſzkodzie mądrymi, bo dopiero ſię kręcą, nárzekaią, i płaczą, mądrości ſzukaiąc, ále iey nie znayduią; i tak zawiedzieni, w ſwoim nieſzczęściu zoſtaią. Takich weſołkow i żartownisiow Swięty Jan Chryzoſtom temi słowy pamięci godnemi opiſał: *Znayduią ſię niektorzy tak nieużyci, że też i mowią: O gdyby ſię mi nigdy płakać nie trafiło, ále mi dał BOG śmiać ſię i grać każdego czaſu! Co, proſzę nad taką myśl znayduie ſię dziecinnieyſzego? Nie BOG daie granie, ále diabeł. Ten ci to ieſt ten, kto-*

ktory z niey i gry w kunszt wyprowadził, żeby przez nie żołnierzy Chrystusowych do siebie sprowadził i siły cnoty ich słabsze poczynił. (g) Kiedy się tak w żartach, śmiechach, grach, uciechach, i roskoszach pozwalasz biesowi przyciągać, doznasz tego nieszczęścia nigdy niepowetowanego, przy ostatnim zgonie, że cię diabeł iako swego do piekła zabierać będzie: dopiero poznasz, ale nierychło, żeś głupie czynił; zaczym do lepszych myśli obrocisz się w ten czas, i będziesz mądrości szukał, żebyś z głupiemi pannami od god wesela Niebieskiego, iak zły student ze szkoł, exkludowany nie był. Lecz Pismo Boże teraz cię przestrzega, iż w ten czas iuż niewcześnie będziesz tey mądrości szukał, z ktorey przez całe życie twoie żartowałeś sobie; zaczym nie znaydziesz iey ná zbawienie swoie, bo *ná wyśmiewcow* mądrości, áby w głupstwie swoim poginęli, *są gotowe Sądy* u BOGA. (h) Mądrość ta, ktorey wyśmiewco przy śmierci dopiero szukasz, iest Chrystus, On bowiem *stał się nam mądrością od BOGA.* (i) Ta Mądrość Wcielona z nieporownaną cię

Pa miło-

miłością szukała, á żeś ty niechciał, nie znalazła: á iakże ią ty dla siebie znaydziesz, kiedy iey szukać będziesz po czasie, w ktorym też ona dać ci się znaleść nie będzie chciała? Nauczała cię ta mądrość, że są błogosławieni, ktorzy tu ná świecie płaczą, albowiem ná tamtym przez cáłą wieczność pocieszeni będą: mowiła ci ta mądrość, że kto chce poyść zamną, ma się záprzeć sámego siebie, i krzyż swoy w cierpliwości nosić; Wesołkom tego świata nieszczęście wieczne ta mądrość przepowiedziała: biada wam, ktorzy się teraz śmieiecie, bo narzekać, i płakać będziecie. A ty ná to wszystko uszy zatykałeś, zá grzechy twoie szczerze nie płakałeś, zá biesem chodziłeś, wolą iego pełniłeś, życie twoie po większey częci od młodości do tych lat w żartach, grach, wesołościach, i uciechach trawiłeś, *wszystką radą moią*, mowi Ta przedwieczna mądrość, *wzgardziłeś*, wyśmiałeś ią, i zdeptał, *ia też w twoiey zgubie śmiać się będę.* [k] W ostatnim schyłku życia twego *szukać mnie będziesz*, ále nie znaydziesz, i w *grzechach twoich* wczesną pokutą nie zgła-

zgładzonych *umrzeſz.* (l) Że tedy grzeſznik nie pokutuiący miał w pośmiewiſku Wcieloną Mądrość (m) i nie ſzukał iey z miłością przez życie ſwoie, nie znaydzie iey też przy zgonie ſwoim, i tak opłakany zawod będzie miał Chrześciańſkiey mądrości wyśmiewca, albowiem nie znalażſzy w ten czas oſtatni Chryſtuſa, znaydzie bieſa.

338. Zeby ludzie ná dalſze czaſy pokuty nie odwłoczyli, ſam BOG Wcielony po dwa kroć w iedney mowie zachęcał ich do niey; bo gdy mu niektorzy tę relacyą czynili, że Piłat tych Galileyczykow, ktorzy Panu BOGU ofiarę czynili, pozabiiał, i krew ich z ofiarą zmieſzał, rzekł do nich: Mniemacie to, że ci Galileyczycy nad innych większemi grzeſznikami byli, iż taką śmiercią gwałtowną poginęli? Nie, Ja zaś to wam powiadam: *Jeśli pokutować nie będziecie, wſzyſcy podobnie zginiecie.* (n) Albo ż to nie pamiętacie, że Wieża w Siloe ná ośmnaſtu Mężow ſpadłſzy, wſzyſtkich pozabiiała? Nie myślcie, że oni byli nad wſzyſtkich Obywatelow Jerozolimſkich winnieyſzy-

mi: zaczym to wam powiadam: *Jeźli pokuty czynić nie będziecie, podobnie wszyscy poginiecie.* Temi słowy Przedwieczna prawda Chrystus zbawienną wielce potrzebną wszystkim prawowiernym daie naukę, áby o nikim letkomyślnego u siebie nie czynili sądu że ten wielkim grzesznikiem być musiał, ktorego BOG ná tym świecie iakim nieszczęśliwym przypadkiem ukarał; raczey powinien każdy w serce swoie zayzrzeć, sumnienie własne pilnie zrewidować, że iest naywiększym w oczach Boskich grzesznikiem, pokornie uznać, cięższego sprawiedliwości Boskiey ukarania godnym się być, szczerze wyznać, iżeby ią pokutnemi uczynkami przebłagał, usilnego starania dokładać, álbowiem *i chwalebnie żyiącemu biada będzie, ieźli BOG bez miłosierdzia życie iego roztrząsać zechce.* [o] Grzech bez ukarania zostać się nie może; álbo od BOGA ktory iest sprawiedliwy; álbo od Człowieka, ktory iest obrazy Boskiey winny, ma być pokutą ukarany, ktorą każdy grzesznik nie z rady iakiey, ále z Przykazania czynić iest obowiązany, ieźli niechce zginąć ná wieki. Wszystkich.

kich, ktorzy grzechem śmiertelnym Boski Maiestat obrazili, á pokuty należytey nie czynili, wieczne potępienie czeka nieomylnie, według słow Chrystusowych, wyżey przytoczonych, po dwa kroć powtorzonych, chociaż nie tym sposobem, ktorym tamci poginęli, ále tym zapewne, ktory iest ze wszystkich naystrasznieyszy, w Psalmie 33. tak wyrażony, *śmierć grzesznikow naygorsza.* Jest, prawda, śmierć zła w rostawaniu się z ukochanym światem; gorsza iest w rozłączeniu się z rospustnym ciałem; ále naygorsza w przywitaniu się z goraiącym ná wieki piekłem, gdzie śmierć zawsze bez śmierci będzie. Hugo Kardynał trzy śmierci opowiada, że pierwsza śmierć iest nátury, druga grzechu, trzecia łaski, w pierwszey umiera ciało, w drugiey dusza, w trzeciey cały człowiek. Pierwsza śmierć od ciała duszę odłącza; druga łaskę od duszy rozdziela; trzecia od starania świątowego człowieka oddala. Pierwsza od wszystkich ludzi przypada, druga złych, trzecia dobrych potyka. Umarli pierwszą śmiercią w ziemi bywaią pogrzebieni, drugą w piekle z bogaczem banki-

kietnikiem, trzecią przenieſieni z Łazarzem bywaią do Nieba. O pierwſzey mowi Pismo Swięte. O śmierci, iak gorzka ieſt pamięć o tobie! *Eccli 41.* O drugiey; śmierć grzeſznikow naygorſza. O trzeciey: Niech umrze duſza moia śmiercią ſprawiedliwych. *Num. 23.* Zeby ludzie o tey drugiey śmierci naygorſzey, ktorą śmiertelny grzech każdy rodzi, co ona ieſt, wiedzieli, tak ią Swięty Auguſtyn opiſał: *śmierć duſzy bywa, kiedy duſzę BOG opuſzcza, iako ciała, kiedy go opuſzcza duſza. Zaczym oboyga rzeczy, to ieſt, całego człowieka śmierć ieſt, kiedy ciało duſza opuſzcza od BOGA opuſzczona, tak bowiem áni ona z BOGA nie żyie, áni ciało z niey.* (p) Tak też Swięty Cyril Biſkup Alexandryſki mowi: *śmierć właśnie ieſt nie ta, ktora między duſzą i ciałem rozwod czyni, ále ta, ktora duſzę z BOGIEM rozłącza; álbowiem BOG ieſt żywotem, od ktorego kto ſię odłącza, ginie.* (q) Podobnym ſtylem Swięty Grzegorz W. mowi: *Ciała śmierć w Piśmie nazywa ſię cieniem śmierci: bo iako ta śmierć ieſt prawdziwa, ktorą duſza od BOGA ſię odłącza, tak cieniem śmierci*

iest ta, ktorą się ciało od duszy rozłącza. (r) Grzech tedy śmiertelny każdego Człowieka, ktory go, czy myślą samą, czyli słowem, álbo uczynkiem popełnił, w tę strászną śmierć wiecznego potępienia wprawuie, o ktorey Swięty Augustyn tak napisał: *Jeżli dusza w mękach wiecznych żyie, raczey śmiercią wieczną, iak życiem nazwać to trzeba; żadna bowiem áni większa, áni gorsza śmierć nie iest, iako gdzie śmierć nie umiera.* [s]

339. Tey śmierci wieczney żeby ludzie nie podpadali, zachęca ich, i námawia Chrystus do czynienia pokuty nieodwłoczney, ktorą ieżli ná dalsze lata odkładać będą, grozi im niespodziewaną śmiercią, ktora pobitych od Piłata, i Wieżą w Siloe przywalonych, kiedy się iey bynamniey spodziewali, potkała, i ná tamten świat wyprawiła: *Jeżli pokuty czynić nie będziecie, wszyscy podobnie zginiecie* naygorszą grzesznikow śmiercią. Dla tego też inszego czasu tenże Wielki narodu ludzkiego miłośnik słuchaczow swoich tak upomniał: *Czuycie, bo nie wiecie, ktorey godziny Pan wasz przyidzie.* [t] A co to za Pan, ktory przyidzie, á nie wiemy,

my, o ktorey godzinie przyidzie? Oto BOG, On bowiem iest życia naszego Panem, ktore dla grzechu pierwszego nà śmierć dekretował, i takie postanowił prawo, żeby wszyscy ludzie od pierwszego aż do ostatniego poumierali: zaczym Ten Wszechmocny Pan, ktory wszystkim życie daie, wszystkim go też kiedy Mu się podoba, odbiera. Ze zaś nie wiemy, kiedy wola iego będzie zesłaną śmiercią życie nam odbierać, na nię każdey godziny czuwać Chrystus upomina. A co to záśmiałkowie, ktorzy o tey przestrodze wiedząc, iednak obiecuią sobie nie tylko godziny, dni, i Miesiące, ale i rok cały, dwa, ba i dziesięć, i dwadzieścia lat dalszego życia, na ktore pokutę czynić za grzechy odkładaią? Ale że się nieszczęśliwie záwiedą, upewnia ich Sam Chrystus przykładem powszechnego potopu, tak mowiąc: *Jako za czasow Noego iedli, i pili, żenili się, i za mąż wydawali aż do onego dnia, ktorego Noe do Korabia wszedł, i nie poznali* zawodu swego nieszczęśliwego, *poki nie przyszedł potop, i wszystkich pogubił; tak będzie i przyscie Syna Człowieczego.* (u) Ci wszyscy, ktorzy poto-

potopem zginęli, tego się nieszczęścia swego nie spodziewali, do BOGA się przez pokutę nie udawali; ále iedli, pili, roskosz ciała, uciech świata zażywali, dalsze sobie lata życia swego na tym świecie obiecuiąc; dopiero, iak ich potop nagle przypadłszy gubił, nierychło uznali, że wielce pobłądzili, i niepowetowanie się zawiedli. Podobnie tymi czasy Chrześcianie czynią, álbowiem tak się uciechami, roskoszami, i rożnemi zbytkami w ninieyszym życiu zabawiaią, że o przyszłym błogosławioney wieczności, o mękach piekielnych, o strasznym sądzie, i o śmierci nieomylney, ktora ich ieszcze dzisiay niespodzianie, iako potop iaki, z tego świata zabrać może, nie myślą, raczey tu wiekować sobie wieszczą, i pokutę ná stare lata odwłoczą. Takie iednak ich zdánie pospolicie ich zawodzi, bo ich żywota Pan z tego świata niespodzianie ich zabiera, i nieprzygotowanych ná śmierć i Sąd, do piekła ná zgubę wieczną potępia. Dla tego Swięty Augustyn upomina, *że czuć powinien każdy Chrześcianin, áby go nieprzygotowanego niezastało przyście Pana: zaś niegotowe*

go-

go zaftanie on dzień Sądu ofobiftego, *ktorego niegotowego zaftanie tego życia iego oftatni dzień.* (w) Ci tedy, ktorzy w tym życiu doczesnym świątu i ciału służą, iedzą, piią, graią, tancuią, śpiewaią, cielesnuią, i we wszystkich sprawach swoich zbytkuią, niech słuchaią, i usłuchaią przestrogi zbawienney, ktorą Chrystus Pan wszystkim prawowiernym daie temi słowy: *Mieycie się ná oftrożnośći, żeby kiedy ferca wásze nie były obciążone obżarftwem, lub piiáństwem, i ftarániami tego żywota: áżeby ná was nagły on dzień nie przyszedł: boć iáko sidło ná wszystkich przypadnie, ktorzy siedzą ná wszystkiey ziemi. Zaczym czuycie, każdego się czáfu modląc, ábyśćie tych wszystkich przyszłych rzeczy uyść byli godni, i ftánąć przed Synem człowieczym.* [x] Ta walna i zacna przestroga ludzi prawowiernych upomina, żeby zmysłow ciała rozkoszami sumnienia swego nie obciążali, áni się w starania wielkie około tego żywota doczesnego nie wdawali, bo tych miłośnicy, chociaż innych codzień umieraiących widzą, o śmierci swoiey nie myślą, bespiecznie żyią, na to, iakby list żelazny od Boga mie-

mieli, mocno zasypiaią, strasznymi Pisma Swiętego pogrozkami się nie obudzaią, ná ziemi siedzą, ba i leżą spokoyni, bo tak są w doczesnych znikomościach zanurzeni, że im Niebieskie słodycze nie tylko do smaku nie przypadaią, ále áni ich żywą wiarą z serdeczney chęci nie pragną, o ziemi tylko, i doczesnych roskoszach usilnie myśląc. Zaczym takiego ich życia ostatni dzień, kiedy się spodziewać nie będą, ná nich napadnie, i iako nieostrożnych ptaszkow w sidło złapanych, z tego świata ná sąd straszny przed Chrystusa Trybunał stawi. Trzeba tedy każdemu nie spać w grzechach, ále w pokucie czuć, i modlić się każdego czasu do BOGA, bo nie wiemy naszego życia dnia ostatniego, ktory nas ná sąd partykularny z tego świata wyprawi. Ten zaś zawsze się modli, ktory wolą Boską, i sprawiedliwość wypełnić pragnie: á ten zawsze czuie, ktory powinnościom Chrześciańskim we wszystkim zadosyć czyni. Tego dzień ostatni życia iego uszczęśliwi ná wieki, bo go bespiecznym uczyni stanąć przed Synem Człowieczym, iako przed Sędzią żywych i umarłych;

álbo-

álbowiem co się w dzień strasznego sądu ze wszystkiemi stanie, to się z każdym w dzień śmierci iego dzieie: w iakim stanie kogo dzień ostatni życia iego zastanie, w takim go też dzień świata ostatni przyimie. Żeby się tedy nikt na wieki nie zawiodł, niech pokuty ná dalsze lata, áni ná dzień śmierci nie odkłada; bo ten dzień iest, nie pokuty dzień, ále przenosin z tego świata ná tamten, w ktory komu śmierć pokutą nieprzygotowanemu zamknie powieki, ten będzie z potępionemi do piekła nieszczęśliwy ná wieki.

340. Gdybyśmy ktorego z potępionych do piekła katolikow, á iest ich tam bardzo wiele, za pozwoleniem Boskim spytali: Czemużeś się to nieszczesny człowiecze, będąc w iedynie zbawienny wierze, i Swiętych Sakramentow na zbawienie ludzkie postanowionych zażywaiący, tu ná straszne męki dostał? Odpowiedziałby: za moie grzechy słusznie mię osądzono, i tu wtrącono. Albożeś to nie wiedział, iż cię Bog za ieden grzech śmiertelny do piekła potępić mogł? Wiedziałem, i bardzo dobrze wiedziałem; álem też i o tym wie-

wiedział z wiary, że człowiek za grzechy swoie żałuiący, wszystkich odpuszczenia dostępuie od BOGA. Ach z rozumu obrany! Jeżeliś to wiedział, czemużeś za grzechy szczerze nie żałował? Uznaię teraz, i wyznaię głupstwo moie, że wiedząc o tym, iż BOG Człowiekowi grzechy odpuszcza, kiedykolwiek żałuie za nie, często się odważałem ná nie, á dopiero na ostatnim życia schyłku pokutę za nie czynić odwłoczyłem, tak sobie myśląc: Iak mię choroba ná łoszko rzuci, i pomiarkuię, że iuż z tym się pożegnać światem czas nadchodzić będzie, poślę po Kapłana, wyspowiadam się szczerze przed nim grzechow moich, będę za nie serdecznie żałował, mocno postanowię BOGA nie obrażać więcey: zaczym takim sposobem wszystkich grzechow moich odpuszczenia dostąpię, z BOGIEM się poiednam, czarta oszukam, piekła uydę, á do Nieba poydę. Alec się w tych wszystkich tak dobrze ukartowanych zamysłach moich zawiodłem: ta planta wyśmienicie dla mnie ułożona wielce mię nad wszelaką nadzieię oszukała z przyczyny biesa, ktoremu bardzo głupie zá zdro-

wia dobrego wierzyłem, iż będę miał czaſu doſyć do pokuty pod czas choroby, że nie tak prędko śmierć przyidzie, że iako żywo do piekła ſię nie doſtánę. Aż oto i śmierć nagłę mię zaſkoczyła, i pokutować zá grzechy czaſu nie było, i tum ſię do piekła ná wieczne męki doſtał: á nie tylko ia ieden zawiodłem ſię tak nieſzczęśliwie; ieſt tu więkſza potępieńcow połowa tymże ſpoſobem oſzukanych, ktorzy odednia do dnia pokutę odkładaiąc, tąż ſamą karmili ſię nadzieią, że przy śmierci tyle czaſu będą mieli, iż do poiednania ſię z BOGIEM przez żal za grzechy przyidą, i tak dziedzicami Nieba zoſtaną; aż oto niektorzy przy zgonie życia ſwego pokutować zá grzechy nie mieli czaſu; niektorzy zaś, á tych ieſt doſyć wielu, dla boiaźni gotowego piekła, dla ſtrachu zagniewanego Sędziego BOGA, dla wielkich bolow przy śmierci powſtaiących, dla ſrogości gryzienia robaka ſumnienia złego, dla nieuſtaiących przeſzkod pokuśnikow piekielnych, za grzechy ſwoie należycie żałować nie umieli; i tak owe ich, ktore ſobie za żywota obiecywali, ſkruchy za grzechy, i poſta-
no-

nowienia poprawy życia przepadły, á duſze ich ná męki wieczne tu do piekła wpadły. Coż mowiſz na to żyiący ieſzcze na świecie grzeſzniku? Muſiſz przyznać, że to wſzyſtko ſzczera prawda, A czy ieno i ty podobnego umyſłu nie maſz, pokutę aż do śmierci odwłoczyć? *Podobno taką u ſiebie czyniſz dyſpozycyą: ieſzcze poigram, ieſzcze poczekam, i odwlekę, aż będę wieku doyzrzałego, i nieſpoſobnieyſzy do grzeſzenia; powiedz mi, proſzę, iaką ci łaſkę ma BOG wyświadczyć, ieżli ſię od grzechu wſtrzymuieſz, kiedy już grzeſzyć nie możeſz?* (y) Zawiedzieſz ſię nieomylnie, iako i drudzy, ná wieki nieſzczęśliwie, álbowiem Piſmo Swięte przeſtrzega, iż grzeſznika przy śmierci ſáme iego złe uczynki złapią, i do piekła wtrącą. (z)

TEXTUS S. SCRIPTURÆ, & SENTENTIÆ PATRUM.

(a) Lohner in Biblioth. *man. tit. Procraſt: pœnit.*

(b) Audite verbum Domini illuſores, dixiſtis enim: percuſſimus fædus eum morte, & cum inferno fecimus pactum. *Iſa:* 28. 14. 15.

(c) Nequaquam morte moriemini. *Genes* 3. 4.

(d) Ducunt in bonis dies suos, & in puncto ad inferna descendunt. *Job.* 21. 13.

(e) Qui dicunt: peccemus in juventute, & in senectute ad meliorem sensum redibimus, ii à dœmonibus illuduntur, ac deridentur; quoniam qui ultro peccant, eis ad sanitatem redire non datur, sed in juventute mortis falce demetuntur. *S. Cyrill. Alexandr: orat. de exitu animæ.*

(f) Quærit derisor sapientiam, & non invenit. *Prov:* 14, 6.

(g) Jnveniuntur quidam tam insensibiles prorsus ac ferrei, ut post hæc etiam dicant: mihi verò utinam haud unquam flere contingat, sed præstetur mihi potiùs à Deo ludere omni tempore, & ridere. Quid nam, obsecro, inveniatur tali mente puerilius? Non enim Deus dat ludere, sed diabolus... Jlle enim est ille, qui etiam in artem jocos, ludosq; digessit, ut per hæc ad se traheret milites Christi, virtutisq; eorum nervos faceret molliores. *S. Chrysost: to* 2. *hom:* 6. *in Matth.*

(h) Parata sunt derisoribus judicia. *Prov:* 14. 29.

(i) Factus est nobis Sapientia à Deo 1. *Cor.* 1. 30.

(k) Despexistis omne consilium meum, ego quoq; in interitu vestro ridebo *Prov:* 1.

(l) Quæretis me, & in peccato vestro moriemini. *Joan:* 8. 21.

(m) Ostentui habentes. *Hebr:* 6. 6.

(n) Nisi pænitentiam egeritis, omnes similiter peribitis. *Luc:* 13. 3.

(o)

(o) Væ etiam laudabili vitæ hominum, si remotâ misericordiâ discutiat eam Deus. *S. Aug: apud Natal: in exposit. sup. Luc: c. 13.*

(p) Mors animæ fit, cùm animam deserit Deus, sicut corporis, cùm id deserit anima. Ergo utriusq; rei, id est, totius hominis mors est, cùm anima à Deo deserta deserit corpus; ità enim neq; ex Deo vivit ipsa, neq; corpus ex ipsa. *S. Aug: l. 3. de civit: Dei c. 1.*

(q) Mors propriè est, non quæ animam dirimit à corpore, sed quæ animam à Deo separat. Deus vita est, à quo quisquis disjungitur, perit. *S. Cyril. Alexandr: Orat: de exitu animæ.*

(r) Jn Scriptura mors carnis dicitur umbra mortis: quia sicut vera mors est, quâ anima seperatur à Deo; ità umbra mortis est, quâ caro separatur ab anima. *S. Greg: l. 4. Moral: c. 17.*

(s) Si anima vivit in pænis æternis, mors illa æterna potiùs dicenda est, quàm vita: nulla quippe major est & peior mors, quàm ubi non moritur mors. *S. Aug: l. 6. de Civit: Dei c. ult.*

(t) Vigilate, quia nescitis, quâ horâ Dominus vester venturus sit. *Matth: 24. 42.*

(u) Sicut enim erant in diebus Noe ante diluvium comedentes, & bibentes, nubentes, & nuptui tradentes usq; ad eum diem, quo intravit Noe in Arcam, & non cognoverunt, donec venit diluvium, & tulit omnes: ità erit & adventus Filii hominis. *Matth: 24. 38. 39.*

(w) Vigilare debet omnis Christianus, nè imparatum inveniat eum Domini adventus. Jmparatum autem inveniet ille dies, quem impara-

tum inveniet suæ vitæ hujus ultimus dies. S. *Aug: epist:* 199. *aliàs* 80.

(x) Attendite vobis, nè fortè graventur corda vestra in crapula & ebrietate, & curis hujus vitæ, & superveniat in vos repentina dies illa: tanquam laqueus enim superveniet in omnes, qui sedent super faciem omnis terræ. Vigilate itaq; omni tempore orantes, ut digni habeamini fugere ista omnia, quæ futura sunt, & stare ante Filium hominis. *Luc:* 21. 34. 35. 36.

(y) Jn animo tuo fortè ordinas, & disponis: adhuc ludam, adhuc expectabo, & differam donec sim ætate maturior, & impotentior ad peccandum: dic, quæso, quæ gratia tibi debetur à Domino, si tunc desistis à peccato, cùm peccare non possis? *Petr: Blessens: apud Kalckstein comment: in Prov: c.* 18.

(z) Virum injustum mala capient in interitu. *Psal:* 139. 12.



NAUKA II.

Czas śmierci nie iest czas pokuty.

341. ZWaż to dobrze miłośniku świata w grzechach zanurzony, iak się ten głupiec w przykładzie opisany z większą potępieńcow piekielnych licz-

liczbą nieszczęśliwie zawiodł, iż pokutę zá grzechy swoie bezrozumnie aż do śmierci odwłoczył. Miał czasu dosyć zá żywota czynić pokutę, ále mu nie przyszło do niey, kiedy w rzece tonąć, umierał, i ginął, bo czas śmierci nie iest czas pokuty. Upewnia o tey prawdzie każdego ow Duch Niebieski, ktorego w obiawieniach swoich kochanek Chrystusow Swięty Jan tak opisał: *Anioł, ktoregom ná Morzu i Ziemi stoiącego widział, ku Niebu rękę swoię podniosł.* (a) Zyczyłbym sobie szczęścia tego, żeby moie pioro wszystkich wygnańcow z Raiu Ewy pierwszey Matki Synow ná to niewidziane dziwo wraz zwołać potrafiło, mowiąc: zbiegaycie się ludzie ze wszystkich czterech części świata, álbowiem obaczycie Anioła Pańskiego iedną nogą ná Morzu, drugą ná Ziemi stoiącego, i rękę, pewnie i oczy podniesione ku Niebu maiącego, á uszy i serce wásze uwagą należytą przygotuycie ná słuchanie mowy iego, ktorą potwierdził ná BOGA żywego przysięgą, o ktorey kochanek Chrystusow potomnym czasom wiadomość uczynił tymi słowy: *J przysiągł przez żyiącego*

ná

ná wieki wiekow, że czasu nie będzie więcey. (b) J byłożże to koniecznie potrzeba ludzi upewniaiącemu o nieczasie Aniołowi przysięgać ná BOGA? Bez wątpienia tak było potrzeba, inaczey byliby i Aniołowi nie uwierzyli ci wszyscy, ktorzy się w ulubionych grzechach zatopili, z ktorych wypłynąć ná brzeg pokuty dopiero przy śmieci zamyślaią; żeby się tedy tą bardzo zawodną nie łudzili nadzieią, upewnia ich samą ná BOGA przysięgą Anioł, że bynaymniey czasu, o ktorym sobie, iakby ná to przywiley od BOGA odebrali, mocno tuszą, przy śmierci do czynienia pokuty nie będą mieli. Tę Anioła tego przysięgę drugi Anioł rzeczą samą w nástępuiącym przykładzie potwierdził. Pewny młodzian iak szlachetney krwi, tak i dostatkow wielkich będąc, w grzechach wielkich, á naybardziey w lubieżnościach był się zanurzył; codzień iednak Pana BOGA prosił, żebym śmierć zawczasu oznaymił, myśląc sobie, będę w ten czas, wszystkiego zaniechawszy, ná wieczność szczęśliwą zarabiał. J gdy się dnia iednego o to modlił, pokazał mu się Anioł, oznaymuiąc, że iego mo-
dli-

dlitwa iest wysłuchana, zaczym nie umrze, aż o tym wprzod uwiadomiony będzie; ále niechby dobrze pilnował, i słuchał, iak mu to oznaymiać będą. Nędznik z tego samego większą wziął śmiałość do wszystkiego złego. W niedługim czasie ná bol głowy, potym ná gorączkę zachorował. Krewni iego obawiaiąc się niebespieczeństwa śmierci, upominali go do spowiedzi; á on im odpowiadał, że to choroba nie iest śmiertelna. Ale że się co raz gorzey miał, napominali go, áby się spowiadał; lecz on tego nie słuchaiąc, mowił, że zdrowia czekał, iż do sił przyszedłszy, mogłby to lepiey uczynić, i nabożeństwa przypilnować. A gdy się ieszcze miał gorzey, upominali go przyiaciele i Kapłani, żeby w onę godzinę o duszy swoiey i powinności Chrześciańskiey nie zapomniał. On iednak po swoiemu nic inszego im nie odpowiadał, tylko że go choroba wielce zmocowała, i siły mu odebrała, zaczym tego uczynić nie mogł. J tak czas on, w ktorym zbawienia swego mogł poratować, mizernie gubił; á maiąc daremną ozdrowienia swego nadzieię, i siebie zawodził,
i przy-

i przytomnych zwodził. Gdy się to działo, powtornie Anioł mu się pokazał; ale widzenie to nie ná pociechę, raczey ná zatrwożenie choremu było, álbowiem opowiedział mu, że bez odwłoki żadney miał z tego świata zchodzić, i że we drzwiach śmierć iuż była, ktora go Sędziemu stawić miała, áby mu życia swego rachunek oddał. Temi słowy iak piorunem iakim przestraszony młodzian, wielce narzekać począł, iakoby mu Anioł nie dotrzymał słowa, bo według deklaracyi nie był o śmierci zawczasu obwieszczony. Anioł zaś ná to odpowiedział, że we wszystkim stało się zadosyć słowu; álbowiem za czasu zachorowałeś, á choroba śmierć opowiada; potym iak wiele razy krewni i przyiaciele dobrzy nalegali mocno, ábyś się spowiadał, tak wiele wiadomości o śmierci nadchodzącey miałeś. Teraz koniecznie ustąpić z tego świata trzeba: iuż twego życia klepsydra do proszku ostatniego wyciekła, i momentu ci więcey nie zostaie. Wraz i Anioł mowić, i młodzian żyć przestał. (c) Ktoż tu nie widzi, iako się Anielskie słowa, że czasu więcey

nie

nie będzie, ná tym młodzianie ſprawdziły? ktoż tego nie poznaie oczywiście w nim, że czas śmierci nie ieſt czas pokuty; álbowiem nie dano mu daley áni puł godzinki; i owſzem áni mu iedney czaſu minuty do ſzczerey pokuty, do ſkruchy ſerdeczney za grzechy nie pozwolono, ále iak z Boſkiey dyſpozycyi rzeczono: wychodź z tego świata, ſtaw ſię przed Sędziego BOGA, i ſpraw ſię przed Nim, iakeś ná tym świecie żył, iuż więcey dla ſiebie czaſu nie maſz; natychmiaſt, co tylko mowić Anioł przeſtał, nieſzczęśliwy młodzian, ach z iak wielką trwogą! ſkonał. A nielękażże ſię i ty podobnego w nádziei twoiey zawodu, ktorykolwiek aż do śmierci ſamey pokutę za grzechy czynić odkładaſz? Teraz poki żyieſz, doſyć ci czaſu łaſkawy Bog użycza, ábyś do Niego, wſzelakich nieprawości drogi porzuciwſzy, ſzczerze powrocił, i z Nim ſię wcześnie, pokiś zdrow, poiednał; á ty czaſu tego do pokuty czynienia danego, ná pychę, łakomſtwo, piiańſtwo, lubieżność, zawziętość, i ná inſze grzechy zażywaſz, (d) á dopiero przy śmierci zá wſzyſtkie

kie

kie nieprawości twoie Boga przeprosić zamyślasz? Wierz mi, że nieszczęśliwą ná wieki śmiercią zginiesz: á ieżli mi wierzyć nie chcesz, uwierzże Aniołowi ná Boga żywego przysięgaiącemu, iż czasu do pokuty przy śmierci nie będziesz miał, ieżli za grzechy teraz, poki masz czasu dosyć, pokutować szczerey woli nie masz.

342. Ostatnia choroba iuż cie do ostatniey z czartem potyczki pokutą przygotowanego zastać powinna, ktory w ten czas naybardziey siłę swoię w pokusach na ciebie wywierać będzie: á czy masz rozum przeciw tak walecznemu mocarzowi, ktory większą część ludzi zawoiował, i w niewolą wieczną do piekła zabrał, dopiero szukać oręża, kiedy się z nim ostatni raz potykać będziesz musiał? Pewna iest przegrana tego, ktory przeciw uzbroionemu nieuzbroiony ná plac poiedynku wychodzi. Plac ostatniey z biesem potyczki pospolicie iest łożko, ná ktore śmiertelna choroba ludzi zaprowadza; iakże tedy nie masz tey ostatniey z biesem potyczki przegrać, ktory dopiero ná łożku zbroi pokuty szukać zamyślasz, ktorąś iuż opatrzo-

trzony być powinien? Bierz przykład z Dawida, ktory niż na plac potyczki z Goliatem fześćłokciowym olbrzymem wyfzedł, opatrzył fię w kamienie takie, ktoremi mogłby nieprzyiaciela ubić, pokonać, i zwyciężyć, tak bowiem Pifmo Swięte o nim świadczy: *Obrał fobie pięć iafniufienieczkich kamieni z potoku, i włożył ie w torbę pafterfką, ktorą miał przy fobie.* (e) Z tych flow dochodzę tego, że Dawid umyślnie kamieni fzukał, i co nayzdolnieyfzych wybrał, i probował, żeby żaden rzuceniu z procy zawodu nie uczynił. Czemuż to Dawid ftarania wielkiego dołożył, żeby fię w twarde kamienie zawczafu opatrzył? Odpowiada Abulenfis: Dawid nabrał Kámieni wprzod, niż do bitwy pofzedł, żeby fnać potym, gdy fię z nieprzyiacielem potykał, nie znalazł ich na mieyfcu, á tym czafem nieprzyiaciel mogłby go ubić: álbo żeby fnać przyftoynych kamieni nie znalazł ná placu potyczki, potrzebował bowiem naytwardfzych, ponieważ miał uzbroionego w żelazo nieprzyiaciela ubić. (f) Mądrze tedy uczynił Dawid, że fię záwczafu w pięć Kamieni dobrych, twardych,

dych, i wyśmienitych opatrzył, żeby mu ná nich pod czas potyczki nie zbywało: álbo gdyby ich dopiero pod czas bitwy ſzukał, tym czaſem uprzedzony od nieprzyiaciela nie zginął. J ty człowiecze każdy maſz nie z iednym Goliatem, ále z wielu duſzy twoiey nieprzyiaciołmi oſtatnią odprawić potyczkę; á jakże ią z nimi chwalebnie ſtoczyſz w oſtatnią godzinę, ktorymeś przez cále życie odporu nie dawał? Aboż to nie wieſz, co Swięty Wenetow Patryarcha pierwſzy, idąc zá nauką Swiętego Pawła Apoſtoła, powiedział, że nam ludziom ieſt wypowiedziana woyna, bo chociaſz ná widomych nieprzyiacielach zbywa, záwſze iednak niewidomych wiele bliſko nas bywa, [g] z ktoremi iakże oſtatnią potyczkę, od ktorey zbawienie, álbo potępienie wieczne zawiſło, nieuzbroiony w cnoty, nie przygotowany pokutą, nie goraiący Boſką miłością, odprawić ſzczęśliwie potrafiſz? J dopieroż to pięć kamieni w oſtatnią godzinę, w ktorą ſię z piekielnemi nieprzyiaciołmi będzie potykać trzeba, ſzukać zechceſz, ábyś ich nimi pokonał, i ſzczęśliwie ten ſtraſzny poiedynek odpra-

prawił? J nie widziżże to oczywiftey przegraney twoiey, á przegraney ná nieſkończone wieki? ktoreż to ieſt woyſko takie, ktore dopiero ſzuka broni, kiedy już ná nie nieprzyiaciel naciera potężnie? A ty myślisz dopiero w oftatnią życia godzinę piąciu kamieni ſzukać, kiedy nayżwáwiey czarci ná ciebie będą náſtępować? Gdzieś rozum podział, że nie myślisz przegrać? Nie dobrze to zá pierwſzego Zydow Krola było, że *iak dzień bitwy przyſzedł, nie znalazł ſię miecz i włocznia w ręku wſzyſtkiego woyſka.* (b) J tobie to nie ná dobre wynidzie, ieżeli, iak czas oftatniey z czartami bitwy nadeydzie, piąciu kamieni dopiero ſzukać zechceſz. Te pięć Kamieni ſą pięć kondycyi i części Sakramentalney pokuty, do ktorey dopiero przy śmierci udáć ſię zamyślaſz, to ieſt, examen ſumnienia, ſpowiedź grzechow, żal prawdziwy za nie, przedſiewzięcie niegrzeſzenia więcey, i zadoſyć uczynienie zá popełnione grzechy. A czy podobno, żebyś to wſzyſtko tak, iakeś powinien, mogł w dzień śmierci doſkonale uczynić, kiedy będzieſz bolami śmiertelnemi zemdlony, boiaźnią zbliżaią-

żaiącey śię śmierci pomięszany, surowością Boskiego Sądu ztrwożony, wiecznością srogich mąk piekielnych przerażony, na pamięci osłabiony, ná rozumie zaćmiony, ná woli zatwardziały, ná sumnieniu dawno i bardzo obciążony, ná sercu od lat wielu okrzepły? Posłuchay ieno, co Swięty Bernard o wszystkich tobie podobnych mowi: *Czemuż to ludzie pokutę czynić za swego życia odwłoczą, i w Spowiedzi zbytnie dufaią? Jakim sposobem pod czas iedney godziny myślą zebrać wszystkie siły duszy, ktorey pożądliwości i pragnienia po całym świecie rozproszone są, i wszędzie iak ná lepie iakim w doczesnościach uwiązłe zostaią.* (i) Jeźli tedy w ostatni dzień życia twego nie potrafisz dobrze twego sumnienia roztrząsnąć, examen twoy ladaiaki będzie; zaczym spowiedź twoia takaż będzie, żal zá grzechy nie serdeczny będzie, przedśięwzięcie poprawy życia słowne tylko będzie, zadosyć czynienie mizerne będzie; bo nie potrafisz tey pokuty, ná ktorąś częstymi, i ciężkiemi grzechami zasłużył, wypełnić. A ty śię z pokutą twoią ná spowiedź taką oglądasz? Zawiedziesz śię na niey tak nieszczęśliwie,

wie, iako pewny Kanonik Paryski, ktory maiąc dochody wielkie, obracał ie ná roskoszne życie; ze zaś z roskosz, naybardziey tych, ktore się do obżarstwa ściągaią, lubieżność się rodzi, urodzona karmi się, i codziennemi iego pobudkami większości nábywa, tenże młody człowiek bardzo się cielesnością skalał, ktorą i inszymi grzechami tak ná siebie gniew Boski obrocił, iż na niego śmiertelną chorobę sprowadził, w ktorey, boiaźnią śmierci zatrwożony spowiedź odprawił, za grzechy swoie płakał, poprawić się obiecał, Nayświętszy Wiatyk przyiął, ostatnie námaszczenie wziął, i zaniedługo skonał. Jego ciało, iako Szlachcica i bogacza, z wielką pompą światowey okazałości pochowano; pod czas pogrzebu taka pogoda była, iż się widziało że mu i samo powietrze do tego aktu służyło. Zaczym ludzie między sobą tak mowili: Wiele dobrego BOG człowiekowi temu wyświadczył, ná żadney mu rzeczy z tych, ktore Chrześciański człowiek mieć powinien, nie zeszło; álbowiem Swiętymi Sakramentami opatrzony iest, Niebo pogodą mu służyło, i z wielką go chwa-
łą

łą pogrzebiono. *Każdy* miał go za uszczęśliwionego, że ná ostátnią z piekielnymi duchami utarczkę tak dobrze będąc opatrzony, z tego świata ná tamten zaniedługo poszedł. Aleć się wszyscy pomylili, ktorzy tak dobrze o iego skonaniu trzymali, gdyż *człowiek te rzeczy widzi, ktore się pokazuią, ále Pan* BOG *ná serce patrzy.* [k] Ludzie mieli go za szczęśliwego penitenta, w BOGU zmarłego, ale on u Boga był zá grzesznika niepokutuiącego. i ná męki wieczne do piekła wtrąconego. Jakoż w kilka dni po pogrzebie swoiemu wielkiemu konfidentowi pokazawszy się, powiedział, iż był do piekła potępiony; á on się temu dziwuiąc, z przelęknieniem wspomniał mu o iego spowiedzi, Kommunii, i ostatnim namaszczeniu; zmarły ná to odpowiedział: Jedney mi rzeczy dobrey nie dostawało, bez ktorey nic mi wszystko, coś teraz wspomniał, nie pomogło. A co to takiego, spytał żyiący? zmarły rzekł: Skruchy prawdziwey; bo chociaż, za radą spowiednika mego, przyrzekłem BOGU powściągliwość, i insze zbawieniu służące obserwy, iednak mowiło mi sumnienie, że

ieźli

ieźli do zdrowia powrocisz, zachować tego nie będziesz mogł. Ze zaś serce bardziey się do przestąpienia, iak do zachowania ślubu nakłaniało, nie byłem godzien grzechow moich dostąpić odpuszczenia; álbowiem BOG mocnego wyciąga przedsięwzięcia do pokutowania. (l) Widzisz tedy grzeszniku oczywiście, że temu w ostatnią życia godzinę penitentowi nic nie pomogła spowiedź, áni drugie dwa przyięte Sakramenta do wiecznego zbawienia, że mu na iedney prawdziwey skrusze za grzechy zbywało. A tobie przy śmierci niezupełne co pomoże sumnienia rostrząśnienie, spowiedź ladaiaka, żal za grzechy nieprawdziwy, postanowienie poprawy życia fałszywe, zádosyć czynienie mizerne? A sąż to pięć Kamieni mocnych i zdolnych ná zwyciężenie piekielnych nieprzyiacioł w ostatniey potyczce? Nie kamienie to, nie, ále pięć ziarnek piasku; á tymi czego ty dokażesz? Dziecięciu nie dokuczyłbyś nimi; á nimi zawoiować strasznych olbrzymow piekielnych przy śmierci zamyślasz? Uznay że błądzisz, i wcześnie samego

ſiebie zawodziſz. Nie igraſzka to człowieka przy śmierci oſtatnia z czartami potyczka, ále niebeſpieczna mizernego robaka z potężnymi ſmokami walka, o ktorey ſławny Kardyuał Bellarmin tak napiſał:

343 Do Niebieſkiey ziemi obiecaney trudne bez wątpienia zoſtaie wniście, ma bowiem ſtrożow naymocnieyszych z rodzaiu olbrzymowego uſtawicznie czuiących, ktorzy wkoło niey wſzyſtkie wniścia uważaią, i ile mądrością, radą, ſiłami mogą, tego ſtaraią ſię dokazać, żeby nikt á nikt do tey ziemie nie wſzedł. Spieg tey ziemi Paweł do Efezow mowi: *Nie mamy walczenia przeciwko ciału i krwi*, przeciwko ſłabym, niemocnym, nam podobnym nieprzyiacielom, ktorych widzieć, ranić, i zabić można, *ále przeciwko xiążętom i władzom, przeciwko rządzcom świata tych ciemności, przeciwko duchownym złościom.* (m) Ci nieprzyiaciele, ktorzy ognistymi ſtrzałami woiuią, i z naywiękſzą ſzybkością wſzędzie biegaią, tacy ſą, że my z nimi porownani, prawdziwie ſzarańczami, i mnieyſi iak ſzarańcze być ſię widziemy; á iednak przez śrzodek ich

woy-

woyſka przeyść nam potrzeba, ieżli wniść pragniemy do Nieba. O Swiętym Antonim wielkim B. Atanazy powiada, że go pod czas modlitwy dnia pewnego w duchu zachwyconego Aniołowie do Nieba nieśli, ále natychmiaſt niezliczone czartow pułki drogę zábiegli, ktorzy mu wſzyſtkiemi ſiłami przeyścia tamowali. A gdy ich Aniołowie pytali, dla czego to czynili, ponieważ grzechow żadnych w Antonim nie znaydowali? Oni wſzyſtkie iego i naymnieyſze defekta od urodzenia przypominać poczęli. Lecz Aniołowie zaraz paſzczeki bieſow p ſkromili, mowiąc, że nie powinni grzechow od urodzenia iego wſpominać, ktore iuż łaſkawością Chryſtuſową zgładzone ſą, ále tylko te, ktore, iak zoſtał Mnichem, popełnił, i ná ſłużbę ſię Boſką poświęcił. Tu czarci wiele grzechow poczęli wyliczać, ktore nie grzechy Antoniego, ále oczywiſte kłamſtwa czartow były, wolna Antoniemu pokazała ſię do Nieba droga. Po chwili przyſzedſzy Antoni do ſiebie, rozważaiąc to, co widział, o iedzeniu i piciu, o ſpaniu i ſpoczynku zapomniawſzy, całą noc onę ſtrawił ná płakaniu,
 i ła-

i lamentowaniu, uważaiąc sobie, iak wielkie iest mnostwo, i zaiadłość ludzkich nieprzyiacioł, i iak trudna do Nieba droga. Jeżeli tedy czarci ná Antoniego tak się wiele odważyli, ktorego zawsze mocnym woiownikiem doznawali, ktorego w cnoty wszystkie uzbroionego widzieli, z ktorym nie prawdziwemi grzechami, ále samemi kłamstwami potykać się mogli, czegoż się oni ná nas nie będą ważyli? z iakim impetem ná nas powstaną? z iaką wolnością bronić nam będą przeyścia do Nieba, z ktorych nie raz ale częstokroć zwyciężonych od siebie bez krzywdy naszey chełpić się mogą? Co ponieważ tak iest, czy się nam godzi zasypiać, i prożnowaniu się oddać, takich nieprzyiacioł maiąc, ktorzy nigdy nie śpią, i nic nie myślą, nic nie czynią, nic nie układaią, tylko ná zgubę nászę? wy sami, proszę, mądrze osądzcie. Poty Bellarmin. (n)

344. Zaczym ktory nie iesteś wczesną za grzechy pokutą opatrzony, ostatnią z biesami przegrasz potyczkę, i ná wieki zginiesz, albowiem, iako Swięty Ambroży naucza, *nie dosyć to iest, dobrze*

brze czynić, ieżeli zawczasu nie czyniſz; większe bowiem pożytki przypośpieſzona przynoſi pokuta. (o) Wierz mi, wierz moy bracie grzeſzniku, że ci odwleczona do śmierci pokuta nie urodzi owocu wiecznego zbawienia, bo czas śmierci nie ieſt czas pokuty. Poſłuchay ieno, co ſławny Oliwa, Rzymſki przez lat 40. Kaznodzieia do ciebie mowi: chora to pokuta, ktora ná łożku leży. Słaby to żal za grzechy, ktorego choroba rodzi. Poźne to nawrocenie, dopiero otwierać oczy, kiedy ſię zamykaią. Proſzę, kto ci w pogrzebie życie obiecał? Jak ſię ty miłoſierdzia ſpodziewaſz, ktory ſię ná ſprawiedliwość nie oglądaſz? Zyi, poki żyieſz, żebyś nie umarł, iak umierać będzieſz. Ja w prawdzie Prorokow ſłyſzę wołaiących do ſerc bezbożnych, żeby ſię od złych drog ſwoich nawrocili. Od drog, mowię, upominaią ich; áby ſię nawrocili, nie od zakończenia drog. Ty zaś, gdy umieraſz, drogę ſkończyłeś; zatym w zakończeniu zoſtaieſz. Jak oblubieniec przyſzedł, panny głupie oleiu ſzukały; ále ie, zamknąwſzy drzwi, od weſela exkludowano, i powiedziano im: nie znam was.

Chry-

Chrystus upomina: *Modlcie się, żeby ucieczka wasza nie była w zimie, albo w sobotę* (p) to iest, iako Swięci Oycowie tłumaczą, do BOGA się uciekaycie wprzod, niż od was życie uciekać będzie; ktoż bowiem pod czas polewek i lekarstw o BOGU zwykł pamiętać? Chrystus przyszedł, żeby grzesznikow do pokuty wzywał; ále żadnemu choremu nie rzekł, aby odpuszczenia grzechow żądał. Dobrze zdrowych do pokuty namawiał. Paraliżem zarażonego wprzod uzdrowił, á potym go do pokuty zachęcał temi słowy: *Oto zdrow zostałeś, iuż nie grzesz.* [q] On iest, ktory powiedział: *Gdy światło macie, w światło wierzcie.* (r) On iest, ktory o wąskiey do żywota drodze świadczy. On, ktory w Pawle mawiał, wielkim głosem wołał: *Poki czas mamy dobrze czyńmy.* [s] Poty uczony Oliwa. [t] Zaczym pamiętay każdy o sobie, pokiś zdrow dobrze, żeyś potym, iak cię śmiertelna choroba ocno pomięsza, nie zapomniał o BOGU, i o sobie.

345. Staray się usilnie, ábyś pokutą swoią uprzedził sprawiedliwość Boską.

ſką, niźli cię ona za grzechy twoie ukaranism uprzedzi, albo nagłą śmiercią do piekła z tego świata wtrąci. Nie tych, co pokutę na dalſze lata, i do ſamey śmierci odkładali, naśladuy, ále Dawida pokutuiących wzor, ktory czaſu pewnego iakąś wynioſłością, czyli prożney chwały lubością uwiedziony, lud Krolеſtwa ſwego zrachować kazał; ále poſtrzegłſzy ſię, iż źle uczynił, zaraz miał ſię do pokuty, zaraz za to ſerdecznie żałował, zaraz Pana BOGA przepraſzał, przed Nim ſwoię nieprawość wyznał, i pokornie go proſił, áby mu tego za grzech nie poczytał, i zaſłużone karanie z grzechem od niego oddalił, tak mowiąc: *Zgrzeſzyłem bardzo w tym uczynku: ále proſzę Panie, abyś przenioſł nieprawość ſługi twego, bomci nazbyt głupie uczynił.* (u) Co w tym wyznaniu Dawid wyraził, to w Pſalmie 37. potwierdził, BOGU ſię chętnie ná ukaranie docześne ofiaruiąc, i zagniewanego przepraſzaiąc temi słowy: *Panie, nie ſtrofuy mię w zapalczywości twoiey, áni w gniewie twoim karz mię. Albowiem ſtrzały twoie utknęły we mnie, i zmocniłeś nademną rękę twoię. Niemaſz zdrowia w cie-*

w ciele moim od oblicza gniewu twego: niemaſz pokoiu kościom moim od oblicza grzechow moich. Albowiem nieprawości moie przewyżſzyły głowę moię: á iako brzemie ciężkie obciążały ná mnie. Pogniły, i popſowały ſię blizny moie od oblicza głupſtwa moiego. Znędzniałem, i ſkurczyłem ſię aż do końca: cały dzień chodziłem zaſmucony. Albowiem biodra moie napełnione ſą naigrawaniami: á zdrowia niemaſz w ciele moim. Jeſtem ſtrapiony, i bardzo uniżony: ryczałem od wzdychania ſerca mego. Panie, przed Tobą wſzelka żądza moia: i wzdychanie moie przed tobą nie ieſt ſkryte. Serce moie ſtworzone ieſt, opuściła mię ſiła moia: á iaſności oczu moich i tey niemaſz przy mnie---- Bom ia ná bicze ieſt gotow, i żal moy przed obliczem moim zawſze. Albowiem nieprawość moię oznaymuię: i będę myślił za grzech moy. Te Dawida pokutuiącego ſłowa: *Bom ia ná bicze ieſt gotow,* Swięty Ambroży ná uwagę wziąwſzy, tak mowi: *Powinien tedy ten, ktory pokutę czyni, ofiarować ſię na karę, żeby tu od BOGA był ſkarany, á nie na męki wieczne zachowany; áni czaſu niema czekać, ále gniewu Boſkiemu zabiegać. Patrz na ſprawy Dawidowe, iako*

ſię

ſię z prożbami iego zgadzaią. Obraził BOGA, że lud zrachować kazał. Wyznaniem uprzedził Boſkiego poſła, powiadaiąc, iż bardzo zgrzeſzył, i nazbyt głupie uczynił. (w) Tak powinien każdy zaraz po zgrzeſzeniu ſwoię winę uznać, uznąwſzy BOGA błagać, błagaiąc na ukaranie ſię podać, podaiąc pokutować, á nie ná dalſze czaſy pokuty odkładać; álbowiem ieżeli gniew Boſki z ukaraniem kogo zaſkoczy, i uprzedzi, zginie prędko; á ieźli mu Boſkie miłoſierdzie życia przydłuży, do śmierci odwleczona pokuta poſpolicie od BOGA bywa odrzucona.

346. Zawſze mi to w podziwieniu było, że BOG w ſtarym teſtamencie nie kazał ſobie áni łábędzia, áni Egypſkiego bociana, áni fenixa ofiarować. Łabędź białością ſwego pierza wſzyſtko ptaſtwo przewyżſza. Bocian Egypſki czarnością ſwego pierza wſzyſtko ptaſtwo przechodzi. Fenix śmiercią ſwoią wſzyſtko ptaſtwo zwycięża tak dalece, że iako Pelikan krew z boku toczącego, tak Fenix z grobu zmartwychwſtaiącego Chryſtuſa mogłby chwalebną być figurą. Z tym wſzyſtkim te trzy przedzi-

dziwne ptaki nie znalazły żadnego u BOGA respektu, álbowiem dwoch pierwszych nie kazał BOG sobie ofiarować, á o trzecim áni wzmianki całe starego i nowego testamentu Pismo Swięte nie uczyniło. Takiego ich pogardzenia są te przyczyny: Łabędź przez całe życie swoie milczy, dopiero, gdy śmierć ná niego przychodzi, bardzo pięknie i przyiemnie śpiewa. Bocian Egypski (*Ibis latinè*) przez całe życie brzydko śmierdzi; ále iak się ku śmierci zbliża, dopiero wdzięczny do podziwienia z siebie wydaie zapach. Fenix przez całe życie swoie prożnuie; dopiero, iak mu stare iata żyć dłużey nie pozwalaią, gniazdo sobie z pachniących drzewek ściele, ogień pod czas upału słonecznego skrzydłami wznieca, pali się na popioł, i drugiego Fenixa rodzi. Że tedy te trzy ptaki dopiero przy śmierci coś dobrego czynią, ieden bowiem śpiewa, gdy kona: drugi pachnie, gdy umiera: trzeci rodzi, gdy się w popioł obrocił; do miłey BOGU ofiary nie należą, dla przestrogi tych ludzi, ktorzy dopiero przy śmierci do dobrego się zabieraią; iedni bowiem przez życie swoie ná chwałę Boską, ná

mo-

modlitwy ranne i wieczorne, ná doskonałe przy spowiedziach wyznanie grzechow bywszy niememi, dopiero, kiedy im śmierć zamyka usta, zaczynaią pięknie śpiewać, modlić się, i BOGA o szczęśliwe skonanie prosić. Drudzy, ktorzy plugawemi akcyami, nieczystemi słowami, bezecnemi piosneczkami przez życie swoie śmierdzieli, dopiero przy śmierci pięknego nabożeństwa, i wzywánia Boskiego miłosierdzia wdzięczny zapach z siebie wydaią. Insi ná prożnowaniu, ná długim po świecie latániu strawiwszy láta, przy śmiertelnym popiele chcą się odrodzić, i wieczne zbawienie urodzić. Ale niech tácy wiedzą, że áni ich śmiertelne śpiewánie, áni cnoty zapach iuż trupem pachniący, áni myśl dobra, ktorą boiaźń w ten czas rodzi, kiedy iuż ciało w popioł záchodzi, przyiemną BOGU nie będzie ofiarą; bo nie śmierć, ále życie ma rodzić te uczynki, ktore, maią żyć ná wieki; i to, co rodzi strach śmierci, przed BOGIEM śmierdzi; pyta się Job sprawiedliwy, czy to być może, áby wysłuchał tákiego BOG w ostátniey zostaiącego trwodze, ktory nim przez życie swoie pogardzał srodze?

(x) Zaczym moy Czytelniku, żeby cię BOG w ostatniey potrzebie wysłuchał, potrzebá ci koniecznie tego, żebyś przez życie twoie BOGA słuchał. Ieżliś Go w czym nie słuchał, zaraz go błagay, zaraz miłosierdzia żebrz od Niego, záraz winę twoię wyznay, żałuy serdecznie zá nie, zábiegay wcześnie drogę sprawiedliwości iego, ofiaruy mu się tu ná świecie ná zásłużoną kárę, czyń pokutę nieodwłocznie, iaką tylko możesz, poki żyiesz, żebyś iey potym czynić, kiedy życie twoie ustawać będzie, nie ustał, i twoia zá grzechy pokuta, iak umierać będziesz, nie umarła; albowiem czas śmierci nie iest czas pokuty, ále z tego świátá ná tamten przenosin.

347. Te przenosiny będą ci ná wieki szczęśliwe, ieżli się wczesną opatrzysz pokutą; á ieżli nierychłą, będą ci podobno ná wieki nieszczęśliwe, co iest pewnieysza, mowię, podobno, bo się trzymam náuki Swiętego Augustyna, ktorego, co mowi, posłuchay, á co czynić rádzi, usłuchay. Słowa iego te są: *Ieżli kto w ostatnim zgonie zostáiący pokutę*

kutę zechce przyiąć, i onę przyimuie, i zaraz się iedna, i ztąd odchodzi, wyznaię wam, że mu nie odmawiamy, czego prosi, ále nie dufamy, że dobrze ztąd odchodzi. Ieżli bespieczny z tąd odchodzi, ia nie iestem ubespieczony. Pokutę dać mogę, bespieczeństwa dać nie mogę. A czy mowię: potępion będzie? nie mowię. Ale czy też mowię: zbawion będzie? nie. Chcesz się z wątpienia uwolnić? chcesz z tego, co iest niepewnego, wybrnąć? czyń pokutę, gdy zdrow iesteś. Jeżli tak czynisz, bespieczny iesteś; albowiem pokutę w ten czas czyniłeś, w ktorym i grzeszyć mogłeś. Jeżli chcesz pokutę czynić wtedy, kiedy nie możesz grzeszyć, grzechy cię opuściły, nie ty grzechy. Także, dwie są rzeczy: álbo ci się odpuszcza (wina grzechowa) *álbo nie odpuszcza. Co z tych stanie ci się, nie wiem. Záczym trzymay, co iest pewnego, opuść, co iest niepewnego.* (y) Podobnie wielki Doktor Swięty Jsidor, Biskup Hiszpaleński naucza, i upomina, mowiąc: *kto chce w godzinę śmierci o grzechow odpuszczeniu być pewnym, niech pokutę czyni, kiedy zdrow iest, i niech wtedy nieprawości swoie opłakuie. Zaś, ktory źle żył, á dopiero w godzinę śmierci pokutę czyni,*

pe-

pewna to. iż w naywiększym niebespieczeństwie zostaie; álbowiem iako potępienie iego iest niepewne, tak zbawienie iego iest wątpliwe. (z) Że też nadzieie te, ktoremi się w życiu grzesznik nie pokutuiący karmi, zawiodą go przy śmierci, następuiąca dowodzić będzie náuka.



TEXTUS S. SCRIPTURÆ & SENTENTIÆ PATRUM.

(a) Angelus, quem vidi stantem super mare, & super terram, levavit manum suam ad cælum. *Apocal.* 10. 5.

(b) Et juravit per viventem in sæcula sæculorum, quia tempus non erit ampliùs. *Ibid: v.* 6.

(c) Zehenter in Promont; *malæ spei apud Tylkowski exempl:* 56.

(d) Dedit ei Deus locum pænitentiæ, & ille abutitur eo in superbiam. *Job* 24. 23.

(e) Elegit sibi quinque limpidissimos lapides de torrente, & misit eos in peram pastoralem. 1. *Reg:* 17. 40.

(f) Accepit lapides priùs, quàm iret ad bellum, nè fortè postea, quando pugnaret, non reperiret in loco, & interim eum posset percutere hostis: vel fortè non reperiret lapides sibi convenientes in loco, egebat enim durissimis, quia percussurus erat ferró armatum. *Tostatus in* 1. *Reg:* 17. *q.* 29.

(g) Indicta nobis est pugnandi necessitas. Nam etsi visibiles persecurores desint, invisibiles tamen longè nón sunt. *S. Laur. Justin: serm: de S. Stephan.*

(h) Cùmq; venisset dies prælii, non est inventus ensis, & lancea in manu omnis populi. 1. *Reg:* 13. 22.

(i) Quid verò dissimulant homines in vita sua agere pænitentiam, & extrema de confessione præsumunt? Quomodo sub unius horæ articulo revocari posse existimant omnia animæ membra, cujus concupiscentiæ & desideria per totum mundum sparsa sunt, & ubiq; terrarum veluti quodam visco tenentur? *S. Bern: Serm:* 38. *inter parvos.*

(k) Homo videat ea, quæ patent, Dominus autem intuetur cor. 1. *Reg:* 16. 7.

(l) Cæsarius Heisterb. l. 2. c. 15. Jllustr: mirac: & histor: memorab.

(m) Non est nobis colluctatio adversùs carnem & sangvinem, sed adversùs principes & potestates, adversùs rectores mundi tenebrarum harum, contra spirituales nequitias. *Ephes:* 6. 12.

(n) Bellarmin. *Conc:* 20. *fol: apud me.*

(o) Non satis est rectè facere, nisi etiam maturè facias, majores enim fructus habet accelerata devotio. *S. Ambr: l.* 1. *de Abel: c.* 5.

(p) Orate, ne fuga vestra fiat in hyeme, vel Sabbatho. *Matth:* 24, 20.

(q) Ecce sanus factus es, jam noli peccare. *Joan:* 5. 14.

(r) Dum lucem habetis, credite in lucem. *Joan:* 12. 36.

(s)

(s) Dum tempus habemus, operemur bonum, *Galat:* 6. 10.

(t) Oliwa Discurs: *Prædic: in Luc: c.* 23. *v.* 40.

(u) Peccavi valde in hoc facto: sed precor Domine, ut transferas iniquitatem servi tui, quia stultè egi nimis. 2. *Reg:* 24. 10.

(w) Ergo, qui pænitentiam agit, offerre se debet ad pænam, ut hic puniatur à Domino, non ad supplicia æterna servetur: nec expectare tempus, sed occurrere divinæ indignationi. Vide facta David ejus precibus convenire. Offenderat Dominum, quia numerari jusserat populum. Confessione prævenit Dei nuntium, peccâsse se valde, & nimis stultè fecisse commemorans. *S. Ambr: expos: Psal.* 37.

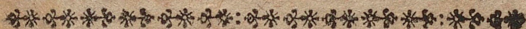
(x) Numquid Deus audiet clamorem ejus, cùm venerit super eum angustia? *Job:* 27. 9.

(y) Si quis positus in ultima necessitate voluerit accipere pænitentiam, & accipit, & mox reconciliatur, & hinc vadit, fateor vobis, non illi negamus, quod petit; sed non præsumimus, quia bene hinc exit. Si securus hinc exit, ego non sum securus. Pænitentiam dare possum, securitatem dare non possum. Numquid dico, damnabitur? non dico. Sed dico etiam, liberabitur? non. Vis te de dubio liberare? vis, quod incertum est, evadere? age pænitentiam, dum sanus es. Si sic agis, securus es, quia pænitentiam egisti eo tempore, quo & peccare potuisti. Si vis agere pænitentiam tunc, quando peccare non potes, peccata dimiserunt te, non tu illa. Jtem, duæ res sunt: aut ignoscitur tibi, aut non

igno-

ignoscitur. Quod horum tibi futurum sit, nescio. Ergo tene certum, dimitte incertum. *S. August: homil.* 41. & 50.

(z) Qui vult de peccatorum remissione securus esse in hora mortis, faciat pænitentiam, cùm sanus est, & tunc iniquitatem suam plangat. Sed si malè vixit, & pænitentiam in hora mortis agit, certum est, quòd in summo versetur periculo; quemadmodum enim ejus damnatio est incerta, sic salus illius est dubia. *S. Isidor. lib: 2. sentent. c.* 13.



NAUKA III.

Nadzieie wielorakie zawodzą przy śmierci grzesznika.

348. Nie iedną grzesznik, poki żyie na tym świecie, karmi się nadzieią, ále się nie utuczy na wieczne zbawienie żadną. Ze się na káżdey zawiedzie, upewnia Pismo Swięte mowiąc: *Nadzieia niezbożnego iako perz, ktory wiatr porywa: i iako cienka piana, ktorą wicher rozpędza: i iako dym, ktory wiatr rozwiewa.* (a) Psal-

S

Pſalmiſta Pańſki tę śpiewa po dziś dzień pioſneczkę, iż tak nadzieie bezbożnych zginą, *iako proch, ktory wiatr z wierzchu ziemie rozmiata.* (b) Podobnie Syn iego naymędrſzy między Krolmi świata tego Salomon w te ſłowa mowi: *Jako chmura przechodząca niezbożny przeminie.* (c) Pewnie że nadzieia twoia wraz z tobą grzeſzniku przeminie, bo do końca ſwego trafić nie zdolną będąc, niezmiernym grzechow ciężarem pogrąży cię do piekłá. Zaczym żadna twoia nadzieia nie będzie opieraiącą ſię niebeśpieczeńſtwom kotwicą, ále ſtanie ci ſię nie zawodną utonienia wiecznego przyczyną. Do uznania zguby twoiey Auguſtyn Święty taką nauki ſwoiey przyświeca pochodnią: *Uciekaſz przed tonią, á ołowiu ſię trzymaſz.* [d] to ieſt: ciężkiey trzymaſz ſię kotwicy nadziei twoiey; á z nią, i dla iey wagi myśliſz w toni śmiertelney wypłynąć ná brzeg wieczności błogoſławioney? Zginie wraz z tobą taka nádzieia, ona bowiem *ieſt niewierną ufnością ſamego przeklęſtwa godną, kiedy w nadzieię grzeſzyſz.* (e) Posłuchay ieno, co naſz Luzytańczyk mo-

mowi, á poznafz, co ieft nadzieia twoia: *Diabelſka to inwencya, z lekarſtw trucizny robić. Szátan z nadziei truciznę wymyślił, to ieſt, pyſzne beśpieczeńſtwo, cnoty morową zarazę, do oczekiwania weſela przyiaciol Boſkich poufale wzdychaiącą, á zdradliwym ſpoczywaniem wſzyſtko gubiącą.* (f) Zrozumiawfzy iuż, co to ieft, karmić fię nadzieiami do grzefzenia, teraz dochodzić trzeba tey prawdy, że fię na każdey przy śmierci fwoiey zawodzi grzefznik.

349. Jeft bardzo wielu takich, ba i zgoła każdy do wczesney pokuty zabierać fię nie chcący grzefznik, że fię ná Bofkie miłofierdzie ogląda, i w iego nadzieię ulubionych grzechow zaniechać nie chce, mocno tufząc fobie, iż łafkawie BOG z nim fię obędzie, i nie ofądzi go według wielości przewinienia iego, ále według miłofierdzia fwego wielkiego, w ktorym fię kolwiek czafie, choć i w famę oftatnią życia godzinę, do Niego uda, ponieważ o BOGU Pifmo Swięte mowi, iż ieft *litościwy i miłościwy Pan, długo czekaiący, á wielce miłoſierny. Nie na wieki gniewać ſię będzie, áni wiecznie grozić*

będzie. *Nie według naszych grzechow uczynił nam, áni według nieprawości naszych oddał nam.* (g) Prawda to nieomylna, że BOG iest łaskawy i miłosierny; z tym wszystkim, żeby nikt ná samym Boskim miłosierdziu zbawienia swego nie budował, áni się Boską łaskawością samą nie uwodził, zaraz Pismo Swięte przestrzega, i wyraźną informacyą daie, iż na tych BOG iest miłosierny, ktorzy w boiaźni Boskiey na tym świecie żyią, tak bowiem mowi: *Według wysokości Nieba od ziemie utwierdził miłosierdzie swoie nad temi, ktorzy się go boią. Jako lituie Oyciec Synow swoich, zlitował się Pan nád temi, ktorzy się go boią.* (h) Toż samo Nayświętsza MARYA Panna o Boskim miłosierdziu śpiewa, iż go ci doznawaią, ktorzy w boiaźni Boskiey życie swoie prowadzą: *Miłosierdzie iego od pokolenia do pokolenia boiącym się go,* (i) ktorzy záś bespiecznie żyią, i iakoby nie było BOGA, śmiało grzeszą, rzecz iest oczywista, iż boiaźni Boskiey w sercach swoich nie maią; zácżym Boskiego nie dostąpią miłosierdzia, ále gniewu Jego, i ukarania cięż-
kie-

kiego, ktorym ich na wieki przywali, doznawać będą, iako taż Nayświętsza Matká Boska opowiáda mowiąc: *Rozproszył pysznych myślą serca swego.* [k] Że każdy grzeszuik iest w sercu swoim pyszny, i przeciwko BOGU stawia grzechowey śmiałości rogi, przed ktorym się z głębokim żalem zá winy swoie nie upokarza, na wieczne ukaranie zasługuie sobie u niego. Dla tego iako świątobliwy człowiek w uczynkach dobrych, tak grzesznik w miłosierdziu Boskim dufać nie ma, bo zginą obydwa na wieki, według nauki Swiętego Augustyna tak przestrzegáiącego: *Słuchaymy głosu Boskiego tak mowiącego: Nie udaway się ná prawą álbo lewą. Nie waż się do Krolestwá dla sprawiedliwości twoiey: nie waż się do grzeszenia dla Boskiego miłosierdzia. Od oboygá przykazánie Boskie odwoływa: i od oney wysokości, i od tey głębokości. Jeźli tam wstąpisz, przepadniesz; ieźli tą upadniesz, utoniesz.* (l) A czy ieno wiesz, gdzie utoniesz? Nie w studni, áni w rzece iakiey, ále w morzu gniewu Bożego, z ktorego wypłynąć nie potrafisz na wieki; tak bowiem Swię-

ty

ty Grzegorz Wielki mowi: *Grzeszyć, á w łaskawości BOGA Stworzyciela zbytnie dufać, iest to na morze sprawiedliwości Jego się puszczáć.* (m) Ta sprawiedliwość Boska słusznie zagubi cię wiecznie, ktoryś miłosierdzia Boskiego zażywał tak niegodziwie, żeś z tey samey przyczyny, z ktorey winien byłeś kochać BOGA statecznie, obrażałeś Go i gniewał ustawicznie. Tego samego lękáć ci się bardzo potrzeba, żeś ciężko grzesząc, nic się surowey sprawiedliwości Boskiey nie lękał. (n) Ześ tedy w nadzieię Boskiego miłosierdzia grzeszył, nie doznasz Go przy śmierci, ktorego doznać letkomyślną i zuchwałą karmisz się nadzieią; álbowiem upewnia Pismo Swięte, iż *nádzieia bezbożnych zginie*, [o] zaczym i bezbożni z nią wraz ná wieki zginą. O tey materyi żem iuż napisał więcey w nauce pierwszey przykładu wtorego, odsyłam cię, moy łaskawy Czytelniku do niey.

350. Drugą karmi się nadzieią grzesznik, iż ieszcze dosyć będzie miał czasu na stare lata pokutę czynić. Táka nadzieia nierozumnego iest człowieka;

álbo-

Albowiem iestże to rozum, dziło takie, od ktorego wieczność zawisła, na starość odwłoczyć, kiedy żaden człowiek nie wie doskonale, ktorykolwiek dzisiay na tym świecie żyie, czyli dniá iutrzeyszego dożyie? Czemu ty, moy bracie grzeszniku, w sprawách wieczności tak bardzo iesteś opieszały, á w sprawách doczesności nie niedbały? A czyś też ieno kiedy mowił: Będę chodził do szkoł, álbo: kupiectwa uczyć się będę, ále dopiero, iak się dobrze podstarzeię? A nie trzebász to z młodu nabyć tego, zkądbyś pożywienie miał ná starość? Wszakże tak Pismo Swięte mowi: *Czegoś w młodości twoiey nie zgromadził, iakże w starości twoiey znaydziesz?* (p) A zkądże ci to upewnienie, iż lat starych dożyiesz? Maszże od BOGA tę rewelacyą i deklaracyą, że nie w młodym wieku, ále w starym, przyszedłszy koścista pani po ciebie, z tego cię świata zabierze? Takiego nie maiąc przywileiu, á pokutę na starość odwłocząc, powiedz mi, proszę, cobyś ty czynił, i iakimbyś sposobem zbawienia twego poratował w takim razie, gdyby tym

cza-

czasem, niż o zbawieniu twoim pomyślić, i pokutę czynić zaczniesz, BOG niespodziewaną śmierć na ciebie zesłał? Wiesz o tym dobrze i niezawodnie, że musisz umrzeć, choćbyś nie chciał, i nie możesz ze wszystką potencyą twoią śmierci się oprzeć. Musisz umrzeć, á nie wiesz gdzie, nie wiesz iako, nie wiesz kiedy; i nie możesz sobie wszystką substancyą, fortuną, dostatkami i skarbami áni iedney przykupić dłuższego życia godziny. Jaką tedy śmiałością ważysz lata stare sobie obiecywać, i dopiero w nich o zbawieniu swoim starania dokładáć, nie będąc pewnym, czy wieku starego, ba i srzedniego dożyiesz? Raczey bądź pewien tego, iż nie tylko starości, lecz áni lat życiu twemu naznaczonych od BOGA nie dożyiesz, te bowiem skroci Jego sprawiedliwość, ktore ci wyznaczyła Jego dobroć, iako cię Pismo Swięte o tym upewnia mowiąc: *Lata bezbożnych skrocone będą.* (q) Tak BOG uczynił z owemi, ktorzy potopem zalani poginęli, álbowiem naznáczywszy im sto i dwadzieścia lat ieszcze do życia; że przez lat sto pokutą

tą wzgardzili, odciął im lat dwadzieścia, i na wygubienie ich fatalny potop sprowadził. (r) Owemu bogaczowi, ktory miał wolą duszy swoiey powiedzieć: *Masz wiele dobr na lat wiele zchowanych: spoczyway, iedz, piy, zażyway:* że sobie długiego życia nadzieję formował, tak lata iego BOG skrocił, że mu dnia iutrzeyszego dożyć nie pozwolił, o czym upewnił go tymi słowy: *Głupcze, tey nocy duszę twoię od ciebie odbierą.* [s] Baltazarowi Chaldeyskiemu Krolowi dobrze zdrowemu tak życie skrociła sprawiedliwość Boska, że, dekret śmierci na ścianie mu napisawszy pod czas bankietu, dnia iutrzeyszego nie doczekał; albowiem teyże nocy zabity Krolestwo i życie utracił [t] Podobnie BOG z twoim grzeszniku życiem uczynić ieszcze dziśiay może; á ty śmiesz do czynienia pokuty lata sobie stare obiecywać? Nie wieszże to, iż *każdy człowiek tyle do śmierci krokow czyni, ile dni i godzin wiodą go do życia?* (u) Jeźli o tym nie wiesz, áni tego oczyma rozumu nie widzisz, olśnąłeś na duszy: *ten bowiem znak naywiększy iest ducho-*

cho-

chowney ślepoty, kiedy kto z doczesnych szczęśliwości wesoł, o przyszłych nie pamięta. Uważay każdych spráwy za uciechami tego świata idących, á bez wątpienia zrozumiesz, że błądzą iako ślepi, w niewolą idą iako słudzy, własney się nie lękaią zguby iako głupi, i o przyszłym żywocie nic nie myślą iako zmarli. [w] Kto tak u siebie sądzi, iż mu się na lat wiele życie przedłuży, i swoię zachęca duszę, áby chulała, i poki iey lata młode służą, szálała, iest iak buiaiący sobie po pastwisku cielec głupi: kto wesołego záżywa światá, o skurczonym życia ludzkiego cyrkule wiedzący, bezrozumny iest iako ptaszek iaki; ten bowiem, gdy się cieszy, i podskakuie, siecią bywa zachwycony. Zawodzi się tedy pospolicie ten, ktory się dalszego życia nadzieią, i zażywánia wesołości świata obietnicą bezrozumnie karmi, albowiem iest napisano: *Dni swoie w roskoszach prowadzą, á w punkcie do piekłá stępuią.* [x]

351. Trzecią karmi się grzesznik nadzieią, że, ponieważ go BOG do tego czasu, chociasz wiele złego nabroił, nie skarał, i dáley go ukaranie minie. Takie

kie myśli bezrozumne wielkiemu podlegaią ukaraniu, álbowiem rzecz pewna iest z doświadczenia, że co się odwlecze, to się nie zwlecze. Ze BOG łaskawy raz, drugi, trzeci, i dziesiąty grzesznikowi przepuścił, będzieszże mu zawsze przepuszczał? Inaczey trzeba sądzić o tym, álbowiem Pismo Swięte upewnia, iż takiego Duch Swięty opuści, i niemałe przywali go ukaranie, tak mowiąc: *Duch Swięty karności ucieknie przed obłudnym, i oddali się od myśli, ktore są bez rozumu, i będzie ukarany* (grzesznik) *od nadchodzącey nieprawości.* (y) Waryacya w głowie nie mała u takiego wydaie się iawnie, ktory, że mu nie chwalebne akcye raz uszły bez nagany, dusa, że mu i drugi raz zostaną bez kary. Głupim wcale takiego naymędrszy Krol Salomon w przypowieściach swoich temi słowy nazwał: *Głupi przeskakuie, á dusa* [z] Przeskakuie z iednego grzechu do drugiego, á dusa, nadzieią bezrozumną uwiedziony, że go nic złego niepotka zá to. Ale Pismo Swięte inaczey głosi, przestrzegaiąc, iż *grzesznikow złe goni.* [z*] Gdyby się w tył obeyzrzał grze-

grzeſznik, daleyby do powtorzenia i pomnożenia ſwoich nieprawości nie poſtąpił, álbowiem nie iednoby złe obaczył, to ieſt, ciężkie i ſtraſzne ukaranie, ktore potężnie go ściga, i dogania, aż go też uchwyci, i da ſię mu we znaki ná oſtatku, tak, że ſię z niego uwolnić nie potrafi ná wieki. *Długo bowiem BOG wytrymuie, bo na wieki potępia: i zapalczywości wywrzeć ociąga ſię, ktorą wylewać bez końca napotym zachowuie.* (aa) Zatrzymuieć, prawda, Naywyżſzy Sędzia BOG ſprawiedliwość ſwoię, gwałtu iednak nie czyni iey; zaczym chociaż ſię odwłoczy zemſta, mądre ociąganie ſię, że niewdzięczny grzeſznik ná złe dobroci zażywa, kary większością nadgrodzi mu ſowicie. Nie mało Hieronim Swięty żali ſię ná to, że iako przedtym Zydzi, tak Chrześcianie teraz Boſkich ſię nie lękaią pogrożek, mowiąc, i tak trzymaiąc, iż dopiero w przyſzłym czaſie ſwoy ſkutek uczynią: ſłowa iego te ſą: *Nie tylko zaś onego czaſu, ále aż do dnia dziſieyſzego niewierne poſpolſtwo, i zatwardziałe śmiertelnych ludzi ſerca Boſkiego nie przyimuią proroctwa; ále o wſzyſtkim*

czym

czym *Prorocy grożą, co Ewangelia opowiada, że ſię ná czas inny odwlecze, rozumieią.* (bb) Tacy tego niedowiarſtwa ſwego poſpolicie w ten czas przypłacaią, kiedy ſię czego ná ſiebie złego bynáymniey nie obawiaią, ktore tak ich przyciſkać zwykło, iż ſobie niemogąc dać rady áni pomocy, docześnie i wiecznie giną. O tym Ansberta niech poſłuchaią tak mowiącego: *Na to zawodne beſpieczeńſtwo i odwagę wtedy porzuceni przychodzą, kiedy gniewu nizszeyſzego zemſty nie doznawaią, á pokuty czynić tak długo zaniedbywaią, poki nagle nie przypada ná nich zginienie, iako bol rodzącey, á nie wybiegaią ſię od niego.* (cc) Zaczym będzie miał zawod każdy w nadziei ſwoiey, ktory, że go do tych czas Boſkie miiało ukaranie, śmiało powtarza grzechy; álbowiem nie przyidzie mu do pokuty, kiedy nagle wylana gniewu Boſkiego zemſta ná wieczne z tego świata porwie go zatracenie.

352. Czwartą karmi ſię grzeſznik nadzieią, że go nieprawości iego zbawienia wiecznego nie pozbawią. Ani mi kiedy o tym pomyślić nie przyſzło, żeby

żeby ktory człowiek był taki, oprocz z rozumu wcale obranego, ktoryby nadzieię zbawienia swego w rożnych nieprawościach i niecnotach swoich pokładał, dla ktorych iż wieczne do piekła potępienie zasłużył, sam uznać, ile wiarą w BOGA oświecony, powinien. Jednak iż nie mało takich było, sam BOG w Piśmie Swiętym wyznaie, ktory przez Proroka swego, w żywocie Matki poświęconego, w bramie Kościelney stoiącego, do wchodzących weń Zydow tak mowił: *Oto wy ufacie sobie w mowach kłamstwa, ktore wam nie pomogą. Kraść, zabiiać, cudzołożyć, przysięgać fałszywie, ofiarować Baalamowi, i chodzić zà bogami cudzemi, ktorych nie znacie: i przyśliście, i stanęliście przedemną w tym domu, w ktorym wzywano imienia mego, i rzekliście: Jesteśmy wybawieni, dla tego iżeśmy te obrzydliwości wszystkie czynili* (dd) Nie wiem iakim prawem starozakonni ludzie mogli tak wielkim zbrodniom, nieprawościom, excessom, i grzechowym brzydotom swoie w domu Boskim, i w oczach Boskich przyznawać wybawienie? Nie wiem, z iakiey przyczyny w po-

w popełnionych grzechach swego zbawienia ufność pokładali, w ktoreyże się zawiedli iako w mowach kłamstwa. BOG prawdy tudziesz ich przez Proroka mowiący upewnił? Nad tak złośliwą Zydow śmiałością gdy się nie mało dziwuię, większe mnie podziwienie bierze nad tą, ktorey się i teraz Chrześcianie, lubo słoneczną Swiętey Ewanielii iasnością oświeceni, chwycili, bezbożnością, álbowiem nie mało takich widziemy i znamy, ktorzy nietylko kradną, ále i Klasztory i dwory, i Miasta, i Wsie rabuią, dobrą przysługę czyniących niesłusznie zabiiaią, pod czas potyczki swoich zdradzaią, przekupić się dawaią, niewiasty gwałcą, fałszywie przysięgaią, i niezliczone zbrodnie pełnią; á z tym wszystkim ieszcze mowią: Jesteśmy wybawieni, lubośmy tak wiele nagrzeszyli: że i zbawieni będziemy, nadzieię mamy. Ja wam odpowiadam Boskiemi słowy: *Oto wy ufacie sobie w mowach kłamstwa, ktore wam nie pomogą*, i nieomylnie was w krotce zawiedą. A kogoż mowa kłamliwa, kto iey dowierzał, nie

zawie-

zawiedła? Wspomnione wyżey słowa Swięty Hieronim wziąwszy na uwagę, tak mowi: *Ze się tak duchownie przytrafia w Kościele, nie wątpi żaden, kiedy czasu ninieyszego szczęśliwość uważaiąc i swoich grzechow nie uznawaią, i że BOG o nich nie wie, tak sądzą, ponieważ nie następuie zemsta zaraz; i owszem do tego szaleństwa postępuią, że się być uwolnionemi rozumieią; álbowiem po złych uczynkach ieszcze i od czczenia BOGA odstąpili.* (ee) A małoż takich, co BOGU powinney czci co dzień nie oddawaią? Są tacy, ktorzy i Pacierza nie mawiaią, á do tego áni do Kościoła nie chodzą. Znieydziesz i takich, ktorzy i wiary iedynie zbawienney odstępuią; á przecię tak ci iak i owi o zbawieniu swoim nadzieię maią. Ale że się w tey nadziei grzechowey zawiedą, Swięty Atanazy informuie ich w składzie wiary temi słowy: *Ktorzy dobre uczynki czynili, poydą do żywota wiecznego: ktorzy zaś złe, w ogień wieczny.*

353. Piątą nadzieią karmi się grzesznik, że przecię kiedy z ciemności wynidzie do iasności. Jest to prawda

wda, ktorą sam grzesznik uznaie, iż grzechy wielkie wielkiemi są ciemnościami, w ktorych że się więcey iak w iasności zakochali świata miłośnicy, z nie małym to żalem opowiedział Chrystus temi słowy: *Ludzie bardziey umiłowali ciemności niż świątłość,* [ff] á to z tey przyczyny, *iż uczynki ich złe były.* Ze się tedy w tych uczynkach zakochali, zakochali się w ciemnościach, álbowiem grzechy ciemności wielkie są, ktore każdy grzesznik okiem duchownym widzi. (gg) Z tych ciemności spodziewa się wyiść kiedyżkolwiek; ále że grzechom ulubionym odiąć się nie chce, nie przyidzie mu do widzenia tego skutku, ktorego się nadzieią sprawiedliwy Job w toni rożnego utrapienia zanurzony cieszył, mowiąc: *Po ciemności spodziewam się iasności.* (hh) Po nieiednym grzeszniku cnoty przyiaciel człowiek poznać to może, iż go coś od cnoty, lubo ią chwali, i piękność iey zaleca, wstrzymuie; zaczym do nabycia iey chętnie się nie zabiera. W ciemnościach zostaiąc, poczyna mieć wolą grzechow poniechać;

ále żeby dokazał tego, do ſrzodkow ſię nie zaprząga. Swięty Aëlredus takiego, co ſię to z nim i w nim dzieie, tak opiſał: *W iaſney cieſzy ſię cnot pogodzie; ále złych przykładem zwabiony, niby poniewolnie muſi to powtorzyć, czego ſię wyrzeka. Zaczym żal, ieżli upadnie; boiaźń, ieżli ſię opierać będzie; trwoga, żeby w tych nie zginął; pragnienie, áby uſzedł. Przewiiaią ſię ciemności w ſumnieniu, w ſercu ſmutek, w myśli trwoga* [ii] W takim zamięſzaniu dla grzechowych ciemności zoſtaiący, ponieważ w nich ſię zakochał, i z nich wynisć wcześnie woli ſzczerey nie ma, niech ſię zawczaſu z Niebieſką pożegna świątłością, ktorey że ná wieki nie oglą- da, Prorok ukoronowany w Pſalmie 48. upewnia, tak o niepokutuiącym wcześnie grzeſzniku mowiąc: *Wnidzie áż do pokolenia Oycow ſwoich: i áż ná wieki nie uyrzy światła.* (kk) Co ſię w tych słowach zawiera, ſławny Świątobliwością i nauką Bellarmin Kardynał tak obiaśnia: *Wnidzie w te mieyſca, do ktorych uprzedził go Oycow iego rodzay, i ná wieki nie uyrzy światła, bo zá ſprawiedliwym Sądem w ciemnościach wiecznych*

cznych zostawać będzie. (ll) Takci być musi bez wątpienia, gdy bowiem uważam niepokutuiącego wcześnie grzesznika, i w tym niepokuty stanie zmarłego, wyznać muszę nieszczęśliwość iego, álbowiem obie części, z ktorych się człowiek składa, bywaią do więzienia ciemnego wrzucone: ciało do grobowego lochu, á dusza do piekielnego karcerefu, do kąd áni słoneczna, áni Niebieska światłość nie wchodzi nigdy. Zaczym grzesznika, ktory nie lubił światła tego, co mu z łaski Bożey przyświecało, áby życia swego kroki ná drogę sprawiedliwości obrocił, ta zawiedzie nadzieia, że przecię w zgonie życia swego z grzechowych ciemności wynidzie, i do wieczney światłości wnidzie: ktoż bowiem nad takim użali się, albo zmiłuie, ktory piękność iasności Niebieskiey poznawszy, raczey zostawać w grzechowych ciemnościach woli? [mm]

354. Szostą nadzieią pospolicie karmi się grzesznik, że będzie miał Spowiednika przy śmierci. Ta nadzieia że iest zawodna, każdy zdrowego rozumu człowiek uznać powinien, bo

nas częstokroć doświadczenie samo nauczyło, iż chory, ktory się do wcześney pokuty nie zabierał, á łatwość Spowiednika sobie obiecywał, niż do niego Spowiednik przybył, z tym się światem, wraz i z Niebem nieszczęśliwie pożegnał. Byli i tacy, ktorzy sobie Xiędza Kapelana umyślnie dla tego chowali, áby w iakim przypadku nagłym przy boku swoim Spowiednika maiąc, bez spowiedzi z tego świata nie zeszli. Z tym wszystkim nieprzyszło im do wyznania przed Kapłanem grzechow swoich, kiedy niespodziewaną śmiercią BOG z tego świata na tamten onychże zabierał. Jeden z niezliczonych takich był pewny Szlachcić Angielski, o ktorym W. X. Mancinus *in Idæa morientium* pisze, iż był, co się wiary tycze, Katolik dobry; ále dla boiaźni męczenia, i maiętności utraty powierzchownie Puritanem heretykiem być się pokazywał. Zeby tedy w potrzebie iakiey nagłey mogł się każdego czasu grzechow swoich spowiadać, utaionego w sukniach świeckich ná dworze swoim Kapłana konserwował. Gdy się tedy tenże Szlachcić

chcić raz igrzyſkiem Czapli diwertował, ta nagle z powietrza na ziemię ſpadſzy zdechła. Z tego przypadku Spowiednik iego upomniał go do pokuty i ſpowiedzi, áby ſię miał ná pieczy, żeby go śmierć podobnym ſpoſobem nagła nie potkała. Ale ſię on tak zbawienney rady nie chwyciwſzy, wczeſney zaniechał ſpowiedzi, rozumieiąc, iż ieſzcze ieſt od śmierci daleki, i śmierć od niego; zaczym będzie mogł ſpowiedź uczynić inſzego czaſu. Lecz ná takim rozumieniu ſwoim zawiodł ſię ná wieki; álbowiem poſzedſzy ſpać dobrze zdrowy, nazaiutrz w łoſzku bez duſzy był znaleziony. Tak BOG ſprawiedliwy tych nagłą śmiercią karze, ktorzy łatwość Spowiednika obiecuiąc ſobie, ſpowiedź áż do śmierci odwłaczaią: i choć też maią Spowiednika przy ſwoim konaniu, idą iednak do piekła po ſkonaniu; bo niektorym zbywa ná ſpowiedzi, á niektorzy zbywaią ſpowiedzi. Tym zbywa ná ſpowiedzi, ktorzy mowę i rozum w oſtatniey chorobie ſtracili: ci zaś ſpowiedzi zbywaią, ktorzy nie dobrą ſpowiedź odprawuią; álbowiem ná ukaranie odwle-

czo-

czoney áż do śmierci spowiedzi, i grzechow rożnych w iey nadzieię popełnionych, sprawiedliwie to BOG dopuszcza, iż im spowiedź dla iey defektu iakiego, ktory wielorakim sposobem nieważną spowiedź uczynić może, nic do zbawienia wiecznego nie pomaga. I tak wyciąga sprawiedliwość sama, áby, iako ten, ktory w nadzieię Boskiego miłosierdzia grzeszył, miłosierdzia nie otrzymał; tak ktory w nadzieię spowiedzi grzesząc, pokutę áż do śmierci odkładał, spowiedź mu do zbawienia nie pomogła, álbo i Spowiednika przy śmierci nie miał.

355. Siodmą karmi się grzesznik nadzieią, że mu iałmużny ubogim dawane, álbo testamentem Kościołom lub Szpitalom legowane szczęśliwą śmierć wysłużą. Chętnie to przyznaię, że wielkiey ceny przed Bogiem iest iałmużna, ktorą daiący z miłości prawdziwey ku BOGU i bliźniemu, wysługuie sobie łaskę nie małą u niego, iako sam Chrystus upewnia mowiąc: *Daycie iałmużnę, á oto wszystkie rzeczy są wam czyste.* [oo] Daycie według przepomożenia iałmużnę, á plamy grzechowe z dusz

wa-

waszych zgładzone będą; á tak oczyściwszy dusze, nic pokalanego w was nie zostanie. Wielki, prawda, skutek iałmużny w tych słowiech wyraził Chrystus, ale żeby się nikt w nadziei swoiey nie zawiodł, ktorą w iałmużnach uczynionych pokłada; mowię, i upewniam, iż taki potępiony bydź może; jako bowiem, chociaż tenże Zbawiciel nasz o Nayświętszym Ciała swego Sakramencie powiedział: *Kto pożywa tego chleba, żyć będzie na wieki*, bywa nieieden, ktory go pożywa, na wieki potępiony; tak chociaż Chrystus powiedział: *Daycie iałmużnę: á oto wszystkie rzeczy są wam czyste*, może taki iałmużnik zostać na duszy nieczysty, zatym bydź może i potępiony. Dla tego, żeby na tych słowiech nikt zbáwienia swego nie budował, i wiecznie się nie zawiodł, tak Swięty Augustyn przestrzega, mowiąc: *Ktorzy bezbożnie żyią, áni takiego życia polepszyć, i obyczaiow poprawić starania nie dokładáią: á w samych grzechach będąc, iałmużny dawać nie przestaią, darmo sobie w tym podchlebiaią, że Chrystus Pan powiedział: Daycie iałmużnę: á oto są wam rzeczy wszy-*

wszystkie czyste, [oo] bo iałmužny człowiekowi trwaiącemu w grzechach nic do zbawienia wiecznego nie pomagaią, ale za popełnione grzechy z intencyi pokutuiącego serca dawane bydź maią; á takie iałmužny nikogo nie zawodzą, bo z nieprawości grzesznika uwolniaią, iako Pismo Swięte mowi: *Grzechy twoie iałmužnami odkupuy: i nieprawości twoie miłosierdziami ubogich.* (pp) Temi słowy Swięty Daniel Prorok, ktore do Krola Nabuchodonozora mowił, wyraźnie uczy, iž grzechy nasze možemy dobremi uczynkami odkupić; przetož niech się temu žaden heretyk nie sprzeciwia, kiedy nas Kościoł Boży uczy, iž mamy za grzechy nasze dosyć czynić, i one odkupować, ponieważ tak Pismo Swięte uczy. Tož masz w Przypowieści rozdziale 16. wierszu 6. i Tobiasz 4 od wierszu 7. aż do 13. Co žebyś rozumiał, masz wiedzieć, iž grzechow odpuszczenie darmo, złaski, i miłosierdzia Božego mamy; á to dla męki, śmierci, i zasług Pana Chrystusowych, ktory nas drogo krwią swoią obficie na Krzyżu wylaną odkupił. Jałmužna zaś, i insze uczynki dobre

bre dosyć czyniące zá grzechy nasze, dwoiako nas odkupuią z grzechow. Nayprzod człowiek w grzechu będący, ieżli się chce nawrocić, i pokutować, i w tym czyni iałmużny, áby sobie ubłagał BOGA, takie iałmużny pomagaią mu do odpuszczenia grzechow: nie żeby one iałmużny odpuszczały grzechy, bo to sam Pan BOG czyni, ktory człowiekowi swoię łaskę wlewa, ále iż one iałmużny przygotuią człowieka, i sposobnego czynią, áby z łaski Bożey otrzymał grzechow odpuszczenie przez zasługi Pana Chrystusowe. A wszakże bez wiary, pokuty i miłości Bożey żadne iałmużny do odpuszczenia grzechow nie pomagaią, iako mowi Pismo Swięte *Lucæ 13. v. 3. 5. Hebr: 11. v. 6. 1. Corinth: 13. v. 2.* Drugi sposob, ktorym iałmużny i insze uczynki dobre odkupuią grzechy, iest, kiedy człowiek iuż otrzymawszy grzechow odpuszczenie, iest usprawiedliwiony, i iuż nie iest winien męki wieczney, ále mu zostaie karanie doczesne, ktore ma wycierpieć zá grzechy swoie, iako masz o tym w Piśmie Swiętym, *2. Reg: 12. v. 15. Deuter:*

32.

32. v. 51. od takiego karania odkupuie iałmużna, i dosyć czyni za nie, áby człowiek od takiego karania doczesnego był wolen, iako masz o Niniwitach Jonæ 4. 2. Paralip: 7. v. 13. Wspomniony też Daniel Prorok, gdy wyłożył widzenie Krolowi, w ktorym doczesne iego ukaranie widział, ktore on za grzechy zasłużył, zaraz, dobrze mu radząc, przydał: *Grzechy twoie iałmużnami odkupuy*: z ktorych słow iaśnie się pokazuie, iż karanie doczesne może bydź uczynkami dobremi odkupione. Przeto też w Piśmie Swiętym to słowo *grzech*, znaczy karánie za grzech, *Zachar: 14 v. 19. Thren: 4. v. 22.* Heretyk te słowa Danielowe wywracaiąc, powiada, iż ten Prorok nimi Krola upominał, áby to wrocił, co był komu niesłusznie zabrał. Ale takie wykładanie Pisma iest iaśnie fałszywe; bo grzech przednieyszy Nabuchodonozora, dla ktorego miał bydź karany, nie było cudzego branie, ále pycha i serce wyniosłe, iako pisze v. 27. A wreszcie, chociażby iego był grzech niesprawiedliwe cudzych rzeczy wydzieranie, wszakże nie tylko ten grzech
miał

miał Nabuchodonozor, ále i wiele inszych; á Daniel radził mu wszystkie grzechy iałmużnami odkupić. Co także potwierdził Tobiasz w Rozdziale 4. mowiąc: *Jałmużna od wszelkiego grzechu i od śmierci wybawia.* Te tedy Pisma Swiętego texty rozumieć tak trzeba, że iałmużna samá przez się grzechow nie odpuszcza temu, ktory ią dale; ále iż Pana BOGA błaga, i nakłánia Go do tego, iż pokutuiącemu grzesznikowi łaskawie docześne karánie zá grzechy odpuszcza, á zatym i od śmierci go wieczney uwolnia. Z tey nauki wielkiey niech to sobie wnoszą ci, ktorzy iałmużny ubogim zgoła codzień dawaią, á codzień się do swoich grzechow ulubionych wracaią, że im te uczynki miłosierne miłosierdzia Boskiego nie wymogą, i do wiecznego zbawienia im nie pomogą; o czym tak wyraźnie Swięty Augustyn mowi: *Jałmużny tym pożyteczną, ktorzy życie (złe) odmienili. Daiesz bowiem Chrystusowi potrzebuiącemu, żebyś twoie grzechy przeszłe odkupił. Jeźli zaś dla tego daiesz, áby ci wolno zawsze było bezkarnie grzeszyć, nie Chrystusa pasiasz, ale Sędziego zkorrumpo-*
wać

wać zamyślasz. (qq) Ktorego że zkorrumpować nie potrafisz, on ciebie za grzechy twoie wiecznie ukarać potrafi. Ani też można wierzyć, żeby te iałmużny, ktore w testamencie Kościołowi álbo Szpitalowi z iakieyśi raczey prożności, iak z pobożności leguiesz, zapisuiesz, daiesz, były zdolne z cięż-kich cię grzechow przez lat wiele praktykowanych uwolnić, i przed Bogiem usprawiedliwić. Zaczym takie iałmużny, ktore w grzechach trwaiąc, i życia złego nie poprawiaiąc, grzesznik czyni, zawiedą go w nadziei iego, i nic mu do zbáwienia wiecznego nie pomogą.

356. Insze pominąwszy nadzieie, ktorymi się niedesperat karmi grzesznik, i letkomyślnie tuszy sobie Nieba dziedzictwo, powszechnie go ná ostatku przestrzegam, i zgoła upewniam, iż go zawiedą wszystkie, ieżeli życia swego nie polepszy wcześnie, i należytey zá grzechy czynić nie będzie pokuty; bo ieźli tylko dopiero ná ostatniy pościeli do pokuty się zabiera, taka iego pokuta dopiero kwitnąć zaczyna, ktora zá słusznym skuteczney łaski nieudzie-

leniem

leniem do dozrzałości nie przyidzie; á Swięta Ewangelia nie kwiecia, ále owocow pokuty, i to godnych owocow pokuty od grzeszńika wyciąga. Albo żebym iaśniy tę rzecz wyraził, mowię: Jest się czego lękać, i obawiać, żeby zmyślności i pożądliwości grzesznika w takim iego stanie i razie nie były do boiaźni i miłości Boskiey początkiem, ktory do nawrocenia doskonałego nie iest sposobny i dostarczaiący. Ten potrzebuie nadzwyczayney łaski, ktoraby iego serce o ieden raz skruszyła: ktoraby go w inszego całe odmieniła: ktoraby wszystkie iego dobre, chwalebne, i zbawienne czynności wydoskonaliła: i tak náwrociła go bez pośrzodkowania czasu, bez przygotowania oczyściła, i bez odprawionych z nieprzyiaciołmi duszy potyczek ukoronowała. Ale proszę powiedzieć mi, iakie on ma prawo tak wielkiey łaski spodziewać się od BOGA? To pewnie, iż tak śmiało prawa Boskie przestępował często? A iestże to słuszna przyczyna, dla ktorey BOG ma być ná niego łaskaw? To podobno, iż przez ták długi czas Boskiego ná złe záżywał miłosier-

łośierdzia? I maliż dla tego z nim zaraz BOG wyiachać, iak tylko wzywać go, i prośić o nie poczyna? Że śię inaczey wszystko stanie, sam BOG wszystkim śię grzesznikom z tym oświadcza: *Wołałem, á nie chcieliście: wyciągałem rękę moię, á nie był, ktoby poyzrzał. Wzgardziliście wszelką radą moią, á łaiania moich zaniedbaliście, ia śię też śmiał będę w zatraceniu waszym.* [51] O takim grzesznika nieszczęśliwym stanie przeświadczeni bywamy, kiedy bystrzeyszym uwagi okiem wszystkie okoliczności umieraiącego uważamy. W ostatnich zostaiący grzesznik życia swego momentach fatalnych, kiedy mu przeszłość i przyszłość, zchodząc śię pospołu, straszną formuią wieczność: kiedy śię nad zbliżaiącym życia dokończeniem smuci, i dla drugiego życia w boiaźni przeraźliwey iak bydlę ięczy: kiedy śmierć w oczy iuż mu zaglądaiąca wszystkę lubość iego niszczy, á biada z niepoiętą biedą multiplikuie, kiedy grob otwarty przed sobą widzi, i być śię u bramy piekielney poznśie: kiedy niemożność swoię uwolnić śię z tego terminu tak niepocie-

szne-

ſznego uznaie: w takich, mowię, fatalnych, ſtraſznych, okropnych momentach ná tym świecie oſtatnich zoſtaiący grzeſznik, ſmuci ſię, ſpowiada ſię, biie ſię w pierſi, i do BOGA ſię modli: ále z boiaźni ſamey to wſzyſtko, co ſię widzi, być dobrego, czyni. Wierzyć ſię godzi, że to niebezpieczeńſtwo ſtraſzne, w ktorym ſię znayduie, budzi go z oſpalſtwa przeſzłego: i nieieden z takich ma wiarę i nadzieię, ále miłości w ſercu nie ma żaden, bo ią od ſiebie każdy z niego rugował, á grzechom go ná ſtanowiſko przez lat wiele ofiarował. Drzy wſzyſtek od boiaźni, iako uciekły ſługa zły, ktorego pan dogonił, i ſchwycił, maiącego wolą ieſzcze daley uchodzić, á nie iáko ſyn kochaiący ná ſercu ſię trapi, że Oyca ná ſiebie zagniewał. Skutki żałoſne tey boiaźni walnego w cięſzkiey chorobie grzeſznika częſtokroć widziemy, on bowiem trworzy ſobą tym bardziey, czym bardziey śmierć ku niemu ſię zbliża; poſtrzegſzy Spowiednika lęka ſię, iakby mu on powiedzieć dekret śmierci przyſzedł; oſtatnie przyiąć Sákramenta odwłoczy, iakby tę nieſzczęśliwość ſprowa-

wa-

wadzić ná niego miały; nie daie się zwyczaynym w Kościele Modlitwom zalecić, iakby go te życia pozbawiły; Krucyfix pokazany, ktory miałby chorému być miły, widzi się mu straszny, i zamiast pilnego do rozłączenia z ciałem i światem przygotowania, ma tylko boiaźń i trwogę z widzenia iego, ktorego przez długi życia swego przeciąg, żebym nie rzekł, przez całe życie swoie áni kochał szczerze, áni słuchał wiernie, i owszem pogardzał iego łaską codziennie. W tak złym razie grzesznik od BOGA zchwycony, i boiaźnią surowey sprawiedliwości iego wszystek zmieszany, kto temu da wiarę, iż długoletnie złe nałogi w kilku dniach álbo godzinach zwyciężyć, i mocno zpoione grzechow ogniwa rozerwać potrafi? Czy można twierdzić, że obietnice ná śmiertelney pościeli oświadczone, żyć po Chrześciańsku przykładnie; kilka modlitew od strachu wielkiego, i bolu gwałtownego do Nieba wyprawione, przeiednać, przebłagać, i przeprosić zagniewanego BOGA Sędziego będą zdolne? Kiedy w ten czas dopiero z grzechami roz-

wod

wod czyni człowiek, gdy się ich iuż trzymać nie może, á trzymał się ich iák długo tylko mogł, wierzyć potrzebá, iż wola ieszcze w nim do grzeszenia zostáła, á tylko niemożność sama nastąpiła; i że przyrzekania wszystkie słowne, są tylko ladaiakie dziła boiaźni śmierci nadchodzącey. A ná ták bardzo słabym gruncie że grzesznik buduie nadzieię swego zbáwienia, osądź moy Czytelniku, ieżli on sobie wiecznie nieszczęśliwego nie wystawia záwodu? Ten że nastąpi, sławny Origenes tak mowi: *Sliska iest nadzieia ta, ktora się między łagodnościami grzechowemi zbawienia spodziewa.* [ss] Ktoż kiedy, chodząc zawsze drogą prowadzącą do Babilonu, ostatniemi trzema álbo czterma krokami do Jeruzalem trafił? Ktoż do piekła pospieszaiąc, zászedł, i wszedł do Nieba? Cudu ná to wielkiego, łaski nadzwyczayney, trzeba. Nadzieia w łacińskim ięzyku zowie się nogą dla tego, iż nią do BOGA ma człowiek postępować. (tt) A jakże ten może prawdziwą mieć w BOGU nádzieię, ktory przez niechrześciań-

U skie

ście życie, ledwie że nie od samego wzięcia rozumu, do biesa chętnie postępował? Niech tedy formuie sobie, iákie chce, nadzieie grzesznik, we wszystkich zawiedzie się nieszczęśliwie, ieżeli wczesną pokutą zbawienia swego nie ugruntuie mocno; álbowiem ná potym i iutro zwleczona, częstokroć nie mogła być czyniona, i tegoć następuiąca Nauka dowodzić będzie.

TEXTUS S. SCRIPTURÆ & SENTENTIÆ PATRUM.

(a) Spes impii tanquam lanugo est, quæ à vento tollitur: & tanquam spuma gracilis, quæ à procella dispergitur: & tanquam fumus, qui à vento diffusus est. *Sap:* 5. 15.

(b) Tanquam pulvis, quem proiicit ventus à facie terræ. *Psalm:* 15.

(c) Quasi tempestas transiens non erit impius. *Prov:* 10.

(d) Naufragium fugis, & plumbum amplecteris. *S. Aug: in Psalm:* 51.

(e) Est infidelis fiducia, solius utiq; maledictionis capax, cùm videlicet in spe peccamus. *S. Bern: serm:* 3. *de Annunt:*

(f) Diabolicum est inventum ex medicaminibus conficere venena. Satan de spe toxicum excogitavit, scilicet superbam securitatem, virtutis pestilens virus, ad læ-

titiam expectationis amicorum DEI fidenter aſpirans, & ſubdola quiete cuncta perdens. *Antonius à DEI Matre in Apc: Libani tom: 1. fol: 597. col: 2.*

(g) Miſerator & miſericors Dominus, longanimis & multùm miſericors: non in perpetuum iraſcetur, neq; in æternum comminabitur: non ſecundùm peccata noſtra fecit nobis, neq; ſecundùm iniquitates noſtras retribuit nobis. *Pſal:* 102. 8, 9, 10.

(h) Quoniam ſecundùm altitudinem cæli à terra, corroboravit miſericordiam ſuam ſuper timentes ſe.. Quomodo miſeretur pater filiorum, miſertus eſt Dominus timentibus ſe. *Ibid: v.* 11. 13.

(i) Et miſericordia ejus à progenie in progenies timentibus eum. *Luc:* 1. 50.

(k) Diſperſit ſuperbos mente cordis ſui. *Ibidem v.* 51.

(l) Audiamus vocem DEI dicentem nobis: Nè declines in dexteram aut ſiniſtram. Nè præſumas ad regnum de juſtitia tua: nè præſumas ad peccandum de miſericordia DEI. Ab utroq; revocat præceptum divinum: & ab illa altitudine, & ab iſta profunditate. Illuc ſi aſcenderis, præcipitaberis; hâc ſi lapſus fueris, demergeris. *S. Aug: tom: 8. expoſit: Pſal: 31. in præfat.*

(m) Peccare ergo, & de DEI Creatoris clementia præſumere, pelago juſtitiæ ejus exponi eſt. *S. Greg: M. expoſ: in c. 3. l. 4. Reg: c. 4.*

(n) Hoc igitur ipsum, quòd districtionem divinæ justitiæ non timemus, valde timendum est. *Idem. ibidem.*

(o) Spes impiorum peribit. *Prov:* 10.

(p) Quæ in juventute tua non congregâsti, quomodo in senectute tua invenies? *Eccli:* 25, 5.

(q) Anni impiorum breviabuntur. *Prov:* 10, 27.

(r) Quia despexerunt, noluit DEUS expectare decretum tempus, sed viginti annorum spatiis amputatis, induxit diluvium. *S. Hieron: in Genes:*

(s) Stulte hac nocte animam tuam repetent á te: quæ autem parásti, cujus erunt? *Luc:* 12, 20.

(t) Eadem nocte interfectus est Balthasar Rex. *Dan:* 5, 30.

(u) Tot passibùs quisq; tendit ad mortem, quot diebùs & horis vegetatur ad vitam. *S. Laur: Justin: lib: de instit: & regim. Prælat:* c. 13.

(w) Maximum quippe hoc est indicium cæcitatis, quando quis temporalibùs prosperitatibùs lætus, immemor efficitur futurorum. Discute singulorum opera hujus sæculi oblectamenta sectantium, & procul dubio intelliges ipsos errare ùt cæcos, captivos duci ùt servos, de propria perditione nil formidare ùt fatuos, atq; de futura vita nihil cogitare ùt mortuos. *Idem ibidem.*

(x) Ducunt in bonis dies suos, & in puncto ad inferna descendunt. *Job:* 21, 13.

(y)

(y) Spiritus disciplinæ effugiet fictum, & auferet se à cogitationibus, quæ sunt sinè intellectu, & corripietur à superveniente iniquitate. *Sap* 1, 5.

(z) Stultus transilit, & confidit. *Prov:* 4, 16.

(z*) Peccatores persequitur malum. *Ibidem* 13, 21.

(aa) Diu quippe tolerat DEUS, quia in perpetuum damnat: & furorem nunc inferre dissimulat, quem effundendum sinè fine in posterum servat. *S. Greg: M. tom.* 1. *lib.* 26. *moral:* c. 27.

(bb) Non solùm autem illo tempore, sed usq; hodie vulgus incredulum, & dura corda mortalium prophetiam DEI non recipiunt, sed omnia, quæ Prophetæ comminantur, quæ prædicat Evangelium, in aliud tempus existimant differenda. *S. Hier: tom:* 5. *l.* 3. *in Ezech:* c. 12.

(cc) Hanc deceptoriam securitatem vel audaciam tunc reprobi incurrunt, cùm peccantes experti non fuerint præsentis iræ vindictam, & pœnitentiam eousq; negligunt, donec eis repentinus superveniat interitus, sicut dolor parturientis, & non effugient. *Ansbert: lib:* 2. *in Apocal:* c. 2. 22.

(dd) Ecce vos confiditis vobis in sermonibus mendacii, qui non proderunt vobis: furari, occidere, adulterari, jurare mendaciter, libare Baalim, & ire post deos alienos, quos ignoratis. Et venistis, & stetistis coram me in domo hac, in qua invocatum est nomen meum, & dixistis:

Liber-

Liberati ſumus, eò quòd fecerimus omnes abominationes iſtas. *Jerem:* 7, 8, 9, 10.

(ee) Hæc Spiritualiter accidere in Eccleſia nemo dubitat, quando præſentis temporis conſiderantes félicitatem, ſua peccata non reputant: & latere arbitrantur DEUM, quia ſtatim vindicta non ſequitur: quin potiùs in tantam prorumpunt amentiam, ut liberatos ſe putent: quia poſt mala opera etiam à cultu Domini receſſerunt. *S. Hier: tom:* 5. *l.* 2. *in Jerem: c.* 7.

(ff) Et dilexerunt homines magìs tenebras quàm lucem; erant enim eorum mala opera. *Joan:* 3, 19.

(gg) Geſtorum ſuorum tenebras videt. *Beda comm: in Geneſ: c.* 10.

(hh) Poſt tenebras ſpero lucem. *Job.* 17, 12.

(ii) In virtutum ſerenitate delectatur; ſed exemplô malorum illectus, quaſi invitus cogitur repetere, quod deteſtatur. Hinc dolor, ſi ceciderit; timor, ſi reſtiterit; tremor, nè in his pereat; deſiderium, ut fugiat. Verſantur tenebræ in conſcientia, in corde triſtitia, anguſtia in cogitatione. *S. Aelredus ſer:* 28. *in c.* 16. *Iſai:*

(kk) Introibit uſq; in progenies patrum ſuorum, & uſq; in æternum non videbit lumen. *Pſalm:* 48, 20.

(ll) Id eſt: introibit ad ea loca, ad quæ illum præceſſit progenies patrum ſuorum, & uſq; in æternum non videbit lumen; quia juſtô judiciô manebit in æternis tenebris. *Bellarm: in Pſal:* 48.

(mm) Quisnam ejus miserebitur, qui cognita luce, in tenebris potiùs degere perseverat? *S. Chrysost: homil:* 27. *in Joan:*

(nn) Date eleemosynam, & ecce omnia munda sunt vobis. *Luc* 11.

(oo) Qui sceleratissimi vivunt, neq; curant talem vitam moresq; corrigere, & inter ipsa flagitia eleemosynam frequentare non cessant, frustra sibi in eo blandiuntur, quoniam Dominus dixit: Date eleemosynam, & ecce omnia munda sunt vobis. *S. Aug: Enchirid: c.* 75.

(pp) Peccata tua eleemosynis redime; & iniquitates tuas misericordiis pauperum. *Dan:* 4, 24.

(qq) Eleemosynæ illis prosunt, qui vitam mutaverunt. Das enim Christo egenti, ut peccata tua redimas præterita. Nam si ideo das, ut liceat tibi semper impunè peccare, non Christum pascis, sed Judicem corrumpere conaris. *S. Aug: serm:* 39. *aliàs* 13. *ex Homil:* 50. *c.* 4.

(rr) Quia vocavi, & renuistis: extendi manum meam, & non fuit, qui aspiceret. Despexistis omne consilium meum, & increpationes meas neglexistis: ego quoq; in interitu vestro ridebo. *Prov:* 1, 24.

(ss) Lubrica spes est, quæ inter fomenta peccati salvari se sperat. *Orig: l. d. singular: Cleri.*

(tt) Spes dicta est, quòd sit pes progrediendi ad Dominum. *S. Anton: Pad: serm: Dom:* 28. *post Trinit.*

NA-

NAUKA IV.

W sprawie czynienia pokuty nie mow: iutro, áni: potym; bo ci to ná złe wynidzie potym.

357. BYło tákich wielu, i ieſt ich ieſzcze dosyć, ktorzy nie tylko małey, ále i wielkiey wagi ſprawy ná dzień iutrzeyſzy odkładali i odkładaią. Ta opieſzałość i poniżſze, i powyżſze ſtany iáko bies iaki, opętać zwykła; ba i do nayiaśnieyſzego zakradła ſię tronu, dla ktorey z ukoronowanych Potentatow ieden, *Rex craſtinus*, Krolem iutrzeyſzym był zwany, iż wſzyſtkie tak małe, iák wielkie ſprawy ná iutro zwłaczał. Jeſt to błądzenie ſerca opłakania godne, żadney wymowki niegodne, to zwłaczać na iutro, co koniecznie wykonać trzeba kiedyżkolwiek, á dziſiay toż ſamo do ſkutku przyprowadzić ſpoſobność ſłuży; álbowiem iutro táką przeſzkodę wyſtawiać zwykło, iż niemożność wykonać przedſiewziętego dzieła naſtępuie, z niemałą odwłaczaiącego ſzkodą, iako ieden z wierſzopiſow upewnia, (a) o czym i my z nieiednego

do-

doświadczenia wiemy. Jeżli ſię to w politycznych i potocznych ſprawach prawdzi, tym bardziey wnośić potrzeba, że nieporownanie więkſzą ſzkodę ponośi, kto koło zbawienia ſwego opieſzało chodzi. Wſzakże każdy wie o tym prawowierny, ktory wziętą ná krzcie niewinność przez grzech śmiertelny utracił, iż mu trzeba pokutę czynić, żeby iey znowu nábył, i duſzę ſwoię ná wieki zbawił. Wiedząc zaś o tym bardzo dobrze, iż nie wie, czy dnia iutrzeyſzego dożyie, uznać powinien każdy, ktory ná iutro na potym ſprawę czynienia pokuty odkłada, że w niebeſpieczeńſtwo ſtraſzne potępienia wiecznego ſiebie ſamego podaie; o czym tak Swięty Ceſarius mowi: *Ponieważ wielu przypadkom ludzka ułomość podlega, wielce niebeſpieczna ieſt odwaga, czaſy długie na czynienie pokuty ſobie zamawiać, ktorzy iednego dnia życia mocy mieć nie możemy przedłużyć.* (b) Co ten Swięty o zwłoczeniu czynienia pokuty ná długie lata powiedział, toż ſamo prawdzi ſię o zwłoczeniu iey ná iutro; tak bowiem nikt nie ieſt pewien iutrzeyſzego dnia do życia, iako i długich

lat

lat, ná przykład trzydzieſtu. Dla tego, żeby ſię nikt nie zawiodł w odkładaniu pokuty na długie lata, i ná dzień iutrzeyſzy, wſzyſtkich do pokuty opieſzałych tak Pſalmiſta Pański upomina. *Dziś ieżli głos Boſki uſłyſzycie, ſerc waſzych nie zatwardzaycie.* [c] Dziſiay tedy powinniście wſzyſcy głoſu Boſkiego tak wewnętrznego do ſerca, iáko zewnętrznego do ucha mowiącego uſłuchać, ktorym zbiegow od ſiebie, áby zaraz, i to ieſzcze dziś do niego przez pokutę powrocili, zwołuie do ſiebie: ieżli zaś dziś ieſzcze nie uſłuchacie, á na iutro, ná potym powrocić do niego zwleczecie, gniewu iego nie uydziecie, w ktorym nie wpuści was do pokoiu ſwego nigdy, tak iáko Zydow onych, ktorych ná ſześć kroć ſto tyſięcy z niewoli Egypſkiey wyprowadzonych, śmiercią ná Puſzczy pokarał, i wniść im do ziemie obiecaney nie dał, że przez lat czterdzieści dobroć iego draźnili, i złośliwie kuſili, á przez pokutę gniewu Jego nie błagali; Sam BOG oto ná nich ſię tak żalił, mowiąc: *Jako w draźnieniu wedle dnia kuſzenia na Puſzczy, gdzie mnie kuſili waſi Oycowie,*

wie, doświadczali mię, i widzieli uczynki moie. Czterdzieści lat gniewałem się na ten Narod, i rzekłem: zawsze ci błądzą sercem. Oni zaś niepoznali drog moich; iakom przysiągł w gniewie moim, ieżeli wnidą do pokoiu mego. (d) Zawsze błądzili sercem Zydzi, bo się zawsze z pokutą opozniali. Drog Boskich nie poznali, bo że ich dnia pierwszego po zgrzeszeniu BOG nagle nie skarał, że ich nigdy ukarać nie miał, bezrozumnie sądzili. Ano u Pana BOGA rożne są Jego sądow drógi, bo iednych zaraz po zgrzeszeniu dzisiay, drugich ná żaiutrz, trzecich w tydzień, drugich zá Miesiąc, inszych zaś za rok, za dwa, za dziesięć, ba i za dwadzieścia, i za czterdzieści lat karze. Jaką tedy drogą BOG do kogo na ukaranie iego przyidzie, czy dzisiay, czyli iutro, że nikt nie wie, proszę to wielkie błądzenie serca uznać, na iutro się z pokutą ociągać, kiedy ieszcze dzisiay ieszcze tey godziny, ba i prędzey ieszcze, ba w iednym momencie grzesznika piekłem BOG może ukarać. Zebyś się, moy Czytelniku, do czynienia pokuty ieszcze dziś zabierał, posłuchay Rzymskiego Filozofa po Chrze-

ściań-

ściańiku tak piekuym ſtylem obſzernie mowiącego:

358. Nikt nie ieſt taki proſtak, żeby nie wiedział, iż umrzeć kiedykolwiek muſi; z tym wſzyſtkim, kiedy śmierć bliſko nadchodzi, ciąga ſię, lęka ſię, płacze. Czy nie widzi ſię tobie naygłupſzy ze wſzyſtkich, ktoryby płakał, iż przed tyſiącem lat nie żył? Rownie głupi ieſt, ktory płacze, iż po tyſiącu lat żyć nie będzie. To zarowno ieſt, nie będzieſz, áni byłeś, oboie czas cudzy ieſt. W ten punkt wrzucony ieſteś, ktory żebyś rozciągnął, dokądże rozciągnieſz? Czegoż płaczeſz? Czegoż życzyſz? Traciſz pracę; tam poydzieſz, dokąd wſzyſtko idzie. Coż ci to nowego ieſt? Na toś ſię urodził prawo; to ſię Oycu twoiemu trafiło, to Matce, to przodkom, to wſzyſtkim przed tobą, wſzyſtkim po tobie: koley niezwyciężona, i żadną pomocą nieodmiena zwięzuie, i ciągnie wſzyſtko, żadna bez końca droga. Nieſzczęśliwy ſłużyſz ludziom, ſłużyſz rzeczom, bo życie, ieżli umierania cnoty niemaſz, ſłużbą ieſt. Jako fabuła, tak życie; nie iak długo, ále iák dobrze odprawiło

ſię,

śię, zawiśło; nic to do rzeczy nie należy, na ktorym mieyscu ustaniesz; na ktorymkolwiek zechcesz, ustań, tylko dobre zakończenie przyłoż. To tedy koło dnia śmierci sobie wyświadcz, niech przed tobą występki pou mieraią, wypuść roskoszy mętne. Niektorym srzodki pokazać trzeba, niektorym podać. Nigdy się wielce o tym nie mowi, czego się nigdy niedosyć nauczamy. Já zapewne, iakby się zbliżał experyment, i on dzień, ktory wyda o moich wszystkich latach sentencyą, przyszedł, tak się obserwuię, i mowię, on dzień osądzi, czy mocne rzeczy mowię, czyli czuię, czyli ieno nie było zmyślenie? Oddal zabawy, całe życie przebieżesz, o tobie śmierć opowie. Tak mowię: dysputacye, i szkolne rozmowy, i z przykazań ludzi mądrych słowa zbite ranne, i uczona mowa, nie pokazuią siły prawdziwey ducha; iest bowiem oracya i naybojaźliwszym śmiała. Coś uczynił, pokaże się w tedy, kiedy wyziewać duszę będziesz. Przyimuię kondycyą ludzką cierpliwie, nie lękam się sądu. Przymłodszy iesteś, coż z tego? nie rachuią się lata. Niepewna iest, ná ktorym cię mieyscu śmierć oczekiwa; zaczym

ty

ty iey czekay ná każdym mieyścu. Zawsze uczyć się tego trzeba, czego, ieźli umiemy, doświadczyć nie możemy. Kto się uczy umrzeć, oducza się służyć. Jeden iest łańcuch, ktory nas przywiązanych ma, żywota miłość, ktorey iáko nie trzeba odrzucić, tak umnieyszyć trzebá, żeby nas, kiedy rzecz wyciąga, nic nie zatrzymało, czymbyśmy mniey gotowi byli zaraz uczynić, co kiedyżkolwiek uczynić trzeba. Wszystkie zbierz godziny, tak stanie się, iż mniey od iutra zawiśniesz, ieżeli rękę do dnia dzisieyszego przyłożysz (e) Z tey nauki chwalebney zachęć się każdy, przyłożyć usilnego starania do czynienia pokuty ieszcze dzisiay, ktorey na iutro, áni na potym nie zwłaczay, bo ta zwłoka wyszłaby ci na złe potym, gdyż ieszcze dziś, i tey godziny, i tam, gdzie się nie spodziewasz, śmierć ná ciebie czekaiąca, czyli czatuiąca tak się z tobą prędko uwinąć może, iż sam nie postrzeżesz, iák nagle z tego się na tamten świat przeniesiesz; á ieźli się bez pokuty za śmiertelne grzechy tam przeniesiesz, sądową potępienia wiecznego sentencyą odniesiesz; biada ci zatym na wieki wiekow będzie. 359.

359. Żebyś to miał za rzecz pewną, posłuchay oney strasżney pogróżki Miastu Babylon od BOGA uczynioney, ktora káżdego pokutę ná iutro zwłoczcego śćiąga: *Biada! biada Babylon tobie, bo w iednę godzinę twoy sąd przyszedł* (f) ábo, iak wielu czyta. *Okazya sposobności odstąpiła od ciebie*, ktorą żeś dziś pogardził, á na iutro oddaliłeś ią, ona się oddali od ciebie iutro, bo go nie dożyiesz, w iedney godzinie od BOGA na śmierć niespodzianą, i nieszczęśliwą osądzony. Swięty Grzegorz Nysseński na uznanie tey prawdy, wystawia zwierciadło takie. Znałem iá, tak pisze ten S. Biskup, iednego młodziana, ktory był urodzeniem Szlachetny Rycerz, wiarą bałwochwalca, imieniem Archias: ten miał wolą przez krztu przyięcie bałwochwalstwa się wyrzec. Uczynić to wiele kroć obiecywał, ále do skutku przystąpić, każdego dnia zwłaczał, bo mu to do głowy skutecznie wniść nie chciało, żeby się miał wolności swawolnego życia w pogaństwie pozwoloney prędko dobrowolnie odiąć, á ściśle prawo Chrześciáństwa przyiąć. Tak tedy

bez-

bezrozumnie czas przyszły obiecuiąc sobie, ninieyszy BOGU i duszy swoiey szkodliwie zabierał, áby go na grzechach sobie zwyczaynych bespiecznie trawił. Kiedy go ktory prawowierny z miłości i żądzy zbawienia iego, áby się z pogaństwa do Chrześciaństwa nawrocił, upominał, i ważnymi słowy záchęcał, nigdy nie odmowił, ále to uczynić potym, inszego czasu deklarował. O zawodne to: inszego czasu! O szkodliwe potym! ktore do większey wielości zwłaczaiących pokutę nieprzychodzisz. Tak się też Archias ná swoim potym niespodzianie zawiodł, bo gdy swoie nawrocenie odkładał zawsze ná czas przyszły, tak nagle ná niego ieden czas nieszczęśliwy napadł, że w nim nie miał czasu áni sposobności Chrztu Swiętego przyięcia, po ktorym czas nadszedł wiecznego duszy iego potępienia; ábowiem gdy sam pewnego czasu przez las iachał, napadli go nieprzyiaciele iego, i zadawszy mu kilka ran śmiertelnych, we krwi własney leżącego, wpoł zmarłego zostawili. Tu wasze, proszę, oczy i myśli obroćcie wy lętkomyślni Chrześcianie, kto-

ktorzy się tą szczęśliwości nadzieią karmicie, iż pod czas zbliżaiącey się śmierci one do zbawienia potrzebne Akty: wiary, nadziei, miłości, i żalu zá grzechy, w ktorych się teraz nie ćwiczycie doskonale, łatwo skutecznie wzniecicie: uważaycie konaiącego Archiasa, i do słuchania wasze nakłońcie uszy, co i iako podobni wam grzesznicy w owym fatalnym życia ostatnim czasie, ktory ich z tego świata do wieczności strasżney wyprawuie, mowią. Jak tedy nieszczęśliwy ten młodzian pomiarkował, iż iego życie, i życia duchy przez tyle drzwi, ile ran odebrał, wychodzą, o zákończeniu dobrym niepomyślił, ále śmiertelnymi bolami sparty był, i głupie, ile ieszcze siły miał, po pogáńsku wołał: Wy lasy, wy drzewa i gory, okryycie mię! Wy kamienie, wy skały, i iamy udzielcie mi łaski! Ná tákie wycie waryacya, ná waryacyą desperacya nastąpiła: umierayże tedy, rzekł sam do siebie ná ostatku: umieray od BOGA opuszczony Archiasie nieszczęśliwy: tyś dobrocią Pana BOGA pogardzał zawsze, te-

raz iego sprawiedliwości doznaway ná zawsze: wychodź z tąd, czarci ná ciebie czekaią: wychodź z tąd BOGA w piekle przeklinać ná wieki. Te były słowa iego ostatnie, ktoremi życie swoie nieszczęśliwie zakończył. Tak się to, tak zawodzi grzesznik nie ieden, i ledwie że niekażdy, ktory ninieyszego czasu ná zbawienie swoie nie zażywaiąc, przyszły czas sobie zachowuie, á bezrozumnie pokutę ná iutro, ná potym odkłada, wiedząc o tym dobrze, iż iutro nie iego, áni potym nie zostaie w mocy iego; *Zaczym, co należy do zbawienia, czyń zawsze, i wszystek czas Chrztu niech będzie końcem; ieżli bowiem zawsze dnia dzisieyszego zániedbywasz, á ná iutrzeyszy się ociągasz, powoli zwłokami od biesa [iako zwykł czynić] oszukany mowiącego: mnie day ninieysze, BOGU przyszłe: mnie młodość, BOGU starość; mnie roskoszy, temu co iest niepożytecznego; w iakim tu niebespieczeństwie zostawać będziesz?* (g) Ták mowi Swięty Grzegorz Nazyanzeński. Wielką ten Swięty Teolog dał w tych słowiech naukę dla tych, ktorzy z pogáństwa náwroceni, do Chrztu
już

iuż przyſpoſobieni byli, aby go przyiąć od dnia dziſieyſzego do iutrzeyſzego nie zwłoczyli; gdyż ſtać ſię to mogło, że nieieden diabelſkim poduſzczeniem zwiedziony, młode lata w grzechach trawiąc Chrztu przyięcie ná potym odkładaiąc, śmierć go tym czaſem nieſpodzianie była mogła napaść, i bez Chrztu do piekła, áby ſię tam iego duſza piekła, z tego Świata wyprawić, iako z Archiaſem uczyniła. Tegoż ſamego nieſzczęścia nigdy niepowetowanego, nigdy nieodżałowanego, nigdy nieopłakanego niech ſię wſzyſcy lękaią, ktorzy wziętą ná Chrzcie łaſkę poświęcaiącą przez grzech śmiertelny utraciwſzy, pokutę, ktora ieſt pracowity Chrzeſt (*Laborioſus baptiſmus*, Concil: Trid:) czynić ná iutro, ná potym, i co gorſza, ná dalſze lata, ktore im zdradliwie młody wiek obiecuie, zwłoczą; á tym czaſem áni dalſzych lat, áni iutra nie dożywſzy, ieſzcze dziś w kwitnącym wieku bez pokuty złapanych śmierć do piekła wyſyła.

360. Nic mi ſię nie widzi bezrozumnieyſzego, iak ta myśl płocha,

Młody ieftem, nie trzeba mi świato-wych uciech zażywania opufzczać, i do pomiarkowanego życia pośpieszać. Nie mogli iey sami pogańscy mędrcy znieść, z ktorych ieden żaląc się ná nię, i one strofuiąc, tak woła: Wy szaleni! chcecie to namiętnościom wafzym wafzych lat kwiecie darować, á ostatek życia, ktory się iuż ná nic nie zda, dla mądrości zachować? Ieftże to czas, dopiero wtedy życie dobre zaczynać, kiedy czas nadchodzi umierać? Nie iesteście to sposobni dobre rady wykonać, aż w tá-kim wieku, w ktorym sił iuż nie będzie-cie mieli do skutku ich przyprowádze-nia? Co zá błądzenie, chcieć rozumnie żyć, ále dopiero w leciech, ktorych má-ło ludzi dosięga, i ktorych wy nigdy podobno nie dosięgniecie! Cożby był mowił, gdyby przez wiarę był poznał że każda życia náfzego cząstka BOGU przez ktorego żyiemy, należy? że Chry-stus JEZUS nie tylko złych sług, ale i niepożytecznych cierpieć nie może i że wszystkie oka mgnienie, ktore na tym świecie odprawuiemy, są dla wie-czności zasiania ziarnami? Cożby był mowił, gdyby o cenie Boskiey mądro-ści,

ści, ktorą wyznaiemy; o nieſkończoney wſpaniałości, ktorey doſtąpić nadzieię mamy, o krwi JEZUSOWEY, ktorey ná dobre zażywać mamy, był wiedział? Cożby był mowił, gdyby przez Ewangelią był náuczony, że BOG, ktory nas zá ſwoię właſność obrał, nieiako pośpieſzył ſię od ſwoiey niepoiętey wieczności nas kochać; i że, iak nas zá dzieci i dziedzice ſwoie przyiął, nigdy w ſwoiey łaſce i dobroczynności ku nam nie uſtał; że zaś my przeciwnie przykrzemy ſobie, ábo ſię zwłoczenia trzymamy do kochania iego, i iemu naywiękſzą i naylepſzą część tego życia odciągamy, ktore chociaż cáłe i nierozdzielone do záwdzięczenia, i winnego iemu ſłużenia wyſtarczaiące nie ieſt? Zważże teraz każdy, iak źle czyniſz, iak BOGU niewdzięczny ieſteś, iak ciężkie ukaranie zaſługuieſz, ktory w młodym wieku nie ſłużyſz BOGU wiernie, ani Go nie kochaſz ſzczerze; ále światu i marnościom iego, ále ciału i roſkoſzom iego, ále bieſowi i poduſzczeniom iego codzienne świadcząc uſługi, z pokutą ſię ná potym, ná dalſzy czas, ábo wcále ná lata zgrzybiałe záchowu-

ieſz,

ſeſz, w ktorych lagrem, wypiwſzy wino dobre z światem, BOGA częſtować zámyślaſz? Co ci BOG zá táką ucztę niegodziwą rzecze, pomyśl o tym wcześnie, i wnoś to ſobie, żeć BOG zá táką dobroci iego zelżywość nie podziękuie, i w oſtatnim zgonie twoim nad tobą ſię nie zmiłuie, bo nie darmo ná ciebie Piſmo S. woła.

Pamiętay ná Stworzyciela twego w dniach młodości twoiey. poki nie przyidzie czas udręczenia, i nie nadeydą láta, o ktorych mowić będzieſz: nie podobáią mi ſię. Poki ſię nie záćmi ſłonce, i światło, i Xężyc, i Gwiazdy, i poki ſię nie wrocą po dżdżu obłoki. Kiedy ſię poruſzą ſtrożowie domowi, i zachwieią ſię duźi mężowie: i prożnowáć będą mielące w liczbie máłey, i záćmią ſię patrzące przez dziury: i zamkną wrota na ulicy. w poniżeniu głoſu mielącey, i powſtaną ná głos ptaka, i ogłuſzeią wſzyſtkie corki śpiewánia. Będą ſię też bać mieyſc wyſokich, i będą ſię lękać ná drodze, zákwitnie drzewo migdałowe, utyie ſzarańcza, á rozproſzą ſię kappary: bo poydzie człowiek do domu wieczności ſwoiey, i będą chodzić po ulicach płaczący, poki ſię nie przerwie

wie ſznurek srebny. á ſkurczy ſię czepek złoty. i ſtłucze ſię wiadro nad zdroiem. i złámie ſię koło nad ſtudnią. I wroci ſię proch do ziemie ſwey. z ktorey był. á duch wroci ſię do BOGA. ktory go dał.
(h) Zebyś to wſzyſtko, móy Czytelniku, zrozumiał, poſłuchay tłumaczenia Xiędza Wuyka Teologa tak mowiącego: Opiſuie tu Salamon ſtarość człowieczą pod rozmaitemi podobieńſtwy. Naprzod Słońce i światłość znaczy rozum; mieſiąc i gwiazdy, ſą myśli i inſze ſiły duſzne, ktore ſię w ſtárym zaćmią. Deſcz ieſt płacz, obłok ieſt ſmutek bez płaczu, ábo łez, ktore w ſtarym wyſychaią. Strożowie domu, to ieſt, ciała, ſą ręce i ramiona, ktore w ſtarym drzą. Mężowie naymocnieyſi ſą golenie, ktore ſię w ſtarym chwieią. Prożne mielące, ſą ſzczęki i zęby, ktore ſię letko ruchaią. Widzące przez dziury; ſą oczy, ktore ſą ciemne w ſtárych. Drzwi ſą powieki, ktore ſtary zamyka ná ulicy, nie mogąc patrzyć ná Słońce. Ptak ieſt kur pieiący w nocy, ktorego ſłuchaiąc ſtary wſtaie przededniem dla teſkności. Corki śpiewania ſą uſzy, ktore w ſtarym głuſzeią. Boią ſię

się starzy gory i mieysc wysokich dla słabych nog. Kwitnie migdałowe drzewo, to iest, głowa starego bieleie od siwizny. Szarańcza utyie, ktory w młodości iest chudy, i prędki iako szarańcza, potym brzuch iego tłustością ocięzeie. Ustaną w starym i żądze cielesne, ktore się zapalaią iedzeniem kaparow. Powrozek śrebrny iest biały iakoby sznurek idący od mozgu przez grzbiet, ktory się przerywa przy śmierci. Czepek złoty iest błonka okrywaiąca mozg, nazwana *Pia mater*, ktora gdy się przy śmierci skurczy, zmysły ustaią. Wiadro iest komorka żołci. Zrzodło iest serce, od ktorego żywot: gdy się komorka żołci przerywa, zaraża zdroy żywota, to iest, serce: á ztąd gorżkość śmierci rozlewa się po ciele. Koło iest wątroba, studnia żołądek: bo wątroba żywność bierze od żołądka, ktorą ożywia ciało. Przeto zepsowawszy się koło wątroby nad studnią żołądka, ciało ustaie, i gniie, i w proch się rozsypuie. A tak przed tym pamiętay ná Stworzyciela twego w dniach młodości twoiey.

Po

Po takim Pismа tego wytłumaczeniu tę bierz naukę odemnie, ktorykolwiek zostaiesz w kwitnącym wieku: Upomina cię tymi słowy Salamon, od ktorych dalszą mowę zaczął, ábyś ná Pána BOGA w dniach młodości twoiey pamiętał. I lubo się młody wiek do trzydziestu lat rościąga, masz iednak wiedzieć, iż ten Stworzyciel twoy iako cię może do tych młodości zupełnych lat przy życiu doczesnym utrzymać, tak ci go może każdego dnia odebrać, ponieważ nie ty, ále BOG iest samowładnym życia twoiego Panem; ktory nie tylko dnia każdego, ále i káżdey godziny, i każdey minuty może cię życia pozbawić. Zaczym uznay to bez wymowki, że wielce błądzisz, ktory z okazyi młodego wieku iutro żyć, i pokutować zamyślasz; ábowiem ieszcze dziś, ba i tey godziny całą ciała twego strukturę śmierć z woli Boskiey obalić, á ducha twego do BOGA, ktory go dał, wyprawić może. A po co śmierć z ciała wyprowadzi ducha twego do Boga? Oto ná sąd partykularny, *áby* Chrystus iako *Sędzia prawdziwy i sprawiedliwy bezbożnych i sprawiedliwych uczynki roz-*

trzą-

trząsnął, i według iakowości spraw nászych, ábo karania, ábo zapłaty nozna-czył. (i) O tym upewnia Sam Chrystus; ále iakiemi słowy, zważ dobrze każdy, ktory sprawę czynienia pokuty na potym zwłaczasz; tak tedy w obiawieniach Swiętemu Janowi Apostołowi uczynionych mowi: *Oto przychodzę prędko, á zapłata moia ze mną iest, oddać káżdemu według uczynkow iego.* (k) Zginiesz tedy ná wieki sądem Boskim potępiony, kiedy cię pokutą nie przygotowanego śmierć nagle obali, á duchá twego ná sąd wyprawi, ná ktory Chrystus prędko przybędzie, i zapłatę, ná iakąś zasłużył, odda tobie. Teraz się pytam: Iakeś BOGU w twoiey młodości służył? Wszakże cię BOG na to stworzył, abyś go szczerze kochał, i wiernie Mu służył. Zaś przyznać to musisz, bo cię samo sumnienie twoie przeświadcza, żeś bardziey świat, i iego marności, iak BOGA kochał, ktoregoś dla przyiaźni ludzkiey pozyskania, ábo nieutracenia łaski u ktorego Pana, częstokroć obrażał. Ześ też większe usługi dla świata, iak dla BOGA czynił, uznać musisz, boś częściey ná

roz-

rozrywkach, kartach, uciechach, tańcach, igrzyſkach, ucztach, i zbytkuiących kompaniach, iak w Kościele ná Chwale Boſkiey bywał, gdzie nie bawiłeś całą godzinę, i ná bawiącego przy Ołtarzu Kapłana ſarkałeś, że nie ná iedney nodze Mſzą odprawiał. Zá powſzechne dobrodzieyſtwa, ſtworzenia, poświęcenia, odkupienia, konſerwowania, i zá partykularne tobie świadczone kiedyżeś BOGU z winną wdzięczności gorliwością należyte dzięki oddał? nigdy. Kiedyżeś w młodym wieku twoim ná BOGA Stworcę twego, i Dobrodzieia twego codziennego, i comomentalnego z wdzięczną rekognicyą pamiętał? nigdy; ieźli zaś kiedy myśl iaka dobra o BOGU do ſercá twego przyleciała, znowu ſzybkim lotem, iak dzika ptaſzyna, do świata, ktory ci złote gory, i kanaryſkie inſuły obiecywał, odleciała. Kiedyżeś ná bluźniących, i łżących BOGA powſtał, onych gromił, i do ſądowego urzędu pociągnął? nigdy. A coś ty za ſługa Boſki, ktoryś ſię zá poſzarpany twego Paná honor z powinną żwawością nie uiął nigdy; áni, że go tak częſto ciężko zbrodniami

zło-

złośliwi ludzie obrażaią, nie ubolewał
ſerdecznie? Zaczym, żeś wiernie BO-
GU ná tym świecie od wzięcia rozu-
mu aż dotąd nie ſłużył: żeś go ſzcze-
rze nie kochał: żeś iego przykazania
śmiało przeſtępował, á pokutęś ná iu-
tro, ná potym zwłoczył, nagła śmierć
iak ducha twego ná ſąd z ciała wy-
prawi, ná ktory prędko Chryſtus przy-
będzie, áby mu ták niegodziwą ſłużbę
złą monetą zapłacił, uſłyſzyſz od nie-
go iuż ſormowany, w Swiętey Ewan-
gelii wyrażony dekret ſtraſzny, bo wie-
cznego potępienia do piekła: *Niepo-
żytecznego ſługę wrzućcie do ciemności
zewnętrznych: tam będzie płacz, i zgrzy-
tanie zębow.* (l) Ześ tedy nie pamię-
tał na Stworzyciela twego w dniach
młodości twoiey, zapomni też o tobie
miłoſierdzie iego przy śmierci two-
iey. (m) A zatym uznay wcześnie,
żeć to ná złe wynidzie potym, ktory
ſprawę czynienia pokuty zwłaczaſz ná
iutro, ná potym.

361. Jakoż ieſt to pewna, że po-
ſpolicie śmierć nagła tych zabiera z te-
go świata, ktorzy ſię z pokutą ná iu-
tro, ná potym ociągaią; i to ſię z ni-
mi

mi dzieie, co Archiasa, Pułkownika potkało, ktorego mowa częsta: *Seria in craſtinum*, *z ważnymi ſprawami ná iutro*, wyſzła u letkomyślnych ná przysłowie. Ze podobno ta hiſtorya nie ieſt każdemu wiadoma, tu ią wypiſuię krotko. Archias z niektorymi drugiemi pod tytułem Pułkownikoſtwa dobył gwałtem tyrańſkim Theby miaſta. z pragnienia i przedſiewzięcia zrzucenia z ſiebie tego iarźma. Niektorzy odważnego ſerca młodzianie, zá podaną od Magiſtratu ſprawionego bankietu, i tańca okazyą, w niewieście ſię ſuknie poprzebierali. Jak tedy te niewiaſty zmyślone do izby gościenney wprowadzone były, przybiegł zakurzony i zpocony kuryer z Aten, i podał Archiaſowi liſt, mowiąc: kazano mi upraſzać, żeby Archias zaras ten liſt odpieczętował, i przeczytał; nie wiem, prawda, co za interes w nim ieſt wyrażony; to tylko wiem, że ſię w nim wielkiey wagi ſprawa zamyka, ktora żadney odwłoki nie pozwala. Archias nie kontent, iż go w rozrywkach i uciechach zatamować chciano, poſłańcowi rzekł, ăby ſobie wczas uczynił,

iutro

iutro do tey chociaż wieloważney ſprawy czaſu doſyć będzie: *Seria in craſtinum.* Aleć ſię ná tey zwłoce nieſzczęśliwie zawiodł; ábowiem że tego liſtu, w ktorym zprzyſięgłych ná iego życie wyiawiono, zaraz nie przeczytał zániedługo pod czas ſamey uciechy od tych zmyślonych niewiaſt, ktore pod ſukniami ſzable miały, był z ſwoiemi zabity; i ták życia właſnego utratą tego przypłacił, iż wieloważną ſprawę ná iutro bezrozumnie odłożył. A możeſz co być ważnieyſzego i potrzebnieyſzego, iák pokuta dlá tych, ktorzy ſię w ſtanie grzechu śmiertelnego znayduią? ktorą kiedy ná iutro, ná potym, ná Wielkanoc, ná Zielone Swiątki, ábo ná czas ieſzcze dalſzy zwłaczaią, nie możeſz to tym czaſem zmyślony zábić go przyiaciel? Nie możeſz to przywalić go domoſtwo? Nie możeſz to w rzece ábo w ieziorze utonąć? Nie możeſz mu to przyſzłey nocy diabeł karku ſkręcić? I będzieſz to pierwſzy ten, ktorego taki przypadek nieſzczęśliwy z doczeſnego życia zrabuie, iśmierć nagła bez pokuty z tego ná tamten świat ná wieczne potępie-

tępienie wypráwi? Nie będzie zápewne pierwſzy, bo i Hetmana Amazę Joab przyiaciel zdrądzieko zábił: i dzieſięć Jobowych dzieci o ieden raz domoſtwo przywaliło: i Krol Farao w morzu z cáłym Woyſkiem utonął, i diabeł ſiedmiu Sary miłośnikom karki pokręcił. Nie będzie tedy pierwſzy, kto bez pokuty nagle umrze; ábowiem tákich liczba niezrachowana była, ktorzy táką dlá ſiebie ułożyli plantę, że im ſię widziała rzecz niepodobna, żeby mieli bez Sakramentalney pokuty z tym ſię światem pożegnać, á záraz tudzieſz z piekłem ſię przywitać; iednakże wſzyſtkie ich dyſpozycye w łeb wzięły, i zámyſły ich do ſkutku pożądanego nie przyſzły, i wſzyſtkie ſię ich ſzyki połamały. Táki był Pán ieden w Anglii, ktory potaiemnym, á nie ze wſzyſtkim dobrym będąc Katolikiem, iawnie (zá wiatrem burkę obracaiąc) zá kacerza ſię udawał; żeby ſię iednak w beſpieczeńſtwo opatrzył, nie bez ſpowiedzi umrzeć po Katolicku, dwu Xięży Kapelanow, iednego w Mieście, drugiego w Maiętności ſwoiey chował, táką ułożywſzy ſobie plan-
tę:

tę: umręli w Mieście, mam swego Spowiednika w Mieście; umręli we wsi, mam także Spowiednika swego we wsi: áliás też do kądinąd nie wyiezdzał, á zátym sądził się być w bespieczeństwo dobrze opatrzonym. Aleć się w prawdzie nieborak oszukał, i ná wieki nieszczęśliwie zawiodł; ábowiem raz do Maiętności swoiey z Miasta wyiachawszy, ták go mocno bol śmiertelny ścisnął ná drodze, iż wprzod z niego duszą do wieczności wyszła, niż Kapelan ktory, chociaż prędko bo obu konnych wyprawiono, do niego przybył. Podobne zdania, zámysły, i ułożone w głowie planty pospolicie tych záwodzą, ktorzy ná iutro, ná potym czynić pokutę zwłaczaią; ábowiem śmiertelnym sparci bolem, ábo nieszczęśliwym iakim przywaleni kazusem, bez Kápłaná, bez skruchy serdeczney, bez pamięci o BOGU, nágle z tego świata zchodzą i dlá grzechu śmiertelnego wczesną pokutą nie zgładzonego ná rześ piekielnych oprawcow przychodzą, ktorych krakania, á nie Boskiego śpiewania zá żywotá słuchali; o czym tak Sophonias Prorok powiedział:
Głos

Głos ſpiewaiącego w oknie: kruk ná podwoiu. (n) Kiedy ci ſpiewa do ſerca twego JEZUS: *Pokutę czyń*, [o] ták zbawienney pioſneczki nie ſłuchaſz; á kiedy ci piekielny kruk ná podwoiu ſerca twego uſiadſzy kraka: *Cras, cras*, rad ſłuchaſz, i ná iutro pokutę odkładaſz. Gdybyś człowiecze grzeſzny pioſneczki Odpupiciela twego zaraz uſłuchał, a dziſiay ieſzcze pokutę ſzczerą zá grzechy czynić zaczął, śpiewałbyś ſobie weſoło przy śmierci, iako ów Zakonnik u Kantypratana: *Obaczemy w krotce JEZUSA, iáko nam przyobiecał.* (p) Albo iáko ów Xiądz Dominikan: *Anielſkie chory winſzuią chwalebney Pannie MARYI.* (q) Albo iáko Simeon: *Teraz wypuſzczaſz ſługę twego Panie.* (r) Aleś żeś ſłuchał, i uſłuchał kruka z piekła głoſu: *Cras, cras*, ná iutro, ná drugie i trzecie iutro pokutę zwłocząc, po nagłey śmierci poydzieſz do piekła, bo ſię áni ſpodzieieſz, iáko ſię drzwi do życia dalſzego, i do Nieba zamkną przed tobą; o czym ták Swięty Auguſtyn mowi: *To ſamo wielu zabiia, kiedy mowią: iutro, iutro; á*
X tym

tym czasem drzwi nagle się zamykaią [s]

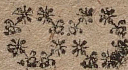
362. Zaczym każdy, ktorego sumienie własne o grzechu iakim śmiertelnym przeświadcza, usłuchay Pisma Swiętego tak cię ná uszczęśliwienie twoie wieczne upominaiącego: *Nie opoźniay się náwrocić do BOGA*: czyś młody, czy iuż leciwy, czyli stary, nie ociągay się do Páná twego, od ktoregoś się przez grzech cięższki oddalił, przez wcześną pokutę nawrocić: nie obiecuy sobie niepewnych lat przyszłych, bo więcey młodego kwiecia śmierć ná tym świecie pozrywała, iák starych grzybow nazbierała. Diabel ci radzi od roku do roku pokutę odkładać; á Pismo Swięte upomina cię: *nie zwlaczay odednia do dnia*, bo iutro nie twoie; dzisiay ieszcze nieszczęśliwy zbiegu powroć do Páná twego, przeproś go nieodwłocznie, żałuy serdecznie, żeś się ważył obrazić go kiedy: biy się w piersi z publikanem, i mow z upokorzonym sercem: BOZE bądź miłościw mnie grzesznemu. Nie uczyniżli tego ieszcze dzisiay, zwasz dobrze, w iakie się niebespieczeństwo sam dobrowolnie podaiesz; *ábowiem*

gniew

gniew Boſki nagle przydzie ná ciebie; i ſtać ſię to łatwo może, iż nieſpodzianie ciężka gniewu Boſkiego ręka mocno cię przyciśnie; dopieroż tym bardziey przelęknieſz ſię, kiedy ci śmiertelną da cięgę, i w śrzodku nayżywſzego biegu twego z tego cię świata porwie: Kiedy ci iák ſzalonemu ſzkapie z głowy uzdę zdrowego rozumu zerwie, i twoim cię nieporządnym namiętnościom zoſtawi: kiedy z iego dopuſzczenia w złych obyczaiach i nałogach zátwardnieieſz: Kiedy z ſprawiedliwego ſądu ſwego ſkuteczną łaſką ſerca twoiego do żalu zá grzechy nie poruſzy. Co z tąd náſtąpi, ták Piſmo Swięte przepowiada: *W czaſie pomſty* ſwoiey BOG *zagubi cię.* (t) Ześ tedy czas pokuty dziſiay ci pozwolony bez pokuty ſtrawił, w czaſie pomſty, ktora dziś ieſzcze naſtąpić może, BOG ná wieczną poda cię zgubę; i iákoś źle żył, ták źle umrzeſz; ábowiem i to prawda, o czym náſtępuiąca piſze nauka.

TEX-

X2



TEXTUS S. SCRIPTURÆ, & SENTENTIÆ PATRUM.

(a) Crede mihi, semper nocuit differre paratis. Qui non est hodie, cras minùs aptus erit.

(b) Cum tantis casibus fragilitas humana subjaceat, nimis periculosa præsumptio est, ut nos longa tempora ad agendam pœnitentiam reservemus, qui unius diei vitam in potestate habere non possumus. *S. Cæsareus Arelat: homil: 2. inter eas, quæ habentur in Supplem: Bibliot: PP. ad finem.*

(c) Hodie si vocem ejus audieritis, nolite obdurare corda vestra. *Psal:* 94, 8.

(d) Sicut in irritatione secundùm diem tentationis in deserto &c. *Ibidem v.* 9, 10, 11.

(e) Illustria documenta sub nomine Senecæ Christiani cap: 15, & 21.

(f) Væ! Væ! Babylon, quia unâ hora venit judicium tuum. Poma desiderii tui recesserunt à te. *Apoc:* 18, 10, 14. Alia versio sic habet: Occasio opportunitatis recessit à te.

(g) Proinde semper, quæ salutis sunt, operare, ac omne tibi tempus baptismati sit terminus; Si enim semper hodiernum negligis, ac crastinum observas, paulatim dilationibûs á maligno (ùt facere solet) deceptus, mihi, dicente, da, quod præsens est, DEO, quod futurum: mihi juventutem, DEO senectutem: mihi voluptates, illi, quod inutile est; in quali nam periculo constitutus eris? *S. Greg: Nazianz: orat: in Sanctum lavacrum.*

(h)

(h) Memento Creatoris tui in diebus juventutis tuæ &c. *Ecclesiastes, c. 14.*

(i) Ut justorum iniquorumq; merita discernat: & pro nostrorum qualitate factorum Judex verus & justus aut supplicia decernat, aut præmia. *S. Ambr: lib: 2. in cap: 2. Lucæ.*

(k) Ecce venio citò, & merces mea mecum est, reddere unicuiq; secundùm opera ejus. *Apoc: 22. 12.*

(l) Inutilem servum projicite in tenebras exteriores, ibi erit fletus & stridor dentium. *Matth: 25. 30.*

(m) Obliviscatur ejus misericordia. *Job: 24, 20.*

(n) Vox cantantis in fenestra: corvus in superliminari. *Sophon: 2 14.*

(o) Pænitentiam age, *Apoc: 2, 5.*

(p) JESUM videbimus, sicut dixit nobis. *Cantipr: apud Kiersnicki Conc: Domin: 18. post Pentecost:*

(q) Congaudent Angelorum Chori gloriosæ Virgini. *Specul: exempl: ex lib: vitæ Fr. Prædic:*

(r) Nunc dimittis servum tuum Domine. *Luc: 2, 29.*

(s) Ipsa res est, quæ multos occidit, dum dicunt: cras, cras, & subitò clauditur ostium. *S. Aug: tom: 10. serm: 16. de Verb: Dom:*

(t) Nè tardes converti ad Dominum, & nè differas de die in diem: Subitò enim venit ira illius, & in tempore vindictæ disperdet te. *Eccli: 5, 8, 9.*

NAU-

NAUKA V.

Jakie życie, taka śmierć.

363. Niemasz takiego człowieka na całym świecie ktoryby czy to siłą, czyli mądrością, albo iaką medycyną od śmierci uwolnić się potrafił. Wszyscy ludzie z doświadczenia wiedzą, że umrzeć muszą, álbowiem początek sam tego doczesnego żywota formuie pierwszy wschod do zachodu iego. (a) W dorosłych, ktorzy o wiecznym po śmierci żywocie z wiary wiedzą, znayduie się to pragnienie, i do BOGA wzdychanie ze wszystkich naywiększe, śby szczęśliwie zachod żywota tego w łasce iego odprawili. I lubo złe sprawy, i sumnienie grzechami nàładowane bardzo wielom gotuie złe skonanie, oni iednak sobie dobrey śmierci życzą. Z niezliczonych takich o iednym Baalamie przewrotnych zamysło w Proroku świadczy Pismo Swięte, iż tak do BOGA westchnął: *Niech umrze dusza moia śmiercią sprawiedliwych.*

(b)

(b) Tak to był złego sumnienia człowiek, że mu Anioł Páński z dobytym mieczem zastąpiwszy drogę, omale go niezabił; á przecię serdecznie sobie życzył tey śmierci błogosławioney, ktora świątobliwych ludzi z tego doczesnego żywota ná wiecznie uszczęśliwiony przenosi. Alec nierozumne było to iego żądanie; albowiem poprzedzić dobre życie powinno, żeby dobra śmierć nástąpiła. Dla tego uczony Oleaster o tym Baalamie tak nápisał: *O gdyby raczey był mowił. Niech dusza moia żyie, iak żyią sprawiedliwi! BOG nie zwykł dawać śmierci sprawiedliwych, tylko sprawiedliwym.* [c] Zaczym letkomyślnie ci sobie dobrą śmierć obiecuią, ktorzy źle żyią; bo zwyczaynie, iakie życie było, taka śmierć też bywa.

Obiaśnia tę prawdę piękny apolog, ktory nápisał uczony Angielczyk w te słowa. Prym trzymaiący między ptastwem Fenix, ktory w Arabii swoię założył stolicę, przez bieg cáłego roku czcił słonce z świątobliwą boiaźnią; zaś teraz musiał się iako śmiertelny przypadkowi poddać. Ostatniey słuchał rekwizycyi z pogodnym okiem, i nie

nie

nie przeląkſzy ſię, bez wſzelakiego zátrwożenia ſam dla ſiebie ſtos drzewa nałożył. Bliſko mieyſca tego bawił ſię ptak ieden, cále niſkiey rangi, mizerna, proſtaczka, i ułomna ſowa, ktora wſzyſtkie defekta lat ſtarych cierpiała, w iednym drzewie ukryta, ſłońce znieważaiąc, że iey nie doſyć dawało ciepła. Przyiaciołko, rzekł Fenix, także to ieſt wielkie nieuſpokoienie twoie, że tę iſtność, ktora ci tchnienie dała, przeklinać muſiſz? Uczże ſię lepiey, iakeś dotąd żyła, umierać: wierz mi, i przy śmierci źle ſię nie dzieie z nami. Wierzyżże temu? Odpowiedziała ſowa: Bay ty ieno, bay, coć ſię podoba; śmierć ieſt iedną złą przygodą. W młodości moiey wſzelakiego zażywałam ukontentowania; ale i teraz nie radabym umarła. Ty, ty ſam z ſiebie pochodziſz; ty zgoła tak ſtary ieſteś, iak twoy BOG ſłońce: co zá dziw, że cię ſłychać mowiącego: iż ci ſię twoie życie ciężarem ſtaie, i że zá twoim oſtatnim ſkinieniem z ochotą idzieſz. Iabym też podobnie mowiła, gdybym tak długo, iak ty, ná świecie żyła: zaiſte nie chciałabym nad utratą moiego dziurawe-

wego orzewa łez wylewać. O gdybyś ty ieno, znowu się odezwał Fenix, na to miała oko, czegoś ieszcze nie zmiarkowała: dzień każdy wyraża nam wszystkę starość czasu: iednak taż sama iest znowu zawsze. Podź! umrzyimy pospołu. Pokłoń się słońcu, ktore ci życie dało. Załuy tego, żeś przed iego promieniami uchodziła, i twoiemu ubostwu, twoiemu staraniu, twoiey fatydze tandem koniec uczyń. Ciemności były pleyzerem twoim; á że cię przestępstwa twoie zawsze oskarżały, nie mogłaś żyć w wolności nigdy. Coż tedy ztąd za pożytek masz, żeś przed światłem uchodziła? Czas iednak ucieka. Ia na przeciwko śmierci moiey pospieszam, Nie, nie, sowa rzekłá, ia się w te ciemności zepchnąć, woli nie mam; według przysłowia: ten iest szalony, ktory co pewnego dla nadziei opuszcza. W tym udał się ten wszystkiego ptastwa Krol z nabożną gorącością ná swoy z rożnych specyałow ułożony stos, i zgromadziwszy promienia słoneczne skrzydłami, zapalił go, i w pachniących płomieniach żyć przestał. W tenże sam czas wiatr wschodni záwiał,

i do

i co sowy zarzysty wągiel zaniosł, ktory ią spalił. I tak poczciwy Fenix umarł ná swoim stosie, á przestępca w swoim lochu: ten zginął ná záwsze: zaś Fenix pięknie i wspániale z popiołu swego powstał. Tak giną niecnotliwi przez iednę noc, á sprawiedliwi iednoczą się z wielością iasności. [d] *Poems by Allan Ramsay Vol. I. II. London 1731.*
Bierz moy Czytelniku, z tego apologu naukę wyraźną o śmierci dobrego i złego: sprawiedliwy umiera w Boskiey miłości ogniu, i do wieczney światłości idzie: grzesznik zaś w ogniu swoiey bezbożności ginie, i do wiecznych ciemności idzie; to się bowiem prawdzi, iakie życie było, taka śmierć bywa.

Sami pogańscy Filozofowie nie inaczey sądzili, z ktorych ieden złym Ateńczykom chcąc nadzieię dobrey śmierci wybić z głowy, tak sobie z nimi postąpił. W ieden dzień targu wyszedł ná rynek, gdzie oświadczał się, iż miał przedsięwzięcie osła kupić. Oglądał tedy wszystkie osły, przechodząc od iednego do drugiego, á o każdym mowił, iż nie był do upodobania iego. Ośłarz ieden zpytał go, z ktorymi iako-

wo-

wościami (*qualitat bu*) życzysz sobie osłá nabyć, podobno znaydzie się ieszcze u ktorego z nas taki, ktory ci do upodobania będzie. Filozof ná to rzekł: Ia szukam osłá z ogonem pawia. Usłyszawszy te słowa oślarze, ktorych tam bardzo wiele było, wszyscy się od śmiechu zá brzuchy trzymali, że mądry człowiek osła takiego szuka, iakiego cáły świat nie ma. I także to, rzekł do nich Filozof, śmieiecie się ze mnie, iż osłá pawim ozdobionego szukam? Wyć to, wy raczey godni iesteście wyśmiánia, ktorzy brzydsze nad osłow życie prowadzicie, á ważycie się szczęśliwey śmierci spodziewać, i Elisiskich pol (było to poganow niebo) ná ktore sami tylko cnotliwi bywaią wpuszczeni, otrzymać? A nie iestże to toż sámo, co pawi ogon przyznać osłowi? [e] *Joan Torres lib: de commodo Principis Christ.* Niechże się ztąd zawstydzą ci Chrześcianie, ktorzy leniwo bardzo, niedbale, i ospale ná tym świecie BOGU służą, á szczęśliwey się śmierci spodziewaią, że osłá z pawim ogonem nábyć pragną; cnotliwym tylko i rączym

czym ſługom ſwoim dobrą śmierć Bog daie, po ktorey do Nieba ich ná wiecznych radości zażywanie wpuſzcza. Kto żyie iak oſieł, niech ſię bydlęcey śmierci ſpodziewa.

364. Tak też iako pies głod będzie ná wieki cierpiał, kto ſię teraz pſią zazdrością uwodzi, ſzczeka, kąſa, i krwie ludzkiey pragnie. O tak złośliwych powiedział Dawid: *Nawrocą ſię ku wieczorowi, i będą mrzeć głod iako pſy, i będą chodzić około miaſta.* [f] Te ſáme ſłowa powtorzył w iednym Pſalmie. W pirwſzey mowie życie złośliwych, w drugiey ukaranie ich opiſał; záczym dowodzi tego, iż taką śmierć, i przyſzłe życie mieć będzie każdy, iakie teraz prowadzi. Że tedy ci złośliwi ludzie iako pſy cudzey krwie pragnęli; że ſię iako pſy zazdrością uwodzili, że wſzyſtkich, ktorych tylko mogli, iako pſy kąſali; że i na poczciwych iako pſy ſzczekali. Pſalmiſta Swięty życie ich i ukaranie ſłowy iednemi wyraził; zwyczaynie bowiem, iakie życie poprzedziło, taka śmierć náſtępuie. Ktorzy tedy życie pſie teraz prowadzą, iáko pſy też w niełaſce Boſkiey poumieraią.

raią, i iako psy głod wieczny w piekle mrzeć będą; tak to pismo Swięte Grzegorz Nysseńſki tłumaczy, mowiąc: *Za rzecz oczywistą z tego mowy powtarzenia trzymam, że ludzie w iednymże, czy dobrym, czyli złym stanie, w ktorym teraz zostaią, po tym żywocie będą; kto bowiem teraz w bezbożności iak w koło chodzi, ani w onym mieście nie zostaie, ale się dzikim, i psem staie; ten i potym od Niebieskiego Miasta odpędzony, wszystkiego dobrego niedostatkiem, i głodem karany będzie.* (g)

365. Jeżeli od Nieba ludzie dla psiey zazdrości, kąsania, i szczekania odpędzeni bywaią, trzeba koniecznie wnosić, że tym pewni śmierci dobrey, ktoraby ich do widzenia BOGA z tego świata wyprawiła, nie miewaią, kto gniewem pałaią. Kazzy diabelskim gniewem pałaią. Każdy zły, gniewliwy, zawzięty, żeby złą śmiercią nie umarł, zbawienney rady niech usłucha, ktorą mu Swięty Augustyn podaie temi słowy: *Więcey kochasz odwłokę, iak poprawę. Zły wczora byłeś, bądźże dziś dobry: ieżliś zaś dzień dzisieyszy w złości strawił, áby iutro odmień się.* (h) I byłoby to wielkie uszczęśliwie-

wienie wielu, ktorzy dziſieyſzy dzień w hałaſach, burdach, i napaściach ſtrawili, gdyby ſię iutro w zgodzie, dobroci, ſpokoyności, i cichości zachowali. Ale że dnia tego niemaſz, w ktorymby ognistymi ſłowy nie zparzyli kogo, przyznać trzeba, że ſię w namiętnościach ſwoich złych nie poprawili, chociaż drugiego, trzeciego, i dzieſiątego iutra dożyli. Takiemu każdemu trzeba wſpomnione wyżey Swiętego Augustyna ſłowa przypomnieć: *Więcey kochaſz odwłokę iak poprawę* twoiey złości, ktorą napełnione ſą i ſame kości: wierz mi, że cię i ná śmiertelney pościeli ta passya ognista nie opuści; náwet i po śmierci z ciałem twoim do grobu ſię ſpuści; tak bowiem Piſmo Swięte mowi: *Kości iego będą wyſtępkami iego młodości napełnione, i z nim w prochu ſpać będą.* (i) Zaczym twoie życie w złości zakończyſz, żeś go w tey paſſyi obmierzłey prowadził: żeś przez twoie życie owego diabła náśladował, o ktorym Jan Swięty nápiſał: *Biada ziemi i morzu, bo do was diabeł mogący gniew wielki ſtąpił,* [k] poydzieſz też po śmierci

ci do diabła, z ktorym będzie ci ná wieki biada; albowiem iakie życie, taki i koniec życia.

366. Miał, prawda, Eliasz Prorok, że przez życie swoie ognistą pałał gorliwością o chwałę Boską, przedziwnie bo na ognistym wozie z tego świata przenosiny; ale ten, ktory nie dbaiąc nic o pomnożenie chwały Boskiey, życie swoie do ukontentowania biesa prowadzi, będzie miał przy konaniu swoim do piekła ognisty poiazd; iaki miał Pan ieden możny w Austryackim Arcyxięstwie, ktory złego życia swego nie poprawiwszy pokutą, miał opłakany koniec iego; álbowiem gdy konał, złych duchow około swego łożká w postaci furmanow czarnych stoiących widział, ktorzy na duszę iego zwozem ognistym czekali, áby ią ná męki wieczne do piekła záwieźli. (l) Tak się dzieie pospolicie, że kto się niewinnością życia, ábo stateczną po upadku pokutą nie powozi do Nieba, po śmierci ná wozie grzechowym zaiedzie do piekła.

367. Godną pamięci i uwagi naukę dla żyiących Swięty Ambroży podaie,

daie, kiedy ich, co ieſt koniec życia, temi ſłowy informuie: *śmierć ieſt świadectwem żywota.* [m] Takci ſię zwyczaynie prawdzić zwykło: życie twoie ieſt cnotliwe, pobożne, świątobliwe, i śmierć twoia taka będzie: życie twoie ieſt niecnotliwe, bezbożne, diabelſkie; i śmierć twoia takaż będzie; álbowiem ta prawdziwie świadczyć muſi o twoim życiu, ktore ieźli było w BOGU, i śmierć twoia będzie w BOGU; ieźliś zaś żył diabłu, w diable też umrzeſz. Kto ieſt głuchy, kto ślepy, kto umarły, choć żyie, Swięty Chryzoſtom wyraził temi ſłowy: *Głuchy ieſt u BOGA, ktory nie ſłucha BOGA, ále diabła. Iako ślepy ieſt, przez ktorego oczy patrzy diabeł, á nie BOG; tak też, ktory żyie diabłu, umarły ieſt u BOGA.* [n] Taki tedy człowiek bezbożny, ktory w życiu ſwoim BOGA nie ſłuchał, od BOGA też wyſłuchany przy śmierci nie będzie. Przez ktorego oczy Bog nie patrzył, ná niego też BOG łaſkawym okiem przy konaniu iego nie ſpoyźrzy. Ktory BOGU, kiedy żył, nie żył umieraiąc, BOGU nie ożyie; ále z diabłem żyć ná wieki, i umierać będzie;

Smierć

śmierć bowiem iest prawdziwym świadectwem żywota, ktory iaki był, taka też śmierć bywa. Smierć iest odgłos żywota: krzyknie kto w las: Anioł, odpowie mu toż słowo, Anioł. Ieżli záwoła: diabeł; będzie odgłos, diabeł. Tak kto żywot Anielski prowadzi, będzie miał skonánie Anielskiey assystencyi godne; kto żyie przeciwny BOGU iako diabeł, będzie umierał obmierzły Bogu iako diabeł. Smierć iest cień żywota: iaki iest człowiek, czy otyły, czy szczupły, czy olbrzym, czyli karzeł, taki cień iest iego, otyłego gruby, szczupłego cienki, olbrzyma wielki, karła mały. Tak też śmierć zá życiem káżdego postępuie; ktore ieżli było złe, złą śmiercią się zákończy; ieżli było chwalebne, chwalebna śmierć náståpi. Zycie to doczesne iest forma śmierci: iaką wyrobiłeś formę, taka z niey osobka wynidzie: wyrobiłeś piękną ábo szpetną formę, z piękney piękna, z szpetney szpetna wykształtuie się figura. Podobnie z twoią śmiercią stanie się: żyłeś iako prawdziwy Chrześcianin, umrzesz też iako Chrześcianin: żyłeś

iako poganin, umrzeſz też iako poganin, żyłeś iako święty, umrzeſz też iako święty; życia twego forma była diabelſka; nieomylnie wynidzie z niey śmierć diabła warta. Ta forma ludzkiego życia i śmierci ieſt każdego ſerce, ktore ieżli przez życie ſwoie ſzczerze kochało BOGA, zakończy też życie w miłości BOGA; lecz ieżli z niego wychodziły *złe myśli, zaboyſtwa, cudzołoſtwa, porubſtwa, kradzieſtwa, fałſzywe świadectwa, bluźnierſtwa.* (o) lub inſze grzechy ciężkie, wnosić potrzeba że tak ſtraſzne zbrodnie, kryminały i bezbożności dobrey nie ſprowadzą śmierci, ále tę, o ktorey Pſalmiſta S. upewnia: *śmierć grzeſznikow naygorſza.* (p)

368 Swięty Paweł pytał Rzymian w liście do nich piſanym: *Ktoryżeście tedy ná on czas pożytek mieli z onych rzeczy, zá ktore wſtydzicie ſię teraz? bo koniec onych ieſt śmierć.* (q) Swięty Atanazy powiada, że te zawſtydzenia godne rzeczy, ſą popełnione grzechy, ktorych koniec ieſt śmierć, ktora lubo ieſt poſpolicie według ciała zawſze iednak duſzy wychodzi na zgubę.

bę. (r) Z grzechow tedy nie inszy rodzi się owoc, tylko śmierć naygorsza, iako z naygorszego drzewa, ktora nie tylko ciału odeymuie życie, ále i duszę ná wieczne zátracenie wtrąca. Iaki zaś pożytek ludzie miewaią z pobożnego żywota w Boskiey służbie stráwionego, temi wyraził słowy: *Stawszy się sługami BOGU, macie owoc wasz ku poświęceniu, á koniec żywot wieczny.* (s) Z tych dwu textow Swiętego Doktora Narodow masz, moy Czytelniku, niezawodny dowod, że iakie życie poprzedziło, taka śmierć następuie: ieżliś w grzechach życie prowadził, te cię w śmierć wieczną wprowadzą; ieżliś BOGU przez życie twoie statecznie służył, to wieczny żywot zapewneć wysłuży. I lubo śmierci pospolitey źli i dobrzy podlegaią, ona iednak rożnie ich do rożney wieczności z tego świata wyprawuie: dobrych do błogosławioney, złych do nieszczęśliwey: tym służy do potępienia, tamtym zaś do zbáwienia, iako Swięty Cypryan mowi: *Ta śmiertelność iako iest Zydom, Pogánom, i Chrystusa nieprzyiaciołom morem, tak sługom Boskim iest zbawiennym wy-*

niściem. (t) Smierć doczesna tak nie przyiacioł Chrystusowych, iacy są grzesznicy, iako i sług iego z więzienia ciał wyprawuie; ále grzesznikow zbrodniami záráżonych do więzienia wiecznego; sług zaś Chrystusowych ná duszy żdrowych ná wolność Synow Boskich.

369. Zwyczayna wszystkim ludziom śmierć iabłkiem się stała, ktore w tych Europy Kraiach zdrowie iest, lecz w Persyi iadowite. Smierć zakazanego drzewa iest owocem, ktory w Babilonie mieszkaiącym záraźliwy iest, żaś Jerozolimy Obywatelom zbawienny. (u) Nie szkodzi nic sprawiedliwym, ktorzy w Niebieskim Jeruzalem swoię konwersacyą maią, choć tego śmiertelności owocu kosztuią, bo ich ná zażywanie fruktow błogosławioney wieczności z tego wygnania do prawdziwey oyczyzny śmierć przenosi; ále bezbożnym, ktorzy w Babilonie grzechowym zostaią, tak szkodzi, że ich na wygnaniu wiecznym, w tarasie wiecznym, i w ogniu wiecznym osadza. O tych dwu owocach żywotowi dobremu i złemu wyznaczonych Prorok Izaiasz tak napisał: *Powiedźcie sprawiedliwemu*

iż dobrze, bo owocow wynalafkow fwoich pożywać będzie. Biada bezbożnemu ná złe: abowiem nadgroda rąk iego [to ieſt uczynkow] *ſtanie mu ſię.* (w) Bezbożny tedy człowiek śmierci tey wcześnie lękać ſię powinien, po ktorey biada wieczne, przez Proroka ogłoſzone, bez zawodu naſtępuie, ktoremu ſię teraz, ale nie potym, odiąć pokutą ſtateczną może; albowiem iako żył, tak umrze. Herod Agrippa iako życie w niecnotach trawił, tak go i zakończył. Herodias tanieczница, że ſwoim żądaniem głowę Swiętego Iana pod miecz katowſki podała, głowę też ſwoię lodem odciętą utraciła. Tak Jezabela i Atalia Krolowe: tak Benadad, Baltaſar, i Antyoch Krolowie: Tak Nero, Iulian, i Dioklecyan Ceſarze, złą śmiercią poumierali, że źle żyli: tak niezliczeni według złych uczynkow ſwoich zły koniec życia ſwego wzięli. (x) Ktorzy zaś w dobrych uczynkach życie ſwoie prowadzili, dobrą śmiercią z tego świata ześli. Swięty Felix, gdy go ná śmierć prowadzono, w głos záwołał: *Panieńſtwa ſtrzegłem, Ewangelię zachowałem, prawdę opowiadałem, teraz gło-*

głowę podaię BOGU ná ofiarę. (y) Kto ma podobne uczynki dobre; kto sumiennie wyznać może, iż Ewangeliczne Prawo, ktore wszystkich w Chrystusa wierzących obowięzuie, záchowuie, niech się dobrey śmierci zapewne spodziewa. Przewielebny Kapłan Antoni Haasek, pierwszy Pleban Guleński w Dyecezyi Leodyeńskiey, sto lat był czułym tey iedney parafii Pasterzem. Pod czas wizyty od Biskupa swego spytany, jakim sposobem do tego wieku życie przedłużył? odpowiedział, że się od trzech rzeczy wstrzymał zawsze, to iest: od niewiast, piaństwa, i gniewu. Dożywszy wieku swego lat sto dwadzieścia pięć, w roku 1586. pełen uczynkow dobrych w BOGU świątobliwie zásnał. (z) Kto powściągliwe, wstrzemięźliwe, i niegniewliwe życie prowadzi, śmierć mu pożądaną w łasce Boskiey ugruntowaną sprowadzi. Dworzanin ieden w Eniponcie śmiertelną złożony chorobą przerwał modlitwy mowione z Kapłanem, á na ugaszenie pragnienia o kubek wody prosił, ktorą gdy mu podano, i mowiono, áby do tego pił, kogoby nay-

bardziey kochał; poglądaiąc ná stoiących około siebie, postrzegł obraz cierpiącego mękę Zbawiciela, ná ktorego przez czas nieiaki patrząc, tandem rzekł: Pilę do mego naymilszego Chrystusa. Nazaiutrz szczęśliwie skonawszy, do Tego naymilszego kochanka swoiego poszedł (*) Jak ten Chrześcianin przez życie swoie był bogaty w cnoty, bez wątpienia poznać można, kiedy go sumnienie dobre pod czas samey śmierci nadchodzącey przeświadczało, że Chrystus Pan był naywięk?zy kochanek iego. *Nie tak bezbozni, nie tak* [**] umierać będziecie, bo świat z marnościami swemi naywięk?zy kochanek wasz: bo ciało z roskoszami swemi naywiększy kochanek wasz: bo mamon z zbytkami swemi naywiększy kochanek wasz, ktorym oddaliście serca wásze, rugowawszy z nich Chrystusa. Zaczym koniec życia waszego zły będzie, że przeciąg życia waszego bez dobrych uczynkow prowadziliście, albowiem Swięty Paweł náucza w liście do Koryntyan pisanym, że koniec życia według uczynkow pełnionych nastąpi.

370. Powiedzcie mi, profzę, źli Chrześcianie, ieżli niewątpiąc wierzycie, że nikt zbawiony być nie może bez dobrych uczynkow, kto tylko lat rozeznania dożył? Ieźli katolicy ieſteście, odpowiecie mi, tak ieſt. Pytam was teraz: te dobre uczynki, bez ktorych żaden zbawienia, wiecznego doſtąpić nie może, macieli czy nie? Wielu bardzo, ieźlibyście prawdę wyznać chcieli, powiedzieć muſicie, że dobrych uczynkow od czaſu dawnego nie macie. Jeźli tedy uczynkow dobrych nie macie, á bez uczynkow dobrych zbawieni być nie możecie, ná czym my zbawienie waſze oſadzacie? Na iakim wy fundamencie dom wieczności ſzczęśliwey buduiecie? Alboż to dla waſzey bezbożności BOG ſwoiey zániecha ſprawiedliwości? Alboż to dla waſzey złości BOG poodmienia ſwoie Prawa nákazáney miłości? Alboż to dla ſámey wiary waſzey martwey BOG poczyni was wiecznemi Kroleſtwa Niebieſkiego dziedzicami, ktory tak wielu wierzących w ogień piekielny wrzuconych poczynił wiecznemi potępieńcami? Ani wiara ſama nie doſtarcza, áni krew Chry-

Chrystusowa wszystkich nieoczyszcza: áni między temi, ktorych oczyszcza, policzeni iesteśmy, ieźli pożytku Chrystusowey krwi zadosyć czynieniem przyzwoitey pokuty nie zasługuiemy. [***] Ieźli odpowiecie, chociasz uczynkow dobrych nie mamy teraz, ále ie potym mieć będziemy. A ktoż was o tym potym upewnił? A gdy o tym potym zápomnicie, á gdy to potym śmierć uprzedzi, iako uprzedziła wielu? A gdy przed tym zawodnym potym rachunek życia waszego złego, niecnotliwego, wcale pogáńskiego dać Bogu Sędziemu będziecie musieli? Coż się z wami stanie? Nie lękacie się to strasznego dekretu potępięnia wiecznego? To się to nie boicie w ogniu piekielnym gorzeć ná wieki? Katolicy, czemuż się to tak letkomyślnie sami dobrowolnie zawodzicie, ktorzy się bez dobrych uczynkow dobrey śmierci, á po niey roskosznego Nieba spodziewacie? Bog nie zwykł dawać dobrey śmierci, tylko dobrym. Wszakże On was przez Proroka swego po dziśdzień upomina, żebyście dusz waszych niezawodzili, nie oszukiwali, nie zdradzali. (aa) Tysiączne, prawdą, zdrady mo-

gą człowieka nieostrożnego w nieszczęśliwości opłakane wprowadzić; ále go przygoda żadna tak wielce nie oszuka, iako sam siebie ten, ktory dla siebie w głowie swoiey układa plantę dobrey śmierci, choćby ieden rok i drugi żył bezbożnie. Takiego świat, ciało, i czart ciężko i często oszukiwa i zawodzi; ále iego myśli własne zwodzą go bardziey, ktoremi bez zasług formuie sobie nadzieię dobrey śmierci, i wiecznego zbawienia; wtedy bowiem prawdziwa może się rodzić w człowieku nádzieia, kiedy się w nim godną wieczney zapłaty znayduie zasługa. Zupełna też rośnie ztąd pociecha, kiedy nie tylko czego się ma spodziewać, ale zkąd może dufać, wie każdy o sobie. [bb]

Zeby się każdy prawowierny dobrey śmierci, á po niey zbawienia wiecznego mogł niezawodnie spodziewać, trzeba mu pilnego, usilnego, i ze wszystkich stron czułego starania dokładać, áby się w cnotach przez cáłe życie swoie doskonale ćwiczył; te bowiem drogę mu do grzechow zatamuią, á do śmierci dobrey, po ktorey nástępuie zbawienie wieczne, szczęśliwie go zaprowadzą.

pro-

prowadzą. O tym wſzyſtkim upewniaiąc Piotr Swięty w liście drugim tak mowi: *Bracia, więcey ſię o to ſtáraycie, żebyście przez dobre uczynki powołanie i wybranie wáſze czynili pewne; te bowiem czyniąc, nigdy nie zgrzeſzycie: bo tak będzie wam obficie ſprawione wniście do wiecznego Kroleſtwa Pana naſzego i Zbawiciela JEZUSA Chryſtuſa.* (cc) W Greckim textcie, ktorym Piotr Swięty piſał, to słowo: *pewne*, wyraża te słowá: *mocne, ſtateczne, nieodmienne*, to ieſt, tak pewne i mocno ugruntowane będzie powołanie i wybranie waſze, iż ſię odmienić nie będzie mogło. Czemuby zaś dobre uczynki tak niezawodnie ſprawiały zbawienie wieczne, że nie może być odmienione, tenże Xiążę Apoſtołow daie tę przyczynę: *Te bowiem czyniąc, nigdy nie zgrzeſzycie*, to ieſt: ieżli ſię ſtatecznie i doſkonale w dobrych uczynkach cwiczyć będziecie, nigdy ſię grzechu śmiertelnego nie dopuścicie; á zatym Niebieſkie bramy dla was po śmierci otwarte będą, ábyście *weſzli do wiecznego Kroleſtwa Pana i Zbáwiciela náſzego JEZUSA Chryſtuſa.* I lubo, według nauki Teologow, dobre

uczyn-

uczynki *de congruo*, z ſłuſzności tylko łaſkę i ſtateczność oſtateczną wyſługuią; ta iednak ſłuſzność, że od woli przyimowania Boſkiego ma ſkutek, niezawodną o wiecznym zbawieniu ſprawnie pewność; tak bowiem o niey Sam Chryſtus mowi: *Kto trwać będzie* (w dobrych uczynkach) *aż do końca, ten zbawion będzie.* (dd) Te trzy Swiętego Piotra nauki ſą mocno z ſobą złąligowane, z pierwſzey wtora, z wtorey trzecia pochodzi. Pierwſza dobre uczynki iako fundament zakłada temi ſłowy: *Zbyſcie przez dobre uczynki powołanie i wybranie waſze uczynili pewne.* Druga dobrych uczynkow ſkutek, ktory ieſt ſtateczność, pokazuie temi ſłowy: *Te bowiem czyniąc, nie zgrzeſzycie nigdy.* Trzecia koniec i zapłatę ſtateczności w dobrym, ktora ieſt zbawienie wieczne, i Kroleſtwo Niebieſkie, deklaruie temi ſłowy: *Bo tak obficie będzie wam ſprawione wniście do wiecznego Kroleſtwa Pana naſzego i Zbawiciela JEZUSA Chryſtuſa.* Z tey wyraźney Swiętego Piotra nauki uznać każdy Chrześcianin powinien, że dobre uczynki, kto tylko ſzczerze Nieba do-

dostąpić życzy sobie, są mu potrzebne, ktorych maiący obsicie, dobrą śmiercią z tego świata znidzie; w czym tak mowiąc Augustyn Swięty upewnia: *Nie może umrzeć źle, kto żył zawsze dobrze.* (ee) I choćby nagłą śmiercią ten umarł, ktory ma z Chrześciańskiego życia u BOGA zalecenie, żadney mu szkody śmierć taka ná tamtym świecie nie uczyni, ábowiem *tey śmierci za złą poczytać nie trzeba, ktorą dobre życie poprzedziło.* (ff) Takiey śmierci mamy przykład pamięci godny, że pewny świątobliwego życia uczony mąż, czytaiąc w pokoiu swoim Pismo Swięte skonał. Zastano go po śmierci siedzącego, pálcem na ten text skazuiącego: *Sprawiedliwy, ieżli śmiercią będzie uprzedzony, w ochłodzeniu będzie.* [gg] Smierć tedy, czy nagła, czyli długa iest, záwsze dobra iest, ktorą dobre życie poprzedziło, bo zawsze iest *droga przed obliczności BOGA śmierć świętych iego.* (hh) Złego zaś Chrześcianina, ktorego życie grzechami prześmiardło, á dusza niebożątko pod ciężarem wielu nieprawości mizernie stęka, śmierć dobra potkać nie może; tak bowiem

Swię-

Swięty Hieronim twierdzi: Mam to za prawdę, bom się tego wiela razy doświadczył, że ten końca dobrego nie miewa, ktorego zawsze złe życie było. (ii) Zeby tę prawdę niepokutujący grzesznik bez sprzeczki uznał, pytam go słowy Zbawiciela Pána: *Izali zbieraią z ciernia winne iagody, ábo z ostu figi?* (kk) Jeźli odpowie, że nie; ia też iemu powiadam: że z niecnotliwego życia swego dobrey śmierci nie zbierze; ábowiem iako cierniе winnych iagod, áni oset fig nie rodzi, ták złe życie dobrey śmierci nie przywodzi.

371. Jak zaś cięszko grzeszy ten, który źle nie po Chrześciańsku żyie, á dobrey śmierci spodziewa się dostąpić od BOGA, Swięty Paweł ták naucza: *BOG nie daie naśmiewać się z siebie: co bowiem zasieie człowiek, to i zbierze.* [ll] Prowadzi tu Apostoł do uznania końca: ludzkiego życia, ktory zły będzie, álbo dobry, iákie to, czy złe, czyli dobre było. Po tákim życia twego siewie nástąpi ábo do pociechy, ábo do smutku żniwo. Po wszystkie życia twego lata zásiewałeś rolą sumienia twego kąkolem grzechowym, á chciałbyś

byś przenicę dobrey śmierci zebrać? gdzieś rozum podział? Opłakana to presumpcya: niespodzieway się nadzwyczaynego żniwa; coś zasiał, to żąć będziesz; iakeś żył, tak umrzesz: zásiałeś cnotami Niebo, zbierzesz po dobrey śmierci Niebo: zásiałeś grzechami piekło, zbierzesz po złey śmierci piekło. Wszakże w tey materyi do zrozumienia mowi Ewangelia: *Zwiąszcie kąkol w snopki ná spalenie; á przenicę zgromadzcie do stodoły.* [mm]

Wiedziawszy o tym ná kąkol dekrecie strasznym, pilnego i usilnego, bracie grzeszniku, dołożmy starania, żebyśmy nie byli kąkolem, kwieciem do przenicy podobnym, nie owocem; pozor nie prawdę Chrześciańskiego żywota maiąc, prozni owocow miłości, zgorszenia Autorowie, nieprawości rożnych czyniciele. Jeźliśmy tacy są, żebyśmy ná złe nie zażywali Boskiey cierpliwości ieszcze nam folguiącey, i swoią łaskawością do pokuty nas prowadzącey, przysposobieni wspomagaiącą łaską, ktorą nam BOG ofiaruie, zamieńmy się polepszeniem życia w przenicę wcześnie. Czas żniwa śmierci,

i przy-

i przyście żeńcow uprzedźmy prawdziwą i nieprzerwaną pokutą, ktorzy ná wrzucenie w ogień wieczny kąkol w snopki powiążą. Ták się stanie z każdym, ktorego dzień ostatni życia zastanie kąkolem. Kąkol wyraża Chrześcian bezbożnych, diabła Synow, ktorego złości naśladuią; bo álbo przewrotnością nauki, álbo nieprawością żywota siebie i drugich ná wieki gubią. (no) Ták opłakany los bywa niecnotliwych i bezbożnych, ktorzy wzgardziwszy Stworcą, do stworzenia serce swoie wiążą, ktorzy się prożnemi honorami nadymaią, ktorzy *per fas & nefas* bogactwa zgromadzaią, ktorzy się w ciała roskoszach, i świata uciechach nurzaią. A że się tacy dobrey śmierci spodziewaią, z BOGA żártuią, iakby on zabrał powinność złe życie dobrą uszczęśliwić śmiercią; áie Swięty Paweł upewnia, *że BOG niedaie náśmiewać się z siebie; co bowiem zasieie człowiek, to i żąć będzie*, to iest, iakie poprzedziło życie, taka śmierć nastąpi; kto zasiał grzechami sumienie swoie, zbierze żniwo naygorszey śmierci, po ktorey wrzucony będzie w ogień pie-

piekielny, gdzie płacz i zgrzytanie zębow nieustanne będzie. Szczęśliwi i nader szczęśliwi, ktorzy żalem serdecznym zá grzechy, i stateczney pokuty łzami płacz on wieczny, i zgrzytanie zębow uprzedzaią, bo sobie do śmierci dobrey, i błogosławioney wieczności drogę brukuią. Takich o zbawieniu sam Chrystus upewnia, mowiąc: *Błogosławieni, ktorzy płaczą, bo oni pocieszeni będą.* [oo] Zaś grzesznikom potępienie przepowiada, mowiąc: *Biada wam, ktorzy się teraz śmieiecie, bo narzekać, i płakać będziecie.* (pp) Te dwa upewnienia z ust Pana i Zbawiciela naszego pochodzące, od dwu Swiętych Ewangelistow zapisane, iak oczywiście, ták niezawodnie tę o końcu żywota złych i dobrych, bezbożnych i sprawiedliwych náukę potwierdzaią, iż to iest prawda nieomylna, czegom tu obszernie dowodził, że iakie życie poprzedza, táka śmierć, niby w Syllogismie konkluzya, nastąpić zwykła.

TEX-

TEXTUS S. SCRIPTURÆ, & SENTENTIÆ PATRUM.

(a) Vitæ hujus principium mortis exordium eſt. *S. Ambr: tom: 4, lib: 2. de vocat: gent: c. 8.*

(b) Moriatur anima mea morte juſtorum. *Numer: 23, 10.*

(c) Utinam diceret potiùs: Vivat anima mea vitâ juſtorum. DEUS non conſvevit dare mortem juſtorum, niſi juſtis. *Oleaſt: hic.*

(d) Poemsby Allam Ramſay Volum. I. II.

(e) Joan: Torres lib: de commodo Principis Chriſtiani.

(f) Convertentur ad veſperam, & famem patientur ùt canes. *Pſal: 58. 7. 15.*

(g) Manifeſtum arbitror ex hac ſermonis iteratione, homines in alterutro, ſeu bono, ſeu malo, in quo nunc ſunt, fore itidem poſt hanc vitam; qui enim nunc in impietate, quaſi in circuitu ambulat, neq; in illa civitate degit, ſed efferatus, canisq; efficitur, is & tunc à ſuperna civitate excidens, omnium bonorum penuria & fame punietur. *S. Greg: Nyſſ: tract: 2. in Pſal: cap: ult:*

(h) Plùs amas dilationem, quàm emendationem. Malus fuiſti heri, hodie bonus eſto: & hodiernum diem in malitia peregiſti, vel cras mutare. *S. Aug: tom: 9. tract: 33. in Joan:*

(i) Oſſa ejus replebuntur vitiis adoleſcentiæ ejus, & cum eo in pulvere dormient. *Job: 20. 11.*

(k) Væ terræ & mari, quia deſcendit ad vos diabolus, habens iram magnam. *Apoc: 12, 12.*

(l)

(l) Georg: Scherer Dominic: 1. Qvadr: Conc: 1.

(m) Mors vitæ est testimonium. *S. Ambr: tom:* 1. *lib: de bon: mort: c.* 8.

(n) Surdus apud DEUM dicitur, qui non audit, quæ DEI sunt, sed quæ diaboli: Sicut cæcus dicitur, qui non corporaliter cæcus est, sed per cujus oculos diabolus videt, & non DEUS: Sic qui diabolo vivit, mortuus est apud DEUM. *S. Chrys: tom:* 2, *homil:* 34. *operis imperf: in Matth.*

(o) De corde enim exeunt malæ cogitationes, homicidia, adulteria, fornicationes, furta, falsa testimonia, blasphemiæ. *Matth:* 15, 19.

(p) Mors peccatorum pessima. *Psal:* 33, 21.

(q) Quem ergo fructum habuistis tunc in illis, in quibus nunc erubescitis? nam finis illorum est mors. *Rom:* 6, 21.

(r) Olim nimirum commissa, & prava facinora, quorum finis mors est; quæ etsi corporalis plerumq; esse deprehenditur, animæ tamen ad perniciem semper est, & interitum. *S. Athanas: hic.*

(s) Servi autem facti DEO, habetis fructum vestrum in Sanctificationem, finem verò vitam æternam. *Rom:* 6 22.

(t) Mortalitas ista ùt Judæis, & gentibus, & Christi hostibus pestis est; ità DEI servis salutaris excessus est. *S. Cypr: tom:* 2. *l. de mortalit:*

(u) Nosti pomum apud nostrates quidem saluberrimum, sed in Perside venenosum. Fructus equidem arboris prohibitæ mors est; qui habitantibus Babylonem pestifer, civibus autem Jerusalem salutifer. *Anton: à DEI Matre in Aps Libani tom:* 1. *fol:* 590. *n,* 33.

(w) Dicite justo, quoniam bene: quoniam fructum adinventionum suarum comedet. Væ impio in malum! retributio enim manuum ejus fiet ei. *Isa:* 3. 10, 11.

(x) Quorum finis erit secundùm opera eorum. 2. *Cor:* 11. 15.

(y) Virginitatem custodivi, Evangelia scripsi, veritatem prædicavi, nunc flecto cervicem DEO victima. *Baron: tom:* 2. *annô* 302. n. 124. v. 7.

(z) Apud Weislinger part: 3. select: memorab: Germ: *fol:* 615.

(*) Drexel: in æternit: prodromo c. 3. § 17.

(**) Non sic impii, non sic. *Psal:* 1. 5.

(***) Nec Sangvis Christi expiat omnes, neque fides sola sufficit: nec inter eos, quos expiat, numeramur, nisi Sangvinis Christi utilitatem congruæ pœnitentiæ satisfactione mereamur. *Radulph: apud piet: quotid: pro die* 21. *April:*

(aa) Nolite decipere animas vestras. *Jeremiæ* 37. 8.

(bb) Tunc namq; veram esse hominis spem, potest comprobari, si adsit meritum. Integra enim consolatio est, cùm non solùm quid sibi sperandum, sed unde sit præsumendum, noverit quisq; *S. Laur: Justin: in lign: vitæ c.* 3. *de spe.*

(cc) Fratres magis satagite, ut per bona opera certam vestram vocationem & electionem faciatis. Hæc enim facientes, non peccabitis aliquando: Sic enim abundanter ministrabitur vobis introitus in æternum regnum Domini nostri & Salvatoris JESU Christi. 2. *Petr:* 1. 10. 11.

(dd)

(dd) Qui perſeveraverit uſq; in finem, hic ſalvus erit. *Matt.* 10. 22.

(ee) Non poteſt malè mori, qui bene vixerit. *S. Aug: de diſcipl. Chriſt. apud Roſs.*

(ff) Mala mors putanda non eſt, quam bona vita præceſſit. *Idem l.* 1. *de Civit: DEI. c.* 11.

(gg) Juſtus ſi morte præoccupatus fuerit, in refrigerio erit. *Sap:* 4. 7. Joan: Raul: Theol: par: 1. ſerm: Quadrageſ:

(hh) Pretioſa in conſpectu Domini mors Sanctorum ejus. *Pſal:* 115. 15.

(ii) Hoc verum puto, hoc multiplici experientia didici, quod ei non bonus eſt finis, cujus mala ſemper vita fuit. *Euſeb: epiſt: ad Damaſ: Papam de morte S. Hieron:*

(kk) Numquid colligunt de ſpinis uvas, aut de tribulis ficus? *Matth:* 7. 16.

(ll) DEUS non irridetur: quæ enim ſeminaverit homo, hæc & metet. *Galat:* 6. 7.

(mm) Colligite zizania, & alligate ea in faſciculos ad comburendum: triticum autem congregate in horreum. *Matth:* 13. 30.

(nn) Zizania figura ſunt improborum Chriſtianorum, filiorum diaboli, cujus malitiam imitantur; quia vel doctrinæ perverſitate, vel pravitate vitæ ſe, & alios perdunt. *Natal: Alexand: expoſit: Evang: Matth: c.* 13.

(oo) Beati qui lugent, quoniam ipſi conſolabuntur. *Matth:* 5. 5.

(pp) Væ vobis, qui ridetis nunc! quia lugebitis. & flebitis. *Luc:* 6. 25.

NAU-

NAUKA VI.

Zarzut o dobrey śmierci Swiętego Dismasa łotra nic nie służy ku zbawieniu źle żyiącemu, ktory do śmierci pokutę zwłacza.

372. MIłośnik tego życia doczesnego, iáko wiemy z doświadczenia wielorakiego, nie rad mowy tákiey słucha, ktora o nieuchronney śmierci przywodzi pamięć, i tę gruntownie wystawioną pokazuie náukę, że táka pospolicie śmierć następuie, iakie ią poprzedziło życie; bo nie chcąc od zwyczaynych oderwać się lubości grzechowych, áni się udać ná wąską drogę do Nieba prowadzącą, ktorey iednak sobie życzy, zaraz się płochym uwiedziony dufaniem, do wymowki zabiera, i śmiało ná zbicie tey náuki mowi: Dysmas łotr źle żył, á dobrze umarł. Ten zarzut tak iest letkomyślny, żebym zá złe sam sobie miał, bawić się z ułatwieniem iego, gdyby nie był pospolity u grzesznikow pokutę do śmierci zwłaczaiących

szych, ktorym żebym go wybił z głowy, nikczemność iego ninieyszym pisaniem wyrazić umyśliłem. Przyznaię to, że Dysmas łotrowskie, złe, bezbożne życie prowádził: że się przed samą śmiercią do BOGA nawrocił: że grzechow swoich odpuszczenia zupełnego dostąpił: że w łasce Boskiey skonał, i wraz z Chrystusem Panem do Raiu Niebieskiego wszedł. I coż za tym idzie? Chcesz podobno tę konseqwencyą wnosić: to i ia, chociaż przez całe życie moie źle żyć będę, iak się przy śmierci szczerze do Chrystusa Pana udam, i iego miłosierdziu mnie polecę, znaydę u niego łáskę, odpuszczenia wszystkich grzechow dostąpię, szczęśliwie skonam, i do Raiu Niebieskiego wnidę. Ale powiedz mi, proszę, kto cię upewnił, że się w ostatnią życia godzinę z prawdziwą zá wszystkie grzechy skruchą do Chrystusa udasz? Jeżli się z Dysmasem iednym łotrem dostąpić Nieba spodziewasz; czemuż się z Gismasem drugim łotrem wpaść ná łeb do piekła nie obawiasz? Ná tym łotrze oczywista wydaie się prawda, iż iakie poprzedziło życie, taka śmierć

nastę-

nástępuie; on bowiem całe życie w nieprawościach strawiwszy, zakończył go w bluźnierstwie Chrystusa, zá które przed skonaniem swoim nie żałował, áni Páná swego i BOGA, żę się ważył zelżyć go ták ciężko, nie przeprosił. Záczym, lubo ná Krzyżu przy boku Chrystusowym umarł, złą iednak śmiercią złe życie swoie zápieczentował, i pierwszy po Judaszu zdraycy do piekła się dostał. A ztąd powinieneś się grzeszniku Boskiey Sprawiedliwości lękać, i pokuty czynienia do zgonu śmiertelnego nie zwłaczać, ále się wcześnie, pokiś zdrow i przy dobrych zmysłach, z Bogiem poiednać, żadną się nie karmić nadzieią zawodną, w boiaźni Boskiey, i stateczney pokucie swoie zbawienie sprawować. Że zaś Dysmas łotr w ostatnim życia swego czasie u Chrystusa łaskę znalazł, i odpuszczenia grzechow swoich dostąpił, i śmiercią szczęśliwą swoie życie zákonkludował, rozumiesz że to, że ty áż do śmierci pokutę zwłoczyć bespiecznie możesz? Wielce się w takich myślach zawodzisz; álbowiem chciey to łeno zważyć náleżycie, iż do wierzenia,

nia, áby ten, ktory ſię w oſtatnią dopiero godzinę do BOGA nawraca, zbawiony być mogł, ták ieſt rzecz trudna, że ſam Chryſtus Pan ſtwierdzić to przyſięgą chciał, żeby ten łotr wątpić o tym nieśmiał; dlá tego ták rzekł do niego: *Zaprawdę mowię tobie: dziś w Raiu ze mną będzieſz.* (a) Przyſięganie bowiem Chryſtuſowe ieſt-to ſłowo: *Zaprawdę*, álbo: *Amen.* Zwaſz powtornie, że Chryſtus do niego rzekł: *Dziś*, kiedy odkupienie ludzkiego narodu obficie i bardzo drogo wypłacał: kiedy ſkarby miłoſierdzia ſwego we Krwi naydroższey ſwoiey złożone ſzafował: Kiedy Nayświętſza Matka iego MARYA Panna pierwſzy raz, iako wierzymy, zá wielkim grzeſznikiem proſiła. Zwaz potrzecie, że Chryſtus do tego łotra rzekł: *Zaprawdę mowię tobie*, iakby chciał rzec: Tobie tylko przyrzekam Ray, á nie inſzemu, ktoryby źle żył, á chciał umrzeć dobrze, i pokutę áż do śmierci zwłaczał. Jakoż w całym Piśmie Swiętym o tym tylko iednym, że ná ſamym ſchyłku życia ſwego prawdziwie pokutował, i wiecznego zbawienia doſtąpił, czytamy [b]

373. Dla czego zaś ten ieden łotr był ták uszczęśliwiony, dwie znayduię przyczyny, z ktorych iedna z strony Chrystusa Páná, druga z strony iego pochodzi. Zwaz ieno dobrze, moy Czytelniku, iak wyborne cnoty, wielkiego podziwienia godne, przed samą śmiercią ten łotr czynił, ktore ták go do pozyskania łaski Boskiey przyprawiły, że się stał z grzesznika Swiętym, i Nieba godnym. Ze miał nayprzednieysze, i do zbawienia wiecznego naypotrzebnieysze cnoty, wiarę, nadzieię, i miłość, ktorych nigdy przedtym niemiał, ták Swięty Augustyn dowodzi mowiąc: Záden nie staie się Chrystusa członkiem, tylko álbo Chrztem w Chrystusie, álbo śmiercią zá Chrystusa. Zkąd i łotr on przed Krzyżem nie naśladowca Páná, ále ná Krzyżu wyznawca policza się między Męczennikami, ktorzy się we krwi swoiey chrzczą, co się wielu nieochrzczonym, kiedy prześladowanie wre, przytrafia. Ták bowiem wiele zaważyło, i ták wiele u tego, ktory ważyć umie, ważyło to, że Ukrzyżowanego Páná wyznał, iak gdyby zá Páná ukrzyżowany był; ále bo-

bowiem wiara iego w ten czas ná drzewie zakwitnęła, kiedy Uczniow uſchła; oni o umieraiącym zwątpili, on w wſpołumieraiącym nádzieię miał: oni od dawcy żywota pouciekali, on kary towarzyſza proſił: oni iako człowieka śmierci żałowali, on w Krolującego po śmierci uwierzył: oni obiecuiącego zbawienie opuścili, on kompáni Krzyża uczcił. Miara Męczennika w nim ſię znalazła, ktory wtedy uwierzył w Chryſtuſa, kiedy ci uſtali, ktorzy w przyſzłym czaſie Męczennikami być mieli. I toć iaſno było oczom tego Páná, ktory nieochrzczonemu, iáko Męczeńſtwa Krwią oczyſzczonemu tákie dał uſzczęśliwienie. Ale i z nas ktoby nie uważał, iaką wiarą, iaką nádzieią, iaką miłością był mogł śmierć zá Chryſtuſa podiąć, ktory w umieraiącym żywota ſzukał? poty Auguſtyn Swięty. (c) O tych trzech nayprzednieyſzych cnotach iego Swięty Grzegorz Wielki ták mowi: Ze w ſercu prawowiernych trzy cnoty, wiara, nadzieia, miłość, zoſtaią, Apoſtoł świadczy, ktore prędką łotr napełniony łaſką odebrał, i ná Krzyżu záchował. Wiarę

rę bowiem miał, ktory w Kroluiącego Páná uwierzył, ktorego z sobą zarowno umieraiącego widział. Nadzieię miał, ktory wniscia do Krolestwa iego prosił. Miłość też przy śmierci swoiey żywo zachował, ktory bratu i wspołłotra zá podobny grzech umieraiącego, i o nieprawość iego połaiał, i żywot mu, ktorego nie poznał, opowiedział (d) Ze tedy wiszący ná Krzyżu ten łotr Chrystusa wyznał, pożądane uszczęśliwienie od niego dlá siebie usłyszał, i odebrał; o czym tak Swięty Augustyn mowi: Sercem wierzy się ku sprawiedliwości, usty zaś dzieie się wyznanie ku zbawieniu. Jaki znalazł się łotr, wiszący ná Krzyżu z Panem, poznaiący ná Krzyżu Páná. Insi nie poznali cuda czyniącego, on poznał ná Krzyżu wiszącego. Przybity był do Krzyża zá ręce i nogi: całe ciało do drzewa przylgnęło: całe ciało inszemi członkami nie władało: ięzyk tylko i serce wolne było: sercem uwierzył, usty wyznał: Pamiętay o mnie Panie, iak przydzieśz do Krolestwa twego. Zbawienia swego zadługo się spodziewał, á po czasie długim otrzymać go byi

był kontent: on się zadługo spodziewał, á dzień odwleczony nie był. Łotr rzekł: Pamiętay o mnie Panie, iak przyidziesz do Krolestwa twego: Chrystus odpowiedział; Zaprawdę mowię tobie: dziś zemną będziesz w Raiu. Ray szczęśliwe drzewa ma: dziś zemną ná drzewie Krzyża, dziś zemną ná drzewie zbawienia [e]

374. Widziałeś, moy Czytelniku, w tych słowach łotra tego wysokie cnoty, wiarę, nadzieię, i miłość, ktore przysposobiły go do otrzymania łaski nadzwyczayney od Chrystusa Pana; teraz pokutę iego z owocami iey podaię ci do uwagi. Pierwszy owoc pokuty w cierpiącym ukaranie grzeszniku iest boiaźń boska serce iego przenikaiąca. Ze to miał, słowa iego pokazuią do drugiego łotra mowione: *Ani ty BOGA się boisz, ktory w tymże ukaraniu iesteś.* (f) Wtory iest, kary swoiey z męką Chrystusową przekładanie, i sprawiedliwości Boskiey ku sobie uznanie, i pokorne czczenie. Ze tę uznał, słowy temi wyznał: *A myć sprawiedliwie* cierpiemy, *bo godną zá nasze uczynki zapłatę odbieramy.* (g)

Trze-

Trzeci, Chrystusa wzgardami, zelżywościami, męką i śmiercią bynaymniey się nie zgorszyć. Że tak uczynił, rzecz oczywista; raczey zbudował się z niey, i do BOGA nawrocił. Czwarty, modlitwa pokorna, w ktorey trzeba prosić, áby Nayłaskawszy JEZUS o nas pamiętał, i do serca Swego przyiął: od niego miłosierdzia żebrać, wszystkich w Krolestwie iego faworow i honorow być się niegodnym uznać i wyznać, iako uczynił ten błogosławiony Lotr, mowiąc do JEZUSA: *Panie, pamiętay o mnie, iak przydzie∫z do Krolestwa twego.* (h) Piąty owoc pokuty iest strofowanie w innych, á niewinnych bronienie. Ták uczynił Dysmas, kiedy fukał ná drugiego łotra, á niewinnego Chrystusa Páná temi słowy bronił: *Lecz ten nic złego nie uczynił.* (i) Z chęcią táką cierpiącym i umieraiącym niewypowiedzianą pociechę przez nadzieię żywą BOG wlewa, i Chrystus w cierpieniu kary z sobą przez miłość złączonych do uczestnictwa swoiey chwały wzywa, iáko i temu łotrowi uczynił, mowiąc: *Zaprawdę mowię tobie: dziś zemną w Raiu będzie∫z.* Tá pokuta, ktorą się w osta-

ostatnim swego życia zgonie ten łotr do BOGA nawrocił, ták go uszczęśliwiła, iák uszczęśliwiać tych zwykła, ktorzy w pierwszym po grzeszeniu poranku z Piotrem i Magdaleną do BOGA powrocili; álbowiem iáko tych, tak i iego przyspośobiła do odziedziczenia Raiu Niebieskiego. Jakoż, lubo się w ostatnich życia swego momentach ten łotr do BOGA nawrocił, nawrocił się iednak wcześnie i nieodwłocznie, *bo on áni o czasiech zbawienia, áni o religii, áni o Chrystusie nie wiedział przedtym. Zaczym i z tego ná końcu życia BOGU się spodobał, bo do pozyskania wiary nie była ona godzina ostatnia, ále pierwsza.* (k) Było tedy prędkie łotra tego nawrocenie się do BOGA, álbowiem zaraz w Chrystusa uwierzył, zaraz go Panem i Krolem swoim wyznał, zaraz się łaskawości i miłosierdziu iego polecił, iák go tylko światło wewnętrzne łaski Boskiey obiaśniło, i przez wiarę Chrystusa poznać, iego serce poruszyło. I táć była z strony tego łotra przyczyna, że chociasz bardzo źle żył, iednak dobrze umarł.

375. Zaś z ſtrony Chryſtuſa Pána, że temu łotrowi prędko i łatwo grzechy wſzyſtkie odpuścił, i Ray obiecał, tá była przyczyna, iż ten dzień był táki, w ktorym Syn Boſki zupełną za grzechy całego narodu ludzkiego ſatysfakcyą Boſkiey Sprawiedliwości Krwią ſwoią Naydroższą obficie wylaną uczynił, i z wieczney go niewoli odkupił. Przyſtało tedy, żeby niewyczerpane miłoſierdzia ſwego bogactwa ná grzeſznika takiego w iednym momencie wylał, ktory przez całe życie ſwoie ná ſtraſzną ſurowey ſprawiedliwości wiecznym w piekle ogniem karzącey exekucyą zaſługiwał. W tym przykładzie Chryſtus pokazał to, iż nadzwyczayną łaſkę mogł wyświadczyć grzeſznikowi temu w dzień ten, ktorego nadzwyczayne dzieła, iako to, iż ciemnością świat cały okryty, że ziemia zadrzała że ſię opona Kościelna w poł rozdarła, że ſię ſkały popadały, że wielu zmarłych powſtało z grobow, żyiących ná ten czas wſzyſtkich ludzi w podziwienie wielkie wprawiły. Jako tedy te cudowne dziła dzień śmierci okrutney Syna Boſkiego wſławiły; tak

nad-

nadzwyczayne łotra tego zbawienie ku większey chwale Chrystusowey tegoż dnia służyło. i temuż dniowi zachowane było. A ztąd każdy wnosić to może, iż iako żaden dzień od stworzenia świata podobnych Wszechmocności Boskiey dził, iakie się w ten dzień śmierci Chrystusowey stały, nie widział; ták Chrystus Pan łaski podobney, iaką łotrowi temu wyświadczył, żadnemu źle żyiącemu w dzień śmierci iego nie wyświadczy, ále ták zapłaci każdemu, iák zasłużył; o czym sam po śmierci swoiey zmartwychwstawszy upewnił, mowiąc: *Oto przychodzę prędko, á zapłata moia zemną iest, oddać każdemu według uczynkow iego.* (l) I tać iest pospolita i zwyczayna sprawiedliwości dyspozycya, ktorą z strony ludzi dobrze i źle żyiących ták záchowuie BOG, iż ktorzy chwalebnie według Boskich przykazáń żyli, dobrą śmiercią z tego świata zchodzą; ktorzy zaś w śmiertelnych grzechach życie swoie prowadzili, złą śmiercią, i nieszczęśliwą ná wieki umieraią. O tym zwyczaynym zrządzeniu Swięty Paweł mowi, że

końiec ich będzie według uczynkow ich. [m] Ktoremi słowy upewnia, iż pospolicie zá złym życiem zła, zá dobrym dobra śmierć następuie. Z tym wszystkim mimo tego powszechnego prawa może BOG z łaski osobliwey ku chwale swoiey niektorym to miłosierdzie świadczyć, żeby sprawiedliwych śmiercią poumierali, ktorzy grzesznikow życie prowadzili; á tákiego miłosierdzia ten łotr Dysmas przykładem iest niezawodnym: może także BOG z niedościgłych rozumem ludzkim sądow swoich dopuścić ná niektorych, żeby grzesznikow śmiercią poumierali, ktorzy sprawiedliwych ludzi życie prowadzili. Z ták nieszczęśliwych liczby pewny Pustelnik był, ktory przez lat Ośmdziesiąt BOGU w ostrości życia służył. Jak zaś ostatnia iego życia godzina, i zapłaty dobrey czas nadchodził, pożal się BOZE, po tak długim szczęśliwym żeglowaniu w porcie samym utonął: iedna myśl wyniosła okręt iego rozbiła, i z drogich towarow cnot wszystkich i zasług zatopiła; gdy bowiem łotr ieden przechodzący w ten sam czas do budy iego wstąpił i oba-

i obaczył, iak ubogo na swoim kocu leżał, oczy i ręce ku Niebu wznosił, chętnie i wesoło umierał, i duszę swoię z więzienia ciała wychodzącą BOGU nabożnie polecał, kraiać się mu serce poczęło, zaczął rzewliwie płakać, zá grzechy swoie i nieprawości wszystkie serdecznie żałować, i z westchnieniem żałosnym w głos mowić: O gdybym ia też tákim był, iakim ty iesteś! Usłyszawszy to konaiący Pustelnik, pyszną myśl do serca swego przypuścił, i wzgardziwszy tym łotrem w sercu swoim, dumno mu wpołzmarłym ięzykiem odpowiedział: Słusznie masz tego sobie życzyć, abyś takim był, iakim ia iestem. W tym zaczął konać Pustelnik, i zaniedługo umarł, i stał się wiecznego zatracenia Synem: Łotra też tego nagła śmierć umorzyła, prosto do Nieba iego duszę wyprawiła, iako drugiemu Pustelnikowi z Nieba obiawiono. [n] Takich Sądow Boskich nadzwyczayne dopuszczenia, ktoremi dobrze żyiącym przez całe życie złą śmiercią umrzeć, á źle żyiącym dobrą śmiercią skonać pozwala, nie stanowią takiego prawa, ktorymby się

 kto

kto ubeſpieczać mogł. i to dla ſiebi wnośić, że też i mnie BOG w oſtatn godzinę wyświadczy tę łaſkę, ktor temu i owemu grzeſznikowi świadczy ále ſię tey nauki trzymać powinie że ktorzy dobrze, chwalebnie, Chrześciańſku żyią, dobrą śmierć m waią; ktorzy źle żyią. złą śmier umieraią.

376. W tey materyi ſławny znodziaia le Juene tąk mowi: ieſt wo duchowne, że *co ſię komu z łaſki mey wyświadcza, nie powinno być drugich zá przykład brane.* (o) cho by taż ſama przyczyna, álbo ieſz walnieyſza ku pożytkowi ſłużyła. Pr daie Gloſſa, iż tego łotra dobrego wrocenie ieſt nadzwyczayna i cále ſobliwſza łaſka, ktora go w czáſie, m ſcu, męki i śmierci náſzego Odk ciela i Zbawiciela potkałá. Ale w łym Piśmie Swiętym nie znaydzi przykładu iakiego drugiego grzeſzn ktory teyże łaſki doſtąpił. I piſzą cowie Swięci, że ſię w tym Chry Pan tak záchował, iako Lekarz zwykł czynić. Pomyślmy ſobie, jeden zacny i doświadczony D dr

drugi Hyppokrates, Galenus, álbo Esculapius tu z Paryża przybył, ále wcále nieznaiomy człowiek; nie wiemy, i wierzyć nie chcemy, co w nim tkwi, iak przedziwne, skuteczne, i szlachetne lekarstwa z sobą ma: ma balsamy, oleyki, oczne maści, i medycyny ná wszelkie choroby i defekta. Żeby się tedy w kredyt u ludzi podał, i kunsztu swego sławy nábył, obiera iednego cále zdesperowanego chorego z cálego miasta, ubogiego, rakiem, fistułami, i wodnistą puchliną zarażonego kalikę. Iżli się ten pacyent pod rękę iego podaie, daie mu tych kosztownych lekarstw, trzyma go pięć lub sześć tygodni w kuracyi, nawiedza go co dzień, czyni go tandem zdrowego iak rybkę, i áni halerza iednego nie żąda od niego. Po tak szczęśliwey kurácyi, i pokazaney probie uznawszy lekarstw iego zacność, gdybyście do niego poszli, i prosili go, żeby was też darmo kurował, wyśmianoby was, i połaiano, on by też nie uczynił tego. Pierwsza miłość i łaskawość iego była tylko świadczona kredyt, i imię mu dobre uczynić, z doświadczenia sławy nabyć, i probę

bę dobroci lekarstw iego dać, ále nie konsequencyą tę wnosić, że też i drugich innych leczyć darmo będzie.

Syn Boski z Nieba zstąpił: ná zleczenie grzechow nászych tak drogi balsam z sobą przyniosł, że iego ingredyencye są zasługi, i własna iego Krew naydroższa. Máło w Niego wierzyło; miano Go zá zwodziciela, i ludzi oszukiciela: On iednak iednego zdesperowánego chorego podiął się leczyć, tego to łotra, ktory w ostátnich życia terminach zostawał, i już się do konania zábierał: w takim czasie Chrystus Oley Swięty swoiey Krwi Naydroższey iemu applikował, usprawiedliwił go, Swiętym uczynił, doskonałe uzdrowienie duszy przywrocił, do Nieba wraz z sobą wprowadził: od niego áni spowiedzi, áni zadosyć czynienia, áni postu, áni iałmużny, áni iakiego umartwienia, áni niczego inszego nie żądał, oprocz skruszonego i upokorzonego serca z wielką ufnością: podał się ten łotr w ręce miłosierdzia iego. To tedy wszystko ma dowodzić, że Chrystus także każdego czasu, i dlá wszystkich tak uczynić musi? I żebym wam pokazał, że nie bez fundamentu,

ále

ále tylko ná dobrą wiarę ták mowię, proszę was, nie bądzcie w ták wysoko ważney rzeczy, iaką iest zbawienia waszego sprawa, iednoocznemi. Nie dopuszczaycie sobie tego czynić od złego ducha, co chciał Naas okrutny Ammonita Obywatelom Miasta Jabes uczynić, mowiąc: *W tym z wami uczynię związek, żebym wam wszystkim prawe oczy wyłupił.* [p] Kiedy przed Krucyfixem iesteście, iednym tylko okiem patrzycie. Wiszą po bokach Chrystusowych oba łotrowie, ieden po prawey, drugi po lewey stronie: żebyście dobrego łotra widzieli, oko lewe otwieracie; żebyście złego widzieli, prawe. Ale to iest naygorsza, że prawe oko záwieracie, á lewe tylko otwieracie ná dobrego łotra widzenie: obie oczy otwieraycie, á złego też łotra uważaycie. Jeżli BOG wielu z tych, co do śmiertelney godziny w grzechach zostaią, zbawić umyślił, czemuż też tego łotra złego nie zbawił? Odpowiecie mi: że nieprawdziwie, nie gorąco, i nieszczerze o łaskę prosił, iako dobry łotr uczynił; gdyby go był náśladował, byłby zarowno łaski, i odpuszcze-

puszczenia grzechow, iako on, dostąpił. Prawdę mowicie; ále toż samo iest pytanie: Czemu skuteczney mu łaski Chrystus do obaczenia się, i do prosżenia o odpuszczenie grzechow nie udzielił? Trzymaycie się tego mocno, nie czyńcie żadnego skoku. Niemasz w tym kwestyi: Jeźli wam BOG odpuści, iak się nawrocicie; ále czy się ieno nawrocicie? Nie pytam się; ieźli wam BOG w śmiertelną waszę godzinę odpuści, kiedy należycie i z całego serca wnidziecie w siebie? Niemasz wątpienia żadnego, iż to uczyni, bo żadna pokuta nie iest pozna, byle prawdziwa była. Ale kwestya iest: Czy wam BOG wniść w siebie samych, poznać się, i zá grzechy żałować, łaski doda? Swięci Oycowie odpowiadaią, że *probabiliter* tego nie uczyni, tak iáko temu łotrowi złemu nie uczynił. Swięci Oycowie, ktorzy powiedzieli, iż żadna pokuta nie iest pozna, byle prawdziwa była, powiedzieli też, iż pokuta pozna rzadko iest prawdziwa. Augustyn Swięty według stylu swego subtelnie i ozdobnie o dobrym łotrze mowi, że Chrystus iednego nawrocił,

żeby

żeby żaden, by też naywiękſzym był grzeſznikiem, nie roſpaczał; ále też tylko tego ſamego w oſtatnią godzinę życia iego nawrocił, żebyś letkomyślnie w nadzieię miłoſierdzia iego nie grzeſzył. [q] áni ſię nie ſpodziewał, żeć łaſki więcey użyczy, iak temu nieſzczęśliwemu łotrowi, ktory przy boku iego wiſiał.

377. Wcale oſobliwa, i zadumienia rzecz godna, że pod czas męki ſwoiey tak łaſkawy JEZUS, w ten czas, w ktorym iego ſerce płomienia żywe miłości niepoięty wydawało; w tym czaſie cierpienia, kiedy ludzie z właſnego złego naylepiey cudze uznawaią, i do miłoſierdzia ſkłonność maią, (r) w ten czas, ktorego ſamę łaſkawość i dobroć pokazywał; w ten czas, ktorego rzeczywiście zá ſwoich nieprzyiacioł modlił ſię, że, mowię, Chryſtus w ten czas dopuścił, iż ten łotr nieſzczęśliwy, ták bliſki boku iego, i towarzyſz męki, mizernie zginął. Nie mogłże mu to grzechow odpuścić, miłoſierny być, i łaſkaw ná niego? Pewnie że mogł, gdyby ſię do niego był nawrocił. Nie mogłże mu to łaſki do

na-

nawrocenia ſię użyczyć? Bez wątpienia mogł, i ták łatwo, iako iey drugiemu łotrowi użyczył. Czemuż mu iey tedy nie wyświadczył? Bo tey ſkuteczney do nawrocenia ſię łaſki rzadko w godzinę śmierci tym udziela, ktorzy aż do niey ſwoie náwrocenie zwłaczaią; *Jeden ieſt, żebyś nie deſperował: ſam ieſt, żebyś źle nie dufał.* Gdzieſz tedy ieſt nadzieia waſza ugruntowana? Gdzie ieſt waſze wolne miaſto i ucieczka? Co zá przyczyna tey waſzey tak mocney, ábo lepiey mowiąc, ták głupiey, tak nieczuyney beſpieczności, w ktorey żyiecie? Czego wy pragnięcie mieć przy śmierci waſzey, co także ten łotr nieſzczęśliwy miał, á iednak ſię nie nawrocił? Macie nadzieię w naydroższey Krwi JEZUSOWEY? bardzo dobra ieſt ta ufność waſza; ále ten łotr omale nie był nią wſzyſtek zlany, á przecię ſię nie nawrocił. Macie nadzieię, że będziecie mieli Kapłana dobrego, doświadczonego Oyca Spowiednika, ktory was do pokuty poruſzy, do BOGA upomni, i dobrze umrzeć dopomagać będzie? Ten łotr przy boku ſwoim miał naywyżſzego Kapłana,
nay-

nayzacnieyszego Oyca duchownego, iaki kiedy był, i być może: á iednak się nie nawrocił. Wy zamyślacie do wszystkich Klasztorow posłać, Zakonnikom się polecić, żeby was modlitwami swoiemi ratowali; ále będzieśz miał BOG większy na nich wzgląd? Modlitwy ich czy będą moc większą miały, iak męka iednorodzonego i naykochańszego Syna iego, ktorą on zá grzechy tego nieszczęśliwego rzeczywiście cierpiał? (s) Wy się spodziewacie, że za was Msze czytane, Ofiary odprawiać się będą; ále ktoraśz wspanialsza, Swiętsza, BOGU przyiemnieysza Ofiara była, iako krwawa Baranka Bożego ná Krzyżu Ofiara? Tey Ofierze ten łotr assystował, á iednak się nie nawrocił. Co więcey, czego się daley spodziewacie? Ze BOG cuda czyni? Gdzieżeście to widzieli, że on dlá zatwardziałych dusz kiedy ieden uczynił, álbo uczynić przyrzekł? Ale daymy to, że cuda czyni, i to iaśnieysze, iak dzień iasny; i nawrociciesz wy się dla tego? Ktoresz widocznieysze, pewnieysze, iawnieysze, cudowne dziło, iak widzieć słońce nad zwyczay się ćmić? powietrze w ciemny żałoby wor się odziać? ziemię trząść

się? kamienie rozbiiać się? Gorę Kalwaryiską się padać? Ten łotr nieszczęśliwy widział to wszystko przed oczami swoiemi; álbowiem Ewangelista wyraźnie powiada, iż te cuda wszystkie wprzod się stały, niż ten łotr ducha swego wyzionął. Luc: 23. 45. á iednak się nie nawrocił. Ktoż wam to powiedział, iż bez cudu iednego uczynicie to, czego on pod czas ták wiele cudow nie uczynił? kto wam to powiedział, że lubo iako ten łotr zły żyiecie, wasza iednak śmierć z łotra dobrego śmiercią będzie rowna? Pokaszcie mi, że BOG po tym łotrze dobrym ktoremu inszemu tęż samę łaskę w godzinę śmierci wyświadczył? Wy áni iednego pokazać mi nie potraficie z Pisma Swiętego; ia zaś chcę wam pokazać wielu tych, ktorym tey łaski nie udzielił, iako to Ezauemu, Saulowi, Antyochowi, i innym. *Poty on sławny Kaznodzieia.* [t]

378. Z tego wszystkiego, co się w tey nauce powiedziało, tę formować Konkluzyą trzeba, że się żaden źle żyiący niema spuszczać ná dobrego łotra przykład, ktoremu że BOG nadzwyczayną łaskę w ostatnim życia iego

cza-

czaſie wyświadczył, iż w grzechach przez całe życie pomnażanych nie zginął ná wieki; nie idzie zatym, że też komu drugiemu złe, bezbożne, i nie Chrześciańſkie życie prowadzącemu podobną ſprawiedliwych śmierci łaſkę wyświadczy, raczey każdy taki powinien ſię tego ſpodziewać, i ták u ſiebie ſądzić, że iako złemu łotrowi, ták i iemu BOG tey łaſki nie użyczy, żeby przed śmiercią mogł przyiść do prawdziwey zá grzechy ſwoie pokuty; ále iako źle żył, tak złą śmiercią umrze, powiedział bowiem godną pamięci ſentencyą Auguſtyn Swięty, że *ledwie ze ſtu tyſięcy ludzi, ktorych zawſze złe życie było, godzien ieſt ieden od BOGA doſtąpić grzechow odpuſzczenia.* (u) Jeźliś ty ieſt, moy Czytelniku, ieden z tych źle zawſze żyiących ludzi, zkądże ta bezrozumna roi ſię w ſercu twoim nadzieia, że ty ſam ieden ze ſtu tyſięcy walnych grzeſznikow ſpodziewaſz ſię grzechow twoich odpuſzczenia przy śmierci od BOGA? To to dziewięćdzieſiąt dziewięć tyſięcy, dziewięć ſet, dziewięćdzieſiąt i dziewięć ludzi dlá złego życia ſwego wiecznie

cznie giną; á ty rownie z nimi przez cały wiek twoy źle żyiąc, niemaſz rownie z nimi ná wieki zginąć? Uznay wcześnie twoy błąd ſtráſzny, ktory cię táką beſpiecznością łudzi, ktora cię ná wieki zawiedzie, i do kupy niezliczonych potępieńcow do piekła zawiezie. I żebyś ten błąd twoy lepiey uznał, zważ dobrze wſpomnione Auguſtyna Swiętego ſłowa, ktoremi áni iednemu ze ſtu tyſięcy ludzi śmiertelnie grzeſzących nie obiecuie zapewne odpuſzczenia grzechow przy śmierci od BOGA; ále z wątpliwością iakąś o tym ták mowi: *Ledwie ze ſtu tyſięcy ludzi, ktorych zawſze złe życie było, godzien ieſt ieden od BOGA doſtąpić grzechow odpuſzczenia.* Jeżeli ledwie ieden, toć pewności żadney dlá ſiebie nie możeſz rozumnie układać, że ty ſam ieden z tych ſtu tyſięcy grzeſznikow ták ſzczęśliwy będzieſz, iż táką nadzwyczayną łaſkę BOG, iaką dał dobremu łotrowi, i tobie przy śmierci wyświadczy; raczey z większą ſpodziewáy ſię pewnością, iż tey cudowney łaſki BOG dlá ciebie nie uczyni, ktorey áni wyświadczyć tobie nie obiecał, áni oneyże tobie

bie udzielić nie ma żadney powinności. Zaczym ieżliś iest ieden z tych stu tysięcy grzeszników, będziesz też ieden z tych stu tysięcy potępieńców, ieżli się do śmiertelney godziny z pokutą wleczesz, bo choćbyś też w ten czas iakie powierzchowne znaki pokuty pokazał, tákiey BOG nie przyimie od ciebie. o czym z następuiącey nauki możesz się uwiadomić wcześnie.

TEXTUS S. SCRIPTURÆ & SENTENTIÆ PATRUM.

(a) Amen dico tibi: hodie mecum eris in paradiso. *Luc:* 23. 43.

(b) In toto Canone Scripturarum unum latronem sic salvatum legimus. Non invenitur in S. Scriptura nisi unus, scilicet latro, qui in fine verè pœnituit. *S. Aug: S. Bern: serm:* 38. *ex parv:*

(c) Nemo fit membrum Christi, nisi aut baptismate in Christo, aut morte pro Christo. Unde & latro ille, non ante crucem Domini sectator, sed in cruce Confessor, inter Martyres computatur; qui suo Sangvine baptizantur, quod plerisq; non baptizatis, fervente persecutione provenit. Tanto namq; pondere appensum est, tantùmq; valuit apud eum, qui hæc novit appendere, quòd confessus est Dominum crucifixum, quantùm si fuisset pro Domino crucifixus.

xus. Tunc enim fides ejus de ligno floruit, quando Discipulorum marcuit; nisi cujus mortis terrore marcuerat, ejus resurrectione revirescere. Illi enim desperaverunt de moriente, ille speravit in commoriente: Refugerunt illi auctorem vitæ, rogavit ille consortem pœnæ: Doluerunt illi tanquam hominis mortem, credidit ille regnaturum esse post mortem: Defecerunt illi sponsorem salutis, honoravit ille socium Crucis: Inventa est in eo mensura Martyris, qui tunc in Christum credidit, quando defecerunt, qui futuri erant Martyres. Et hoc quidem oculis Domini clarum fuit, qui non baptizato, tanquàm martyrii sangvine abluto, tantam felicitatem statim contulit; sed etiam nostrûm quis non consideret, quanta fide, quanta spe, quanta charitate mortem pro Christo vivente suscipere potuit, qui vitam in moriente quæsivit. *S. Aug: l. 1. de Anima & ejus origine cap: 9. n. 11.*

(d) Fidem namq; habuit, qui regnaturum Dominum credidit, quem secum pariter morientem vidit. Spem habuit, qui regni ejus aditum postulavit. Charitatem quoq; in morte suo vivaciter tenuit, qui fratrem & collatronem pro simili scelere morientem & de iniquitate sua redarguit, & ei vitam, quam non cognoverat, prædicavit. *S. Gregor: M. lib: 18. Moral: cap:* [illegible]

(e) Corde creditur ad iustitiam, ore autem confessio fit ad salutem. Qualis ille latro inventus est, pendens in cruce cum Domino, agnoscens in cruce Dominum. Alii non cognoverunt miracula facientem, agnovit ille in [illegible]

gno

gno pendentem. Erat ille confixus omnibus membris; manus clavis inhærebant, pedes transfixi erant, totum corpus adjungebatur ligno, totum corpus non vacabat cæteris membris, lingva vacabat & cor: corde credidit, ore confessus est: Memento mei, inquit, Domine, cùm veneris in regnum tuum. Salutem suam longè futuram sperabat, & post longum tempus accipere contentus erat; in longum sperabat, dies non est dilatus. Ille dixit: Memento mei, cùm veneris in regnum tuum; ille respondit, Amen dico tibi; hodie mecum eris in paradiso. Paradisus habet ligna felicia: Hodie mecum in ligno crucis, hodie mecum in ligno salutis. *S. Aug: Enarrat: in Psal:* 39. *n.* 15.

(f) Neq; tu times DEUM, qui in eadem damnatione es. *Luc:* 23. 40.

(g) Nos quidem justè, nam digna factis recipimus. *Ibid: v.* 41.

(h) Domine memento mei, cùm veneris in regnum tuum. *Ibid: v.* 42.

(i) Hic autem nihil mali gessit. *Ibid: v.* 41.

(k) Ille nec salutis tempora sciens distulit, nec religionem antè, nec Christum scivit. Ergo etiam ex hoc in extremo placuit DEO, quia ad consequendam fidem non fuit extrema illa hora, sed prima. *Euseb: Emiss: homil:* 13. *de Latrone.*

(l) Ecce venio citò, & merces mea mecum est, reddere unicuiq; secundùm opera sua. *Apoc:* 22, 12.

(m) Quorum finis erit secundùm opera eorum. 2. *Cor:* 11. 15.

(n) Apud Ertel Concione 10. post Pentec:

(o) Quod alicui gratiosè conceditur, trahi non debet ab aliis in exemplum. *Cap: Quod alicui de R. J. in 6.*

(p) In hoc feriam vobiscum fædus, ut eruam omnium vestrûm oculos dextros. 1. *Reg:* 11, 2.

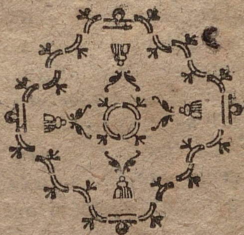
(q) Unus est, nè desperes; solus est, nè præsumas. *S. Aug:*

(r) Non ignara mali miseris succurrere disco.

(s) Ipse est propitiatio pro peccatis nostris; non pro nostris autem tantùm, sed & pro totius mundi. 1. *Joan:* 2, 2.

(t) Joannes le Jeune part: 8. Concione 30.

(u) Vix de centum millibus hominum, quorum mala fuit semper vita, meretur à DEO habere indulgentiam unus. *S. Aug: de vera & falsa pœnit: c. 17.*



NAU-

NAUKA VII.

Pokutę nierychłą pospolicie BOG odrzuca.

379. TA iest łáskawość i dobroć Pana BOGA nászego, że grzesznego człowieka niechąc wieczney zguby, zachęca go rożnymi sposobami do pokuty, iuż to przez siebie i swoie natchnienia wewnętrzne; iuż to przez słowo Boże, ktore miało uczynić w sercu iego pożytek zbawienny; częścią przez Oycow Duchownych namawiaiących do dobrego, i od złego odwodzących; częścią przez przykłady grzeszników pokutuiących, á ktorzy wcześnie pokutować nie chcieli, wiecznie karanych. Tę dobroć, ktorą BOG zachęca do pokuty grzesznika, sam wyraził tymi słowy: *Wstań, pospieszay przyiaciołko moia, i przychodź.* (a) Z tąd można poznać, iż musiała albo leżeć, abo siedzieć, abo upaść, kiedy BOG woła na nię, áby powstała. Z czego zaś i dokąd ma powstać, informuie sła-

wny Kardynał Hugo tak mowiąc: *Każano iey z grzechu do sprawiedliwości powstać; albowiem ociągnąć się, niebespieczno iest* (b) Tymi tedy słowy duszę w grzechach zostaiącą, iako swoię oblubienicę, ktora się inszych trzymała miłośnikow, z nimi grzeszyła, rożnych się grzechow dopuszczała, BOG do pokuty zachęca: Przyiacioł ko moia, chociażeści moią miłością wzgardziła; chociażeś ślubowaney mi wiary nie dotrzymała; chociażeści niegodziwie mnie opuściła, á do innych przeciwko wierności przystała, wstań iednak z kału nieprawości twoich, nie zwłaczay od dnia do dnia, szybkim powrotem pospiesz, á przybądź z skruszonym sercem do mnie Oblubieńca twego. Jeżeli gdzie, to w sprawie zbawienia iest niebespieczna zwłoka. Kto iest tak z rozumu obrany, ktoryby mowić śmiał, iż między wężami, żmiiami, padalcami, i smokami bawić się, chodzić, i grać, i sypiać żadnego niemasz niebespieczeństwa? Mądrzy wszyscy mowią, iż czymprędzey z takiego mieysca uchodzić trzeba. Takie smoki, padalce, węże, i iadowite bestye są grzechy śmier-

śmiertelne, w ktorych leżeć, siedzieć, i bawić chociaiż iednę tylko godzinę, zawsze niebespieczna iest rzecz zbawienia wiecznego; z ktorego tak złego stanu żeby grzeszna dusza czym prędzey powstała, wewnętrznie BOG na nię woła: *Wstań, pospieszay przyiacielko moia, á przychodź*, przez pokutę szczerą bez odwłoki do mnie. Kiedy tak BOG przez namowy swoie i słowo Boskie do nawrocenia się grzesznika przyprawuie, pokazuie mu opłakany stan grzechowy, i gotowe niebespieczeństwo potępienia wiecznego: podaie mu swoiey łaski pomoc, i zewsząd potrzebną assystencyą do wywindowania się z tak mizernego stanu: i żeby się z nim szczerze poiednał, sam tego żąda mowiąc: *zkalałeś twoiemi złościami ziemię; iednakże powroć do mnie, á ia ciebie przyimę.* (c) Przyimę cię za mego przyiaciela; przyimę cię za Syna i dziedzica Krolestwa mego, tylko do mnie powroć, i pospiesz nieodwłocznie. Mogłżeby człowiek iaki, ktory drugiego człowieka potrzebny iest przyiaźni, z większą ku niemu oświadczyć się dobrocią? Czy przykład mamy.

my, że obrażony człowiek podobne chęci pokazał, i takichże do poiednania się z nieprzyiacielem śrzodkow dołożył, i do swoiey przyiąć go znowu łáski niezawodnie upewnił?

380. Po takich wołaiącego, zachęcaiącego, i proszącego BOGA żądaniach kiedy grzesznik nie chce do przyiaźni iego powrocić, ále raczey lubi w swoich nieprawościach, i złych nałogach statecznie zostawać, ktoż nie osądzi, że BOG na tak dobroci iego niewdzięcznego swoy gniew słusznie wyleie, i tak złośliwego męką wieczną ukarze? Tak uczynił BOG za czasow Jeremiasza Proroka z Jerozolimą, ktorą iako i za co ukarać zamyślił, tymi słowy opowiedział: *Tyś mnie opuściła, nazad poszła: wyciągnę rękę moię na ciebie, i zabiię cię: pracowałem prosząc.* (d) Jerozolimy grzechom większey cięszkości ta krnąbrność dodała, ktorą proszącego BOGA nie usłuchała, i nim wzgardziła; iakby wyraźniey do niey mowił: *Ztrudziłem się prosząc cię, i tyle kroć do pokuty zapraszaiąc.* [e] A iakże niemiał BOG wyciągnąć ręki swoiey z mieczem sprawiedliwości ná takie Miasto, ktore

pro-

proſzącą iego cierpliwość uporczywie, złośliwie, i niewdzięcznie odrzucało? Tak ſię dzieie podziś dzień z ſtrony BOGA i grzeſznika. BOG woła, zapraſza, dobroć świadczyć deklaruie, i przyiaźń ſwoię ofiaruie: á grzeſznik ſłuchać go nie chce, proźbą iego rzeczywiście gardzi, o łáſkawość iego nie dba, nieoſzacowaną iego przyiaźń odrzuca. Nad takiemi z obu ſtron ſprawami zadumiały wſzyſtek Hieronim S. exklamacyą taką napiſał: *O łaſkawości BOGA! O naſza zatwardziałości! kiedy i po takich nieprawościach zapraſza nas do zbawienia; my zaś ani tak nie chcemy ſię do lepſzych ſpraw nawrocić:* (f) áni do BOGA przez pokutę ſzczerą powrocić. Ponieważ tedy grzeſznik tę Pana BOGA dobroć, i łáſkawość, wołanie, i do pokuty zapraſzanie odrzuca, ſłuſznie też BOG czaſu ſwego proſzenie iego, i nierychłą pokutę odrzuci, i do piekła go na wieczne męki ſprawiedliwym ſądem wrzuci, albowiem *iak to ieſt wielka zniewaga, i iak cięſzkiego ukarania godna, kiedy ieden robak naypodleyſzy wołaiącego na ſiebie wſzyſtkich rzeczy Stworzyciela nie chce ſłuchać!* (g)

Ze

Ze grzefznika wołanie i pokutę nierychłą BOG odrzuci, fam oświadcza fię w Piśmie Swiętym tak mowiąc: *Wołałem, á nie ſłuchaliście.* [h] Ja wam częścią przez natchnienia moie, częścią przez ługi moie radziłem dobrze, á wyście łuchać nie chcieli, wfzyftkiegoście zaniedbali: przyidzieć też koley na mnie czafu fwego, kiedy wam za fwoie oddam: wyście mną przez życie wafze gardzili; ia też wami w chorobie śmiertelney wzgardzę: wyście mnie przez cały życia wafzego przeciąg od fiebie odpychali; ia też was, gdy fię w oftatnim zgonie wafzym do mnie udawać będziecie, na całą wieczność od fiebie odepchnę, ratować was w oftatniey potrzebie nie będę, z moiey was obrony cale wypufzczę, i na oftatku z wami tak fobie poftąpię, iako ten, ktory fwego nieprzyiaciela maiąc pod nogami, naśmiewa fię z niego, i fzydzi. [i] Kiedy was oftatnie życia wafzego minuty z tego świata na tamten wyprawiać, i wypychać gwałtownie będą, *wzywać mnie będziecie, á ia was nie wyſłucham.* [k]

381. Te i tym podobne upewnienia i przestrogi Boskie w Piśmie Swiętym wyrażone tak powinny wszystkich prawowiernych czułemi, i ostrożnemi uczynić, żeby ani ieden swego powrotu do BOGA na ostatki życia swego nie zwłaczał; álbowiem w takim czasie, kiedy iuż dusza wyniść ma zaniedługo z więzienia ciała, iego modlitwy, proźby, suppliki, i wzywania BOG nie wysłucha, i nierychłą pokutę odrzuci; á zatym ona straszna i na wieki nieskończone przeklęta wieczność takiego niezawodnie czeka. To się wszystko na pewnym Chrysaoryusie, z pychy, łakomstwa, i wielce swawolnego życia iawnym grzeszniku spełniło, o ktorym Swięty Grzegorz W. tak pisze. Jak BOG życie iego na grzechach i niepokucie prowadzone przerwać u siebie dekretował, gwałtowną chorobę na niego przepuścił, ktora gdy z grzesznego ciała iego duszę wypędzała, widział straszne piekielnych duchow postaci, ktorzy, chociaż się z iednego boku na drugi przewracał, zawsze mu przed oczami kupą stali, i grozili się porwać go zaraz z sobą do piekła. W tym zo-

staiąc

ſtaiąc ſtrachu, na Syna ſwego i domowych o ratunek wołał; ále widząc, iż mu żadney pomocy dać nie mogli, na oſtatku do BOGA ſię udał, i z wielkim rykiem proſił go o przewłokę czaſu áby aż do rana; lecz tego *przedłużenia, o ktore proſił, nie otrzymał.* (1) i tak w tey prośbie ſwoiey od BOGA niewyſłuchany, bezpokutną ſwoię duſzę w ręce piekielnych duchow na wieczne potępienie wyzionął. O z iak wielą dzieie ſię podobnie! bo chociaſz nie wiedzą oſtatniego dnia áni godziny życia ſwego, tak iednak długo pokutę czynić zwłaczaią, aż im nagle i niespodzianie wylany gniew Boſki na nich życie przerywa, modlitwy ich pokutne w oſtatniey toni do nieba wyprawione odrzuca, łáſką ich ſkuteczną nie wſpomaga, i duſze ich czartom porywać do piekła przyſądza. Ale daymy to, że też niektorym takim BOG czaſu długiego aż do wieku ſędziwego użycza; i iużże to ztąd rzecz pewna, że ich pokuta odwleczona tandem do ſwego ſtanu przydzie? Jako żywo; bo drogę do niego może BOG ſprawiedliwie iakim ſrogim zawalić kamieniem.
Zeby

Zeby się grzesznik prawdziwie do BOGA nawrocił, i należytą pokutę czynił, krom czasu, łaski Boskiey do tego potrzeba; ktorą gdyby mu BOG odmowił, żadneyby mu w tym krzywdy nie uczynił, bo taka łaska iest bez zasłużone i bezpowinne udzielone dobro, i dar, ktorego się grzesznik cale niegodnym uczynił, ponieważ Boga sobie dla grzechu ciężkiego nieprzyiacielem zrobił. Jednakże Bog tey niezásłużoney łaski żadnemu grzesznikowi nie wzdryga się udzielić, poki sposobny iest do iey odebrania: może zaś BOG z sprawiedliwego sądu swego na ukaranie zwłoczoney pokuty w takim go stanie osadzić, w ktorym przyięcia łaski iego nie iest sposobny, iako to w szaleństwie, waryacyi, letargu, szlaku, i tam daley. O biada tobie grzeszniku! gdyby cię Bog, od ciebie częstokroć wzgardzony, miał tak dla zwłoczoney pokuty ukarać. Biada, mowię, byłoby tobie, bo nieomylnie stałbyś się Wiecznego zatracenia winnym. Nawet choćby żadnego z tych nieszczęśliwych przypadkow BOG na ciebie nie przepuścił, miey to za rzecz pewną, iż ci nie łatwo przydzie náśmiertelney po-

pościeli prawdziwą pokutę czynić, i szczerze za grzechy żałować, ktore tak dawno i długo lubiłeś, i wielce kochałeś, bo Lombardus naucza, że *iest bardzo trudno, aby ta pokuta, ktora pozno przychodzi, prawdziwą była.* (*) Choćbyś też w ten czas i płakał; że nierychło, że pozno, że niewcześnie, BOG łez twych nie przyimie i twoię nierychłą pokutę odrzuci, iáko ią Ezauego odrzucił, o czym tak Pismo Swęte mowi: *Bo wiedźcie, że i potym, gdy chciał być dziedzicem błogosławieństwa, był odrzucony: bo nie nalazł mieysca pokuty, chociasz ią ze łzami szukał.* (m) Że pierworodztwo za iednę Soczewicy potrawę, będąc głodny, Ezau przedał, tak sobie tą niewstrzemięźliwością zaszkodził, że i od Oyca swego Izaaka, i od BOGA był odrzucony: od Oyca, bo mu nie chciał pierworodztwa błogosławieństwa przywrocić: od BOGA, bo mu skuteczney łaski nie dał za grzechy prawdziwą pokutę czynić, iż nie utratę łaski iego, ale doczesnego błogosławieństwa utracenie opłakiwał; *albowiem te żale pożytku nie maią, ktore przemiiaiących rze-*

czy

czy z *płaczem żądaią*. (n) A ty, ktoryś błogosławieństwa Boskie za prożną chwałę, prawdę za dobre mienie, cnoty za niecnoty, niebo za złoto, przyiaźń Boską za przyiaźń ludzką przez lat wiele przedawał, niemasz być od BOGA w ten czas odrzucony, kiedy go na śmiertelney pościeli z płaczem przepraszać, i przywrocenia prawa do odziedziczenia nieba, ktoreś letkomyślnie i złośliwie samochcąc utracił, żądać od niego będziesz? O nie będzie nic z tego! zawiedziesz się nieboże w zamysłach twoich: słusznie ten ostatni raz BOG twoie prośby wszystkie odrzuci, ktoryś wszystkie iego natchnienia do dobrego, rady do życia doskonałego, sposoby do zbawienia, okazye do wczesney pokuty, zapraszania do powrotu dawney z nim przyiaźni odnowienia przez lat wiele z pogardą iego Majestatu odrzucał. Nie będziesz w ostatnich życia twego momentach za to iedynie żałował, żeś BOGA naywiększe dobro tak często i ciężko wielorakiemi grzechami obrażał; ale więcey i dotkliwiey żałować tego będziesz, żeś prawnych processow nie dokończył, żeś twoich prze-

przeciwnikow cale nie potłumił, żeś większey ieszcze fortuny do szkatuły nie sprowadził, żeś się z pierwszemi Dygnitarzami nie zrownał, żeś większey reputacyi u ludzi nie nabył: álbo że młodo umierasz, że Dzieci i Żonę starownie i drogo nabytą opuścić musisz, że uciech, roskosz, i pleizerow tego modnego świata, iakeś zamyślał, zażywać daley nie będziesz. Te i tym podobne zmyślności doczesne bardziey cię trapić w ostatnim zgonie będą, iak żal za grzechy, żeś się ważył nimi kiedy obrazić BOGA twego, Pana twego, Dobrodzieia i Oyca twego nayłaskawszego; á bez takiego żalu żal inszy nic ci nie pomoże do zbawienia. Takich owe do BOGA wołania, upokorzenia się, obiecywania darow do Kościoła, ktore śmiertelny bol, i ostatnia choroba wymusza, że nie z prawdziwey miłości BOGA pochodzą, pospolicie BOG odrzuca, umierać im w nieprawościach pokutą wczesną nie zgładzonych dopuszcza, i na wieczne potępienie ich osądza.

382.

382. Wyraźną tak srogiey nieszczęśliwości przestrogę podaie nam Pismo Swięte w przykładzie bezbożnego Krola Antyocha, ktorego dla pychy i wyniosłości wielkiey, dlá katowania i zábiiania Zydow niewinnych, dla znieważenia i zrabowania Kościoła Jerozolimskiego, i dla inszych grzechow ciężkich tak BOG ukarał, że go chorobą niezleczoną zaraził, bo co tylko hardą i złości pałaiącey pełną mowę zákończył, zaraz go zięła boleść sroga wnętrzności, i gorzkie dręczenie wnętrza; ciało iego robactwo toczyło, mięso z niego sztukami spadało, tak wielki fetor z niego wychodził, iż go żaden dla brzydkości smrodu znosić niemogł: á gdy ná każdy moment boleści iego większość bráły, i áni sam iuż nie mogł smrodu swego zcierpieć, począł ku uznaniu samego siebie przychodzić, i upokarzaiąc się przed BOGIEM rzekł: Sprawiedliwa rzecz iest być poddanym BOGU, á śmiertelnemu [to iest, człowiekowi] nie rownać się myślą BOGU. Zaś Miasto Jeruzalem, do ktorego w złości pośpieszał, áby ie z ziemią zrownał, wolnością darować chciał: á Zy-

á Żydow, ktorych ptakom i zwierzom ná pożarcie i roznieśienie dać, i z dziećmi wykorzenić zámyślał, teraz ich porownać z Ateńczykami deklarował: Kościoł też Swięty, ktory był pierwey złupił, co naylepszemi darami ozdobić, i naczynia świętego przyczynić, i náleżące do ofiar nakłady z dochodow swoich dawać obiecał: nad to żydem zostać, po wszystkich mieyscach ziemie przechodzić, i moc Boską opowiadać przyrzekł. To takie iego chwalebne zamysły, dobre intencye, wielkie obietnice były, ktoremi chciał ználeść u Pána BOGA łaskę. A czy ieno w akceptacyą u BOGA weszły? Czy gniew sprawiedliwości iego przygasiły? Czy BOGA do zmiłowania się nad nim nákłoniły? Bynamniey, wszystkiemi iego intencyami choć dobremi BOG wzgardził, wszystkie iego upokorzenia, wołania, prożby, i obietnice BOG odrzucił, bo mowi Pismo Swięte o nim: *Modlił się ten złośnik do Pana, od ktorego niemiał otrzymać miłosierdzia.* (o) Łákoż nic mu w boleściach sprawiedliwy sąd Boski, ktory tandem ná niego przyszedł, nie pofolgował, w ktorych

ten

ten mężoboyca, świętokradzca, i bluźniercá mizerną śmiercią, od BOGA nie wysłuchany, w drodze między górami, nie w pałacu swoim, żywota dokonał, i nieszczęśliwie ná wieczne swoie potępienie skonał. Nie wysłuchał Krola tego bezbożnego nierychło pokutuiącego BOG; nie wysłucha i ciebie, ktorykolwiek pozno udaiesz się do Niego; bo ieżli dopiero w ostatnich życia twego momentach z Nim się chcesz poiednać, on twoie wszystkie przeprasząnia, upokorzenia, wołaniá do niego, i poprawy życia przyrzekania odrzuci, i w grzechach twoich wczesną pokutą nie zgładzonych umrzeć ci dopuści; i sprawdzi się iedno Pismo z strony BOGA mowiącego: *W ten czas mnie wzywać będą, á ia ich nie wysłucham*, iakem iuż wyżey powiedział; sprawdzi się i drugie pismo z strony grzesznika, o ktorym Jeremiasz Prorok mowi: *Każdy w swoiey nieprawości umrze* [p] ktorey wczesną pokutą prawdziwą nie zgładził. Możeć prawda, grzesznik ná śmiertelney pościeli przyodziać się pokutuiącego postacią; ále zewnętrzney po-

postać pokuty nic do zbawienia iemu nie pomoże. Może, mowię, grzesznik ostrą włosienicę przy konaniu swoim ná siebie włożyć: może mieć przytomność Kapłanow: może mieć ná sobie świątości rożne: może Nayświętsze Jmionia JEZUS i MARYA wzywáć może Krucyfix w ręku trzymać, i nabożnie cáłować: może bić się w piersi Boże bądź miłościw mnie grzesznemu: może do BOGA z Dawidem supplikowáć: zmiłuy się nádemną Boże wedle wielkiego miłosierdzia twego; á z tym wszystkim może poyść do diabła; bo te wszystkie mowy i sprawy są tylko powierzchowne, á zwłaczaiącego pokutę grzesznika bardzo zawodzące znaki, ktore bez wewnętrzney nadprzyrodzoney skruszonego serca pokuty u BOGA nic nie ważą, ále grzesznika w stanie tákim, ktory wiecznie wymaga potępienie, zostawuią.

383. Tę naukę cudownie BOG w przykładzie następuiącym potwierdził. Ná pewnego duchownego według ciała żyiącego śmiertelną BOG zesłał chorobę, w ktorey prágnął mieć Spowiednika ktorego; ále boiąc się na-

lo-

łożnicą iego, żeby iey zá perswazyą Spowiednika od siebie nie oddalił, odradziła mu spowiedź dla nádziei ozdrowienia, ktore podobno Lekarze tuszyli. Zezwolił ná bezbożną radę chory nieszczęśliwy, ktory jak cięższa chorobá gorę wzięła, ledwo: *Miserere mei DEUS*, wymowiwszy, skonał. Byłoć, prawdá, iawne złe życie zmarłego; ale dla nádziei zbawienia z ostatnich słow iego pokutą pachniących domniemáney, solemny Pogrzeb sporządzono. Ze zaś nie dostawáło ná Kazánie pochwały, niememu ią marmurowi zlecono; álbowiem nágrobek wspaniały wystawiono, ná ktorym klęcząc zmarłego osobę wyrażono, i one słowa iego: *Miserere mei DEUS*, na marmurze wykuto, i wyzłocono. Ale zániedługo wszystkie litery ostatnie cudownie zniknęły, á tylko się pierwsze pięć: *Miser*, zostały. Znowu rzemieślnika i malarza sprowadzono, i napisow przywrocono; ále znowu názaiutrz tylko pięć litery: *Miser*, pozostałe ználeziono; záczym dáley poprawiać zgluzowanych liter zániechano, ponieważ litery pozostałe, tego, ktory złe życie prowadził, w iak

Cc 2 mi-

mizernym ſtanie po śmierci zoſtawał, cudownie ogłaſzáły. (q) Podobnie wſzyſcy ſię záwodzą, ktorzy ſię z pokutą ná oſtátnie życia ſwego momenta ociągaią; bo iakieżkolwiek pozorney pokuty znaki pokazuią, przyięte od BOGA nie bywáią; ále iako w mizernym ſtanie grzechowym życie ſwoie prowádzili, tak według zaſługi iego w mizernym i ná wieki nieſzczęśliwym ſtanie, od BOGA odrzuceni, do piekła wrzuceni, zoſtawać będą.

384. Dawno to ná przeſtrogę takich grzeſznikow Dawid opowiedział, ſwoię mowę obrociwſzy do BOGA: *Wzgardziłeś wſzyſtkiemi od ſądow twoich odſtępuiącymi, bo myśl ich nieſprawiedliwa.* (r) Wſzyſtka przyczyna, że BOG wſzyſtkiemi przykazań iego przeſtępcami pogardza, ieſt myśl ich nieſprawiedliwa. Iakążże to grzeſznicy myśl maią, dla ktorey gardzi nimi BOG, i od ſiebie ich odrzuca? Poſpolicie tak ſobie myślą: Pan BOG ieſt dobry, i miłoſierdzia pełen; chociaż kiedy nierychło pokutować, i zá grzechy żałować będę; zmiłuie ſię nademną, i do ſwoiey mnie łáſki przyimie. O

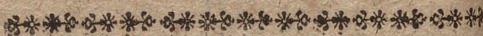
zgrze-

zgrzeszyłem wczora, á BOG mi przepuścił: grzeszę dziś, á BOG mi przepuszcza: grzeszyć będę i iutro, á BOG mi i iutro przepuści: będę i daley grzeszył, á BOG mi zawsze przebaczy. Ach niebaczny człowieku, ieftże to myśl twoia taka dobra i sprawiedliwa? że BOG ieft dobry, to ty masz być zły? że BOG ieft łaskáwy, to ty masz być zuchwały? Ze BOG ieft miłosierny, to ty śmiesz iego nieskończony Maiestat obrażać śmiało? O grzeszniku! ieźli sobie życzysz dobrze, nie mow tego: grzeszyłem i grzeszę tak często i ciężko, iak się mi podoba, á nic się mi złego nie stało; niepogardzay dobrocią i cierpliwością Boską, bo też ona czasu swego tobą wzgardzi. Nie mow tak, nie mow, bo taka mowa nie tylko ieft BOGU nienawisna, ále i niieznośna; słuchay ieno, co Pismo Swięte mowi: *Ta mowa nie ieft taka, ktoraby miłosierdzie sprowadziła; ále raczey, ktora gniew Boski porusza, i zapalczywość iego zapala.* [s] Ze BOG ná ciebie grzeszącego przez spary patrzy, i zaraz cię nie karze, czyni to dla tego, żebyś się poprawił, á nie, żebyś w twoiey bezbożności zosta-

ſtawał. (t) Ieżeli przeciwko tym záſmyſłom Boſkiego miłoſierdzia czyniſz, ktore cię do wczesney pokuty cierpliwie czeka, o biada tobie! álbowiem zágniewánego BOGA, i wiecznie twoię zwłokę karzącego doznaſz; w czym przeſtrzega cię Auguſtyn Swięty mowiąc: Lękać ſię trzeba, żeby cię nadzieia ta twoia nie zgubiła; i gdy zbytecznie duſaſz w miłoſierdzie, żebyś w ręce ſurowey ſprawiedliwości BOGA nie wpadł. (u) Iak zaś grozi ci Ten miłoſierny wraz ſprawiedliwy BOG, posłuchay tey mowy iego: *Zawſze milczałem, ſpokoynie ſię trzymałem, cierpliwy byłem: teraz krzyczeć będę iako rodząca, wniwecz cię obrocę, i pochłonę zárazem.* (w) Iakby rzekł: Przez długi czas patrzałem, lubo nie z upodobaniem, ná twoy bezbożny proceder życia, i cierpliwiem go dotąd znosił; ále żeś dobroci moiey, i zwleczoney do tych czas pomsty nie chciał ná poprawę záżywać, nie mogę daley bezbożności twoiey znośić; záczym teraz do ciebie mowić w gniewie będę, i do ciężkiey zemsty porwę ſię ná ciebie. [x] Ieżli ná ciebie tak zágniewany BOG wo-
ſtá-

ſtátnim zgonie życia twego będzie, biada cię ná wieki czeka; bo żeś iuż do prawdziwey pokuty czas utracił, iuż grzechow odpuſzczenia od niego nie otrzymaſz. Dla tego Swięty Auguſtyn woła: *O niezukáraniu ſwoim grzeſznik wtech nie będzie bezpieczny; bo ieżli czas pokuty zániedba, nie będzie miał mieyſcá do odpuſzczenia.* (y) Záczym wſzyſtkie twoie prożby, modlitwy, wołania, i wzdychania do BOGA, bicia ſię w pierſi, mowienia: Boże bądź miłościw mnie grzeſznemu: Zmiłuy ſię nádemną Boże wedle wielkiego miłoſierdzia twego, i inſze tym podobne znaki powierzchowney pokuty nie wnidą w akceptácyą u BOGA, nie przyimie ich BOG w ręce miłoſierdzia ſwego; ále wſzyſtkiemi wzgardzi, wſzyſtkie iako pozne i niegodne politowánia odrzuci, á duſzę twoię grzechami obciążoną do piekłá wtrąci. Ani ſię nie ubeſpieczay ná owe Piſma Swiętego ſłowá: *Bezbożność bezbożnego nie záſzkodzi mu, w ktorymkolwiek dniu náwroci ſię od bezbożności ſwoiey* (z) álbowiem ieżli ſię wcześnie grzechom nie odeymieſz: ieżli wcześnie pokutować nie zechceſz,

ná ukaranie twoiey zwłoki BOG ci nie użyczy łaſki, bez ktorey nikt ſię do BOGA prawdziwie nawrocić nie może; á zatym choć będzieſz chciał w zámierzonym od ciebie czaſie zá grzechy żáłować, i pokutę czynić, nie będzieſz mogł; o czym náſtępuiąca náuka dowodnie traktuie.



TEXTUS S. SCRIPTURÆ, & SENTENTIÆ PATRUM.

(a) Surge, propera amica mea, & veni. *Cant.* 2. 10.

(b) Jubetur ſurgere à peccato ad iuſtitiam, quia mora periculoſa eſt. *Hugo Card: hic.*

(c) Polluiſti terram in malitiis tuis: tamen revertere ad me, dicit Dominus, & ego ſuſcipiam te. *Jerem:* 3.

(d) Tu reliquiſti me, dicit Dominus, retrorſum abiiſti: & extendam manum meam ſuper te, & interficiam te: laboravi rogans. *Ibid:* 15. 6.

(e) Laboravi rogans, id eſt, fatigatus ſum rogans te, & invitans ad pænitentiam. *Maldonat. in Jerem: c.* 15.

(f) O clementia Dei! O noſtra duritia! dum & poſt tanta ſcelera nos provocat ad ſalutem: & nec ſic quidem volumus ad meliora converti. *S. Hieron: tom:* 1. *epiſt:* 46. *ad Ruſtic.*

(g)

(g) Quanta hæc eſt iniuria, & quàm graviter vindicanda, cùm viliſſimus vermis clamantem ad ſe audire dedignatur Creatorem univerſitatis! *S. Bern: apud Schmitz Dom: Sexag.*

(h) Vocavi, & renuiſtis. *Prov:* 1. 24.

(i) Ego quoq; in interitu veſtro ridebo, & ſubſannabo. *Ibid: v.* 26.

(k) Tunc invocabunt me, & non exaudiam. *Ibid: v.* 28.

(l) Judicias, quas petiit, non accepit, *S. Greg: m. l.* 4. *Dial: c,* 28.

(*) Difficile eſt, ut vera ſit pænitentia, quæ ſera venit. *Magiſt: Sent: l.* 4. *D.* 20.

(m) Scitote enim, quoniam & poſtea cupiens hæreditare benedictionem reprobatus eſt: non enim invenit pænitentiæ locum, quamquam cùm lacrymis inquiſiſſet eam. *Hebr:* 12. 17.

(n) Quia videlicet fructum non habent lamenta, quæ ſtudent cum gemitu deſiderare peritura. *S. Greg: M. l.* 11. *Moral: c.* 5.

(o) Orabat autem hic ſceleſtus Dominum, à quo non eſſet miſericordiam conſecuturus. 2. *Machab.* 9. 13.

(p) Unuſquiſq; in iniquitate ſua morietur. *Jerem:* 31. 30.

(q) Apud Kwiatkowſki in Collect: *Aſcet. fol:* 212. *col:* 1.

(r) Spreviſti omnes diſcedentes à judiciis tuis, quia injuſta cogitatio eorum. *Pſal:* 118.

(s) Non eſt iſte ſermo, qui miſericordiam provocet, ſed potiùs, qui iram excitet, & furorem accendat. *Judith:* 8. 12.

(t)

(t) Ideo DEUS parcit, ut corrigaris, non ut in malignitate permaneas. *S. Aug: in Psal: 100.*

(u) Metuendum, nè te occidat spes; & cùm multum speras de misericordia, incidas in judicium. *S. Aug: tract 13 in Joan.*

(w) Tacui semper, silui, patiens fui: sicut parturiens loquar; dissipabo, & absorbebo simul. *Isa: 42, 14.*

(x) Silui longo tempore, licèt indignans; ideoq; ampliùs ferre non valens, loquar ut parturiens, & prorumpam in acrem vindictam. *Forer in Isa: hic apud Cornel: à lapid.*

(y) Non sit peccator de impunitate securus; quia si tempus pænitentiæ amiserit, locum indulgentiæ non habebit. *S. Aug: apud Schmitz Dom. Palm.*

(z) Impietas impii non nocebit ei, in quacunq; die conversus fuerit ab impietate sua. *Ezech: 33. 12.*

NAUKA VIII.

Kto wcześnie teraz pokutować nie chce, potym nie będzie mogł.

385. Widzi się niektorym w Piśmie Swiętym niebiegłym tá náuka być nie prawdziwa; ále się w zdániu swoim wielce mylą; álbowiem Sam Chry-

Chryſtus Pan wyraził ią doſyć obſzernie u Łukaſzá Swiętego w Rozdziale 13. ktorą ci tu, moy Czytelniku, z explikacyą iey do uwagi i uznania podaię. Ieden przyſzedłſzy do Chryſtuſá, pytał Go, ieżli ieſt mało tych, ktorzy maią być zbawieni? Ná to ciekáwe pytánie Zbawiciel naſz umyślił odpowiedzi nie dać; álbowiem nic to nie ſłuży nikomu do zbawienia, wiedzieć, ieźli wielu czy máło zbáwionych będzie; ále iakiemi być máią, i iaką chodzić powinni drogą; ktorzy do Kroleſtwa Niebieſkiego wniść ſkutecznie chcą. O tym naucza Chryſtus, ná owe pytanie tak mowiąc: *Uſiłuycie wniść przez ciaſną fortkę: bo mowię wam, będzie wielu chciało wniść, a nie będą mogli.* (a) to ieſt: wſzelakim ſtáraniem, i pilną czułością uſiłuycie, abyście przez ow ciaſny życia ſpoſob, ktory ieſt według BOGA i cnoty trudność w ſobie maiący, do Niebá weſzli. W tych ſłowiech podobieńſtwo ieſt wyrażone do domu drzwi ciaſne maiącego, przez ktore ten tylko wchodzi, ktory ſię uſiłuie ciśnie. Wielu będzie chciało do Kroleſtwá Niebieſkiego wniść; życzyć ſobie uſzczę-

śli-

śliwienia tego nieſkutecznymi żądzami będą: ktoż bowiem ieſt ná ſiebie tak złośliwy, ktoryby nie chciał być ná wieki błogosławiony? Ale nie będą mogli, bo ſię do łáſki Boſkiey záprąſzáiącey ich ná tę trudną cnoty drogę przykładać nie będą chcieli; ani ták wielce ſzacować żywota wiecznego nie będą, żeby dla otrzymánia iego chcieli ſię odiąć roſkoſzom i zbytkom życia tego. *A iak wnidzie goſpodarz, i zamknie drzwi* iak ten czas przeminie, po ktorym Bog do ſwego domu Niebieſkiego iuż więcey żadnego nie wpuścić poſtanowił, darmo czekać będziecie, ktorych był zaproſił; *poczniecie ſtać ná dworze, i kołatać będziecie we drzwi*, daremno ſtać, i wniść będziecie chcieli, bezſkutecznie mowiąc: *Panie otworz nam; á odpowiadaiąc rzecze wam; nie znam was, zkądeście.* Mam was zá nieznaiomych. *Tedy poczniecie mowić: iadaliśmy przed tobą, i piiali, i uczyłeś ná ulicach náſzych.* Żyliśmy poufale z tobą, potraw z tobą záżywaliśmy, ciebie ſłuchaliśmy uczącego, i twoiemi uczniami byliśmy. *I rzecze wam; nie znam was, z kądeście; idźcie precz odemnie wſzyſcy czyniciele nie-*
pra-

prawości, ktorąście choć myślą, i raz tylko popełnili, á zá nię pokuty prawdziwey nie czynili, á idźcie do piekłá, *tam będzie płacz i zgrzytanie zębow: gdy uyrzyście Abrahama, i Jzaaka, i Jakoba, i wszystkie Proroki w Krolestwie Bożym, á was ná dwor odpędzonych*; od Niebieskiego domu i Krolestwá exkludowani, á do ciemnego więzienia, i ná męki wieczne potępieni płakać, i zębámi zgrzytać będziecie, osobliwie gdy obaczycie Abrahama, Jzaaka, Jakoba, i wszystkich Prorokow, z ktorych Pokolenia być chełpicie się, w Krolestwie Niebieskim szczęśliwy żywot ná wieki prowadzących. *I przyidą od wschodu, i zachodu, i pułnocy, i południa*, od cztetech części świata ludzie, *i usiędą w Krolestwie Bożym*, ktoregoście wy was tylko samych dziedzicámi dla Narodu godności, i wziętego od BOGA prawa, być sądzili: *á oto są ostátniemi, ktorzy będą pierwszemi: á są pierwsi, ktorzy będą ostatniemi.* Poganie, ktorzy się wam teraz widzą być od BOGA naydalsi, i testamentow gośćmi, i ktorymi iako ze wszystkich ludzi ostatniemi pogardzacie, będą w Krolestwie Niebieskim pierwsze-

wszemi: wy zaś, ktorzy teraz dla poznania BOGA, Oycow Pokolenia, obietnic prawa, Krolestwa Niebieskiego oczekiwania, pierwszemi iesteście, ze wszystkich ostatniemi będziecie, od Krolestwa Niebieskiego ná wieki nieskończone wypchnieci. Poty z Ewangelii Łukasza Swiętego.

Na tak nieszczęśliwy koniec przychodzą wszyscy, ktorzy teraz wcześnie pokutować nie chcą, że potym, kiedy w zámierzonym od siebie czasie pokutować, i do Niebá dostać się będą chcieli, nie będą mogli, iako Sam Chrystus upewnia mowiąc: *Wielu ich będzie chciało wniść, á nie będą mogli.* Z tey niezawodney Wcielonego BOGA náuki, na przestrogę dla zwłaczaiących pokutę, Swięty Augustyn godną pámięci sentencyą tę nápisał: *Przydzie ten czas, w ktorym grzesznik pokutować zechce, á nie będzie mogł; bo kiedy mogł, nie chciał, á dla złego niechcenia utracił dobrą możność.* (b) Zebyśmy z pokutuiącymi wcześnie, już teraz ná wieki uszczęśliwionemi cząstkę iaką i towarzystwo, moy Czytelniku, w nieśmiertelnym żywocie mieli, starać się nam, i usilo-

ſiłować potrzebá, żebyśmy przez ciaſną fortkę weſzli do Nieba; bo áni leniwi, ktorzy wſzyſtkich ſił nie chcą w ſprawie zbawienia dokładać, i trudną Ewangelii drogą chodzić, i przez ciaſną fortkę do niego wniść ſzczerey chęci nie maią; áni, ktorzy włáſnym ſiłom, álbo łáſce Boſkiey aż do końca zbytnie dufaią, zbawienia wiecznego nie doſtąpią. BOGU, prawda, nigdy nie zbywa ná czaſie do świadczenia ſwego miłoſierdzia, kiedy tylko zechce; ále uważać trzebá, żeby kto nie odrzucał iego łáſki w podanym i pogodnym czáſie, poki drzwi otwarte, poki nas do ſiebie zapráſza, i cierpliwie ten wielce łaſkáwy Pan oczekiwa; żeby ten czas nie nadſzedł, w ktorym do niego wołać będźiemy, á wyſłuchać nas nie zechce; ieſt bowiem ſłuſzna rzecz, áby ci, ktorzy Chryſtuſa, iako przykazuiącego Paná ſwego uznać, i iako ſwego Exemplarza náśladować nie chcieli, od niego iako nieznaiomi odrzuceni byli: *nie znam was, zkąd ieſteście.* Daremno mowić będą, ktorzy według Reguły Swiętey Ewangelii nie żyli, ktorzy drogą Przykazań Boſkich i Kościelnych nie cho-
dzi-

dzili, ktorzy się przez ciasną fortkę nie cisneli, że do Swiętych Sakramentow uczęszczali, że słowa Boskiego słuchali, że Wiarę Chrześciańską wyznawali: *Iadaliśmy przed tobą, i piiali, i uczyłeś ná ulicach nászych.* Nic im nie pomoże do zbawienia słowa Bożego słuchánie, Wiary Chrześciańskiey wyznanie, Ciała i Krwi Chrystusowey używanie, ktorzy prawo Ewangeliczne, choć w iedney cząstce cięszko obliguiącey, zgwałcili, ktorzy uczynkow Chrześciańskiey wiary godnych nie czynili, ktorzy w sprawiedliwości i miłości aż do zgonu swego nie trwali: *I rzecze wam: nie znam was, zkąd iesteście, idźcie precz odemnie czyniciele nieprawości.*

386. Przydzie tedy czas taki, w ktorym niepokutuiący teraz grzesznicy, potym pokutować nie będą mogli; bo że w podanym do zbáwienia czasie o zbawienia swego ugruntowániu mocnym nie myślili, iak zamknie BOG drzwi miłosierdzia swego, skutku żadnego nie wezmą ich proźby, modlitwy, i wołania do niego; záczym od siebie ich odpędziwszy, i od swoiey na wieki błogosławioney społeczności oddali-

daliwszy, naznaczy im w piekle przeklęte ná wieki towarzystwo z potępieńcámi: *Idźcie precz odemnie czyniciele nieprawości.* A takich pospolicie BOG ná tym świecie tak uszczęśliwia, że im się wszystko powodzi dobrze; i chociaż co dzień wiele nágrzeszą, nie zácina ich áni małą iakiego ukarania rozgą; o czym tak Pismo Swięte świadczy: *Domy ich bespieczne są i spokoyne, i niemasz Rożgi Boskiey nad nimi,* (c) ktorym tak przepuszcza BOG, czyni to z nimi, co Lekarz z chorémi, ktorych gdy opuszcza, iuż im żadnego lekarstwa, ktoreby im ku zdrowiu służyło, nie daie: Dla tego sławny Origenes z niemałym żalem mowi: *To iest straszna i ostatnia nieszczęśliwość, kiedy nas iuż nie karze BOG zá grzechy: kiedy się iuż nie popráwuiemy przestępcy.* (d) Czemuż to straszna rzecz iest, i nieszczęśliwość ostatnia, kiedy się niepokutuiącym grzesznikom we wszystkim dobrze tu powodzi, i BOG z nimi tak się obchodzi, że ná ich codzienne grzechy, i zły proceder życia tylko przez szpary patrzy? Bo takich BOG iuż w Xiędze

ſpráwiedliwości ſwoiey ná męki wieczne zápiſał, iako Piſmo Swięte powiada: *Prowadzą dni ſwoie w dobrych powodzeniach, á we mgnieniu oka zſtępuią do piekła... bo ná dzień zátracenia BOG złego chowa.* [e] Ieźli ktore, to te słowa ſą ſtrachu pełne, że BOG złego człowieka zá grzechy nie pokutuiącego ná tym świecie w ſzczęśliwym powodzeniu chowa; albowiem chowa go ná zgubę iego, ná zátracenie iego, ná potępienie iego do piekła. O takich powiedział Ieremiaſz Prorok, pytaiąc ſię Paná BOGA: *Czemu ſię ſzczęści drogá bezbożnych? Dobrze ſię maią wſzyſcy, ktorzy przeſtępuią, i nieprawość czynią.* Ale iaki czeka ich koniec śmiertelny, tak wyraził: *Zgromadź ich iako trzodę ná rzeź.* (f) Iako tedy bydło ma ſię dobrze, i po zyznych łąkach buia ſobie, ktore ma być zábite; ták ludzie, ktorych BOG ná rzeź wieczną dla ich niepokuty i nieprawości iuż u ſiebie oſądził, dobrze ſię ná tym świecie maią, w dobrach doczeſnych obfituią, po łąkach światowych roſkoſz, buiaią, Rozgi ukarania Boſkiego nie znaią, i ſwobody wſzelakiey zażywaią. O tak
uſzczę-

uszczęśliwionych w tey doczesności obszernie Dawid nápisał w te słowá: *Uwiodłem się gorliwością nad złośnikami, pokoy widząc grzesznikow; bo niemasz względu ná śmierć ich, i stáłości w ich ukaraniu. W pracy ludzkiey nie są, i z ludzmi nie będą karani. Przeto uwiedli się pychą, okryli się nieprawością i bezbożnością swoią.* Po takich od Rozgi Boskiey uwolnieniach, ná iaki przyszli koniec, tak wyraził: *Zginęli dla nieprawości swoiey.* [g] Zginęli tedy wszyscy, i giną wiecznie, ktorzy w nieprawościach życie prowadzą, á do wieczney się pokuty nie zábieraią, dla ktorey zwłoki nie porusza BOG serca ich do pokuty łaską swoią, bez ktorey potym, choćby chcieli, pokutować nie mogą. Nie karze ich tu docześnie, bo ich wiecznie karać będzie. Daie im szczęśliwe, poki żyią, w zamysłach i żądaniach ich powodzenie, bo ich na rześ, ná zgubę, i zátrácenie wieczne záchowuie.

3٢7. Do tak opłakaney nieszczęśliwości, żeby człowiek przyszedł, nie trzeba mu sto, 50, 20, álbo dziesięć śmiertelnych grzechow, ieden tak mu

łáſkę u BOGA ſtracić może, że iey odzyſkać nie będzie mogł nigdy. Piſmo Swięte podaie nam tey prawdy przykład na pierwſzym Krolu Zydowſkim Saulu, ktory że przeciwko zakazowi Boſkiemu cáłopaloną ofiarę tylko raz uczynił, tak ſię BOG rozgniewał na niego, ze krolowanie iego nie tylko do inſzego domu i familii przenioſł, ále go też od ſiebie odrzucił, przeproſić ſię nie dał Swiętemu Prorokowi i Kapłanowi Samuelowi modlącemu ſię zaniego; dopuścił, że bitwę z Filiſtynami przegrał, na placu woiennym połegł, dobić ſię z pychy i deſperacyi kazał, i tak doczeſnie i wiecznie bez pokuty, ktorey bez łaſki Boſkiey czynić nie mogł, nieſzczęśliwie zginął. Jeżeli Krolowi temu, nad ktorego przed tym ze wſzyſtkich Zydow lepſzego, i bardziey BOGU podobaiącego ſię nie było, [h] tak ieden grzech nieposłuſzeńſtwa ku BOGU zaſzkodził, że u niego łaſkę aż do ſamey śmierci nieſzczęśliwey ſtracił; iakże ci ludzie, ktorzy codzień wielą grzechami BOGA obrażaią, ktorzy iáko wodę nieprawość piią, (i) á pokutą wczesną prawdziwą
do

do BOGA powrocić nie chcą, lękać się nie maią, żeby potym, iak raz BOG odrzuci ich od swego miłosierdzia, pokutować nie mogli, choćby do pokuty czynienia sposobność mieli, i chcieli? álbowiem, iáko Swięty Augustyn mowi: *To iest grzechu* [choć iednego śmiertelnego] *nayśprawiedliwsza kara, żeby ten, ktory dobrze czynić, kiedy mogł, nie chciał, utracił możność, kiedy chce* (k) Tę Swiętego Doktora Kościelnego sentencyą potwierdzam tą historyą: Szlachcic nieiaki z urodzenia godny, ále z obyczaiow plugawy, nieporządną dziewczyny iedney uplątany miłością, chował ią w domu swoim przez lat wiele, i na wykonanie żądzow swoich nieczystych zażywał, gardząc tak ostremi Kapłanow upominaniami, iáko i szczeremi przyiacioł swoich perswazyami. I dotąd się też był zepchnął, iż kto mu kolwiek tę nierządnicę z domu wypędzić radził, tą zbywał go wzgardy godną odpowiedzią: Nie mogę; iakoby chciał dowodzić, że to iest potrzebne dzieło natury, co było złą áffektu lubieżnego wolą. Gdy tedy nieczystego towarzystwa tego dobrowolnie poprze-
stać

ſtać nie chciał. śmierć ná rozwod iego nadeſzła. W kwitnącym wieku zoſtaiąc, w chorobę w padł, w ktorey od Lekarzow zdeſperowany był. Do zoſtaiącego w okropnych życia i śmierci granicach, Zakonnik ieden przyſtąpił, żeby go ná oną ſtraſzną i niebeſpieczną wieczności drogę przygotował; ktory z bliżywſzy ſię do łożka, pozdrawia chorego, i mądrym ſpoſobem w iego ſię affekt zaleca, mowiąc: Perſwaduięć ia ſobie, Mći Panie, więkſzą tu być nadziei iak boiaźni przyczynę, gdyż wielu z podobney choroby, w iakiey zoſtaieſz teraz, powrocili do zdrowia. Z tym wſzyſtkim, iakąkolwiek ſię karmiemy nadzieią, że też iednym z liczby onych będzieſz, coż to ma do tego przeſzkodzić, żebyś ſię tak dyſponował, iakby ſię przeciwnie ſtać miało? Na to rzekł chory odważnie: Co mi tedy czynić rádziſz, uſłucham chętnie, álbowiem wielkość niebeſpieczeńſtwa, w ktorym ſię znayduię, choćby nikt o nim nie mowił, ſam uznaię; i lubom złe życie prowadził, zakończyć go iednak dobrze, z całego ſerca ſobie życzę. Zakonnik
ow

ow dziwnie się z takich słow ucieszył, i ośmielił: życzyłby był iak nayprędzey siekierę do korzenia przyłożyć, i on kamień obrażenia odrzucić, ktorego z wielkim ubolewaniem i niechęcią w choruiącego izbie zawsze przytomnego widział, to iest, wypędzić niezrządnicę tę, ktorą ustawicznie pod zásłoną usługi, drugi raz pod inszym kolorem chciał chory mieć bliską siebie. W tym Zakonnikowi dyktował rozum, przez łatwieysze propozycye do trudnieyszych bliskiego śmierci przygotować, do ktorego w ten sposob mowi: Ponieważ cię tak dobrze myślącego znayduię, z powinną powiem to wolnością, co i odzienia mego świątobliwość, i zbawienia twego miłość podaią mi do mowienia. Lekarze także o życia twoiego zachodzie twierdzą; zaczym ieźli duszy twoiey sprawę rospoczrządzić, sumienie oczyścić, i do świętego zgonu chcesz przygotować, mało godzin zostaie. Tym tedy, rzekł chory, pośpieszaymy bardziey; i coż mam czynić? Pyta go Kapłan: Jesteś dłużnik, ktoremu trzebaby zadosyć uczynić? Odpowiedział: byłem, ál zadosyć
uczy-

uczyniłem. Czy masz w dobrach twoich, ábo depozytach, coby oddáć trzeba? Miałem, rzekł, alem oddał! Maszli przeciw komu nienawiść iaką, czyli ią z serca ruguiesz? Ruguię. A urazy czyli też odpuszczasz? Odpuszczam. Chceszże ostatniemi Sakramentami być opatrzony? Chętnie ie przyimę. Wszakże wiesz, iż te nie mogą ci być dane, poki metresy nie oddalisz od siebie. Na to chory odpowiedział: Nie mogę, moy Oycze, nie mogę. Ey, co ty mowisz? nie możesz? A czemu nie możesz? i możesz, i powinieneś. Wszakże, Panie moy, chcesz duszę zbawić? Chory znowu rzekł: Mowię, iż nie mogę. Kapłan: Nie uważasz to, że iuż iuż do bardzo długiey zabierasz się wieczności? Coż to wielkiego, uczynić dobrowolnie oddalenie tego, co będzie poniewolnie opuścić potrzeba? Nie mogę, znowu rzekł. A to iako? miłości BOGA za ciebie ukrzyżowanego (*tu mu krucyfix pokazał*) tę łaskę, ktorey po tobie teraz wyciąga, odmowisz? Oto on z miłości ku tobie ranami napełniony, i wszystek zkrwawiony umarł! Oto iest, spoyzrzyi na niego! Ale znowu cho-

chory feralną swoię piosneczkę śpiewa: niemogę. Więc nie przyimiesz Sakramentow: nie mogę. Takim sposobem utracisz niebo: nie mogę. Do wiecznych płomieni goraiącego piekła sam siebie utrącisz: nie mogę. O mizerna duszo! zważ ieno dobrze, á zasz to nie lepiey, samę dziewczynę opuścić, iak wraz z nią sławę, ciało, duszę, żywot błogosławioną wieczność, Swiętych Pańskich, Nayświętszą Maryą Pannę, BOGA, i Ray niebieski utracić, á po śmierci wyklęty być, i w gnoiu pogrzebiony? Na to westchnąwszy ten wielki mizerak, znowu po swoiemu zaśpiewał: nie mogę, nie mogę. I ostatnie, ktore tylko ieszcze miał, siły zebrawszy, swoię metresę uchwycił, á na twarzy zapalony, rzekł: Ta moią była na ziemi chwałą, ta moią chwałą będzie przez całą wieczność. W tym obłapiwszy ią mocno, i do siebie przytuliwszy, w gwałtownym poruszeniu cielesna żądza w nim osurowiała; i tak, że iuż ostatni moment iego życia nadszedł, nieczystą i zdesperowaną duszę wyzionął. [!] Oto! na iaką głębią przychodzą i tacy grzesznicy, ktorzy na łoszku od choroby

toby upomnieni, przy bytności dyfponuiącego ich Oyca Duchownego umieraią. Dziw, że i tacy mowią: nie mogę. A to czemu? nie mogliby to, gdyby szczerze chcieli? Mogliby zapewnę, bo nikomu dostarczaiącey łaski BOG nie odmawia, przynaymniey proszącemu o nię. Ale na wykorzenienie zastarzałego złego, i grzechu wzwyczaionego czegoś więcey potrzebuie człowiek, iak dostarczaiącey łaski. Potrzebuie on tey łaski, ktorą Swięty Augustyn zwyciężaiącą nazwał; á ta iest skuteczna łaska; tey zaś żadnemu BOG nie iest obowiązany udzielić, może ią każdemu choć dla iednego odmowić grzechu śmiertelnego, i w takim go stanie zostawić, że choćby chciał, nie będzie mogł pokutować skutecznie. Ani za niesprawiedliwą rzecz nie trzeba rozumieć tey łaski odmowienia tym, ktorzy odmowili choć ieden raz BOGU wniścia do ich serca, do ktorego, áby mu otworzyli, i onegoż przyięli, zapraszał się przez swoie natchnienia (m) álbowiem dzieie się to sprawiedliwie, kiedy BOG odrzuca tych od siebie, ktorzy go, kiedy

wniść

wniść chciał po nich, przyiąć nie chcieli do siebie. Dopierosz tym bardziey na odmowienie łaski skuteczney ci sobie u BOGA zasługuią, ktorzy nie raz, nie dziesięć, ále przez lat wiele przykazania iego przestępowali, á nigdy szczerze do niego się nie nawrocili; owszem niektorzy tak żyią, że i o wiadomość woli Boskiey, áby ią czynić zupełnie mogli, nic się nie staraią. O takich, iakie myśli w sercach swoich miewaią, Pismo Swięte wyraziło temi słowy: *Powiedzieli BOGU; odstąp od nas: wiadomości drog twoich nie chcemy*, (n) ktorzy tak bezbożne życie prowadzą, że i BOGA od siebie oddalaią, i o iego drogach, ktoremi wybrany lud swoy do siebie zwykł prowadzić, wiedzieć nie chcą; á ieźli wiedzą, nimi nie chodzą, w tey zostaią nieszczęśliwości, że też BOG do nich z łaską skuteczną nie przychodzi, bez ktorey serc swoich do żalu szczerego za grzechy poruszyć i prawdziwie pokutować nie mogąc, po śmierci nieszczęśliwey, grzesznikom wcześnie pokutować niechcącym właśney, na wieczne przychodzą potępienie.

388.

388. O tym sławny Kaznodzieia Cesarski (o) napisał dyskurs taki. Chrystus prawdziwy dusz ludzkich Pasterz błądzących nas i zgubionych owieczek przez cały życia naszego czas na prawą drogę, i do swoiey błogosławioney trzody sprowadzić szuka; woła na nas przez własne swoie Boskie natchnienia, przez Spowiednikow w spowiednicach, przez Kaznodzieiow na Kazalnicach, przez Ewangeliczne rady, przez rożne straszne przykłady &c. ale iedną i drugą rozwiozła owca, ten i ow Chrześcianin bezbożny swoie zatyka uszy, wala się iako świnia przez cały czas życia swego w błocie i kale grzechow, żyie w lichwie i niesprawiedliwości, pływa w roskoszach i wyniosłości, na BOGA nie pamięta, albo tylko bylebу; na koniec w chorobę śmiertelną wpada; aż tu po Spowiednika, do Kościołow o modlitwy, na Msze posyłaią, iakby to BOG miał mu zaraz z workiem łaski pełnym służyć, żeby umieraiący, ktory iak skora świńska żył, teraz z botami i ostrogami wszedł do nieba. O nie! w cale nie, mowi BOG, ale to się spełni, czym Duch Swięty

w przy-

w przypowieściach pogroził: *W tedy mnie wzywać będą, á ia ich nie wyſlucham* (p) i Zbawiciel naſz temi ſłowy: *Szukać mnie będziecie, á nie znaydziecie. Szukać mnie będziecie, á w grzechu waſzym pomrzecie.* (q) Zaczym wſzyſtko tracą, ktorzy zbawienie duſz ſwoich, i pokutę zwłoczą. Ten ſwoy dyſkurs potwierdza takim przykładem. Zawołano mnie do takiego chorego, ktoremu ſkrzypek w gardle na wyniście duſzy z ciała nie pięknie grał. Że zaś przy zdrowym rozſądku ieſzcze zoſtawał, proſzono mnie, ábym go do ſpowiedzi przyſpoſobił, do czego prácy wielkiey i cierpliwości potrzeba było, bo ten chory o ſpowiedzi cale nic ſłuchać nie chciał; kręcił ſię iak robak, nogami trzepał, ſłowa nie przemowił, iákby głuchy był i niemy. Proſiłem go przez Rany Chryſtuſa Pana, przez zaſługi gorzkiey męki i śmierci iego, przez właſne zbawienie duſzy iego; także upewniłem go w przytomności Lekarza, iż dla tego, choćby ſię ſpowiadał, i z BOGIEM poiednał, nie umrze; ále *ſurdo fabula*, wſzyſtko daremno było. BOG mu ieſzcze trzy dni życia przedłużył, przez

kto-

ktore Zakonnicy go nawiedzali, i do pokuty namawiali; ále wſzyſtkie napominania ich niepożytkowały. Tandem iak iuż iego życie do oſtatniego terminu przychodziło, przemowił, i wyznał, że ſię iuż lat 40. nie ſpowiadał, iakże ſię tedy mogę, rzekł, teraz w boleściach wielkich rekolligować, i wſzyſtkie ſobie grzechy przypomnieć? Powiedziawſzy to, na drugi bok ſię przewrocił, i nieſzczęśliwego ducha ſwego wyzionął. Widziſz, moy Czytelniku, oczywiście tę prawdę, ktorey dowodzę w tey nauce, iż potym nie będą mogli pokutować, choćby chcieli, ktorzy teraz, kiedy maią czas i łaſkę Boſką, pokutować nie chcą. Tego chorego nie poruſzyła Kapłańſka na Rany JEZUSOWE prośba, áni rożnych Zakonnikow zbawienne przez trzy dni upominania do pokuty, bo ſerca iego BOG ſkuteczną łaſką nie poruſzył, ktora że przez lat 40. gardził, BOG też nim w oſtatnim zgonie zoſtaiącym tak wzgardził, że w nim áni za grzechy pokutować nie mogł, áni o ſpowiedzi ſłuchać nie chciał.

389. Na tak nieszczęśliwy koniec, i naygorszą śmierć grzesznikow, po ktorey ona straszna przeklęta wieczność następuie, żeby nikt z prawowiernych nie przyszedł, niech czasu łaski, poki ią BOG ofiaruie, na swoie zbawienie zażywa, niech się całym sercem wcześnie do BOGA nawroci, niech dni, Miesiące, i lata na grzechach strawione teraz opłakuie, á nie dopiero potym, kiedy czas do tego pogodny minie; bo sam BOG tego po wszystkich, ktorzykolwiek kiedy zgrzeszyli, prowadząc ich na zbawienną drogę, wymaga, iako Pismo Swięte mowi: *BOG teraz opowiada ludziom, żeby wszyscy wszędzie pokutę czynili.* [r] Teraz czyń grzeszniku pokutę, kiedy cię do niey BOG zaprasza, kiedy ci dosyć czasu do niey użycza, kiedy ręce łaskawości swoiey na przyięcie twoie wyciąga, kiedy ci pełne miłosierdzia swego piersi otwiera. [s] Kiedy ci znowu swoię łaskę i przyiaźń oświadcza, chociasz nie BOG ciebie, ále tyś BOGA obraził. I niegodzien że to BOG, ábyś go zaraz ná dobro twoie usłuchał? Pismo Swięte w tym cię upomina, ábyś *przyiaciełowi*

lowi twoiemu nie mowił: idź, wroć się znowu, iutro ci dam, kiedy mu zaraz dać możesz. [t] Jeżeli człowiekowi, ktory czego dla swego á nie naszego pożytku od nas prośbą wymaga, nie powinniśmy do iutrzeyszego dnia odmawiać; tym mniey Panu BOGU, słusznie dla grzechow zagniewanemu, ktory nie dla swego, ále dla naszego pożytku teraz opowiada pokutę, i przez nię każdego grzesznika nawrocenia pragnie, odmowić tey do iutra nie powinien żaden. Teraz grzeszniku możesz do BOGA powrocić, teraz możesz skłonności złe zwyciężyć, teraz możesz pokusy wszytkie i powaby do grzechow pokonać, poki BOG pomocy swoiey rękę ci podaie. W sercu twoim nie mow do BOGA: *Idź á wroć się znowu*, bo kiedy tak od siebie BOGA oddalasz, i łaską iego pogardzasz, możeć on, prawda, z łaską swoią odeyść od ciebie, ále też może iuż nigdy nie powrocić do ciebie: z dniem dzisieyszym, ktorego cię BOG przez pokutę do siebie zaprasza, może ostatnia miłosierdzia iego łaska, á z nią zbawienia twego okazya minąć. Dla tego nie mow: iutro; nie mow: in-

sze-

ſzego czaſu; ále dziſiay, ále teraz przez pokutę powrocić chcę do BOGA, ktorą on teraz ludziom rożnemi ſpoſobami opowiada: teraz chcę grzechow ſię ſpowiadać, i zá nie ſerdecznie żałować: teraz chcę bliſkie do grzeſzenia okazye, i gorſzące towarzyſtwa opuścić: teraz chcę dobra, dotąd nieſprawiedliwie trzymane, dziedzicom właſnym pooddawać: teraz chcę z moim bliźnim, przeciwko ktoremu nienawiść miałem, ſzczerze ſię poiednać. Ták trzeba ták, moy bracie grzeſzniku, mowić, ták trzeba uczynić, zaraz przez pokutę do BOGA powrocić; bo ieżli teraz BOGA z łaſką iego od ſiebie dlá zwłoki pokuty oddaliſz, on ſię też od ciebie ſwego czaſu oddali, on ciebie w naypotrzebnieyſzym czaſie opuści; á zatym wſzyſtka cię nieſzczęśliwość ogarnie, z ktorey ſię uwolnić nigdy nie potrafiſz.

390. A komuż ſię, powiedz mi proſzę, dobrze powodziło, kogo BOG tylko z łaſki ſwoiey, z opieki ſwoiey, z obrony ſwoiey wypuścił? Jak BOG niezwyciężonego mocarza Samſona odſtą-

stąpił, w ciężką się niewolą swoich nieprzyiacioł dostał. Jak BOG Helego od siebie oddalił, wraz z życiem Arcy-Kapłaństwa pozbył Jak BOG Saula Krola odrzucił, Krolestwo, żywot doczesny i wieczny utracił. Ták się podziśdzień ze wszystkiemi dzieie, ktorych BOG dlá ich nie wcześney pokuty od siebie odrzuca, nimi pogardza, i od nich się z łaską skuteczną oddala; zaczym pławdzi się to, co BOG powiedział: *Biada im, gdy odstąpię od nich.* (u) Jakoż inaczey być nie może, tylko ná całą wieczność biada tym, od ktorych się BOG z łaską swoią, z dobrocią swoią, z miłosierdziem swoim oddala, bo wraz z Bogiem od nich się prawdziwe uszczęśliwienie w błogosławioney wieczności oddala, iako Swięty Psalmista mowi: *Daleko od grzesznikow* niepokutuiących wcześnie *zbawienie.* (w) Pewnie że daleko zbawienie wieczne od tych, ktorych serca do pokuty czynienia BOG swoią łaską nie porusza, bo tę utraciwszy, już go przez całą wieczność otrzymać nie potrafią; o czym ták Swięty Augustyn mowi: *Jeźli BOG nie da* grzesznikowi łaski,
kto-

ktoryſz czynić pokutę będzie? (x) Że zaś daleki ieſt BOG od niepokutuiących wcześnie grzeſznikow, (y) nie daie im potym ſkuteczney łaſki do czynienia zbawienney pokuty. A zatym ponieważ nieprawości rozdział daleki między Bogiem i grzeſznikami uczyniły, [z] przydzie ná nich ten czas nieſzczęśliwy, że choć będą chcieli, nie będą pokutować mogli ná wieczne zbawienie, iż teraz, kiedy mogli, pokutować nie chcieli ná wieczne potępienie.

TEXTUS S. SCRIPTURÆ, & SENTENTIÆ PATRUM.

(a) Contendite intrare per anguſtam portam; quia multi, dico vobis, quærent intrare, & non poterunt. *Luc:* 13. 24.

(b) Veniet tempus, quo peccator volet pænitere, & non poterit; quia quando potuit, noluit; & propter malum nolle perdidit bonum poſſe. *S. Aug: ſerm:* 58. *de tempore.*

(c) Domus eorum ſecuræ ſunt, & pacatæ; & virga DEI non eſt ſuper illos. *Job:* 21. 9.

(d) Hoc eſt terribile, hoc extremum, cùm jam non corripimur pro peccatis: cùm jam non corrigimur delinquentes. *Origen: tom:* 1. *homil:* 8. *in* 20. *Exod:*

(e) Ducunt in bonis dies suos, & in puncto ad inferna descendunt.. Quia in diem perditionis servatur malus. *Job:* 21, 13. 30.

(f) Quare via impiorum prosperatur? Bene est omnibus, qui prævaricantur, & iniquè agunt., Congrega eos, quasi gregem ad victimam. *Jerem:* 12, 1, 3.

(g) Zelavi super iniquos, pacem peccatorum videns. Quia non est respectus morti eorum, & firmamentum in plaga eorum. In labore hominum non sunt, & cum hominibus non flagellabuntur; ideo tenuit eos superbia; operti sunt iniquitate & impietate sua... Perierunt propter iniquitatem suam. *Psal:* 72.

(h) Non erat de filiis Israël melior illo. 1. *Reg:* 9, 2.

(i) Bibit sicut aquam iniquitatem. *Job:* 15, 16.

(k) Ista est peccati justissima pæna, ut, qui rectè facere, cùm posset, noluit, amittat posse, cùm velit. *S. Aug: l.* 3. *de lib: arbitr: c.* 18.

(l) Segneri apud Camillum Hectoreum Solitud: Sacr: p. 4. diei sec: exerc: Spir:

(m) Ego sto ad ostium, & pulso. *Apoc:* 3, 20.

(n) Dixerunt DEO: recede à nobis: scientiam viarum tuarum nolumus. *Job:* 21. 24.

(o) Abraham à S. Clara in Bene Vale discursu 14

(p) Tunc invocabunt me, & non exaudiam. *Prov:* 1. 28.

(q) Quæretis me, & non invenietis. *Joan:* 7. Quæretis me, & in peccato vestro moriemini. *Joan:* 8.

(r) DEUS nunc annuntiat hominibus, ut omnes ubiq; pænitentiam agant. *Act:* 17, 30.

(s)

(s) Viscera misericordiæ DEI nostri. *Luc:* 1,78.

(t) Nè dicas amico tuo: vade, & revertere, cras dabo tibi, cùm statim dare possis. *Prov:* 3,28.

(u) Væ eis, cùm recessero ab eis. *Oseæ*, 9,12.

(w) Longè à peccatoribus salus. *Psalm:* 118.

(x) Nisi ipse dederit, quis aget pænitentiam? *S. Aug: l.* 3. *contra Jul: c.* 3.

(y) Longè est Dominus ab impiis. *Prov:* 15,29.

(z) Iniquitates vestræ diviserunt inter vos, & DEUM. *Isai:* 59, 2.

NAUKA IX.

Poki czas mamy, ná Niebo pracuymy.

391. GRzechu pierworodnego skutek, iako iest z właśności swoiey mizerny, ták iest dlá wszystkich ludzi niepocieszny, bo tych w Adamie ná wyrobienie chleba w pocie swego czoła pierwszą od Stworcy ziemi i Nieba wyrażoną przycisnął kondemnatą. (a) ták dalece, że ktory tylko potomek rodzica pierwszego ná ten świat przychodzi, ná uprzykrzoną głowie lub ciału pracą się rodzi. (b) Czyli to mowi Pismo

Boże

Boże o tym chlebie, ktorego dla konserwacyi swoiey potrzebuie ciało, czyli o tym, ktory posiła duszę ná wieczne iey zbawienie, przyznać potrzeba, że kto chce ná tym świecie żyć, i po śmierci duszę zbawić pragnie, dołożyć pracy koniecznie, procz ochrzczonych dzieci, każdy według stanu swego powinien. Ze zaś wiem z doświadczenia, moy Czytelniku, że nikomu bez pracy gołąbki pieczone do gęby nie przylatuią, o tey podłey człowieka części potrzebach mowić tu nie będę, ále tylko o pracach godnieyszey, bo nieśmiertelney, bez ktorych, iako bez wysług, nie weźmie ślicznego w swoię ná wieki possessyą Nieba.

BOG w rządzeniu świata przedziwny z przyczyny słuszney żadnemu dorosłemu człowiekowi nie przyrzekł dać Nieba darmo; owszem sam Chrystus, áby go sobie ludzie zasłużyli, wszystkich do pracy zachęca, mowiąc: *Podźcie do mnie wszyscy, ktorzy pracuiecie, i obciążeni iesteście, á ia was ochłodzę. Bierzcie iarzmo moie ná siebie, i uczcie się odemnie, żem cichy iest i pokorny sercem, á znaydziecie odpoczynek duszom*

ſzom waſzym. (c) Gdzież ten odpoczynek dla ſiebie duſza ludzka znaydzie? Bez wątpienia żadnego, nie na tym świecie, álbowiem ciało z nią, á ona z ciałem teraz uſtawicznie walczy. (d) ále dopiero w Niebie; bo poki nie odpocznie w BOGU, żadnego dla ſiebie nikędy nie znaydzie ſpoczynku. [e] Tych obiecuie poſilić Chryſtus, ktorzy teraz, poki czas maią, nie byle zbyć, pracuią, ále ſię pracą obciążaią; á nie tych, ktorzy dopiero na ſchodzie życia ſwego pracować ná Niebo zamyślaią. Zachęca ludzi Chryſtus, áby iego iarzmo brali ná ſiebie; á tym ſamym Nieba nie obiecuie ludziom tym, ktorzy przez całe życie w iarzmie diabelſkim chodzili, á dopiero ná zgonie życia pracować ná Niebo wolą maią, ſtrachem piekła urodzoną; bo i ten woł do iarzma nie ieſt zdolny, ktoremu czas nadchodzi zdychać. Przykazuie Chryſtus, áby ludzie od niego ſię cichości i głębokiey ſerca pokory uczyli, i te chwalebne cnoty każdego czaſu z intencyą należytą czynili, z ktorych, iáko z niewyczerpanych zrzodeł, inſze Nieba godne uczynki dobre wypływaią:

ią: á ták życie swoie prowadzących upewnia, że ich dusze pożądany w BOGU spoczynek znaydą, ktorym ná wieki nieskończenie będą uszczęśliwione w Niebie. A czyli tak wielkiey pociechy ten się spodziewać może dlá siebie, ktory cały wiek swoy ná grzechach ulubionych trawił, po wszystkie dni życia swego iarzmo diabelskie, zaprzągszy się raz do Niego, ochotnie ciągnął, nigdy szczerze ná Niebo nie robił, á w dzień śmierci swoiey na siłach osłabiony, ná zmysłach pomięszany, ná sumieniu, ktore gryzie go mocno, poalterowany, chce Nieba o ieden raz dobyć, ktorego się insi przez całe życie z wielką czułością i pracą dobijali? Niech będzie pewny, że tego nie dokaże, i ná wieki zawiedzie się nieomylnie, bo sam ták naturalny rozum dyktuie, i Swięty Grzegorz W. naucza, *iż do wielkiey płacy żaden przyiść nie może, tylko przez wielkie prace. Dla tego i Paweł zacny Kaznodzieia mowi. Nie będzie Koronowany, tylko ktory należycie walczył. Jeżli tedy kogo kontentuie wielkość płacy, niechże go nie odstrasza utarczka pracy,* (f) Uznayże to bez sprzecz-

ſprzeczki człowiecze każdy, iż ſamego ſiebie opłakanie łudziſz, ktory przez całe życie nie pracowawſzy ná Niebo ſzczerze, należycie, ochotnie, ſpodziewaſz ſię bezrozumnie w iednym dniu, albo w iednę oſtatnią iuż uſtaiącego życia godzinę otrzymać go, i w ſwoię ná wieki nieſkończone poſſeſſyą doſtać.

392. Doktor Narodow Paweł Swięty niechcącego ná chleb robić proźniaka oſądził ná głod, bo przykazał, áby mu ieść nie dano. (g) Jeżeli ieść niema ten, ktory ná chleb nie pracuie; á iakże ma zażywać roſkoſz Niebieſkich ten, ktory ſtatecznie ſzczerze nie pracował ná Niebo? Jak pracowitych ſług ſwoich BOG niepoiętemi roſkoſzami w Niebie traktować będzie, leniwych, nikczemnych, oſpałych ná głod, ná pragnienie, ná ſmutek, i ná wycie wieczne do wilkow piekielnych oſądzi, iako ſię ſam z tym oświadcza mowiąc: *Oto ſłudzy moi ieść będą, á wy łaknąć będziecie! Oto ſłudzy moi pić będą, á wy upragniecie! Oto ſłudzy moi weſelić ſię będą, á wy ſię zawſtydzicie! Oto ſłudzy moi wykrzykać będą od radości ſerdeczney á wy będziecie wołać od bolu ſerca, i od ſkru-*

skruszenia ducha wyć będziecie. (h) To ták BOG mowi u iednego Proroka: u drugiego ták się też ná grzesznikow grozi: *Oto ia karmić ich będę piołunem, i poić ich będę żołcią.* (i) Podobnie i u trzeciego mowi: *Kielich żałości i smutku pić będziesz, i wypijesz go aż do samych drożdży.* (k) Wszystkie te pogroszki wyrażaią piekielne gorzkości, ktoremi BOG niepracuiących tu ná Niebo przez całą wieczność traktowáć będzie. Co BOG w starym testamencie przepowiedział, to Chrystus Pan w nowym ponowił, i w oney przypowieści wyraził, w ktorey powiedział, iż Pan ieden między sługi swe rozdał maiętności swoie, dawszy iednemu pięć talentow, drugiemu dwa, trzeciemu ieden, áby wszyscy nimi robili, i więcey zarobili. Poszedłszy tedy ten, ktory wziął pięć talentow, robił nimi, i zyskał drugie pięć, także i ten, ktory był wziął dwa, zyskał drugie dwa. Lecz ten, ktory wziął ieden, szedłszy zakopał w ziemi, i skrył pieniądze pána swego. A po niemałym czasie wrocił się pan onych sług, i uczynił rachunek z nimi. A przystąpiwszy ten, kto-
ry

ry wziął pięć talentow, przyniosł drugie pięć talentow, mowiąc: Panie, dałeś mi pięć talentow: otom drugie pięć zyskał. Rzekł mu pan iego: Dobrzeć sługo dobry i wierny: iżeś nad małem był wiernym, nad wielem cię postanowię: wnidź do wesela pana twego. I przystąpił też, ktory był dwa talenty wziął, i rzekł: Panie, dałeś mi dwa talenty: otom drugie dwa zyskał. Rzekł mu Pan iego: Dobrzeć sługo dobry i wierny: iżeś był wiernym nad małem, nad wielem cię postanowię: wnidź do wesela pana twego. A przystąpiwszy też, ktory był ieden talent wziął, rzekł: Panie, wiem, iżeś iest człowiek srogi, żniesz, gdzieś nie siał, i zbierasz, gdzieś nie rozrzucił: á boiąc się odszedłem, i twoy talent w ziemię skryłem: oto masz co iest twoiego. A odpowiadaiąc pan iego, rzekł mu: Sługo zły i gnuśny, wiedziałeś, iż żnę, gdziem nie siał, i zgromadzam, gdziem nie rozrzucił; miałeś tedy pieniądze moie poruczyć bańkierzom, á ia przyszedłszy, wżdybym był swe odebrał z lichwą. A przetoż weźmicie od niego talent, á daycie te-
mu,

mu, ktory ma dziesięć talentow.. á niepożytecznego sługę wrzućcie do ciemności zewnętrznych: tám będzie płacz i zgrzytanie zębow. Co tą przypowieścią chciał Chrystus Pan wyrazić, sam ią zaraz wyłuszczył, o samym so. bie tak mowiąc: A gdy przyidzie Syn człowieczy w Maiestacie swoim, i wszyscy Aniołowie z nim, tedy siędzie ná Stolicy Maiestatu swego, i będą zgromadzone przedeń wszystkie narody, i odłączy ie iedne od drugich, iáko pasterz odłącza owce od Kozłow: i postawi owce po prawicy swoiey, á kozły po lewicy. Tedy rzecze Krol tym, ktorzy będą po prawicy iego: Podźcie błogosławieni Oyca moiego, otrzymayćie Krolestwo zgotowane wam od stworzenia świata; ábowiem łaknąłem, á daliście mi ieść: pragnąłem, a napoiliście mnie: byłem gościem, á przyięliście mnie: nagim, a przyodzialiście mnie: chorym, á náwiedzieliście mnie: byłem w więzieniu, á przyszliście do mnie. Tedy mu odpowiedzą sprawiedliwi mowiąc: Pánie, kiedyżeśmy cię widzieli łaknącym, á nakarmiliśmy cię, pragnącym, á daliśmy pić? kiedyśmy cię

cię też widzieli gościem, i przyięliśmy cię, ábo nagim, i przyodzialiśmy cię. Abo kiedyśmy cię widzieli chorym ábo w więzieniu, i przyszliśmy do ciebie? A odpowiadaiąc Krol, rzecze im: Zaprawdę powiadam wam: Pokiście uczynili iednemu z tych braci moich naymnieyszych, mnieście uczynili. Tedy rzecze i tym ktorzy po lewicy będą: Idźcie odemnie przeklęci w ogień wieczny, ktory zgotowany iest diabłu i Aniołom iego; ábowiem łaknąłem, á nie daliście mi ieść: pragnąłem, á nie daliście mi pić: byłem gościem, a nie przyięliście mię: nagim, á nie przyodzialiście mię: chorym, i w więzieniu, á nie nawiedziliście mię. Tedy mu odpowiedzą, i oni mowiąc: Panie, kiedyżeśmy cię widzieli łaknącym, ábo pragnącym, ábo gościem, ábo nagim, ábo chorym, ábo w więzieniu, á nie służyliśmy tobie? Tedy im odpowie mowiąc: Zaprawdę powiadam wam: pokiście nie uczynili iednemu z tych naymnieyszych, ániście mnie uczynili. I poydą ci ná mękę wieczną: á sprawiedliwi do żywota wiecznego. (l)

Z tey

Z tey wyraźney Samego Chrystusá náuki powinieneś, moy Czytelniku, nieuchronną potrzebę uznać, iż ná Niebo, według danych sobie od BOGA tálentow, każdy ma pracować; bo pracowitych sług ow Pan do wesela swego, á Sędzia żywych i umarłych Chrystus do Niebá wniściem uszczęśliwił. Gnuśnego i niepożytecznego sługę ow Pan do ciemności wrzucić, á Chrystus w ogień wieczny iść kazał, i każe wszystkim, ktorzy ná Niebo nie pracowali, i nie pracuią. Pracá ta w czynieniu dobrych uczynkow záwisłá; tych bowiem, ktorzy głodnych karmili, prágnących nápawali, podrożnych przyimowáli, nágich okrywali, chorych i więźniow náwiedzáli, Chrystus Pan dziedzicami Krolestwá Niebieskiego deklaruie: *Osiągnicie Krolestwo zgotowáne wam od stworzenia świata*: tych zaś, ktorzy tego czynić zániechali, do piekła wyprawuie: *Idźcie odemnie przeklęci w ogień wieczny.* Nie dla tego ich potępia, żeby nie wierzyli, ále iż dobrych uczynkow nie czynili; bo ci weń wierzyli, ále dobrze czynić zániechali, iż mniemali, żeby samą wiarą mogli być

zba-

zbawieni [m] mowi Augustyn Swięty. I záraz tenże Swięty Doktor opowiada, iż grzechami inszymi obciążeni do tegoż ognia wiecznego będą potępieni: *Czy tylko w ogień wieczny poydą, ktorzy uczynkow miłosiernych nie czynili, á nie poydą, ktorzy cudze zábieráli rzeczy? álbo w sobie znieważáiąc Kościoł Boży, ná siebie sámych niemiłosiernymi byli? Iakby to miłosierne uczynki co pomogły bez miłości; bo Apostoł mowi: Choćbym wszystko moie ubogim rozdał, á miłości nie miał, nic mi to nie pomoże? Albo kochał kto bliźniego iako siebie sámego, ktory siebie sámego nie kocha? kto bowiem nieprawość kocha, duszę swoię nienawidzi.* (n) Ná tę zaś nieszczęśliwość potępienia wiecznego przyszli, i przydą, że danemi sobie od BOGA tálentámi na Niebo niepracowali. Niemász, tákiego, coby dwu przynamniey tálentow nie wziął, rozumu i woli: rozumu ná to, żeby poznał BOGA: woli, aby go szczerze kochał, i iedno z nim trzymał. Wielki zysk uczyni káżdy, ieżli się postara ták w poznániu i kochániu BOGA postąpić, żeby do błogosławionego widzenia BOGA, i zupeł-

pełney miłości iego należytym dwu tych talentow używaniem przyszedł. Iakikolwiek zaś iest talent, ktory nam BOG dał, tak nim pracuymy, żebyśmy się iemu z niego wyrachowali chwalebnie. Zaden leniwy áni od wzięcia talentu nie iest bespieczny, áni od dánia rachunku z niego nie iest wolny, o czym tak Swięty Grzegorz obszernie mowi: Zadnego niemasz takiego, ktoryby mogł prawdziwie mowić: Bynaymniey talentu nie wziąłem; zaczym nie mam, z czegobym się rachować musiał. Albowiem za talent każdemu, i nawet ubogiemu to samo poczytane będzie, co, by też naymnieyszego, wziął. Inszy bowiem rozumienie wziął; opowiadania usługę winien. Inszy ziemską wziął substancyą, wydawanie talentu z rzeczy powinien. Inszy ani wnętrznego rozumienia, áni dostatku rzeczy nie wziął, iednak rzemiosła się nauczył, z ktorego się żywi, samo rzemiosło poczyta się mu zá talent. Inszy nic z tego wszystkiego nie dostąpił, ále podobno przyiaźni mieysce u bogacza zásłużył, zapewne talent przyiaźni odebrał. Ieźli mu tedy za potrzebuiącymi nic nie

mo-

mowi, za talentu zatrzymanie bywa potępiony. Maiący tedy rozum, niech się koniecznie stara, żeby nie milczał: maiący dostatek rzeczy, niech czuwa, áby w świadczeniu miłosierdzia nie trętwiał: maiący rzemiosło, ktorym się rządzi, niech się usilnie stara, áby używania i pożytku iego bliźniemu udzielał: maiący mieyſce mowienia u bogacza, niech się potępienia zá talent zatrzymany lęka, ieżli u niego, kiedy może, prożby zá ubogiemi nie wnosi. Tyle bowiem od każdego z nas przyszły Sędzia żądać będzie, iak wiele dał. Uważaymy tedy, ktoreśmy talenta wzięli, i w pracowaniu nimi bądźmy pilnemi. Zadne staranie w duchownym uczynku niech nas nie tamuie; żebyśmy, ieżli talent w ziemi chowamy, Pána talentu nie rozgniewali. Albowiem sługa leniwy, gdy iuż Sędzia examinuie winy, talentu z ziemie dobywa; są bowiem tacy, ktorzy się wtedy od ziemskich pożądliwości, ábo uczykow powściągaią, kiedy iuż za roskazem Sędziego na wieczną mękę ciągnieni bywaią. Wprzod tedy o daniu rachunku

z naszego talentu czuwaymy, żeby nas, gdy już na ukaranie Sędzia nadchodzi, zysk uczyniony obronił (o) powiada Swięty Grzegorz.

393. Zaden wiek, procz dziecinnego, żaden stan, by naypodleyszy od robienia talentami nie iest wolny; co tylko dobrego może kto w miłości BOGA i bliźniego czynić, powinien to chętnie czynić, i w tym aż do zgonu życia swego nie ustawać, żeby go śmierć na Niebo pracuiącego zastała, i z tego świata na tam ten dobrze zasłużonego wyprawiła. Kto bowiem teraz przez swoie życie stateczne co dobrego w łasce Boskiey czyni, mieszkanie dla siebie zawczasu w Niebie buduie. Z następuiącey historyi wiary godney, bo ią do wiadomości podał tenże Swięty Grzegorz W: tę prawdę uznać każdy może. Był ieden szewc w Rzymie Deusdedit imieniem, ubogi, prawda, w doczesne dobra, ale w Chrześciańskie cnoty bogaty, dla ktorego ieden świątobliwy pod czas zachwycenia swego widział domu pięknego budowanie w Niebie, około ktorego z pilnością osobliwszą w dni sobotne pracowano. Cze-

mu gdy się dziwował, przez obiawienie zrozumiał, że sobie mieszkanie ten święty Rzemieślnik iałmużną w Niebie gotował, bo miał ten pobożny zwyczay, iż co przez tydzień zarobił, ubogim w dni Sobotne rozdawał. (p) Ieżeli tedy iałmużną sprawiedliwą przez swoie życie ten święty w Niebie dom sobie budował, nieomylnie każdy uczynkami dobremi powinien sobie tam wystawiać mieszkanie; bo ieżli tu kto statecznie, usilnie, i szczerze ná Niebo nie pracuie; ktoż dla prożniaka [á takim iest niepokutuiący grzesznik] iakie pomieszkanie w Niebie budować będzie? Trzeba tedy uczynkami dobremi teraz w Niebie dom budować, żeby w nim po śmierci na wieki mieszkać, kto tylko szczerze chce, życzy sobie, i pragnie serdecznie miasta Niebieskiego szczęśliwym na wieki obywatelem zostać. Iest w Niebie, prawda rezydencyi dosyć, iako Chrystus upewnia mowiąc: *W domu Oyca mego iest mieszkania wiele.* [q] *Ale ten dom Boży, Krolestwo Boże ieszcze się buduie, ieszcze się gotuie. Wiara, ktora przez miłość pracuie, mieszkanie się nam w Niebiesiech gotuie.*

 tuie,

tuie, mowi Augustyn Swięty. (r) Masz wiarę? dobrze: ále ieźli z miłości BOGA i bliźniego nic nie czynisz dobrego, wiarą samą nie wystawisz sobie mieszkania w Niebie. Przyłącz do wiary miłość, á nieodwłocznie pracować usilnie na Niebo zechcesz; albowiem prawdziwa miłość ku BOGU i bliźniemu proźniaczką nie iest. [s]

394. Tą zapaleni miłością prawdziwie pokutuiący grzesznicy iak wielką przez resztę życia swego pokutę czynili, nie raz czytałeś, álbo słyszałeś, do ktorych trzeba ci się przyłączyć; bo inaczey społeczności z nimi nie dostąpisz w Niebie. Upomniał w tym Ambroży Swięty Cesarza Teodozyusza mowiąc: Naśladowałeś Dawida błądzącego, naśladuy też pokutuiącego. A iakąż pokutę czynił Dawid Krol zá grzechy swoie? Pewnie że wielką, bo się nią codzień trudził, codzień nią na Niebo grzechami utracone pracował, iako sam wyznaie temi słowy: *Pracowałem w płaczu moim, będę omywał każdey nocy łożko moie: łzami moiemi będę pościel moię polewał.* [t] Pracował

w mo-

w modlitwach, ktore dnia każdego siedm kroć ná chwałę Boską odprawiał. [u] Nad to trudził się i w czasie wczasowania się, bo na wychwalenie BOGA o puł nocy wstawał. (w) Ta pracowita we dnie i w nocy czyniona pokuta Dawida tak się BOGU podobała, iż go tą godnością uszczęśliwił, że taką z domu iego Pannę obrał, z ktorey się Iednorodzony Syn iego w ludzkim ciele narodził. (x) Wiedząc o tym Swięci, ktorzy niegdyś grzesznikami byli, w pokutne ślady, ktore Dawid po sobie zostawił, wstępuiąc, BOGA często i ciężko obrażonego, w gorącości ducha błagali, obsitemi łzami się oblewali, dni i nocy ná modlitwach trawili, świat z uciechami iego porzucali, domowe wygody i bogactwa opuszczali, honorami wysokiemi, i urzędami intratnemi gardzili, Senatorskie krzesła, Xiążęce mitry, Krolewskie berła, Cesarskie Korony składali, do Klasztorow, albo ná puszczą pouchodzili, w chałupkach się przed oszustnym światem ukrywali, ciało postami suszyli, dyscyplinami, rozgami, i łańcuszkami siekli, złe namiętności

ści martwili, ná gołey ziemi ſypiali, ſmaczny wczas nocny ná chwalenie BOGA przerywali, wſchodzące Słońce ná modlitwy uprzedzali, ziołkami, korzonkami, i leśnemi fruktami żyli, żadney ſobie wygody i folgi nie czyniąc, w nieuſtaiącey pokucie życie prowadzili, i ieſzcze, kiedy ich zabierać do Nieba Aniołowie przybyli, żyć chcieli, żeby dłużey pokutować mogli; iaki był Opat Siſoë, po ktorego konaiącego wiele Aniołow przybyło, żeby duſzę iego po ſkonaniu do radości Niebieſkich zanieśli. Patrzył ná nich Siſoë, i coś do nich, głośno nie mogąc, bardzo cicho mowił. Zakonnicy widząc uſt iego ruſzanie, przyſtąpili do niego, i coby mowił, pytali; do ktorych głoſem chrapliwym rzekł: Oto Aniołowie duſzę moię zabrać z ſobą do Nieba, teraz przybyli, á ia proſzę ich, żeby mi ieſzcze trochę czaſu pokutować pozwolili. A to co, przewielebny Oycze? rzekli Zakonnicy, iuż wam daley nie trzeba pokutować, ponieważ całe życie waſze pokutą ſamą było. Na to rzekł Siſoë do nich: Milczcie ſynowie moi, milczcie, nie wiecie, co mowicie;

ia zaś wam do prawdy powiadam, iż cále nie znam się do tego, żebym i zaczął pokutować. (y) Czemuż to ten Swięty Opat przez całe życie swoie Zakonne pokutą ná Niebo pracuiąc, ieszcze i w ten czas, kiedy się miał z tego świata przenosić do Nieba, tu żyć dłużey, i pokutowáć pragnął? Czemu wielu Swiętych penitentow przedziwnie ostre życie w pokucie aż do śmierci prowadząc, tak wielkie prace, trudy, i trudności dla Nieba otrzymania podeymowali? Bo wiedzieli, iż bardzo droga rzecz, iaką iest Niebieska chwała, małą rzeczą nie może być nabyta, áni płaca niezmierna pracą krotką i ladaiaką nie może być otrzymana. [z] Wiedzieli, że cokolwiek Chrześcianie dla błogosławioney wieczności Chrystusowi ofiaruią, podłością iest względem tego, czego się dostąpić od niego spodziewaią. (aa) Wiedzieli, że pracy wielkiey ta zapłata iest godna, ktora przez całą wieczność w swoiey wielkości trwaiąc, nigdy zakończenia nie ma. [bb] Wiedzieli, co Swięty Paweł naucza, iż utrápienia tego czasu, prace wszystkie tego żywota, umartwie-

twienia ciała i ducha, nie ſą godne przyſzłey chwały, ktorą w Niebie odbierzemy. (cc) Zaczym wielkie prace, trudy, fatygi aż do zapocenia czoła: wielkie przykrości, wſtrzemieźliwości, umartwienia, aż do wyſuſzenia ciała: wielkie kary, męki, katowania aż do krwi wylania ochotnie, dobrowolnie i ſtatecznie podeymowali, żeby łaſkę i miłoſierdzie u tego Pána znaleźli, ktory obſitą dla ſług ſwoich pracowitych zapłatę w Niebie zgotował. (dd) Zwaſz tedy każdy, ktory wcześnie pracowitey pokuty nie podeymuieſz, ieżeli ſię Nieba ſłuſznie ſpodziewać możeſz, dla ktorego nie tylko pokutuiący grzeſznicy, ále i święci od młodości ſwoiey ludzie tak wielkiego dokładali ſtarania? Pyta cię Ambroży Swięty iak długo w roſkoſzach, obżarſtwach, i inſzych grzechach życie prowadzić będzieſz? Gdy zwłoczyſz łaſkę Boſką przyiąć, śmierć ſię do ciebie zbliża. (ee) J dopieroż to w ten czas, kiedy cię śmierć zá czuprynę brać będzie, ná Niebo pracować zechceſz?

395. Zebyś ſię tak niegodziwą przez życie twoie nie zawodził myślą,

chwyć

chwyć się wcześnie zbawienney, tobie wielce potrzebney Świętego Pawła nauki, ktorą do pracy ná Niebo wszystkich zachęcaiąc, walnym swego piora głosem po dziśdzień woła: Porzućmy niecnoty, iako sprawy ciemności, piekła godne, á obleczmy się w cnoty, iako zbroie światłości, Nieba warte. (ff) Teraz á nie potym: dziś á nie iutro: nieodwłocznie do pokuty się zabieraymy: *Poki czas mamy, dobrze czyńmy*, (gg) żeby kogo śmierć w grzechach nie zaskoczyła, i c.. Nieba ná wieki nie odsadziła, iako z pewnym wysokiey godności duchownym uczyniła, o ktorym taką wiadomość Paciuchellius napisał, Gdy świątobliwy Biskup Hildemenski Conradus wziął pioro w rękę pewnego dnia wieczorem, áby Kazanie pisał, snem nad zwyczay zmorzony, zasnął: w tym niepocieszne prezentuie się mu widzenie, iako ieden Biskup z infułą ná głowie, z Pastorałem w ręku, twarz maiący zasłonioną, przed sądową sprawiedliwego BOGA Stolicę był stawiony, i o wiele grzechow, osobliwie o dobra z krzywdą bliźniego nabyte, i o swawole oskarzony.

ny. Sędzia Chryſtus Pan Swiętym ſwego Trybunału Aſſeſſorom tę ſprawę dobrze zważyć, wyexaminować, roſtrząſnąć, i na oſtatku dekretować kazał. Ze zaś to wſzyſtko, w czym był ten nieſzczęśliwy obwiniony, prawdą było, áni ſię też w niwczym on ſam wyexkuzować nie mogł, z głowy mu infułę zdięto, z ręki Paſtorał wzięto, z ramieni mucet zerwano, i z Biſkupich ornamentow ogołoconego do piekła dekretowano: zaś ci wſzyſcy, ktorzy taką wiecznego potępienia ferowali ſentencyą, na przeſtrogę żyiących wraz wſtaiąc rzekli: *Poki tedy czas mamy dobrze czyńmy.* W tym Conradus ze ſnu ſię ocknąwſzy, myśli ſwoie ſam i tam, gdzie mu tylko w Urzędzie koledzy znaiomi byli, porozſyłał, chcąc dociec, gdyby tym ſpoſobem było można, ktory to był ten tak nieſzczęśliwy Prałat. Pod czas tey ſamey iego zabawy poſłaniec we drzwi zakołatał, i wſzedłſzy do pokoiu, niepocieſzną uczynił relacyą, iż ten á ten Biſkup dnia wczorayſzego, iak ſię zmierzchło, nagle paraliżem zarażony, bez żadney ná śmierć dyſpozycyi, i bez znaku ża-
lu

łu zá grzechy, z tym śię światem pożegnał. Conradus znawszy go dobrze, á co śię z nim stało, widziawszy, począł śmierć iego nieszczęśliwą opłakiwać gorzko; i od tego czasu przez dzień więcey iak sto kroć te słowa powtarzał: *Poki tedy czas mamy, dobrze czyńmy.* [hh]

Podobnym sposobem zachęcaymy śię do dobrego, moy Czytelniku wzaiemnie, upominaymy śię z affektu prawdziwie szczerego, przyiacielskiego, Chrześciańskiego zobopolnie, ia ciebie, á ty mnie; poki czas mamy świat opuścić, opuśćmy: poki czas mamy ciała zmyślności martwić, martwmy; poki czas mamy grzechy, okazye złe, i nałogi porzucić, porzućmy: poki czas mamy cudze dobra, i dobrą sławę przez obmowiska wziętą wrocić, wroćmy: poki czas mamy poczynione krzywdy i szkody nadgrodzić, nadgrodźmy: poki czas mamy za grzechy pokutować, pokutuymy, á należycie i statecznie pokutuymy: poki czas mamy dobre uczynki czynić, czyńmy: poki czas mamy, poprawmy to na lepsze, cośmy z niewiadomości, lub z nieuważney prędko-

kości, ábo cośmy wcale ze złości nagrzeszli, żebyśmy, nagle będąc śmierci dniem uprzedzeni, czasu do pokuty czynienia szukali, á znaleść go nie mogli. (ii) Naywyższy czasu swego Pasterz Grzegorz Swięty Wielki chcąc wszystkich prawowiernych od nieszczęśliwey na wieki śmierci ochronić, do pracy ná Niebo, i do wczesney pokuty czynienia tak zachęca, mowiąc: *My tedy teraz pilnie zamyślaymy o tym, żeby nam czasy nie ginęły, darmo; abyśmy czasu dobrze żyć nie szukali dopiero wtedy, kiedy iuż z ciała radzi nieradzi wychodzić musiemy.* (kk)

TEXTUS S. SCRIPTURÆ & SENTENTIÆ PATRUM.

(a) Jn sudore vultûs tui vesceris pane tuo. *Genes:* 3. 19.

(b) Homo nascitur ad laborem. *Job.* 5. 7.

(c) Venite ad me omnes, qui laboratis, & onerati estis, & ego reficiam vos. Tollite jugum meum super vos, & discite à me, quia mitis sum & humilis corde, & invenietis requiem animabus vestris. *Matth:* 11. 28. 29.

(d) Caro concupiscit adversùs Spiritum, & Spiritus adversùs carnem. *Galat:* 5. 17.

(e)

(e) Domine, irrequietum est cor nostrum, donec requiescat in te. *S. Aug.*

(f) Ad magna præmia perveniri non potest, nisi per magnos labores. Unde & Paulus egregius Prædicator dicit: non coronabitur, nisi qui legitimé certaverit. Delectet ergo mentem magnitudo præmiorum, sed non deterreat certamen laborum. *S. Greg: M. homil. 37. in Evang.*

(g) Si quis non vult operari, nec manducet. 2. *Thessal:* 3. 10.

(h) Ecce servi mei comedent, & vos esurietis: ecce servi mei bibent, & vos sitietis: ecce servi mei lætabuntur, & vos confundemini: ecce servi mei laudabunt præ exultatione cordis, & vos clamabitis prœ dolore cordis, & præ contritione spiritûs ululabitis. *Isa:* 65. 13. 14.

(i) Ecce ego cibabo eos absynthió, & potabo eos felle. *Jerem:* 23. 15.

(k) Calice mæroris & tristitiæ .. bibes illũ, & epotabis usq; ad fæces. *Ezech:* 23. 33. 34.

(l) *Matth:* 25. *à versu* 14. *usq; ad* 46.

(m) Nec increpat, quia in eum non crediderunt, sed quia bona opera non fecerunt. . In eum crediderant, sed bona operari non curaverant, tanquam de ipsa fide mortua ad vitam perveniretur æternam. *S. Aug: tom:* 4. *lib: de fide & operib: cap:* 15.

(n) An fortè ibunt in ignem æternum &c. *Breviar: Rom. Dom:* 1. *Quadr: fer:* 2. *lect:* 2.

(o) Nullus est qui veraciter dicat: Talentum minimé accepi, non est, unde rationes ponere cogar &c. *Brev: Rom: inter Patr: Regni Suec:* 4. *Febr: Lect:* 3. *Noct.*

(p)

(p) *S. Greg: M. lib:* 4. *Dialog: c.* 36.

(q) Jn domo Patris mei manſiones multæ ſunt. *Joan:* 14. 2.

(r) Hæc domus Dei, regnum Dei adhuc ædificatur, adhuc paratur. ... Fide autem locus in Cælis nobis paratur; fide, inquam, per dilectionem operante. *S. Aug: tract:* 68. *in Joan.*

(s) Fides, quæ per charitatem operatur. *Galat:* 5. 6.

(t) Laboravi in gemitu meo, lavabo per ſingulas noctes lectum meum; lacrymis meis ſtratum meum rigabo. *Pſal:* 6. 7.

(u) Septies in die laudem dixi tibi. *Pſal:* 118.

(w) Media nocte ſurgebam ad confitendum tibi. *Ibid.*

(x) David dicebat: lavabo per ſingulas noctes lectum meum; lacrymis meis ſtratum meum; & ideo meruit, ut ex ejus familia Virgo eligeretur, quæ nobis partu proprio Chriſtum ederet. *S. Ambr: l.* 2. *de pœnit: c.* 2.

(y) Ecce Angeli venerunt accipere animam, & rogo, ut me dimittant pænitere modicum.... Verè neſcio me ipſum vel initium pænitentiæ arripuiſſe. *Ruffinus lib:* 3. *in vita Abb: Siſoe.*

(z) Pretioſa res parvò emi non poteſt. *S. Greg: M. l.* 3. *in lib:* 1. *Reg.*

(aa) Quanta libet pro ſempiterna beatitudine Chriſto offerant Chriſtiani, vile eſt, quod datur, ubi tam grande eſt, quod accipitur. *Salvian. Presbyt: Maſſil: l.* 4. *ad Eccles.*

(bb) Quanto labore digna eſt merces, quæ non habet finem. *S. Aug: in Pſal:* 121.

(cc)

(cc) Non sunt condignæ passiones hujus temporis ad futuram gloriam, quæ revelabitur in nobis. *Rom:* 8. 18.

(dd) Merces vestra copiosa est in Cælis. *Matth:* 5. 12

(ee) Quousq; ad delectationes? quousq; ad commessationes? Dum differs gratiam, mors appropinquat. *S. Ambr: lib: de Elia: & jejun: c.* 22.

(ff) Abjiciamus ergo opera tenebrarum, & induamur arma lucis. *Rom:* 13. 12.

(gg) Dum tempus habemus, operemur bonum. *Galat:* 6. 10.

(hh) *Paciuchellius in Jonam tom:* 2. *lib:* 39.

(ii) Emendemus in melius, quœ ignorantes peccavimus, nè subitò præoccupati die mortis, quæramus spatium pænitentiæ, & invenire non possimus. *Ecclesia Dominicâ* 1. *Quadrag.*

(kk) Nos ergo nunc sollicite ista cogitemus, nè nobis in vacuum tempora pareant; & tunc quæramus ad bene agendum vivere, cùm iam compellimur de corpore exire. *S. Greg: M. homil:* 12. *in Evang.*



PRZY-

PRZYKŁAD XI.

Młodzian zá ieden śmiertelny grzech wiecznie potępiony.

396. ARoulf Pustelnik nawiedziwszy raz Alexandryą głowne Egyptu Miasto, napadł ná młodziana niewinnego, ktorego i do Zakonu swego námowił: i obiecał mu się młodzian zá kilka dni stawić. Tym czasem żegnaiąc krewnych, nápadł ná złą okazyą, w ktorey upadł ná sumieniu, dopuściwszy się z mężatką grzechu cielesnego, w tym razie zabity. Ná Swiętego Arnulfa niezmierna melancholia napadła, w ktorey wyglądaiąc owego młodziana, swego Zakonu kandydata, przechodził się po pustyni: áż tu z daleka usłyszy głos lamentem ciężkim wołaiący: rata, rata, rata. Ná ten głos bieży Swięty, iak może, prędko; áż obaczy z studni wypadaiący płomień, ktory impetem swoim wyrzucił niewiastę, á zá nią młodziana z gołym mieczem. Ucieka niewiasta koło studni, á młodzian

zá

zá nią, ktory ią dopadłszy, i na kawałki porąbawszy, bigos ow zebrał, i w studnią siarczystą wrzucił, á sam przebiwszy się mieczem, zá nią w studnią onę skoczył. Czeka Swięty Pustelnik końca; áż znowu drugi raz i trzeci taż sama reprezentuie się tragedya. Dopiero zaklinie mocą Boską owe osoby. Stanął ow potępiony młodzian, i rzekł: Znaszże mię Swięty Oycze? Ow ci ia to iest kandydat twoy, ktory całe życie moie w czystości przeżyłem. Ja nieszczęśliwy, żem z tobą zaraz ná puszczą nie poszedł! Oto napadłem ná tę niecnotliwą niewiastę, ktora mnie ná stratę niewinności namowiła, á w pierwszym razie iey mąż zagniewany, i mnie i onę wraz mieczem przebił; zkąd sprawiedliwym Sądem Bożym oboie ná wieczne potępienie skazani iesteśmy do piekła, gdzie przez całą wieczność nieszczęśliwych amorow mścić się nád sobą będziemy. (a)



NAUKA I.

Czemu grzech ſkończony BOG nieſkończenie karze.

397. O Gdyby ná ten przykład záwſze pamiętali owi, ktorzy ſię nie raz ná grzechy śmiertelne odważali! muſieliby przyznać, że nie raz ná wieczne potępienie zaſłużyli, kiedy ten młodzian nieſzczęśliwy zá ieden grzech śmiertelny doſtał ſię ná wieczne męki. Wielkie, przyznać każdy muſi, BOGA miłoſierdzie nad tákiemi, ktorych częſto śmiertelnie grzeſzących nie gubi wiecznie, kiedy inſzych zá ieden grzech ciężki ná męki nieſkończone do piekła wtrąca. Tu zadziwiwſzy ſię kto ſpyta, iak to BOG może być nazwany ſprawiedliwym, ktory nie tylko zá wiele grzechow, ále i zá ieden w krotkim czaſie popełniony człowieka ná wielkie, á co dziwniey ſzá, ná wieki trwaiące męki do piekła potępia? Tę ſamę qweſtyą ktoś Grzegorzowi Swiętemu zadał, iak to być może

że ſłuſzna i ſprawiedliwa, áby grzech ſkończony miał być nieſkończonie karany? Ná ktorą ták Swięty Papież odpowiedział: *Ták mowiłoby ſię dobrze, gdyby Sędzia oſtry nie ſerca ludzkie, ále tylko uczynki uważał. Grzeſznicy bowiem dlá tego ſkończenie zgrzeſzyli, że ſkończenie żyli. Wſzakże, gdyby było można, byliby chcieli żyć bez końca, żeby byli mogli grzeſzyć bez końca; ponieważ pokazuią, że w grzechu żyć pragną, ktorzy, poki żyią, nigdy grzeſzyć nie przeſtaią. Zaczym do wielkiey Sądzącego Sprawiedliwości należy, áby ci nigdy bez karania nie zoſtawali, ktorzy w tym życiu nigdy bez grzechu zoſtawać niechcieli.* [b] Z Papieżem Swiętym zgadza ſię Kardynał Swięty o potępionych do piekła tak mowiąc: *Dla tego bez końca męki cierpią, ktorzy mieli wolą bez końca grzeſzyć, gdyby mieli naturę bez końca żyć.* (c) Do tych dwu Kościoła Bożego Swiętych Doktorow przypiſuie ſię trzeci miodopłynny Doktor, o potępionych do piekła grzeſznikach zdanie ſwoie liſtownie do Guarina Opata wyrażaiąc tymi ſłowy: *Nienakłonionego i upartego umyſłu grzech*

bywa karany wiecznie, chociaż popełniony docześnie; álbowiem co krotkie było w czásie lub uczynku, długie w upartey woli zapewne było, ták dalece, że gdyby grzeszník nigdy nie umierał, nigdyby chcieć grzeszyć nie przestał: i owszem záwsze chciałby żyć, żeby záwsze mogł grzeszyć. (d) Ponieważ tedy grzesznik ma wolą wiecznie żyć, wiecznie grzeszyć, wiecznie BOGA obrażać, BOG, ktory nie ták ná sprawę grzesznika przemiiaiącą, iako ná wolą iego wieczną patrzy, sprawiedliwie go ná wieczne potępia męki, *iest* bowiem *słuszna, áby ten, ktory w swoim wiecznym przeciwko BOGU zgrzeszył, w Boskim wiecznym karany był.* (e) Swięty Tomasz Doktor Anielski sprawiedliwość mąk wiecznych ktore grzesznik do piekła skazany cierpi, ná iego woli zakłada, ktorą dobra doczesnego chciałby ná wieki zażywać, ktore sobie więcey poważa, niż dobro naywyższe, samego BOGA, od ktorego myśl swoię odłączył, á serce swoie do dobra doczesnego przyłączył; że tedy grzesznik radby ná wieki takiego dobra doczesnego zażywał, bez wątpienia grzeszyłby ná wieki; zaczym słu-

ſluſzna ieſt, áby zá ten grzech wieczny był karany wiecznie. (f) Dobrze tedy wnoſi ten Swięty Doktor być wieczną w grzeſzniku do grzeſzenia wolą; ieżli bowiem taki dla iakiey ná krotki czas trwaiącey roſkoſzy dobr wyrzeka ſię wiecznych; czegożby nie uczynił, gdyby takowa roſkoſz ná wieki trwała? Wzgardziłby nieomylnie dobrami wiecznymi, á przy tákowey ſwoiey roſkoſzy chciałby ſię utrzymać ná wieki! Kto tedy ma wolą niegodziwey iakiey roſkoſzy zażywać ná wieki, godzien tego áby karany był ná wieki.

Sławny z Duchownych nauk Drexelius o grzechu chociaż iednym piekła godnym ták napiſał: Nie raz ſię pytamy i racii ſzukamy, dlá czego BOG ieden grzech śmiertelny choć myślą ſamą popełniony wiecznymi karze mękami? Oto przyczynę tego macie, tu oczy otworzcie, tu uſzu nachylcie, patrzcie, ſłuchaycie, i niezmierną grzechu cięſzkość zważcie. Ciągnie nas BOG, ciągnie i diabeł; ták ciągnąc nieiako woiuią z ſobą, ktory przekona ktorego. My w ſrzodku ſtoiemy i ná wo-

li naſzey ieſt, pozwolić ſię przeciągnąć ktoremu ná iego ſtronę. Diabeł ladaiaką nicią wiąże nas, marności świàtowe, tytuły prożne, imiona rożne pokazuiąc, pieniądze, bogáctwa, honory obiecuiąc, delicye, wygody, roſkoſze, ofiaruiąc, i bywa to poſpolicie, że bez gwałtu i trudności wielkiey pociąga nas do złego: idzie człowiek, ba i leci przeciwko zakazaniu, *ruit in vetitum*, i wyraźnie prawa Boſkie łamie, áby żądzom ſwoim zadoſyć uczynił. BOG lubo czáſem liny i łáńcuchy zarzuca, áby tego i owego przyciągnął do ſiebie; chociaż rożne utrapienia przepuſzcza, pod utratą Nieba i łáſki ſwoiey przeſtrzega, i ſtraſznym grozi piekłem, nic iednak nie ſprawuie iakby grochem ná ściany rzucał, te wſzyſtkie mocne Boſkiey miłości ſznury grzeſznik złośliwie zrywa, i śmiało BOGU ſłużbę wypowiada po proſtu mowiąc: *Nie będę ſłużył.* (g) Diabeł zaś ſubtelnymi pychy niciami, álbo złotymi łakomſtwa ſznurkami, álbo miluchnymi lubieżności łáńcuſzkami ciągnie człowieka dokąd chce; i ták zwyciężywſzy w tym BOGA, z niego ſię
nie-

nieiako natrząla mowiąc: Otoż Boże widziſz, iako ci winną ludzie twoi cześć oddawaią, zá ktorych do Krzyża przybity umarłeś; ták ci zá twoie naywiękſze dobrodzieyſtwo płacą. Zaś odemnie iaką zapłatę wezmą, dobrze wiedzą; z tym wſzyſtkim do mnie kupami idą, i pilnie mi ſłużą. Twoie więzy targaią, á w moie kaydany okuć ſię pozwalaią; bylebym im pieniądz, roſkoſz, weſołość, prożną chwałę álbo iaką nową modę, iak zieloną roſzczę owieczkom pokazał, łatwo ſię, dokąd chcę, pociągnąć zezwalaią. Jam dlá ich zbawienia żadnych policzkow, áni biczowania, áni cierniem ukłucia nie cierpiał, áni żadney śmierci nie podiął; iednak że twoie zdeptawſzy przykazania, moie rady iak naypilniey záchowuią. To ták duch przeklęty z tego, ktory od złych ludzi odbiera, chełpi ſię i cieſzy reſpektu. To napiſzawſzy wſpomniony Drexelius, taką położył Konkluzyą: *To, o Chrześcianie! to piekła godno ieſt; to ſię przez całą wieczność doſkonale wypłacić nie może.* [h] To ták wielkiey ieſt cięſzkości ieden grzech śmiertelny, choć ſamą tylko

ko myślą popełniony, że iest godzien tego, áby karany był w piekle przez całą wieczność; ponieważ człowiek śmiertelnego dopuszczaiąc się grzechu, od BOGA zwielką nieskończoney godności Jego zniewagą odstaie, á do biesa nieprzyiaciela Boskiego przystaie. Co że się grzesznik dobrowolnie czynić rezolwuie, słusznie i sprawiedliwie z biesem wiecznych mąk w piekle uczęstnikiem się staie.

397. Moy Czytelniku przypomniy tu sobie owe pieca Babilońskiego płomienie z niego na czterdzieści dziewięć łokci w górę wypadaiące. [i] Co za przyczyna, że ten wielki płomień pięćdziesiątego łokcia nie domierzył? Wiesz, że pięćdziesiąty rok, iest rok Jubileuszowy, rok łaski, rok wszystkich długów darowania, rok winy i kary odpuszczenia. Wiesz i to, że ten pieca Babilońskiego płomień wyrażał, pieca piekielnego ogień. Niedosiągnął tedy wspomniony płomień pięćdziesiątey liczby, áby wszyscy wiedzieli, którzy w ogień pieca piekielnego będą wrzuceni, że nigdy Jubileuszu nie dostąpią, ále zawsze bez folgi żadney

przez

przez całą wieczność męki niewypowiedziane cierpieć będą. (k) Jakoż tę prawdę oczywiście widzisz w młodzianie wyżey opisanym w przykładzie za grzech cielesny raz ieden popełniony do piekła wtraconym: Ach! ktoż się grzechow, osobliwie śmiertelnych, z iak naywiększą czułością, pilnością, i ostrożnością wystrzegać nie będzie? Chyba ten, ktory chce na sobie doznać, co to iest, męki w piekle na wieki nieskończone cierpieć!

TEXTUS S. SCRIPTURÆ, & SENTENTIÆ PATRUM.

(a) Bielicki in Conc: pro Dom. Quinquages.

(b) Ad magnam ergo justitiam judicantis pertinet, ut nunquam careant supplició, qui in hac vita nunquam voluerunt carere peccatô. *S. Greg: M. lib: 4. Dialog: c. 44.*

(c) Ideo sinè fine pœnas luunt, quia voluntatem habuerunt sinè fine peccandi, si naturam haberent sinè fine vivendi. *S. Hieron: in Prov: c. 27.*

(d) Inflexibilis & obstinatæ mentis punitur æternaliter malum, licèt temporaliter perpetratum; quia quod breve fuit tempore vel opere, longum esse constat in pertinaci voluntate, ità ut si nunquam moreretur, nunquam velle pec-

care desisteret; imò semper vivere vellet, ut semper peccare posset. *S. Bern: epist: 253.*

(e) Justum est, ut qui in suo æterno peccavit in DEUM, in æterno Dei puniatur. *Innocent: III. apud Lohner in Bibliot: man: tit: Infernus, n. XI.*

(f) Qui propter aliquod temporale bonum aversus est ab ultimo fine, qui in æternum possidetur, præposuit fruitionem temporalem illius boni temporalis æternæ fruitioni ultimi finis. Unde patet, quòd multo magìs voluisset in æternum illo bono temporali frui. Ergo secundùm divinum judicium ità puniri debuit, ac si æternaliter peccâsset. Nulli autem dubium est, quin pro æterno peccato æterna pæna debeatur. Debetur ergo ei, qui ab ultimo fine avertitur, pæna æterna. *S. Thom: 3. contra Gentes. c. 144.*

(g) Non serviam. *Jerem: 2. 20.*

(h) Hoc, o Christiani! hoc gehennis omnibûs dignissimum est: hoc æternitate nulla satis expiari potest. *Drexel: in Rhetor: cælest: l. 2. c. 4. §. 3.*

(i) Effundebatur flamma super fornacem cubitis quadraginta novem. *Daniel: 3. 47.*

(k) Etsi flamma fornacis Chaldææ usq; ad quadraginta novem cubitos se porrexerit, quinquagesimum tamen Jubilæarii numeri non attigit; quia figura erat ignis infernalis, ubi nullum Jubilæum spei & gratiæ datur. *Bessæus Conc: 6. de Inferno apud Lohner.*



NAU-

NAUKA II.

BOG i niewinnych docześnie trapi sprawiedliwie: i potępionym do piekła świadczy miłosierdzie.

398. Niech to nie będzie nikomu dziwno, że BOG ludzi winnych wiecznie karze sprawiedliwie, kiedy czasem i niewinnych trapi docześnie sprawiedliwie. Rzeczesz: A to iak być może? Co mi to za sprawiedliwość, trapić niewinnego? Dobrzebyś tak rzekł, gdybyś to o ludziach mowił, ktorym karać niewinnego, dopieroż męczyć, i katować nie godzi się bez grzechu. Inaksze u BOGA prawo, ktore Teologowie *Jus condignum* zowią, i iest to prawo ostre, surowe, naywyższe, ktore nad ludźmi BOG ma, w ktorych kiedyżkolwiek znaydowała się grzechu pierworodnego wina, z ktorego iak z morza wielkiego wszystkich mizeryi wypłynyły rzeki, iako do Rzymian Święty Paweł napisał: *Przez iednego człowieka grzech wszedł na świat, á przez*

grzech

grzech śmierć. (a) i to nie ona sama przyszło z nią stadami rożnego gatunku dolegliwości, utrapienia, mizeryi, chorob, i boleści. Może tedy BOG po pierworodnym grzechu poprzedzonym na sprawiedliwego Abla, na doskonałego Izaiasza, na chwalebnego Jeremiasza, na Swiętego Jana Baptystę, i na inszych niewinnych łańcuchy, kaydany, piły, i miecze przepuścić; może dzieci bez ich zadney winy rożnymi chorobami i samą śmiercią skarać: może na ludzi od samego ich urodzenia rozmaite kalectwa spuścić na dowod swoiey wszechmocney i naywyższey nad niemi władzy, i na większey chwały swoiey pokazanie. Tey prawdy wyraźny dokument w Ewangelii Swiętego Jana mamy, nad kaleką, od urodzenia swego niewidomym, ktorego postrzegłszy Apostołowie, spytali Chrystusa Pana, kto zgrzeszył, czy tenże kaleka, czyli iego rodzice, żeby się niewidomem narodził? Na co tak im Nauczyciel ich odpowiedział: *Ani ten nie zgrzeszył, ani iego rodzice, ale żeby się w nim dzieła Boskie wyiawiły*. (b) Wi dzisz, moy Czytelniku, iak to BOG

cza-

czaſem i na niewinnego utrapienie przepuści, ná pokazanie ſwoiey nad ludźmi władzy, i większey chwały ſwoiey pomnożenie. Tak i o Swiętym mężu ſtarym Tobiaſzu Piſmo Swięte informuie, że na niego BOG ślepotę przepuścił, chcąc go tą wyprobować tentacyą, lubo wyſoką przyiaźń z BOGIEM konſerwowała świątobliwość iego. (c) A o ſławnym Jobie ktoż nie wie jak wyſoką ſam BOG dał mu pochwałę świadcząc o iego świątobliwości, tak do obieży świata mowiąc: *A czyś ty uważał ſługę mego Joba; że mu rownego ná ziemi nie maſz; ieſt to mąż ſzczery, i proſty, i BOGA ſię boiący, i od złego uniaiący, i ieſzcze niewinność konſerwuiący?* (d) Z tym wſzyſtkim z naywyżſzego prawa BOG dla pierworodnego grzechu przepuścił na niego churmem w ieden dzień nie małe rożnych przypadkow niepocieſznych ſtado, ktore iednak żadney na duſzy Jobowi ſzkody nie uczyniły, raczey iako dobremu i cierpliwemu goſpodarzowi wielką zaſług urodziły kreſcencyą; bo zwyczaynie człowiek niewinny, kiedy go BOG utrapienia iakiego biczykiem zacina, wielką

ſobie

ſobie przez cierpliwość pożytkow ſu
mę zgromadza, iako Swięty Grzego
Papież naucza. (e) Dziwuiemy ſię
prawda, nad takiemi Swiętych i niewi
nych ludzi za Boſką dyſpozycyą utra
pionych przykładami; áleć ſię nam tym
więcey zadziwić potrzeba nad oną ſu
rową ſprawiedliwością, ktorą BOG O
ciec poruſzony właſnemu Synowi ſwo
iemu wcielonemu nie przepuścił, á
go na ſtraſzne katownie, i na krzyżo
wą śmierć okrutną wydał, iako prze
wiarę dobrze o tym wiemy. Co prze
winił, i w czym wykroczył ten Ba
nek Boży, ktory áni pierworodnego
zaciągnął grzechu, áni żadnego uczy
kowego nie popełnił, áni iakie ſłow
ukarania godne z uſt Jego nie wyſzł
áni żadna myśl niegodziwa w ſer
Jego nie poſtała? W niwczem On n
przewinił, ále że chciał za ludzkie w
ny cierpieć, niechże tu każdy z g
boką reflexyą zważy, iak go BOG uk
rał ſtraſznie. [f] A ieżli i w tym n
zadać nie może BOGU, że to uczyn
bezprawnie, ponieważ mu Koronat
kraelſki przyznaie we wſzyſtkich ie
ſprawach i ſądach ſprawiedliwość. [

Ktoż

Ktoż będzie śmiał i pomyślić o tym, że BOG niesłusznie czyni, że nas za grzechy nasze własne i wielkie i wielorakie doczesnymi na tym świecie chłosta plagami; albo kiedy za ieden grzech śmiertelny w momencie popełniony osądza do piekła na męki nieskończone? Niech taka bluźnierska myśl áni postoi w sercach naszych! Czyni to BOG sprawiedliwie, kiedy nas rożnymi dolegliwościami prassuie docześnie, ábyśmy wiedzieli, iako naucza Swięty Augustyn, że BOG nie tylko iest Oycem łaskawie się obchodzącym z nami, ále też Panem iest biczykami nas ocinaiącym. (h) Sprawiedliwy BOG iest i w ten czas, kiedy kogo za ieden grzech śmiertelny do piekła ná wieczne męki potępia, abyśmy wiedzieli, że nie tylko rad świadczy miłosierdzie, iako Oyciec łaskawy, ále się też w sprawiedliwości kocha, iako Sędzia nieskorrumpowany, według świadectwa Psalmisty Jego: *Sprawiedliwy Pan, i sprawiedliwości ukochał: sprawiedliwość widziała twarz Jego.* [i] Jednak z tym wszystkim przy sprawiedliwym ukaraniu grzesznika tenże

że Sam BOG świadczy miłosierdzie choć do piekła na wieki potępionemu

399. Jużem ci, moy Czytelniku tę prawdę w przeszłey nauce dowiodł, że BOG nad tym młodzianem za ieden grzech śmiertelny do piekła wtrąconym swoię Świętą sprawiedliwość pokazał; teraz dla nauki twoiey drugą prawdę, o ktorey podobno nie wiedziałeś, á wiedzieć powinieneś, do zrozumienia, i poięcia rzetelnie dowiodę; że mu i swoie wielkie przy potępieniu iego świadczył miłosierdzie. Wiedzieć i wierzyć potrzeba, że każdy grzech śmiertelny godzien iest piekła. Z tąd wnosić sobie masz, że ktory człowiek ma wiele grzechow śmiertelnych, wielu piekłow godzien iest; i tyle ich sobie zasłużył, ile grzechow ciężkich popełnił. Ze zaś iedno tylko iest piekło dla wszystkich ná męki wieczne potępionych, cięższymi tego BOG karać będzie mękami, ktory go cięższymi obrażał grzechami; kto zaś dla iednego tylko grzechu wiecznie bywa potępiony, mnieyszymi też mękami bywa karany. Zaczym że BOG sprawiedliwy tego młodziana za ieden śmiertel-

telny grzech do piekła wtrącił, wielkie świadczył mu oczywiście miłosierdzie, bo przyszłe iak przytomne każdego akcye widząc BOG, że byłby się ten młodzian odważył ná więcey grzechow śmiertelnych, gdyby mu dłuższego życia był pozwolił, á tym samym byłby sobie ná większe męki zarobił, zaraz go po pierwszym grzechu z tego świata przeniosł do piekła, aby tam tak ciężko nie był karany, iak gdyby po wielu grzechach ciężkich był ná wieki potępiony. Ktoż tedy nie przyzna wielkiego przy sprawiedliwości miłosierdzia BOGU?

I ma to do siebie Stworca Ziemie i Nieba, że miłosierdzia swego ludziom świadczyć nie zapomina i w ten czas, kiedy się ná nich dla ich złośliwego woli Jego w Przykazaniach wyrażoney przestępstwa rozgniewa, iako mu to przyznaie *Habakuk Prorok mowiąc: *Gdy się gniewać będziesz Panie Boże, o miłosierdziu pamiętać będziesz.* [k] Gniew oczywisty Pana Wszechmocnego, że wtrąca niepokutuiace grzeszniki do piekła gorącego. Ale też oczywisty Iego miło-

śierdzia dokument, kiedy ich w to mieysce opłakane po niewielu grzechach potępia, bo gdy tak czyni, wolnymi ie czyni od cięższych katowni, ktoreby przez całą wieczność muśieli cierpieć, gdyby po więcey grzechach ná nich nieodmienny sądu swego dekret ferował. Ktorzy tedy co dzień ciężko upadaią, i śmiertelne rany sobie ná duszy zadawaią, i wrzodow iadowitych przyczyniaią; uwolnić ich od tego wszystkiego, á czy to nie iest wielkiey dobroci dowod? Za takie akcye niegodziwe bezbożnych wcześnie do piekła wtrącić, żeby więcey grzechami ná większe męki nie zarobili, a czy to nie iest iasny Boskiego miłośierdzia dokument, pyta się Chryzostom S.? (l)

Wielce się dziwuie nie ieden, że Dawid Krol w Psalmie 135. wyliczaiąc rożne plagi ciężkie, ktorymi wielu mocnych Krolestw i Krolow pokarał BOG, i pogubił, przypisuie one Boskiemu miłośierdziu, á nie sprawiedliwości, z ktorey widzą się raczey pochodzić, á nie z miłośierdzia, tak bowiem o BOGU mowi: *Ktory uderzył Egypt z ich pierworodnemi; albowiem ná wieki miłośierdzie*

dzie Iego. *I zrzucił Faraona i moc iego w czerwonym morzu: albowiem na wieki miłosierdzie Iego. Ktory uderzył wielkich Krolow; albowiem na wieki miłosierdzie Iego. I pozabiiał Krolow mocnych: albowiem ná wieki miłosierdzie Iego.* [m] W tych tedy, i ieszcze w inszych wierszach tego Psalmu karanie od BOGA Krolom zadane Dawid Boskiemu przyznaie miłosierdziu, ktore miałby raczey Boskiey przywłaszczyć sprawiedliwości, mowiąc: *Albowiem ná wieki sprawiedliwość Iego*, poniewaź według przewinienia każdego ukaráć grzesznika, i z tego świata okrutnego ná ludzi zgładźić tyrana, nie tak do miłosierdzia iako do sprawiedliwości należy. Z tym wszystkim dobrze tu powiedział Dawid, i w swoim nie pomylił się BOGA wychwalaniu, bo przy takowey sprawiedliwości swoiey BOG dwoiako pokazał miłosierdzie swoie, to iest, i Żydom, i owym pogańskim Krolom. Zydom, że ich z tak mocnych i wielkich nieprzyiocioł mocy uwolnił. Tym też Krolom ludu Izraelskiego oppressorom BOG w tym świadczył miłosierdzie, że po takowych tyranniach do piekła ich

powtrącał; albowiem gdyby im dłuższego był wieku ná świecie pozwolił, byliby sobie więcey á więcey w złościach pozwalali, á zatym ná większe katownie byliby zasłużyli, i że tedy poki mniey excessow popełnili, do piekła BOG ich powtrącał, swoie im wielkie miłosierdzie świadczył (n) iako uczony Mendoza konkluduie, bo mnieysze męki zasłużone excessami tak ich dekretował.

Tegoż samego miłosierdzia Boskiego z sprawiedliwością złączonego mamy dowod oczywisty ná Krolu Baltazarze, o ktorym w Piśmie Swiętym czytamy, że raz pod czas bankietu popiwszy sobie, naczenia śrebrne i złote poprzynosić kazał, ktore iego Oyciec Nabuchodonozor był z Kościoła Jerozolimskiego zabrał, áby z nich pili Krol i Senatorowie, i żony, i nałożnice iego. Gdy się to działo, teyże samey godziny Boskiey sprawiedliwości palce Krolowi dekret śmierci napisały. I stało się; iż dnia iutrzeyszego nie doczekał Baltazar, ale teyże samey nocy zabity wiecznie zginął. (o) Co tu zá miłosierdzie Krolowi temu świadczone? U-

znay, że wielkie; albowiem gdyby mu BOG naczeń ſobie poświęconych ten pierwſzy raz gwałcenie był przepuścił, byłby ſię on ná toż świętokradzwo rázy więcey odważył, á zatym na więkſze męki záſłużył; ále iż zaraz po tym grzechu pierwſzy raz potępionym był do piekła wtrącony, nie ná tak ciężkie męki ieſt oſądzony. A nie ieſtże to wielkie przy ſprawiedliwości Boſkiey miłoſierdzie?

400. Ten cały dyſkurs pieczętuię złotym Swiętego Chryzoſtoma ſłow Signetem: *Pośpieſza BOG z pomſtą, kiedy w grzechach ludzie zaſypiaią. I czyni to nie tylko z ſprawiedliwości, aby ich pokarał, ale też i z miłoſierdzia: żeby ciężey nie karał, ktorych widzi, że, ieżli dłużey pożyią, cięzey nagrzeſzą, zaczym cięzſzego karania godni będą.* (p) na ktore żebyśmy nie zaſłużyli, doznać go i cierpieć po śmierci, kochaymy BOGA teraz, poki żyiemy, z całego ſerca; álbowiem BOG dla tego nas kocha, żebyśmy go ſzczerze, gorąco, i ſtatecznie kochali. Kto BOGA zá życia ſwego tak, iako powinien, miłuie, niech ſię iego

ſu-

surowey sprawiedliwości nie obawia, kto zaś nie miłuie go usilnie, ma wielką przyczynę zawczasu się iego strasżney sprawiedliwości lękać, według zbawienney Swiętego Augustyna przestrogi. (q)

TEXTUS S. SCRIPTURÆ, & SENTENTIÆ PATRUM.

(a) Per unum hominem peccatum in hunc mundum intravit, & per peccatum mors. *Rom:* 5. 12.

(b) Neq; hic peccavit, neq; parentes ejus, sed ut manifestentur opera Dei in illo. *Joan:* 9. 3.

(c) Quia acceptus eras Deo, necesse fuit, ut tentatio probaret te. *Tob:* 12. 13.

(d) Numquid considerâsti servum meum Job, quòd non sit ei similis in terra; vir simplex, & rectus, ac timens Deum, & recedens à malo, & adhuc retinens innocentiam? *Job:* 2. 3.

(e) Cùm innoxius flagellô atteritur, ei per patientiam meritorum summa cumulatur. *S. Greg: M. Præfat: in Job: c.* 5.

(f) Propter scelus populi mei percussi eum. *Isa:* 53. 8.

(g) Justus es Domine, & rectum judicium tuum. *Psal:* 118.

(h) Atterit nos, ut sciamus, quia Pater, & Dominus est, non solùm blandiens, sed & flagellans. *S. Aug: tom:* 8. *in Psal:* 62.

(i) Justus Dominus, & justitias dilexit, æquitatem vidit vultus ejus. *Psal:* 10. 8.

(k)

(k) Cùm iratus fueris, misericordiæ recordaberis. *Habac:* 3, 2.

(l) Eos, qui incurabiliter peccant, & quotidie vulnera sibi inferunt, & ulcera omni cura graviora faciunt, ex tanto malo liberâsse, nonne summæ fuerit prudentiæ? Et hic puniendi modus nonne omni misericordia plenus est? *S. Chrysost: homil:* 26. *in Genes.*

(m) Qui percussit Ægyptum cum primogenitis eorum, quoniam in æternum misericordia ejus. Et excussit Pharaonem &c. Et percussit reges magnos &c, Et occidit reges fortes &c. *Psal:* 135

(n) Hæc autem misericordia divina conferebatur Hebræis de suorum hostium tyrannide misericorditer liberatis; & ipsis Hebræorum hostibus præmaturò suppliciò correptis; nè, si diù vivere permitterentur, tanquam horrida dumeta in plures scelerum vepres luxuriorsús sylvescerent, majoribùs postea idcendiis depascendos. *Mendoza in lib:* 1. *Reg: c.* 15.

(o) Eadem nocte interfectus est Balthasar Rex Chaldeus. *Dan:* 5. 30.

(p) Festinat Dei ultio, cùm homines in peccatis obdormiunt, idq; non tantùm ex justitia, ut eos puniat, sed etiam ex misericordia, nè graviùs puniat, quos prævidet, si diutius supersint, graviùs peccatoros, ideoq; acerbiùs puniendos. *S. Chrysost: homil:* 25. *in Genes.*

(q) Amat DEUS, ut ametur. Non timeat anima, quæ amat, paveat, quæ non amat. *S. Aug: in Manual: c.* 20.

PRZY-

PRZYKŁAD XII.

Alvarus nieustrasznie idąc na grzech cielesny, przebity, docześnie i wiecznie zginął.

401. Filipa II. Krola Hiszpańskiego ieden Dworzanin Alvarus nieiaki z Familii Maxilow idący, tak się niegodziwie zakochał w iedney Damie, że w każdą noc ná złą akcyą ugęszczał do niey. O czym wziąwszy informacyą wspomniony Monarcha, upominał go sam nie raz, i dobrze strofował. To że mu nie pomogło, roskazał Krol iednemu z Ministrow swoich, żeby Alwara, ieżli takowych nie utemperuie amorow, tego á tego dnia z tego świata zgładził: á tenże sam Krolewski Minister wielkim był Alwara przyiacielem; ktoremu iak to ciężko z iedney strony przyszło, wziąć życie Alwarowi, każdy się łatwo domyślić może: z drugiey strony wyiawić Sekret Krolewski, álbo zániechać woli Pana wykonać, nie godziło się, i niebespieczno było.

było. Chcący się z tych uwolnić trudności, coż nie czyni ten Minister? Oto, żeby się Alvarus od grzechu ulubionego wstrzymał tego przynaymniey dnia, ktorego miał mu z rozkazu Monarchy odebrać życie, záprosił go tegoż dnia do siebie na wieczerzą, przy ktorey i po ktorey częstą wina koleyną swego częstuie przyiaciela, chcąc go tym sposobem od złey konwersacyi zátrzymać u siebie, i przy życiu utrzymać; ále czym bardziey ow Minister Alwara u siebie zatrzymuie, tym się bardziey od niego Alvarus wydziera; aż i ná ostatek gwałtem się wymknąwszy, prosto pobiegł do owey Damy ná wykonanie złego zamysłu swego. Widząc to ow Minister, á chcąc koniecznie przy życiu zatrzymać Alwara, ieszcze takiey sztuki na niego zażył. Namowił trzech, ktorzy w postać śmierci prętko się ustroiwszy, ná iednę ciasną ulicę przez ktorą miał poyść Alvarus, pobiegli, i ná trzech się mieyscach zasadziwszy, ná niego czekali. Gdy tedy ná tę ulicę przyszedł, sunął się ku niemu pierwszy iak śmierć ubrany, i reqwialnym żałośno zawołał
gło-

głoſem: *Modlcie ſię zá duſzę Alwar*
Przeląkł ſię, prawda, nieco Alwar n
ten głos nieſpodziany, i ná to ſtraſz
dło, i kilka krokow ſkoczył nazad; je
dnak dalſzą idzie drogą Wenuſa ognie
pałaiący. Ná ſrzodek ulicy przyſzed
ſzy, widzi drugie ſtraſzydło pierwſze
mu podobne, i ſłyſzy mowiące też ta
me ſłowa: *Modlcie ſię zá duſzę Alwa
ra.* Ale i to od niepoczciwych zamy
ſłow człowieka cieleſną chucią zapalo
nego nie odſtraſzyło. A gdy ná końcu
ulicy przyſzedł, toż uczyniło trzecie
ſtraſzydło, co i dwa pierwſze: ále
to nic nie dokazało; álbowiem ten Dwo
rzanin onych ſłow śmiertelnych nic
nie uważaiąc, oślep iak głupie cielę p
rześ idzie do domu nierządnice ſwo
iey, do ktorego co tylko iedną wkro
czył nogą, ſtoiący z puginałem ow Kro
lewſki Miniſter, widząc że go i ſame
śmierci ſtraſzydła trzy od grzechu nie
odſtraſzyły, i u ſiebie konkluduiąc, iż
go iuż nic od tákich amorow zakaza
nych nie oddali, pchnął w ſerce iego
cieleſnym ogniem pałaiące, i trupem
Alwara na placu położył. (a)

NAU-

NAUKA I.

Każdy nałog grzechowy bardzo zły, grzechu cielesnego naygorszy.

402. JAk wielka w tym Alwarze do grzechu skłonność! Jak wielka z skłonności do grzechu ná grzech odwaga! Jak wielka z odwagi ná grzech nieszczęśliwość, ktoż nie widzi, kiedy nie tylko doczesną zginął śmiercią, ále i wieczną, ponieważ przed zabiciem od cudzey ręki ciała swego, już sam był się ná duszy zabił, maiąc zupełną grzech cielesny wykonać wolą. Wielka też była ná grzech iego odwaga, kiedy się i trzech nie przeląkł śmierci strászydeł, ktore ná grzech idącego straszyły, odstraszyć iednak od niego nie potrafiły. Ktoż się ze wszystkich rzeczy strásznych iedney naystrászniey-szey nie lęka śmierci? (b) á ten się roskoszník bezecny trzech nie przeląkł. O iaka to śmiałość bezrozumna duszy nieopłakaną szkodę przynosząca! Wielka też w tym człowieku skłonność do grze-

grzechu była, kiedy się i iedney nocy i ná ták usilną przyiaciela swego wielkiego i godnego rekwizycyą od złego uczynku wstrzymać nie chciał, z rąk się iego wydzieraiąc, iego ochotą, ludzkością, i życzliwością, gardząc, i ná samego Krola zbawienne strofowania, i Swięte upominania nic niedbaiąc. O iak się owa Pisma Bożego prawda, że iest niezawodnie taka, oczywiście wydaie w tych słowach: *Bezbożny, iak na głębią grzechow przyidzie, pogardza.* [c] Ta głębia przepaści, ktora w tym żywocie doczesnym grzesznikow pożera, iest nałog grzechowy: ten iakąś potrzebę grzeszenia sprawuie, dla ktorey człowiek iak nie swoy porucany do swoich pożądliwości bywa, ktorym całego siebie za nieszczęśliwego niewolnika dobrowolnie oddał; á z tąd bywa to, że wszystkim, co go tylko od grzechu oderwać może, złośliwie gardzi, i lekomyślnie mimo siebie puszcza. A o tákich powiada tu Pismo Swięte kiedy mowi: *Bezbożny, iak ná głębią grzechow przyidzie, pogardza;* álbowiem nie tego Litera Swięta bezbożnym zowie, ktory ieden álbo

bo i drugi raz w grzech iaki z ułomności álbo z niewiadomości wpada, ále ktory zawsze grzeszy z złości, że iuż w grzeszeniu niejako zatwardział; taki człowiek á czy ná głębią grzechow ulubionych prawdziwie nie zapłynął? Częstokroć trafia się to, że czym się cięższymi napełnia człowiek excessami, tym mnieyszego, áby się ich pozbył, starania dokłada. Niejeden, co iaki mnieyszy grzech popełnił, ktory łatwo u świeckiego Sędziego może więzieniem zgładzić, w straży mieszkania swego nie zakłada, ále ná uwolnienie swoiey osoby codzienną czyni pilność: prosi, usiłuie, smuci się, i ieżli potrzeba, wykupuie się, należytą przeciwney stronie czyniąc satisfakcyą. Ktory zaś wie o bardzo trudnym z łańcuchow i kaydan uwolnieniu swoim, taki więzienia zastarzały obywatel zabawia się i graniem, i śmiechem, i spaniem, wzgardziwszy swego wyniścia zapomnieniem. Nie inaczey w karcereśie grzechowym zamkniony człowiek z sobą samym postępuie, bo tym mniey o swoie stara się uwolnienie, i owszem wtedy więcey ná żartach i śmie-

śmiechach czaſu trawi, czym więkſzemi przyciśniony winami w cięższey znayduie ſię niewoli. Oczywiſta rzecz, że grzeſzyć, zła, ále gorſza wzwyczaić ſię w grzeſzenie; álbowiem od grzechu każdego wſtrzymać ſię możemy łatwo; ále nałogu poprzeſtać nie lada iakiey zażyiem trudności. Bezbożny człowiek zabrnąwſzy w niecnoty głęboko, iuż nie dba o ſwoie zbawienie, iuż nie pamięta ná BOGA, iuż ſię nie boi ſtraſzney śmierci, iuż ſię nie obawia ſurowego Sądu Bożego, iuż ſię nie lęka piekła gorącego, iuż i ſamym pełnym roſkoſzy gardzi Niebem; á to ſtara ſię tylko, żeby ſwoim bydlęcym dogodził chuciom; o tym naybardziey myśli, żeby ſwoie niegodziwe myśli wykonał. Nałog do złego ták ieſt mocny, że tęż ſamę w człowieku przezwycięża náturę, ktora lubo ku zbawieniu może być uleczona; ále gdy ſię przez długi czas złymi namiętnościami zmocni, uleczyć ią nie podobna, według Swiętego Ambrożego decyzyi. (d) A kiedy ſię grzechowy nałog zaraz z młodego wieku, w korzeni w ſerce, tak ſię w człowieku rozbu-

ia,

ia, że i ſame kości zaraża, ktorych i po śmierci nie odſtąpi w grobie, według świadectwa Piſma Bożego. (e)

403. Co ieźli ſię w inſzych grzechach prawdzi, naypewniey ſię to w lubieżności werifikuie, do ktorey iak ſię kto przyuczy z młodu, tak go mocno ten nałog w dalſzym wieku opanuie, że tego złego i ná ſtare lata nie poprzeſtanie. Wſzakże tey prawdy mamy dowod oczywiſty ná owych dwuch ſtarcach w Piśmie Swiętym opiſanych, ktorzy i w zgrzybiałem wieku z cudzą żoną tego ſię grzechu dopuścić zamyślali. A to zkąd im przyſzło, że ſię i ná ſtarość grzechu tego nie wſtydzili? Oto ztąd, że ſię w tym grzechu zeſtarzeli, ponieważ dawno tę niecnotę praktykowali, iako im to Prorok Daniel ná oczy wyrzucił, mowiąc: *Takeście Corkom Izraelſkim czynili, á one z boiaźni zezwalały.* (f) Niewiem cale, iakby ſię w ſtarych leciech byli ná ten grzech odważyli; znać, że z młodych lat tego licha zażywali, zaczym nie dziw, że ſobie w nim i ná ſtarość ſmakowali: że w roſpuście ciała z młodych lat żyiąc, tego ſię grzechu

nie

nie wſtydzili, co za dziw, że oświawſzy, poczciwym ſię rumieńcem nie zapłoneli? że ſię zdawna w tym kalwalali, nie trzeba ſię dziwować, że nim Sędziwe lata pokalali. (g) Już u niektorych od wieku ſtárego, iak w polach kłoſy od upału ſłonecznego, zbielały głowy, i tylko śmiertelney co dzień maią ſię ſpodziewać koſy; á czy ieno tey ſię przeląknąwſzy, pięknie zazielenieią, i w dziecinną niewinność Chrześciańſkiego życia odmłodnieią? Daremna tego wſzyſtkiego nadzieia; bo, iako Swięty Chryzoſtom informuie, raczey tacy w złym zaſtarzali pod śmiertelną koſę poyść wolą, iak cielesnego poprzeſtać nałogu. (h) Już ſię i śmieią nie z iednego, że ná młode Zuzanki, iak wilk ná owieczki, w ſtarym wieku czatuie; on iednak ná cudze tykwy nie uważa, byleby niegodziwemu, w ktorym ſobie z młodu guſtował, appetytowi zadoſyć uczynił, iako Swięty Auguſtyn naucza mowiąc: *Stary w złym zeſtarzały, czyſtym być nie może ku zbawieniu: ſtaro ſię w lubieżności brodzić aż ku śmiechu.* (i) Wſzakże wſpomnieni dwa Starcy iedną

nogą,

nogą, iakeśmy zwykli mowić, iuż byli w grobie; á przecię ieszcze ná cielesną roskosz czatowali: Już im śmierć w oczy zaglądała, á oni się ieszcze ná lubieżność, iakby iey zażyć, oglądali. Ták to iest potężny grzechu tego nałog, że áni strach grobu, áni boiaźń śmierci od niego wszetecznego człowieka nie odwiedzie.

404. Kto to zgadnie, gdzie człowiek zapewne śmierci nie uidzie? Idź ná takie mieysce, gdzie morowe powietrze grassuie; tam ieźli się zabawisz, życia się pozbawisz, ieźli cię BOG od zarazy nie zachowa cudownie. Wiadomo to dobrze, że każdy grzech śmiertelny powietrzem iest, ktorym zarażona dusza śmierci podpada. (k) Czemuż tedy lubieżny od cielesnych okazyi, w ktorych śmierć utaiona dybie na człowieka, nie uchodzi, ále raczey, iako w pierwszym Psalmie Dawid mowi, *in cathedra pestilentiæ*, ná zaraźliwym bawi się mieyscu? Zapewne dla tego, że się bynaymniey nie boi śmierci, nieiako mowiąc sobie: Choćby też i umrzeć, byle się rosko-

ſzami naſycić. (l) Co zá moc nałogu tego grzechu, ktorym zarażony roſkoſznik śmierci ſię nieobawia, i owſzem ná śmierć iak bezrozumny ſzkapa leci, byle ſwoim' dogodził namiętnościom. Wſzakże do ſzkapy z impetem pod czas woyny do potyczki bieżącego wſzyſtkich cieleśnikow Prorok Jeremiaſz przyrował. [m] bo iako ten leci z impetem do bitwy, áni ſię od biegu ſwego utratą życia właſnego, ktora go od nieprzyiaciela czeka, nie zatrzymuie, byle on ſwoiey zadoſyć uczynił śmiałości; ták i Cieleśnicy, chociaż o utracie wiecznego żywota wiedzą, iednak z przeklętą odwagą do grzechu biegaią, nic nie uważaiąc zguby ſwoiey, byle ſwoie wypełnili bydlęce chuci. I owſzem nad bydlę nierozumne gorſzemi ſtaią ſię czaſem; álbowiem koń impetem i biegiem naſycony poci ſię, i ſpoczywa ſobie; zaś lubieżni roſkoſznicy chociaż ſię złymi akcyami zfatyguią, tymi ſię iednak ſmakami naſycić nie mogą. [o] Raczey tedy wolą utracić żywot wieczny, ktorzy w tym nałogu leżą, iak tego, poki ſą zdrowi, poprzeſtać grzechu.

405. Nawet znayduią się tacy szpetney miłości kochankowie, że im już nic nie smakuie inszego, áni pomaga co do zbawienia wiecznego. Nie pomagaią im Swięte Sakramenta, trzecie i czwarte, bo tych z oziębłością wielką ladaiako zażywaią. Nie pomagaią im Kazania, bo na nich nie bywaią, álbo ie przegadywaią. Nie pomagaią im żadne straszne przykłady, i historye choć świeże pokaranych śmiercią nagłą podobnych roskoszników, bo mowią, czas przyszedł iego przenosin z tego świata, nie dziw tedy, że umarł. Nie pomaga im Boskie miłosierdzie, bo w nadzieię iego grzeszyć nie przestaią. Nie pomaga im sprawiedliwość Boska, bo tey wcale nie uważaią. Nie pomaga im i samych zmarłych upominanie, przez ktore BOG ich we śnie przestrzega, i do poprawy życia wiedzie, bo mowią, sen mara; i ieszcze się z tego śmieią, i śmiało ná kontr BOGU, grzechow przyczyniaią. Chcesz moy Czytelniku tey prawdy mieć dokument? Oto go masz w następuiącey historyi. W prowincyi Lankastreńskiey pewny Cieleśnik chował

w domu swoim metresę, w ktorey amorach tak się był zatopił, że widziało się zgoła niepodobna, áby z nich kiedy na ląd poczciwości wybrnął. Sekretną swoią ordynacyą wyprawił BOG przyiacioł i krewnych iego, ktorzy to dali mu upomnienie, áby tego diabła domowego precz z domu rugował; ále on żyiących nie słuchaiąc upomnicielow, swego nie porzucił nałogu. Przyszło tedy do zmarłych; álbowiem z drugiego świata przybył poseł, á ten był nie inszy, tylko Oyciec iego rodzony, ktory się iemu pokazawszy we śnie, Oycowskim aff ktem upomniał go tymi słowy: Powroć synu do wziętych od Oyca nauk: wroć się do sumienia, wroć się do BOGA: á owo domowe licho, nałożnicę, mowię, z domu, z oczu, i z serca twego wyruguy; to rzekłszy, zniknął; ále młodzian złych drog swoich nie odstąpił, i owszem ieszcze się mocniey onychże trzymał; bo kiedy kto Moyżesza i Prorokow przez usta Kaznodzieyskie mowiących nie słucha, áni zmarłemu nie uwierzy według słow Swiętey Ewangelii *Luc:* 16. Jakoż to tu się sprawdziło; álbowiem

wiem drugiey nocy znowu ſię mu pokazał Oyciec we śnie, i do upomnienia pogroſzkę przydał, że miał w dzień Swiętego Marcina z tym ſię pożegnać światem, i doſtać ſię do piekła, ieżliby ſwego życia złego niepolepſzył. Ale i tu wzgardziwſzy Oycowſkim upomnieniem, nie poprawił ſię ſyn bezbożny, ná pogroſzkę taką nic nie dbaiąc, i to zá poſtrachy dziecinne ſobie poczytaiąc, i to widzenie ſnem papiſtow nazywaiąc. Temu tedy wſzyſtkiemu, w kontr idąc, kazał w dzień Swiętego Marcina Biſkupa Turońſkiego traktament zgotować, pod czas ktorego iak ſię mu zagrzała głowa, ſzydzić począł z owego przez ſen widzenia. W czym że mu dyſſymulowało Niebo, weſoło przy częſtych kielichach cáły ten dzień ſtrawił, á noc w niegodziwych amorach, ktora mu była oſtatnia, ſkończył. A że nic złego tey nocy z nim ſię nie ſtało, rozumiał, że iuż cale wygrał; i zapomniawſzy o tym, że dzień naſtępuiący był dzień Swiętego Marcina Papieża i Męczennika, iak ſłońce weſzło, wſtawſzy z łoſzka, ſzyderſko mowił: Oto widzicie rzeczywiście, iako te dwa ſny

moie,

moie, sny papistyczne były; álbowiem ta noc miała być dla mnie fatalna, á oto stała się mi wesoła, gdyż onę w zwyczaynych ámorach strawiłem. Z czego gdy się tak cieszył, nagle się do swoiey metresy ogniem złey pożądliwości zapalony rzucił; w ktorym gdy się podczas samego uczynku złego wszystkie zerwały żyły, nieszczęśliwą duszę bezwstydny rozkosznik prostą do piekła drogą wyprawił. [o]

406. Widzisz, moy Czytelniku, iak to rzecz niebespieczna do grzechu cielesnego przyzwyczaić się ktorego nałog tak zwykł człowieka zwyciężać że się áni śmierci nie lęka, áni piekła nie boi, áni ná upominania żywych i umarłych nie dba. Nic zgoła takiemu ku zbawieniu nie pomaga, ktore woli raczey utracić ná wieki, iak wczasie nieniey szym wstrzymać się od roskosz cielesnych. A nie iest że to głupstwo opłakania godne, za przemiiaiące uciechy wieczne utracić roskoszy! ktokolwiek w tym znayduiesz się nałogu, ieśli się sam nie chcesz na wieki zgubić, uczyń zaraz tey godziny mocne przedsiewzięcie, więcey tym grzechem BOGA nie obrazić.

Chwyć

Chwyć się mocno tey nauki, ktorą ci daie Petrus Blesensis mowiąc: *Jeśliś zgrzeszył, poprzestań; albowiem naylepszy pokutować sposob iest, od grzechu przestać,* (p) I chociaż cię zepsowana do tego grzechu ciągnąć będzie natura, nie zezwalay na złe myśli, brzydź się niemi przed BOGIEM, wzdychaiąc o pomoc sercem do niego, opieray się mocno tey pokusie, zwyciężay przyrodzenie do złego skłonne, i przykładami inszych do chwalebney zachęcay się powściągliwości, mowiąc sobie z Augustynem: Mogli ci i te, á czemu i ia nie mogę wstrzymać się od tego grzechu? A zapewne doznasz wspomagaiącey łaski Boskiey, z ktorą zły nálog przełamiesz, ciągnącą wilka do lasa náturę utrzymasz, na sumnieniu się odnowisz, ciężarow grzechowych pozbędziesz, w komput świątobliwych ludzi wnidziesz: i iáko przedtym iedyne twoie było ukontentowanie w takich roskoszach, tak potym iedyne serca twoiego wesele będzie zostawać bez nich, i toż samo, co Swięty Augustyn, szczerze przed BOGIEM wyznasz: *Jak mi to nagle stało się słodko wstrzymać się od słodkości*

żar-

Żartow; i ktorych opuścić, boiaźń była, iuż ie oddalić radość była. [q]

TEXTUS S. SCRIPTURÆ, & SENTENTIÆ PATRUM.

(a) Tranner Conc: 16. f. 488.

(b) Mors omnium terribilium terribilissimum. *Arist:*

(c) Impius cùm in profundum venerit peccatorum, contemnit. *Prov:* 18.

(d) An ignoramus, quòd tantam vim habeat inveterata consvetudo peccandi, ut excludat naturam? Quæ cùm sit medicabilis ad salutem, tamen corroborata tempore passionibus, immedicabilis invenitur. *S. Ambr: in Psal:* 1.

(e) Ossa ejus implebuntur vitiis adolescentiæ ejus, & cum eo in pulvere dormient. *Job:* 20,11

(f) Sic faciebatis filiabus Israël, & illæ timentes loquebantur vobis. *Daniel:* 13, 57.

(g) Luxuriem corporis, nec albenti erubuêre caniti; & usq; ad Senectutis ætatem vitam produxêre maculosam. *S. Ambr: loc: cit:*

(h) Multi senes defalcari possunt, sed non meliorari. *S. Chrisost:*

(i) Senex inveteratus malorum castus esse non potest ad salutem, lascivire contendit ad irrisionem. *S. Aug: apud Gielar: Dom:* 3. *Quadr:*

(k) Anima quæ peccaverit, ipsa morietur. *Ezech:* 18, 20.

(l) Quia à voluptatibus corporeis, in quibus mors certissima grassatur, non recedit, quasi dicens:

cens: Moriamur, dummodo voluptatibûs faturemur. *Mendoza in Lib: 1. Reg: c. 8. f. 628.*

(m) Omnes conversi sunt ad cursum suum, quasi eqvus impetu vadens ad prælium. *Jerem:* 8. 6.

(n) Eqvus impetu utens & hinnitu, exhausto labore sudat: hi verò nullam malorum capiunt satietatem. *Tiedo hic.*

(o) Engelgrave Dom: 1. Adv: in Luce Evang: part: 2.

(p) Si peccâsti, quiesce, quia optimus pænitendi modus est, à peccato cessare. *Petrus Blæs: apud Kalckstein in Prov: c. 18,*

(q) Quàm svavè mihi subitò factum est à svavitatibus nugarum abstinere; & quas dimittere metus fuerat, iam dimittere gaudium erat. *S. Aug: lib: 8. Confess: c. 11.*

NAUKA II.

Lubieżności roskosz ná rozum sprowadza ślepotę.

407. TRzebaby się zadziwić przypadkowi temu, że śmierci trzy straszydła nie mogły od zaczętey do grzechu drogi odstraszyć Alwara. Ale kiedy widzisz, moy Czytelniku, oczywiście,

wiście, że się to sprawdziło, co Pismo Święte powieda: *Bezbożny, gdy w głębokość grzechow przyidzie, pogardza.* [a] nie masz się czemu zadziwić; bo iako śpiącemu człowiekowi nikt się nie dziwuie, że nie widzi, áni chce potraw i trunkow nayśmaczniey szych zażywać, choćby kto stoł zastawił przed nim bażantami, i rożnemi według upodobania ł kworami; tak też dziwować się nie trzeba, że ktory wpadł w grzechową głębokość, tym wszystkim pogardza; álbowiem ta, co się tycze nałogu, iest mu nieiakie do grzechu przymuszenie czyniąca iak usłane łożko, ná ktorym tak mocno zasypia, że áni widzi zguby swoiey zbliżaiącey się, áni w czym inszym smaku nie ma, tylko w ulubionym grzechu, w ktorym naywiększą swoię pokłada szczęśliwość. Nie dziwuiemy się, kiedy od biesa opętanego, lub od rozumu odeszłego widziemy, że kiedy rany odbiera, bolu nie czuie, bo wiemy, że w takich ludziach naturalne zmysły poginęły; tak nie trzeba się dziwować, że grzesznik od biesow nieprawości opętany, álbo od pożądliwości świata ogłupiwszy,

wszy, albo niecnotami upoiony, czuć nie może, iakie ukłucia i rany, grzesząc, duszy swoiey zadaie, według decyzyi Orygenesa. (b) Otoż do iakiey konfuzyi przychodzi rozum, kiedy swego panowania pozwala rządow potencyi ślepey: bo albo w energumenią, to iest, w opętanie iakieś, albo w głupstwo, albo w piiaństwo mizerak wpada. Nie dziwuiemy się, kiedy kto utraciwszy wzrok oczu swoich, bez przewodnika w iaką puściwszy się drogę, wdoł, albo row, albo w studnią wpadnie; tak, że kiedy w głęboką przepaść grzechow bezbożny człowiek wpada, nie dziwuymy się, bo nie ma oczu rozumu, utracił wzrok wewnętrzny, oślepnął na duszy swoiey, iako Natalis Alexander napisał. [c] Zaczym taki *bezbożny człowiek, wpadłszy w głębokość grzechow, pogardza*, to iest, iako expilikuie sławny Minorita Kalckstein, nie dba, nie dokłada pracy, ani słuchać nie chce o swoich ran uleczeniu, i o bliskiego niebespieczeństwa zbawienia swego oddaleniu: Pogardza iedyną w takim swoim tonieniu pokuty deską; pogardza wszelką cnotą, i krolestwem niebieskim,
kara-

karaniem grzechow, i piekłem, i BOGIEM, i JEZUSA Chryſtuſa życiem i śmiercią: pogardza Piſmem Swiętym, i ſłowami mądrych, przykładami Swiętych, i wſtawianiami ſię ich za nami: pogardza uſtawicznym gryzieniem ſumienia ſwego; upominaniem także i pobudkami oſtremi Anioła Stroża, ktorych żeby nie czuł, zatwardziałością ſ rce ſwoie obowiązał; i żeby o nich nie ſłyſzał, w uciechy świata tego, i naylekſze powaby iego, ſiebie zanurzył całego. To lubo ſię na człowieku w grzechach śmiertelnych pogrążonym prawdzi, naybardziy ſię iednak na człowieku lubieżnym iści, ktory od roſkoſzy cieleſney, iak od bieſa iakiego opętany nie czuie, iak od mleka ſłodkiego upoiony nie ſłyſzy, iak od zarazy oczom ſzkodliwey zaślepiony, zguby ſwoiey nie widzi.

408. Ze człowiek bywa od cieleſney roſkoſzy iak od czarta opętany, możeſz tę prawdę, moy Czytelniku, poznać z Ewangelii Swiętego Marka, ktory w Rozdziale 1. podaie do wiadomości, że *w Synagodze Zydowſkiey był człowiek w nieczyſtym duchu.* (d) Victor

Anty-

Antyocheński powiada, że biesa dla tego duchem nieczystym nazwano, że ma i w złości swoiey zakamiałą wolą, i zgrzechow ludzkich, i z nieczystych lubieżności ich uczynkow cieszy się wielce. (e) Zaś Doktor Anielski, dla czego szatan cieszy się naybardziey z grzechu nieczystego, tę daie przyczynę, że lubieżność sprawuie w człowieku nay większe do siebie przylgnienie, i z ciężkością od niey człowiek oderwać się może. (f) Wielki to bies grzech nieczysty; bo iako bies od człowieka, ktorego opętał, z trudnością wypędzony bywa; tak kogo roskosz cielesna raz opęta, nie łatwo się ziey pętow uwolni. Za iedno to poczytać trzeba, od ducha nieczystego, czyli od grzechu cielesnego być opętanym. Dla tego też tu wspomniony Swięty Ewangelista, zamiast tego, iako mowiemy: zły duch iest w tym człowieku, napisał: *Był człowiek w nieczystym duchu:* áby ztąd każdy poznał, że zły duch ludzi pod swoię moc lubieżnością podbiia bardziey, i sobie ich obowięzuie mocniey, iak inszymi grzechami. (g) Tę naukę Pismo Swięte potwierdza

przez

przez Proroka tak mowiącego: *Nie pomyślą o tym, żeby się nawrocili do BOGA swego.* I zaraz tego przyczynę składa ná grzech nieczysty, przez ktory mocno do biesa przylgneli: *bo duch lubieżności we śrzodku ich zostaie.* (h) Na drugim mieyscu Swięty Marek powiada, że *człowiek w duchu nieczystym z grobow wyszedłszy zabiegł Chrystusowi drogę: w grobach mieszkał we dnie i w nocy. targał więzy i łancuchy, nikt mu poradzić nie mogł, po gorach biegał, wołaiąc, i kamieńmi się tłukąc.* [i] Taki własnie iest lubieżny człowiek; on bowiem we dnie i w nocy w nierządnicach, ktore nic inszego nie są, tylko śmierdzące groby, i głębokie ná zgubę dusz ludzkich doły, sercem mieszka. Wszystkie zdrowey rady, i zbawienney mądrości łancuchy targa, do ktorych podać nogi każdemu perswaduie Pismo Swięte. [l] Zadna mu ludzka poradzić nie może namowa, áby się z tak szpetnych kaydan uwolnił, ktore w ciężkiey niewoli cielesnych amorow iego trzymaią serce: potężnieyszey tu trzeba łaski Boskiey, ktoraby tego niewolnika uczyniła szczęśliwego Niebieskiey Ko-

ſony kandydata. Błąka ſię po gorach wyniosłości i dumy ſwoiey, za nic ſobie maiąc inſzych mądre zdania, á ſwego ſię głupiego trzymaiąc rozumu. Słowa lekomyślności, wſzeteczeńſtwa, i bezbożności z uſt ſwoich lubieżny człowiek wypuſzczaiąc woła grzechowym głoſem, pomſty Boſkiey wyciągaiącym, podobnie do owego Sodomczykow głoſu, ktory ſię aż o Trybunał Sprawiedliwości Boſkiey obił, i grzech ich wielkiego ciężaru nabył. (m) Cieleſnik ſam ná ſiebie okrutny ciężko ſię raniąc kamienną ſerca ſwego zatwardziałością, tych ran duſzy ſwoiey zadanych nie uważa, i nieczuie, właśnie jak od bieſa opętany. Ba co mowię, od bieſa? od bieſow raczey, albowiem według Swiętego Grzegorza W. nauki, *nie ieden, ále wiele bieſow nieweſtydliwego człowieka w poſſeſyą ſwoię zabrało.* (n)

409. Zé też nieczyſty człowiek ſłodkim grzechu cieleſnego mlekiem upoiony zbawiennych admonicyi nie ſłyſzy, mamy tey prawdy dowod w Piśmie Bożym na ſławnym Hetmanie Siſarze, ktoremu gdy raz woiennego

loſu

iosu nie posłużyła fortuna, przegrawszy bitwę, uciekaiąc z placu, zagrzał się nie mało; co że mu nieznośne pragnienie sprawiło, stąpił do namiotu Jaheli, i prosił o kubek wody; ale ta zamiast zrzodelnego trunku mlekiem go uczęstowała. A to dla czego? Odpowiada Tostatus, że Jachel umyśliła go zabić; czego nie mogła dokazać, tylko pod czas iego spania. Zaczym postarała się o mleko, ktorymby napoiwszy go uśpiła. [o] Co i do samego przywiodła skutku, albowiem iak Sisara słodkim upoiony mlekiem zasnął, z tym braciszkiem siostrzyczkę śmierć niespodzianie złączyła. (p) Kiedy mu Jachel skronie gwoździem przebiła, do ziemi głowę iego przybiła, i takim sposobem walecznego Hetmana zabiła. A słyszałże co ten kawaler nieszczęśliwy, kiedy ku niemu ta Niewiasta ná zgubę iego przystępowała? Nie słyszał, nie, bo zmysły swoie snem twardym umorzone miał. Oczywiste Cieleśnika widzę tu wyobrażenie: wołay ná niego, że Wcielonego BOGA serdeczny kochanek odgania cię iako psa niewstydliwego od drzwi Niebieskich (q) nie słyszy, bo twar-

twardo zasnął, mlekiem cielesney rozkoszy upoiony. Wołay na niego, że Krolewic Indyski Jozafat raz pod czas upałow cielesnych zasnąwszy, widział otwarte piekło, i męki iego, á ná wrotach te czytał słowa napisane: *Ta iest ludzi lubieżnych stolica,* (r) nie słyszy; bo zabrnąwszy w kał cielesności, leży w nim, i śpi mocno iak świnia w błocie. Wołay na niego, żeby z dobrym sercem przyiął nasienie słowa Bożego, i pożytek zbawienny w cierpliwości przyniosł [s] nie słyszy, bo serce iego iak opoka twarde, pokuty łzami nie zmiękczone, i zbawienney wilgoci nie maiące, z nasienia słowa Bożego pożądaney dobrych uczynkow krescencyi nie przynosi.

410. A chcesz, moy Czytelniku, wiedzieć, co to iest serce twarde? Posłuchay miodopłynnego Doktora, á uznasz, że takie się w roskoszniku cielesnym znayduie; tymi Swięty Opat opisał go słowy: *To samo iest serce twarde, ktore samego siebie nie lęka się, bo i siebie nie czuie. Zaden twardego serca człowiek zbawienia nigdy nie dostąpił, chyba*

ba nad ktorym zmiłowawszy się BOG, odiął mu, według Proroka, serce kamienne, á dał mu serce mięsne. Coż tedy iest serce twarde? Iest to, ktore się ani żalem kraie, áni pobożnością zmiękcza, áni prośbami poruszone bywa: pogrożkom nie ustępuie, chłostami chartuie się: niewdzięczne dobrodzieystwom, radom niedowierzaiące, w sądach okrutne, w brzydkościach niewstydliwe, do niebespieczeństwa nielękliwe, nieludzkie do ludzkich usław, lekomyślne do Boskich Praw: przyszłych nie pamiętaiące, przytomnych zaniedbywaiące, przyszłych nie uważaiące. Iest to, ktoremu wszystkie rzeczy przeszłe, oprocz samych krzywd, przemiiaią; wszystkie rzeczy ninieysze giną; do przyszłych żadne, chyba tylko do zemsty, przygotowanie iest. Ażebym krotko strasznego złego wszystko złe zebrał, iest to, ktoro áni się BOGA nie boi, áni człowieka nie obserwuie. [t] Tak tedy twarde Cieleśnika serce, słodyczą roskoszy cieleśney upoione, i mocno uśpione, iakże ma co zbawiennego słyszeć, kiedy i siebie samego nie czuie? Usta Chryzostomowe, woła ná sprośnego człowieka sławny Oliwa, lilie są; iego tedy słuchać gło-

głosu nie iesteś sposobny, ktoryś twoich słow (i uczynkow nieczystych) *spustoszeniem wstyd spalił.* [u] Rożnemi człowiek namiętnościami zapalony nie idzie za powodem zdrowego rozsądku; ále niepowściągliwy złą goraiący chucią wcale rozumu nie słucha według Filozofow Xiążęcia Decyzyi. (w)

411. Nie tylko ogłuch cielesny roskoszaik, ále i tak olsnął, że nie widzi swego nieszczęścia ginący wiecznie. Swiatło rozumu zdrowego, dopieroż wiarą oświeconego prowadzi człowieka do dobrego, i odwodzi od złego. Jakże się tylko lubieżności miłość wkradnie do serca ludzkiego, tak go zaraz odwodzi od dobrego, i wprowadza do złego, że toż samo światło w samym uczynku, według nauki Doktora Anielskiego (x) zupełnie gaśi; á zatym iako ślepy roskoszaik cielesny bieży ná wieczne potępienie. Grzechy wielkie maią to do siebie, do ktorychkolwiek przywiąże się mocno człowiek, że go tak otaczaią, iako bez żadnego świátła ciemności nocne, pod czas ktorych puściwszy się kto w drogę, i z gościnca znidzie, i w pewne zabłądzenia zay-

dzie, co daley to gorzey; aż i ná ostatek w doł iaki, albo wprzepaść żáłosną wpadnie, i zginie. Tak komu zgasło rozumu zdrowego [dla utraconey łaski Boskiey] nad przyrodzone światło, postępuiąc w ciemnościach nad nocne grubszych i gorszych, idzie, dokąd go niepomiarkowana passya, niegodziwa żądza, zakazana chuć, i bydlęca namiętność, co daley to gorzey w straszne zabłądzenia, aż i na same przepaści, w ktorych mu wiecznie ginąć przychodzi prowadzi, albowiem, iako Swięty Ambroży naucza, *kiedy kto w iakiey do grzeszenia chuci zostaie, mgłami nieiakiego głupstwa rozum zaćmiony bywa, i oczy iego dymem nieprawości łzną, żeby tego, do czego ma żądzą, brzydkość i nie widział.* (y) Lubo się ta prawda w grzechach inszych wydaie znacznie, iaśniey się iednak w lubieżności pokazuie, bo ktore cielesna roskosz zapali serce, z płomieni takich gruby dym przedziera się do oczu zdrowego rozumu, ktorym zaćmiony widzieć nie może, na iaką przepaść z zgubą człowieka postępuie. Na podobne olśnienie swoie ubolewał nie mało Dawid, ktore z lu-

lubieżnością insze grzechy tak na iego rozumu oczy sprowadziły, że, iakoby w nocnych ciemnościach zostawał, obaczyć się nie mogł, na iak straszną dubaczyć się nie mogł, na iak straszną dusży właśney zgubę postępował. Zal swoy tak w Psalmie 39. wyraził: *Poimały mnie moie nieprawości, i widzieć nie mogłem.* (z) Nie czytamy, żeby kiedy z młodu, albo na stare lata swoie zaniewidział Dawid; zaczym kiedy wyznaie ślepotę swoię, że nie mogł widzieć, potrzeba rozsądzić, że to mowił o olśnieniu zdrowego rozumu, ktorego oczy grzech cielesny z cudzą żoną popełniony, i niewinnego Uryasza mężoboystwo, tak zaćmiły, że według Swiętego Chryzostoma (*in Psal: 37.*) ietego Chryzostoma (*in Psal: 37.*) iedenaście Miesięcy w tym olśnieniu zostaiąc, widzieć nie mogł brzydkości zdzy swoiey, i zguby wieczney, do ktorey się co dzień przybliżał bardziey, poki go BOG, przez Proroka strofuiąc nieprawość iego, na rozumie nie oświecił, czym sprawił w nim poznanie tych grzechowych ciemności, ktore bystrego rozumu iego wzrok dobry były mu odięły, iako sam wyznał tymi słowy:

wy: *Swiatło moich oczu nie iest ze mną.* (aa) Taki iest każdy rofkofznik cielefny. A czy ten ma zdrowego rozfądku oczy, ktorego lubieżność poimawfzy, w fwoie niewolnicze kaydany zabrała? Nie ma, nie, bo iako Dalila na łonie fwoim uśpionego Samfona o wzroku utratę przyprowadziła, i po wyłupionych oczach od Filiftynow w łancuchy wprawiła; czego piękną wfławiony Kalikftein daie racyą w te flowa: Słufznie, i przyzwoitą karą Samfon pozbył oczow, bo niemi lubieżnie patrzał, i pożądał Dalily, ktora dla tego, za fprawiedliwym Sądem Bofkim, niewoli i ślepoty iego przyczyną była; (bb) tak każdy cielefney pożądliwości ogniem pałaiący, na łonie fwoiey nierządney Dalily uśpiony, wprzod o utratę wewnętrznych oczu, niż zewnętrznych przychodzi, ktorych oboyga zaślepienia ta lubieżności Dalila przyczyną będąc (cc) nieszczęfnego inamorata fwego w niewolnicze piekielnych Filiftynow łancuchy wprawuie, do ktorych lubo fzerokim wfzeteczny miłośnik poftępuie krokiem, tego iednak niefzczęścia fwego nie widzi. I

nie

nie dziw, bo ślepy, ponieważ mu lubieżność ukochana, zawodney Daliły rodzona siostra oczy zdrowego rozumu wyłupiła. Trzeba tu prawdę przyznać Tibullowi twierdzącemu, *że nikt w szaloney miłości nie widzi.* (dd) Czego nie widzi? Wielu rzeczy nie widzi; ná ostatek i zguby swoiey wieczney lubieżny człowiek nie widzi. Nie widzi tego, że ta niecnota ludzkiemu ciału odeymuie siły: nie widzi tego, że dobra doczesne marnie rosprasza: nie widzi tego, że ná towarzystwo dobre złą nienawiścią pała: nie widzi tego, że chwalebne związki niegodziwie psuie: nie widzi tego, że dobre imię i piękną sławę niszczy: nie widzi ná ostatek i tego, że duszę swoię tak szlachetnie, bo ná Obraz Boski stworzoną, tak drogo, bo nieskończonym Krwi JEZUSOWEY walorem odkupioną, gubi wiecznie. Te tak niepocieszne lubieżności skutki we dwu wierszach Łaciński Poeta zebrał. [ee] Prawdziwie tedy słodki Doktor Kościoła Bożego Swięty Ambroży náписał, *że każda lubieżność iest ślepa, á tak ślepa, że i tego, co przed nią iest, nie widzi,* (ff) albowiem tudzież lubieżnemu

mu przezentuie się ciężkość grzechu cielesnego, niegodziwość akcyi, niewstydliwość sprawy, nieczystość uczynku, obraza Boska, utrata łaski Wszechmocnego Pana, infamia u ludzi, i wieczna duszy zgubą; á tego wszystkiego cielesny roskosznik nie uważa, i nie widzi. O tym podobieństwo takie przywodzi Swięty Chryzostom mowiąc: *Jako obłok i ciemność odbieraią ludzkim oczom światło, tak od niewstydliwey lubieżności poimana bywa dusza, że iak rozumowi odbierze widzenia władzą, nie daley widzieć iey niepozwala, áni przepaści, áni nawet samego piekła.* (gg)

412. Że tak wiele szkod i wielkich nie widzi lubieżny człowiek, iá tobie, moy Czytelniku, dwie powiem racye, ktore cię do uznania tey prawdy nakłonią. Pierwsza tey ślepoty przyczyna iest, że człowiek lubieżny serca nie ma. Wiesz o bałwanach, że iako Swięty Psalmista napisał o nich, chociasz *oczy maią*, iednak *nic nie widzą*; [hh] czemu? bo serca nie maią. Tak i cielesnik, lubo ma głowne oczy, nic iednak nie widzi, i ślepy iest, bo serca nie ma. A gdzież go podział? Szukay go u metre-

trefy iego, znaydzieſz go u niey, bo ta wykradła go z wnętrzności iego. Nie chceſz przyznać tey prawdy? ſłuchayże Piſma Swiętego, ktore tak mnie, iako i ciebie, i każdego przez Proroka Ozeaſza informuie, mowiąc: *Lubieżność cieleſna, i wino, i piiaństwo odbieraią ſerce.* (ii) Ze tedy cieleſność wykradła ſerce lubieżnemu, toć bez ſerca zoſtaie; i iako bałwan iaki, lubo ma oczy, ále że ſerca nie ma, nic nie widzi, i ślepy ieſt. Druga tey ślepoty wielkiey przyczyna ieſt ta, że cieleſny roſkoſznik nie ma w ſobie duſzy. Częſto widzą ludzie takiego trupa, ktory iednym, á czaſem obiema patrzy oczyma; nikt mu iednak nie przyznaie tego, że widzi; ponieważ bez duſzy widzieć nie mogą oczy. Tak niewſtydliwy człowiek, trup to raczey, á nie człowiek, ponieważ nie ma w ſobie duſzy. A gdzie duſza iego? ſpytay go, w czym ſię ona zakochała. Ktorego człowieka duſza w Bogu ſię zakochała, w Bogu ieſt: ktorego duſza w ziemi ſię zakochała, w ziemi ieſt: ktorego duſza w pieniądzach ſię zakochała, w pieniądzach ieſt: tak podobnie ktorego duſza wia

kiey

kiey zakochała się w Wenerze, w Wenerze iest, álbowiem ta decyzya, że dusza bardziey zostaie tam, co kocha, iak tam, co ożywia, (kk) za nieomylną prawdę iest uznana. Ponieważ tedy lubieżny człowiek bardziey kocha nierządnicę swoię, iák BOGA, samego siebie, dusza iego nie iest u niego, ále w nierządnicy iego. Zaczym Cieleśnik iest trupem raczey iak człowiekiem, á zatym ślepy iest, nie widząc bardzo złego, w ktorym zostaie, stanu swego, bo bez duszy żyiąc, nie żyie Bogu, nie żyie niebu, nie żyie wieczności szczęśliwey.

Co iest trup, wie każdy żyiący, rozeznanie dobre maiący: czym iest trup, ten tylko wie, ktory widział, albo kiedy czytał, iako się po nim, i przy nim robactwo uwiia, stawszy się iego pokarmem. To taki iest, kto martwy trup iest; ále cielesny roskoszník, że iest żywym trupem, trzeba to wyznać o nim, że pokarmem iego iest robactwo. Ktoż temu wierzyć będzie? Każdy powinien to potwierdzić, á temu nie przeczyć, bo ow sławny Pacyent, ktory swoią Matką i Siostrą, do podziwienia każdego, nazwał robactwo, kiedy od bie-

sá

ſa wrzodami po całym ciele obſypany, na gnoiu ſiedm lat ſiedział, o lubieżnym człowieku powiedział, że *iego ſłodyczą robactwo ieſt.* (ll) Zaden uczciwy człowiek, iako wiadomo z doświadczenia, tey potrawy nie ie, w ktorey iakiego poſtrzegł robaka. Ze tedy ſzpetny grzechu cieleſnego robak ſtał ſię lubieżnemu ſłodyczą, dokument oczywiſty, że nie widzi, że olſnął na oczy rozumu zdrowego, iako o tym Kluniaceńſki Opat Swięty Odo w te ſłowa napiſał: *Lubieżnego tedy i do cieleſnych roſkoſz przywiązanego iaka ieſt ślepota, pokazuie ſię z tych ſłow: Słodycz iego robaki.* [mm] Gdy ſię tak robactwem grzechu cieleſnego lubieżny karmi, ktoż nie przyzna, że ieſt ślepy? álbowiem dyſponuie ſię do piekielnego robaka, ktory go przez całą wieczność gryść będzie; á on tey nieſzczęśliwości ſwoiey tak wielkiey nie widziſ, chociaſz ſam Chryſtus tey prawdzie świadectwo daie w Swiętey Ewangelii temi ſłowy: *Robak ich nie umiera na wieki.* [nn] O nieſzczęśliwa na wieki roſkoſzo cieleſna! ktora tak zaślepiaſz lubieżnika, że brzydoty robaka grzechowego, áni okru-

okrucieństwa robaka piekielnego nie widzi, ktory gryść go, iako trupa swego, na wieki będzie.

413. Zalecam ci tedy człowiecze każdy, ábyś od lubieżności grzechu, iak od czarta przeklętego uciekał; álbowiem i Swięty Doktor Narodow tożsamo uciekanie rekommenduie ci mocno, (oo) á tak cięśzkiey uchronisz się ślepoty. Wiedz o tym, że insze grzechy poiedynkiem zwoiuiesz; sama lubieżność tylko uciekaniem raczey, iak wstępnym boiem zwyciężona bywa. [pp] Ta iest broń szczęśliwa sprawiedliwego człowieka, żeby nią woiuiąc ten grzech, zwycięstwo otrzymał, [qq] i oney na był szczęśliwości, ktorey życząc każdemu Swięty Augustyn, tak woła: *O szczęśliwa sumienia czystości, ktora wewnętrznego robaka wyrzucasz! ktora od więzienia boleści rozum uwolniasz! ktora od wszystkiey nieczystości ludzką myśl chędożysz!* (rr)

TEXTUS S. SCRIPTURÆ & SENTENTIÆ PATRUM.

(a) Impius cùm in profundum venerit peccatorum, contemnit. *Prov:* 18. 3.

(b) Si-

(b) Sicut hi, qui vel dæmone repleti, vel mente alienati sunt, non sentiunt, si vulnerentur, quia naturalibus sensibus carent; ita & nos, vel cupiditatibus sæculi amentes effecti, vel vitiis inebriati, sentire non possumus, quanta vulnera, quantas contritiones animæ peccando conquirimus. *Orig: homil: 8. in Numer: c. 13. & 14.*

(c) Cæci sunt peccatores, qui tenebris obscuratum habent intellectum, qui sedent in tenebris, & umbra mortis. Oculos habent apertos & perspicaces ad temporalia, cæcutiunt ad æterna. *Natal: Alex. in c. 9. Matth. v. 22.*

(d) Et erat in Synagoga eorum homo in Spiritu immundo. *Marc: 1. 23.*

(e) Spiritus immundus appellatur, tum propter obstinatam in malitia mentem, tum, quòd peccatis, & obscænis operibus hominum vehementer delectetur. *Victor Antioch: in Marc:*

(f) Diabolus dicitur maximè gaudere de peccato luxuriæ quia est maximæ adhærentiæ, & difficilè ab eo homo potest eripi. *S. Thom: 1. 2. q. 73. à 5. ad 2.*

(g) Homines per impudicitiam sibi magis subjicit diabolus, sibi arctius obstringit. *Natal: Alex: in Marc: c. 1.*

(h) Non dabunt cogitationes suas, ut revertantur ad DEUM suum, quia Spiritus fornicationum in medio eorum. *Osee 5. 4.*

(i) Occurrit ei de monumentis homo in Spiritu immundo. *Marc: 5. 2.*

(k) Fovea profunda est meretrix. *Prov: 23. 27.*

(l) Injice pedem tuum in compedes illius... decor enim vitæ est in illa, & vincula illius alligatura salutaris. *Eccli. 6. 25. 30.*

(m)

(m) Clamor Sodomorum & Gomorrhæ multiplicatus est, & peccatum eorum aggravatum est nimis. *Gen:* 18. 20.

(n) Non unus dæmon, sed multi possident impudicum. *S. Greg: M. in homil:*

(o) Cogitaverat occidere eum; quod non poterat, nisi ipso dormiente: ideo procuraverit, quomodo eum citò soporaret, & istud erat, dando lac:/ *Tostatus in Judic: c.* 4.

(p) Soporem morti socians. *Judic:* 4, 21.

(q) Foris canes, & impudici, & adulteri. *Apoc.* 22. 15.

(r) Hæc luxuriosorum sedes est. *Trauners in Gallo cant: f.* 267.

(s) In corde bono & optimo audientes Verbum retinent, & fructum afferunt in patientia. *Luc:* 8. 15.

(t) Solum est cor durum, quod semetipsum non exhorret, quia nec sentit... Nemo duri cordis salutem unquam adeptus est, nisi quem fortè miserans DEUS, abstulit ad eo, juxta Prophetam, cor lapideum. & dedit cor carneum. Quid ergo cor durum? Ipsum est, quod nec compunctione scinditur, nec pietate mollitur, nec movetur prœcibus: minis non cedit, flagellis duratur: ingratum ad beneficia, ad consilia infidum, ad judicia sævum, inverecundum ad turpia, impavidum ad pericula, inhumanum ad humana, temerarium ad divina: præteritorum obliviscens, præsentia negligens, futura non providens. Ipsum est, cui præteritorum, præter solas injurias, nihil omnino non præterit, præsentium nihil non perit, futurorum nulla, nisi fortè ad ulciscen-

cifcendum, profpectio, feu præparatio eft. Et ut brevi cuncta horribilis mali mala complectar, ipfum eft, quod nec DEUM timet, nec hominem reveretur. *S. Bern: l. 1. de Confid: c. 1.*

(u) Labia Chrifti lilia! Ejus ergo non aptus audiendæ voci es, qui pudicitiam defolatione verborum tuorum exuffifti. *Oliva in Luc: c. 4.*

(w) Incontinens concupifcentiæ totaliter rationem non audit. *Arift: l. 7. & hic. c. 6.*

(x) Luxuria totaliter extingvit judicium rationis. *S. Th. 2. 2. q. 52. a 6. ad 1.*

(y) Dum in quadam fumus delinquendi libidine, nebulis quibusdam infipientiæ mens obducitur, & fumô quodam iniquitatis oculi ejus caligant, nè videat eorum, quæ concupifcit, deformitatem. *S. Ambr: tom: 1. l. 2. de Abr: c. 4.*

(z) Comprehenderunt me iniquitates meæ, & non potui, ut viderem. *Pfal: 39. 13.*

(aa) Lumen oculorum meorum, & ipfum non eft mecum. *Pfal: 37. 11.*

(bb) Juftè, congruaq; pænâ Samfon privatur oculis, quia eis lafcivè afpexerat, & concupierat Dalilam; quæ proinde juftô DEI judiciô ejus captivitatis, & cæcitatis caufa fuit. *Kalckftein in Judic: c. 16. f. 665.*

(cc) Libido excæcat oculos tum corporis, quia Spiritus vifivos exhaurit, tum potius mentis. *Idem loc: cit:*

(dd) Infano nemo in amore videt. *Tibull: l. 2. Eleg: 14.*

(ee) Corpus, opes, animam, confortia, fædera, famam, Debilitat, perdit, necat, odit, deftruit, aufert.

(ff)

(ff) Cæca est omnis libido, & quod ante se est, non videt. *S. Ambr: l. de Abr: c. 6.*

(gg) Ab impudica libidine capitur anima, sicut nube & caligine corporei oculi, ità ut cùm eripuerit menti perspiciendi facultatem, nihil sinit videre ulteriùs, non præcipitium, non ipsam gehennam. *S. Chrisost: homil: 1. in 1. ad Corinth:*

(hh) Oculos habent, & non videbunt, *Psal:* 113. 13.

(ii) Fornicatio, & vinum, & ebrietas auferunt cor: *Osee* 4. 11.

(kk) Anima ibi magis est, ubi amat, quàm ubi animat.

(ll) Dulcedo illius vermes. *Job:* 24. 20.

(mm) Luxuriosi igitur, & carnis voluptatibus dediti quanta sit cæcitas, demonstratur, cùm dicitur: dulcedo illius vermes. *S. Odo l.* 16. *Moral: in Job:*

(nn) Vermis eorum non moritur. *Isa:* 66. 24. *Marc:* 9. 43, 47.

(oo) Fugite fornicationem. 1. *Cor:* 6. 16.

(pp) Cùm cætera vitia pugnando vinci soleant, sola libido est, quæ fugiendo potiùs, quàm pugnando superatur. *S. Aug: de hon: mul: c.* 1.

(qq) Hæc sunt arma justi, ut cedendo vincat. *S. Ambr:*

(rr) O felix conscientiæ puritas, quæ vermem interiorem excludis! quæ à carcere doloris liberas rationem! quæ ab omni immunditia purgas mentem! *S. Aug: serm:* 10. *ad fr. in erem:*



NAU-

NAUKA III.

Sposoby ustrzeżenia się grzechu cielesnego.

414. Nieszczęśliwy Alwar ztąd, że się do grzechu cielesnego przyzwyczaił, ponieważ tego doczesną śmiercią, i zgubą wieczną przypłacił. Takich rospustnikow podobnie bardzo wielu ginie, bo tak Oycowie Duchowni twierdzą, że, ieśli sto młodzianow do piekła idzie, ieden z nich dla iakiego grzechu inszego, a insi wszyscy dla grzechu cielesnego tam potępieni bywaią. I gdyby kto u siebie wszystkich do piekła dekretowanych ludzi na cztery części rozdzielił, znalazłby trzy ich części dla grzechow cielesnych gorzeć. I nie dziw, ponieważ ta niecnota po całym świecie włoczy się; i nie tylko do Pańskich pałacow, i Szlacheckich Dworow, ale i do kamienic Mieyskich, i chatow wieyskich wkrada się: nie tylko młodych kwitnącego wieku, ale i w zgrzybiałych leciech starcow w szpetna

tną zabiera niewolą. W ktorą żebyś się moy Czytelniku nie dostał, i dla niey na wieki nie jęczał, podaię ci tu szesnaście sposobow do ustrzeżenia się tego grzechu, i szkod iego.

Pierwszy sposob: Postanowić mocno u siebie zachować czystość wieczną, álbo doroczną; bo ieźli takiey woli nie wzbudzisz w sobie, przy tak wielu okazyach do gtzechu cielesnego i pokusach, mocno stać nie długo będziesz, i łatwo upadniesz. Zaś wolą takową potrafisz wzbudzić wsobie, ieźli dobrze zważysz Pamieńskiey czystości piękność, wielką w Niebie zapłatę, i osobliwszą koronę, ktorą udarowani od BOGA będą ci, ktorzy tu na ziemi dla miłości Jego tę cnotę zachowaią; á takiemi są ci wszyscy, ktorzy przestrzegaią tego, áby ná ciele i na duszy, nie zezwalaiąc na nieczyste myśli, byli niepokalani. Możesz też do tey cnoty zachęcić się przykładem Chrystusa Pána, Nayświętszey Matki Jego MARYI Panny, Jozefa Swiętego, i tak wielu Swiętych Młodzianow i Pánien z ktorych ostatnich i długo i mocno tak od czarta iako i od wszetecznych ludzi do

tago

tego grzechu kuszoni, chwalebnie wszystkie pokusy zwyciężyli. Mocno się przytym do tey cnoty zachęcisz, ieźli grzechu cielesnego brzydkość, i wielkie szkody, ktorej duszy i ciału czyni, zważysz; albowiem dobre zdrowie odeymuie, siły osłabia, w rożne choroby wprawuie, obrzydliwym BOGU, Aniołom, i ludziom lubieżnika czyni, piękne w nim obyczaie psuie, imię dobre i sławę szpeci, bystry rozum tępi, smak do rzeczy Niebieskich zaraża, staranie o zbawieniu wiecznym gasi, sumienie w niepokoy ustawiczny podaie, i duszę w oczywiste niebespieczeństwo potępienia wiecznego wprawia. Rodzi także grzech cielesny w człowieku ośm corek, z ktorych pierwsza zowie się ślepota na duszy, bo zwyczaynie człowiek lubieżny ani pomyśli o Niebie: Druga, nierozmyślność, bo takowy człowiek bezrozumnie, i bez porady zwykł swoie czynić akcye: Trzecia, nieuwaga, bo takowy nie iedno czyni bez reflexyi, co i stanowi i iego osobie nie przystoi: Czwarta niestateczność, bo dla rozkoszy cielesnych człowiek od chwalebnych przedsięwzięcia swoich odstępuie;

ie: Piąta miłość nieporządna siebie samego, bo lubieżny bardziey siebie kocha niżeli BOGA: Szosta, nienawiść BOGA, bo lubieżny BOGA nienawidzi o to, iż takowe grzechy zakazuie, i piekłem karze: Siodma, miłość nieyszego wieku, bo dla przemiiaiących ciała roskosz lubieżnik iest gotow kwitować BOGA z wiecznych: Osma, bojaźń przyszłego wieku, bo rospustnik lęka się nieporządnie śmierci, i stara się choć niegodziwymi sposobami życia przydłużyć sobie. To wszystko zważywszy dobrze, iakże się nie masz człowiecze każdy tego tak wielkiego szkodnika, grzechu mowię cielesnego wystrzegać, i mocną obwarować się wolą, nigdy się go, choćby też i z zapłatą, nie dopuszczać.

415. *Wtory*: BOGA prosić gorąco o powściągliwość, ktorey iako osobliwszego daru Boskiego nikt mieć nie może, ieźli iey BOG nie da, według świadectwa Pisma Swiętego. (a) Zaś BOG dary swoie zwykł tym rozdawać, ktorzy go o nie proszą. (b) Ale potrzeba z głęboką pokorą modlić się do BOGA, sobie nie dufaiąc, lecz wszystkę

ufność

ufność w BOGU pokładaiąc za przykładem czystego Graffa Swiętego Elzeariusza, ktory w stanie Małżeńskim z Delfiną Zoną swoią czystość Panieńską zachował, o ktorą tak się modlił: *Panie JEZU Chryste, siewco czystey rady, wiem, że bez twego daru osobliwego żyć nie mogę czysto, i powściągliwie; ponieważ nikt powściągliwym być nie może, ieżeli ty nie dasz; i dla tego twoiey proszę łaskawości, ktora każdemu pokornie proszącemu szczodrobliwie się udziela, abym cielesnych roskoszy uchronić się, i com za twoim natchnieniem w umyśle postanowił, aż do końca wypełnić, y zachować mogł.* (c) Możesz też Kościelney modlitwy zażywać, o czystość ciała i duszy BOGA prosząc; *Zapal ogniem Ducha Swiętego biodra nasze i serce nasze, Pánie, ábyśmy ci czystem ciałem służyli, i czystem sercem tobie się podobali.* (d)

416. *Trzeci*: Pamiętać, i żywą wiarą uważać BOGA na każdym mieyscu przytomnego. Ta iedna prawda utrzyma cię, moy Czytelniku, od grzechu tego, choćbyś w tysiącznych był okazyach do niego, ieźli o niey nie zapomnisz; zawołasz z czystym Jozefem

staro-

ſtarozakonnym: Jákże ſię iá mam tego uczynku złego dopuśćić, i zgrzeſzyć przeciwko BOGU moiemu, ktory ieſt mi przytomny, ktory patrzy ná wſzyſtkie ſprawy i myśli moie, ktory podobno tego momentu ſądzić mię będzie z całego życia mego, ktory ma władzą ciało moie ſproſnym grzechem zmazane zabić, i duſzę moię ná wieczne męki do piekła poſłać? Zawołaſz i z czyſtą Zuzanną ná grzech cieleſny niezezwalaiącą: *Lepiey mi ieſt bez uczynku wpaść w ręce waſze, iak zgrzeſzyć w oczach Boſkich,* [e] Co zaś mowi Swięty Auguſtyn, poſłuchay, proſzę: *Swieca gore, BOG cię widzi: świeca zgaſła, BOG cię widzi. Boy ſię go, á przynamniey boiąc ſię go, bądź czyſtym; álbo ieżli chceſz grzeſzyć, ſzukay takiego mieyſca, gdzieby cię BOG nie widział, á czyń, co ci ſię podoba.* (f)

417. *Czwarty:* Jednego Spowiednika ſobie obrać, i często ſię przed nim ſpowiadać, ktoremu tak pod czas ſpowiedzi, iako i inſzego czaſu wſzyſtkie twoie pewne i wątpliwe tentacye wyiaw ſzczerze: iego rady we wſzyſtkim, iako ſumnienia twego dyrekto-

ktora słuchay, i co on tobie rozkaże czynić, nie zaniedbay wypełnić. I kiedykolwiek trafi ci się upaść w ten grzech, czy to z nieostrożney ułomności, czyli z umysłu, zaraz uday się do spowiedzi, nie chowąy áni iedney godziny tego węża u siebie; czego ieźli nie uczynisz, grzechu do grzechu przyczynisz; albowiem ieden w tey materyi śliskiey grzech snadno cię do drugiego i trzeciego popchnie. Insze grzechy nasycaią się uczynkiem, iako to nienawiść zemstą, obżarstwo żołądka napełnieniem &c. ále pożądliwość cielesna iest to ogień nigdy nienasycony, ktory żeby w lubieżnym zagasł, trzeba go często łzami pokutnemi zalewać; i ile razy płomien iego wybuchnie, tyle razy gasić go potrzeba spowiedzią, iest bowiem na uleczenie sparzeliny od tego grzechu uczynioney Sakrament pokuty nayskutecznieyszy, ktorego kto taki; nie zażywa, niechay się polepszenia nie spodziewa, chyba osobliwszy cud chciałby BOG pokazać, iako Toletus Kardynał naucza. (g) Możesz też za radą twego Spowiednika ślub czystości na ktory czas uczynić, *żebyś* nim

utwier-

utwierdzony, ſłabości natury zepſowaney poratował, i w przedſięwzięciu twoim mocniey ſtał. Przyſtępuy także często do przyięcia Nayświętſzego Sakramentu, dwa albo trzy razy w tydzien, iako ci pozwoli twoy Spowiednik; albowiem Ciało Chryſtuſowe umocni ciało i duſzę twoię; Krew Iego naydroższa w Nayświętſzym Sakramencie utaiona burzliwość krwi twoiey uſpokoi, i zapalenia iey zagaſi. Ktoż, proſzę, cieleſnego bieſa potrafi prędzey uſkromić, i z twego ſerca wyrugować, iak BOG Wcielony, ieżli go z wiarą żywą, i z gorącym nabożeńſtwem w Nayświętſzym Sakramencie utaionego do ſiebie przyimieſz. Nie ieden ſkutku tego doznał, ktory nałogu cieleſnego pozbyć nie mogł prędzey, dopiero iak tego Chleba żywego począł zażywać często, i potym żałował, że tak ſnadnego ſpoſobu prędzey ná dobro ſwoie nie używał.

418. *Piąty*; Pamiętać ná mękę i śmierć Chryſtuſową; to bowiem lekarſtwo na tę chorobę nayſkutecznieyſze być ſądzi Auguſtyn Swięty mowiąc:

Za-

Zadne tak mocne i tak skuteczne lekarstwo nie iest na gorączkę lubieżności, iako śmierć Odkupiciela. (h) Tego lekarstwa skutku doznał Hieronim Swięty, ktory w wielkich pokusach cielesnych uciekał się do Ukrzyżowanego JEZUSA, i Jego Nayświętsze Rany z affektem gorącym całował; i powiada sam, że nie tylko zawsze z nieprzyiacioł duszy zwycięstwo odnosił, ale też i Anielskiey czystości dostąpił. I ktoż się odważy ná roskoszy cielesne, ieżli okrutną mękę, rany, i śmierć JEZUSOWĄ rospamiętywać będzie? kto gorącym sercem nie zawoła z Bernardem Swiętym *BOG moy ná Krzyżu wisi, a ia roskoszy zażywać będę?* (i) Ach nigdy tego, nigdy nie uczynię!

419. *Szosty:* Pamiętać ną ostateczne rzeczy, to iest, ná śmierć, Sąd, piekło, i Niebo, á będziesz bezpieczny od upadku grzechowego, o czym Pismo S. cię upewnia. (k) Bez wątpienia nie odważysz się na cielesność żadną, ieżli sobie wspomnisz, iak szpetne po śmierci to ciało będzie, w ktorym się zá żywota tak bardzo kochasz, albo kochać zamyślasz, i iak straszny Sąd Boski czeka

ka cię za sprośne amory. Pomogło to Swiętemu Augustynowi, ktorego w niegodziwych amorach wplątanego nie co inszego od cielesnych roskoszy odwiodło, tylko boiaźń śmierci, i strach Sądu Boskiego, iako o tym sam wyznał. (l) Dopieroż tym bardziey sobie grzech cielesny zbrzydzisz, ieżli na piekło i na Niebo sobie wspomnisz z tą refl xyą: To ia to dla tego brzydkiego grzechu tak piękne, i niepoiętnych delicyi pełne nam utracić Niebo? To ia to dla krotkiey roskoszy cielesney mam się dobrowolnie wtrącić do piekła, i tam niewypowiedziane męki cierpieć na wieki? Ach nie chcę być szalonym kupcem, żebym dla nabycia iednego szeląga miał sto tysięcy utracić Cekinow: żebym dla roskoszy krotkich miał utracić wieczne: żebym za grzech cielesny wolnie wykonany miał się podać biesom w niewolą wieczną.

420. *Siodmy:* Uważać sprośność tego grzechu, dla ktorey lubieżnych Pismo Swięte przyrownało do bestyi nierozumnych. wołaiąc na nich przez Psalmistę: *Nie chcieycie stać się iako koń i muł, w ktorych rozumu niemasz.* [i] U

Swię-

Swiętego Piotra w drugim iego liście do świni walaiącey się w błocie. (k) U Swiętego Jana Ewangelisty do psow niewstydliwych, [l] Klemens Alexandryiski Biskup lubieżnego przyrownał do Centaura, ktory z wierzchu pokazuie się człowiekiem, á od spodu iest koniem. Ktożtu nie obrzydzi sobie grzechu tego, ktory z człowieka rozumnego na podobieństwo Boskie stworzonego nierozumnym bestyom czyni podobnego?

421. *Osmy*: Uważać iak ciężko i często BOG ten grzech pokarał. O tym ná rożnych mieyscach Pismo Swięte niezawodne świadectwo daie, mianowicie, że cały świat, oprocz zamknionych ośmiu ludzi w Korabiu, dla tego grzechu zalany. *Genes*: 7. Sodoma i inne miasta lubieżne ogniem z Nieba spuszczonym spalone. *Gen*: 19. Sichem Xiążę z całym Miastem swoim od miecza zginął. *Gen*: 34. Beniamitow zgoła całe pokolenie wycięte. *Judic*: 20. Amnon od Absolona brata zabity. 2. *Reg*: 13. Siedm Sary mężow pierwszey po ślubie nocy biesostwo zadusiło. *Tob*: 3. Para Starcow

ludu

ludu Bożego Sędziow złą pożądliwością ku Zuzannie zapalonych ukamienowana. *Dan: 13.* Dwadzieścia i cztery tysięcy ludu Jzraelskiego trupem na placu od miecza padło. *Numer: 25.* Her i Onas Synowie Judy zabici. *Gen: 8.* Ruben od Oyca właſnego przeklęty. *Gen: 35.* Zyd z Madyanitką nierządnicą grzeſzący z nią wraz przebity. *Num: 25.* Samſon ſił nieporownanych mąż oślepiony i w niewolą zabrany. *Judic: 16.* Ofni i Finees bracia od Filiſtynow zabici. *1. Reg: 4.* Zebym inſzych nie wſpomniał dla lubieżności pokaranych od Boga Lubieżnikow. I będzieſzże tak śmiały, że ſię ieſzcze ná grzech cieleſny odważyſz? Ieſzczeżże ſtraſzney Rozgi ſprawiedliwości Boſkiey bać ſię nie będzieſz?

422. *Dziewiąty:* Uważać przykłady wielu Panien, i młodzianow, ktorzy dla zachowania czyſtości, męki ochotnie cierpieli i ſamę śmierć podięli, Jozef Patryarcha wolał poyść do więzienia, iak z żoną Pana ſwego zgrzeſzyć. Pewny młodzian żeby ſwoią urodą nie zapalał białey pkci, twarz ſwoię ranami oſzpecił. Drugi młodzian nie-

mo-

mogąc się inaczey bronić niewstydliwey nierządnicy, ięzyk sobie zębami przeciął, i na iey twarz, gdy go całowała, wypluł. Swięty Kazimierz wołał umrzeć, niżeli zmazać się cielesnym grzechem. Iedna Panna Alexandryska oczy sobie wyłupiła, postrzegłszy, że ich pięknością ieden się młodzian usidlił. To tak wielkie dzieła ci dla czystości czynili: o iak słuszna rzecz, żebyś ich i ty naśladuiąc, mocno się w tey cnocie Niebieskiey zakochał!

423. *Dziesiąty:* Uciekać od wszystkich okazyi, nie tylko bliskich, ale i dalekich, do grzechu cielesnego prowadzących. Dał tego przykład z siebie starozakonny Jozef, ktory w rękach Pani swoiey płaszcz, za ktory go uchwyciła, zostawiwszy, od niey uciekł. A to czemu? bo się bał święty młodzian, żeby się cielesną roskoszą iak morowym powietrzem nie zaraził, gdyby się lubieżnością zarażony Pani swoiey trzymać dłużey był pozwolił, iako mowi Ambroży Swięty. [m] Ale trzeba, ktorzy od lubieżności uciekamy, żebyśmy iey z sobą niebrali. Chcemy prawda od niey uchodzić; ale ieźli iey

zo-

z umyſłu i z ſerca nie wyrzucamy, raczey bierzemy ią z ſobą iak zoſtawuiemy, według tegoż Swiętego Doktora nauki. [n] Wyrzuć tedy cale z umyſłu twego lubieżności roſkoſz; á kiedy przeciwko tobie powſtaie, miey ſię do ucieczki, ieźli nad nią chceſz otrzymać zwycięſtwo. Ani ſobie ucieczki takiey za wſtyd nie poczytay, ieźli pragnieſz otrzymać chwalebną czyſtość; palmę, iako cię informuie Auguſtyn Swięt: [o]

424. *Jedenaſty:* Wyſtrzegać ſię prożnowania, to bowiem licho do każdego grzechu podaie naukę (p) oſobliwie do grzechu cieleſnego. Wſzakże to pewna o Dawidzie Krolu, że o tym grzechu áni pomyślił, puki ſię woynami bawił; iakże w pałacu ſwoim nic nie robił, á tylko ſię po ſali przechodził, z okna poſtrzegłſzy cudzą żonę, ſprowadził ią do ſiebie, i z nią grzechu ſię w ſzoſtym Przykazaniu wyraźnie zakazanego dopuścił. Co Sodomę ſproſney cieleſności nauczyło? *Oto prożnowanie iey ſamey i corek iey.* [q] Gdyby corki w domu iaką zawſze robotą zabawiały ſię, á w oknach ſiedząc nie prożnowały, byłoby więcey prawdziwych Panien.

Gdy-

Gdyby studenci nad Xiążkami siedzieli, teki pilnowali, á domow szynkewnych nie nawiedzali, byłoby więcey ziemskich w ludzkim ciele Aniołow. Gdyby żonaci i mężatki prożnowaniem się nie bawili, zapewneby w cudzołostwa nie wpadali. Zaczym Czytelniku moy, żebyś w iaki grzech cielesny nie wpadł, albo co pożytecznego czytay, álbo pisz co potrzebnego, álbo śpiewáy co nabożnego, słowem, według Swiętego Hieronima nauki, *czyń iaką robotę stanowi twoiemu przyzwoitą, żeby cię zawsze zastał bies zabawnego.*

425. *Dwunasty:* Wystrzegać się towarzystwa złego; álbowiem z doświadczenia wiemy, że wielu Aniołow niepoczciwa kompania w czartow przemieniła; nie ieden, co się grzechu bał iak iakiego pioruna, śmiało potym grzeszył; ba i drugi nie wiedząc, co to grzech cielesny, iak się dostał raz i drugi do złego towarzystwa, tak w tey szkole postąpił, że się stał niepoczciwey konwersacyi mistrzem. I nie dziw, ponieważ lubieżny człowiek iest parszywą owcą, ktora całą zaraża trzodę; albo iak zapowietrzony, ktory wszystkich

kich w domu wygubić może. A takowego ſtrzeć ſię nie zechceſz? Zeby ſię przy życiu doczeſnym ten i ow utrzymał, pozwala ucinać nogę; á ty żebyś wiecznego nie utracił żywota, czemu nie maſz od ſiebie niepoczciwego odciąć kompana? Mowiſz, moy to dobry przyiaciel. Nie wierz temu, wielce ſię myliſz, i owſzem głowny to twoy nieprzyiaciel, bo cię od wieczney przyiaźni z BOGIEM odwodzi, á ná wieczne płacze, lamenta, narzekania, zębow zgrzytanie, męki, i katownie do piekła prowadzi. Dla tego ſłuchay rady zbawienney mądrego Prowerbialiſty, ktory tak cię upomina: *Synu moy, ieźli cię mlekiem karmić będą grzeſznicy, nie bądź im powolny; ieźli ci rzekną: podz z námi; nie chodź z niemi, zatrzymay nogi twoie od ſcieſzki ich, albowiem ich nogi ná złe biegaią.* [s]

426. *Trzynaſty:* Na pilney ſtraży mieć wſzyſtkie ciała twego zmyſły, żeby ich, kiedy im wolności wſzelakiey pozwoliſz, piekielny wąż iako piąciu panien nie zgwałcił, według Swiętego Auguſtyna przeſtrogi. (t) I narze-

rzekałbyś potym, ale po niewczaśie z Jeremiaszem, że oknami śmierć do twego domu weszła; (u) albowiem śmierć w ten czas do domu przez okna wchodzi, kiedy przez zmysły ciała pożądliwość do myśli ná mieszkanprzychodzi, iak Swięty Grzegorz Wielki naucza. [w] Zeby się tedy za cielesną pożądliwością śmierć do duszy twoiey nie wkradła, trzymay dobrze zmysły twoie na straży, osobliwie wzrok i dotykanie. Oczy twoie odwracay od każdey prożności, marności, i znikomości świata, żebyś potym nie muśiał w tym się kochać, na coś nieostrożnie się zapatrywał; ponieważ na to patrzyć nie przystoi, czego się żądać nie godzi. Dla tego Pismo Swięte upomina: *Odwroć twarz twoię od ustroioney niewiasty. Dla urody niewiasty wielu zginęło; á ztąd pożądliwość zapala się iak ogień,* (x) albowiem czego nie będziesz widział, do tego żądzą się nie zapalisz. Ktoż kiedy w tey zakochał się osobie, ktorey nie widział nigdy? Ani też nie żal sercu tego, czego nie widzą oczy. Zamykay tedy oczy przed tą rzeczą,

Mm kto

ktora cię do złey pożądliwości zapalić może, á tym samym po większey części dla siebie straszne, iako mowi S. Augustyn, zamknąłeś piekło. [y] Dotykania także (bez potrzeby) swego i cudzego ciała mocno się wystrzegay, bo przez ten zmysł trucizna złey pożądliwości zwykła się rozchodzić po całym ciele; á ztąd pospolicie grzechu cielesnego uczynek następuie; á zatym dusza iak po gradusach iakich co raz bliżey do piekła zstępuie. Ten sposob znayduie się zawarty w onych BOGA Wcielonego słowach, ktoremi perswaduie każdemu, áby rękę sobie uciął, i oko wyłupił, ieżli go gorszy, i od siebie odrzucił. (z) Rękę sobie w duchownym sensie utniesz, ieżli ią od niegodziwego dotykania powściągniesz: zgubisz całego siebie, ieżli ktorą nad zakaz wyciągniesz. Oko sobie wyłupisz, ieżli ie zamkniesz, aby nie patrzało, na co się patrzeć nie godzi: zgubi cię całego, iezli ie otworzysz na to, aby się niegodziwym patrzaniem ukontentowało.

427. *Czternasty:* Ciało martwić dyscyplinami, włosiennicami, czuciem, nie

nie długim spaniem, i inszemi mortyfikacyami, osobliwie częstemi, iednak dyskretnemi postami, iest sposob wielce skuteczny na uskromienie cielesnych pożądliwości; albowiem ieźli ogniem iest lubieżność, materyą temu ogniu odeymuiesz, kiedy mu potraw i trunkow nie dodaiesz, osobliwie wina, w ktorym, według Apostoła, lubieżność iest, iak naucza Swięty Grzegorz. W. (aa) Podobnie Swięty Ambroży nas nas upomina, żebyśmy ogniu wielkiemu lubieżności nie dodawali żywności, ktory wznieca się bankietami, tuczy się delicyami, winem się zapala, á piiaństwem w płomienie wybucha. [bb] Takimże sztylem nas obszernie upomina do postow Hieronym Swięty pisząc o czułey panieństwa straży w te słowa: *Co za potrzebę mamy chwalić się z czystości, ktora bez towarzyszek swoich, wstrzemięźliwości i oszczędności, nie może u inszych wiary o sobie uczynić. Apostoł (mowi o Swiętym Pawle) martwi ciało swoie, i pod panowanie duszy poddaie, á młoda panienka potrawami ciało zagrzawszy, o czystości bespieczna iest? To nayprzod upominam, i zaklinam, áby*

Chrystusowa Oblubienica iak trucizny wystrzegała się wina. Te ją nayprzednieysze biesow przeciwko młodym ludziom orężé. Snadno grzechow inszych nie nabywamy: ten nieprzyiaciel [ciało] *iest nam przywiązany: dokądkolwiek idziemy, z sobą go nosiemy. Wino i młodość są dwa zapały do roskoszy. Ná co do ognia dodawamy oleiu? Goraiące pokus diabelskich strzały postami i czuciem gasić trzeba.* (cc) Doświadczonego w tym paroxyzmie. i dobrze radzącego słuchaymy tego Doktora Swiętego, i ná zachowanie Anielskiey czystości postami ciało nasze mortyfikuymy. á dobrze mu z duszą na wieki będzie.

428. *Pietnasty:* Wystrzegać się konwersacyi z niewiastami, bo te w materyi lubieżności nieostrożne swoiemi bies poczynił łapkami, áby niemi głupich iak myszek iakich nałowił dla siebie. [dd] Raz tylko w całym Piśmie Swiętym to słowko *Muscipula, Myszyłapka*, znayduię napisane, ále nie raz lubieżnych przez niewiasty od czarta złapanie iest wyrażone. álbowiem rzecz prawdziwa iest, co Eklezyastyk napisał, *że dlá urody niewieściey wielu poginęło.*

nęło. domyśl się reszty, że i doczesnie i wiecznie [ee] Nie dufay tedy w dawną iuż przez lat wiele zachowaną czystość, żebyś się mogł w niepotrzebną z niewiastami wdawać konwersacyą, gdyż nie iesteś mocnieyszy nad Samsona, mędrszy nad Salomona, áni świątobliwszy nad Dawida, ktorych biała płeć do cięźkiego upadku przyprowadziła; bo niepotrzebna z niewiastą rozmowa serce mężczyzny złemi żądzami iako ogień zapalać zwykła. (ff) Kiedy zaś Chrześciańska miłość wyciąga tego po tobie, że się musisz z ktorą białey płci osobą rozmowić, ba i zabawić z wielką to czyń ostrożnością, żeby cię diabeł pod zasłoną uczynku dobrego nie skusił do złego, i zamiast iey duszy pozyskania, żebyś twoiey ná wieki nie utracił, iako Swięty Antiochus zbawiennie przestrzega. (gg)

429. *Szesnasty:* Co tylko poznasz cielesne pokusy w sobie, natychmiast pomyśl o czym inszym, na przykład o śmierci tego i owego, o paroxyzmach i chorobach rożnych, iak to mocno człowiekowi dokuczyć, i męczyć go mogą, o woynach, iak to pustoszą kra-

ie,

le, o żołnierzach, iak oni niſzczą ludzi; álbo rachuy ſzyby w oknach, wiele ſzelągow w czerwonym złocie &c. Pod czas nieczyſtych myśli nie trzeba marſzczyć czoła, ani trząść głową, ani túpać nogami, áni zębami zgrzytać, áni mruczeć, áni ręką od głowy ich odganiać, áni żadnych ieſtow nie czynić; o to ſię tylko ſtaray, ábyś do czego inſzego myśl twoię obrocił; ieżeliś tego dokazał, zwyciężyłeś pokuśnika diabła. Jeźli zaś daley nieczyſta myśl, i zapalenie trwa, ná uſkromienie takich pokus ięzyk álbo wargi zębami przyciſkay, ſzczep ſię w rękę, paznogciami bolu ſobie zadaway, álbo ſię dobrze dyſcypliną otniy, álbo woſk ná palce kapay; wſtań i chodź, ieźliś ſiedział, uſiądź, ieźliś ſtał; z łoſzka wſtań ná modlitwę, uzbroy ſię przeciwko bieſowi Ranami JEZUSOWEMI, iako Dawid pięcią kamykami przeciwko Goliatowi; álbo kiedy nawałność pokus ná ciebie bije, wołay z Apoſtołami: *Panie ratuy mię, bo ginę w tey pokuſie.* (bh) W takim razie uciekay ſię także poufale do Nayświętſzey MARYI Panny, iako Syn álbo corka do Matki, o pomoc

moc prosząc; mow przeciwko nieczystym myślom onę doświadczoną modlitewkę: *Przez Święte Panieństwo, i Niepokalane Poczęcie Twoie Nayczystsza Panno oczyść serce i ciało moie, w Imię Oyca. ✝ i Syna, ✝ i Ducha Swiętego, ✝ Amen.* Przeciwko znowu wpadnieniu w grzech cielesny zmow Anielskie Pozdrowienie, przydawszy tę supplikę: *Nayświętsza Panno daruię ci oczy moie, uszy, usta, ręce i serce moie. Wspomagay mię, ábym nigdy nie obraził BOGA. i ciebie obronę moię. Kiedykolwiek będę kuszony, stanowię do ciebie wzdychać, i mowić: Nayświętsza Panno pokusy na mnie biią, przybyway na pomoc Pani. Ja iestem JEZUSA i MARYI, ktorym całego siebie darowałem.* Tey modlitwy skutku, oprocz innych wielu, ieden Officyer doznał, ktory pewnego czasu przyszedłszy iuż do drzwi tey osoby, z ktorą przedtym grzeszył, westchnął do Nayświętszey MARYI Panny, i zawołał z tey modlitwy w one słowa: *Pokusy ná mnie biią, przybyway ná pomoc Pani.* (ii) natychmiast uczuł, iednak nikogo nie widział, że go ktoś zá rękę uchwyciwszy, od onych drzwi odcią-

ciągnął, i aż do iego domu zaprowadził. Doznasz i ty, moy Czytelniku w pokusach cielesnych, tymi wzdychaiąc modlitwami, pomocy Nayświętszey MARYI Panny, ieżli ią codzień iakim czcić będziesz nabożeństwem; bądź pewny, że cię tak w pokusach wspomagać będzie, że i biesa zwyciężysz, i cielesne żądze ná wodzy trzymać będziesz, i Krolestwa Niebieskiego dostąpisz.

****

TEXTUS S. SCRIPTURÆ, & SENTENTIÆ PATRUM.

(a) Scivi quoniam aliter non possem esse continens, nisi DEUS det. *Sapi* 8, 21.

(b) Dabit petentibus se. *Luc.* 11, 13.

(c) In vita ejus.

(d) Ure igne S. Spiritûs renes nostros, & cor nostrum, Domine, ut tibi casto corpore serviamus, & mundo corde placeamus. *Brev. Rom.*

(e) Melius est mihi sinè opere incidere in manus vestras, quàm peccare in conspectu Domini. *Dan.* 13, 23.

(f) Lucerna ardet, videt te DEUS: lucerna extincta est, videt te DEUS: ipsum time, & vel timendo castus esto; aut si peccare vis, quære, ubi te non videat DEUS, & fac, quod vis. *S. Aug. hom.* 44. *de verb. Dom.*

(g) Est enim hoc Sacramentum maximè sanum, & qui hoc non utitur, non sibi promittat emendationem, nisi per miraculum à DEO factum. *Tolet. Card.*

(h) Nullum tam potens est tam efficax contra ardorem libidinis medicamentum, sicut mors Redemptoris. *S. Aug. Manual. c. 3.*

(i) DEUS meus pendet in patibulo, & ego voluptati operam dabo? *S. Bern.*

(k) Memorare novissima tua, & in æternum non peccabis. *Eccli. 7, 40.*

(l) Nihil me à carnalium voluptate revocabat, nisi metus mortis, & futuri judicii. *S. Aug.*

(i) Nolite fieri sicut eqvus & mulus, quibus non est intellectus. *Psal. 31, 9.*

(k) Sus lota in volutabro. *2. Petr. 2 22.*

(l) Foris canes & venefici. *Apoc. 22 15.*

(m) Contagium enim judicavit, si diutius moraretur, nè per manus adulteræ libidinis incentiva transirent. *S. Ambr. c. 5. de Joseph.*

(n) Nos meipsos ergo videamus diligenter, nè, dum illam (fornicationem) fugimus, nobiscum eam portemus. Volumus enim plerumq; fugere, sed si non penitus excutimus animó, tollimus eam magis, quàm relinquimus. *S. Ambr. l. 1. de pœnit. c. 14.*

(o) Contra libidinis impetum apprehende fugam, si vis obtinere victoriam. Nec tibi verecundum sit fugere, si castitatis palmam desideras obtinere. *S. Aug. lib. de honest. mulier. c. 1.*

(p) Omne vitium docuit otium. *S. Chrysost.*

(q) Hæc fuit iniquitas Sodomæ: Superbia, satur-

ſaturitas panis, & abundantia, & otium ipſius & filiarum ejus. *Ezech.* 16. 4.

(r) Facito aliquid operis, ut te ſemper diabolus inveniat occupatum. *S. Hieron. epiſt. ad Ruſt. Monach.*

(s) Fili mi, ſi te lactaverint peccatores, né aequieſcas eis; ſi dixerint: Veni nobiſcum, né ambules cum eis; prohibe pedem tuum à ſemita eorum; pedes enim eorum ad malum currunt. *Prov.* 1, 10, 15.

(t) Si Virginitatem animae integram ſervare deſideras, quantùm potes. obſerva blandimenta draconis, nè fortè, ſi incautus fueris, quinq; ſenſus, qui in te ſunt, quaſi quinq; Virgines, permittas à ſerpente corrumpi. *S. Aug. lib.* 50. *homiliarum, homil.* 35.

(u) Aſcendit mors per feneſtras noſtras, ingreſſa eſt domos noſtras. *Jerem* 9. 21.

(w) Mors quippe per feneſtras aſcendit, & domum ingreditur, cùm per ſenſus corporis concupiſcentia veniens, habitaculum intrat mentis. *S. Gregor. M. lib.* 21. *Moral. c.* 2.

(x) Averte faciem tuam à muliere compta: propter ſpeciem mulieris multi perierunt: & ex hoc concupiſcentia quaſi ignis exardeſcit. *Eccl.* 9, 8, 9.

(y) Claude oculos, & infernum clauſiſti. *S. Aug. apud Virtut. parth. f.* 19.

(z) Si manus tua Scandalizat te, abſcinde eam, & proice abs te: Si oculus tuus ſcandalizat te, erue eum, & proice abs te. *Matth.* 18, 8, 9.

(aa) Abſtinentia ciborum contra hoc vitium fortiſſima eſt. Si enim libido ignis eſt, ſubtrahis igni

ignì materiam, cùm cibos subtrahis, & vinum præsertim in quo, ùt est apud Apostolum, luxuria est. *S. Greg. l. 5. c. 14. in 1. Reg.*

(bb) Libido gravis ignis est, & ideo non demus illi alimenta luxuriæ. Pascitur libido conviviis, nutritur deliciis, vinô accenditur, ebrietate flammatur. *S. Ambr. l. 1. de Pœnit. c. 14.*

(cc) S. Hieron. epist. 10. de viduit. serv. & epist. 22. de cust. virg.

(dd) Factæ sunt in muscipulam pedibus insipientium. *Sap.* 14. 11.

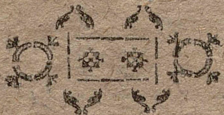
(ee) Propter speciem mulieris multi perierunt. *Eccli.* 9. 9.

(ff) Colloquium illius quasi ignis exardescit. *Eccli.* 9. 11.

(gg) Dæmon amicus scelerum, persvadet mulieribus, ut agant de virtutibus, & servorum DEI opem implorent, quò eorum visitatione & consolatione fruantur? atq; hoc prætextu fit, ut in gravem animæ morbum labantur, ac nonnunquam in eum vitæ statum veniant, in quo vix curari queant. *S. Antioch. in virt. parth. f. 19.*

(hh) Domine salva nos, perimus. *Matth.* 8, 25.

(ii) Sum tentatus, succurre Domina. *In virtute parth.*



RE-



REJESTR RZECZY

w TOMIKU III. ZNAYDUIĄCYCH SIĘ.

Liczby wnętrzney szukay, nie na wierzchu Karty

ADam odważył się na grzech, że śmiercią Ewa nie była ſkarana. 287.

Apolog, rozmową Fenixa z ſową, ſprawiedliwych i bezbożnych wyrażaiący. 363.

Archias przyięcie chrztu zwłaczaiąc, w bałwochwalſtwie umieraiąc, diabłu się oddał. 359. Drugi zwłaczaiąc liſtu wielkiey wagi na iutro czytanie, pod czas uciechy zabity zginął. 361.

Bezbożny ktory ieſt grzeſznik. 402.

BOG dobry długo folguie grzeſznikom. 285. 286. 288. Nie pragnąc ich zguby, wprzod im grozi, potym karze ich i gubi. 289. 290. i daley. Kto tu nie żyie Bogu, żyć też nie będzie z Bogiem. 367. Kogo tu BOG opuſzcza, zginie wiecznie. 390.

Chry-



Chrystus naszá Mądrość zbawienney uczy nas mądrości. 337. Do czynienia pokuty upomina, nagłym zatraceniem grożąc. 338. 339. Mamy go poczytać przez cáłe życie i w śmiertelney chorobie za naywiększego przyiaciela. 369. Przysięga ludziom temi słowy: Záprawdę, Amen. 372.

Czemu iednego łotra, á nie też drugiego zbawił. 372. áż pod 379. Pokazał się na Krzyżu, iáko Lekarz doświádczony. 376. Owieczki błądzące ná zbawienną drogę chce sprowadzić. 388.

Cielesny grzech, patrz: Lubieżność.

Cras, cras, kruka piekielnego zdradliwie zawodny głos. 361.

Czas poki mamy, ná pokutę go, i dobre uczynki obracaymy. 395.

Diabła brzydkość iak strászna. 325.

Dobroci Boskiey ná złe swoie zażywaią grzesznicy. 285. i daley.

Drogi rożne BOG ma przychodzić do nas. 357.

Dusza brzydkości strászney przez grzech, piękności przedziwney przez pokutę nabywa. 328. 329. Panią iest zacną ciáłá, iako swoiey dziewki służącey. 328.

Dy-

Dyſmas łotr nádzwyczayną łaſkę od Chryſtuſa odebrał, że źle żyiąc, dobrą śmiercią umarł, ktorey ſobie żaden grzeſznik pokutę zwłaczaiący do śmierci, obiecywać nie powinien, dla wielu gruntownych przyczyn, 372. aż pod 379. Cnoty iego na Krzyżu: wiara, nádzieia, miłość, wyznanie Chryſtuſa, i gorąca modlitwá, iaśnie ſię pokazały: krwią ſwoią chrztu, i Korony męczeńſkiey doſtąpił. 373. Pokuta Jego z wielą iey owocami. 374.

Eudocya nierządnica ſzczerze i ſtatecznie pokutowała, wprzod marnościami świátá, i więkſzemi niż Krolewſkiemi ſkarbami wzgardziwſzy. 305.

Francia świátowi, á ci ſą grzeſznicy, bieſa nie oſzukaią, iák oni zamyślaią, naybiegleyſzego fránta. 336. i daley.

Głoſu śpiewaiącego Chryſtuſa do ſerca twego uſłuchay. 361.

Gniewliwy poſpolicie umiera w gniewie, i z nim leży w grobie: ieſt podobny diabłu wielki gniew maiącemu. 365.

Grzechy ſą wielkich ſzkod i plag Boſkich przyczyną. 285. Męki rożne odnoſzą w piekle: ieden śmiertelny może

wie-

wieczny gniew Boſki ſprowadźić. 387.
BOG może go wiecznemi w piekle u-
karáć mękami. 396. 397. Grzeſznika.
doczeſnych uciech miłośniką, przy
śmierci niepowetowany zawod: mą-
drości przy zgonie ſwoim dopiero ſzu-
kaiąc, nie znaydzie. 336. 337. W ſwo-
ich źle ugruntowanych nádzieiach zá-
wiedzie ſię nieomylnie, i wiecznie zgi-
nie. 348. áż pod 357. Bliſki śmierci w
ſtraſznych trwogách, boiáźniach, i po-
męſzaniach zoſtaie, podobnie do ucie-
kłego ſługi, ktorego Pan dogonił, i
ſchwycił. 356. Pewny zawod mowiące-
go: iutro, álbo, potym pokutowáć bę-
dę. 357. áż pod 363. Złość iego wiel-
ka, że do pokuty wzywaiącego uſłu-
cháć nie chce BOGA, zá co BOG też
nie wyſłucha go w oſtatniey toni wo-
łaiącego. 379. 380, i daley.

Jałmużná bardzo wielka ná Kościo-
ły, i ubogich zlecona. 305. Przyprawu-
ie ludzi do grzechow odpuſzczenia: nic
tym iednák nie pomaga, ktorzy ſię od-
iąć grzechom nie uſiluią. 355.

Jubileuſzu odpuſzczenia grzechow i
mąk w piekle nigdy nie było, áni bę-
dzie. 397.

Ju-

Jntro i potym w sprawach politycznych, i duchownych wielce zawodzi. 357. aż pod 363.

Kościoły Egypskie zewnątrz piękne, szpetne wewnątrz, wyobrażaią niewiasty pięknie ustroione, á na duszy maiące rożne łaty. 326.

Łaskę swoię skuteczną BOG słusznie odmawia niektorym grzesznikom. 387. 388. Czasu, poki służy, używay na iey zyskanie. 385. 387. 388.

Lubieżność lubiący, trzech śmierci strasznych nie przeląkszy się, zginął na ciele i duszy. 401. 303. 304. Nie uważa tego, co mu do zbawienia służy, stawszy się na rozumie ślepym i głuchym. 405. i daley. Serca nie ma w sobie, áni duszy, ále w swoiey ukochaney małpie: iest żywy trup, i karmi się robactwem. 412. Ona sprawuie do czynienia pokuty niemożność w niektorych. 387. Ona się biesowi rowna, ktory człowieka opętał, i w moc swoię zábrał. 408. Czyni zatwardziałym lubieżnego. 410. Uciekay od niey, bo ią tak zwyciężysz. 413. Ustrzeżenia się tego grzechu sposobow szesnaście znaydziesz od liczby 414. aż do końca.

Małżeński stan z iaką intencyą ma bydź obrany: iak się w nim sprawować, i co zachować trzeba: iak niegodziwe Małżonkow społkowania BOG pokarał, i tymi czasy w dzieciach karze, náuka wielce potrzebna pod iedną tą liczbą 300.

Miłosierdzie swoie BOG świadczy też potępionym do piekła. 399. 400.

Miserere mei DEUS, mowiący w ostatnim tchnieniu swoim grzesznik wielki, został *miser* na wieki. 383.

Mło-



Młody niech te myśli płoche oddali od siebie: nie mam potrzeby trzymać się pomiarkowanego życia: mogę ia zażywać świata, poki mi posłużą lata, albowiem dziś ieszcze może się iego słońce, xiężyc, i gwiazdy zaćmić, srebrny sznurek zerwać, złoty czepek skurczyć, nad zdroiem wiadro stłuc, i koło nad studnią iego złamać. 360.

Mowa do grzesznikow, aby tu bez odwłoki pokutowali. 334. 362. 389. Do niewiast, aby za swoie w stroieniu się zbytki, upodobania, i zgorszenia, wcześnie pokutę ostrą, nie delikacką, aż do skonania swego czyniły, 313. 329. i aby się wszystkim deskom swoim, osobliwie nabycia sławy, estymy, i chwały pragnieniu odięły. 321. 322. Do panny przeskoczki. 333. 334.

Nałog grzechowy iest niezawodną do piekła przepaścią. 402 407.

Nieba, darmo dać nikomu BOG nie przyrzekł: zaczym trzeba go nie ladaiaką, ale wielką, obciążaiącą, i nieustaiącą w dobrych uczynkach pracą, iak długo czas mamy, wysługować. 391. i daley. Mieszkanie w Niebie tu sobie każdy budować powinien. 393.

Niewinnych też sprawiedliwie BOG trapi na tym świecie. 398.

Niewiasty maluiące się grzeszą wielce, i giną wiecznie. 299. i daley. Miłośnice tego świata grzeszą przeciwko BOGU, bliźniemu, i sobie samym: są przyczyną wielu grzechow, i potępienia ludzi. 306. aż pod 314. Chcą bydź adorowane w Kościele iak boginie. 307.

Nn Na-



Nagość ich rąk i pierśi, fermentacyą w ſercach wielu ſprawuie. 308. 309. Sakrament pokuty źle odprawuią. 310. 311. Chrześciáńſką Wiarę czynią poganom obrzydliwą. 312. 313. W Chrześciańſkim poſpolſtwie Słowo Boże pſuią: dla zgorſzenia danego potępione bywaią. 313. Złość ich przechodzi wſzyſtkich męſzczyzn złości. 314. 315. Zawziętość ich nieprzebłagana. 316. Ducha maią kłamliwego, zdradliwego, pyſznego, i czci pragnącego. 317. 318. Tak ſą gadatliwe, że łatwiey unieſą cały centnar ołowiu, iak trzy łoty ſekretu. 319. W nich ieden Filozof upatrzył własność świni, pſa, ieża, i pawia. 318. Zaleca ſię im codzienne modlitwy przyzwoitey odprawienie. 320. Spoletańſka ſtroyniſia przy śmierci diabłu ſię wyraźnie oddała. 321. Druga w chorobie, iakby iuż gniła w grobie, śmierdziała 322. BOG takim wſzyſtkim ſtraſznie grozi, że ich publiczną zá rożne w ſtroieniu ſię wymyſły i zbytki nakarámi konfuzyą i nędzą. 322. Senatorki potępioney te ſłowa: *Tam do diabła z ſtroiem*, podaią ſię wſzyſtkim tego świata bóginiom do uwagi zbawienney. 323. i daley. Uparte ſą, poprawić ſię Kaznodzieiom nie daią: o duſzę nie dbaiąc, z wielu przyczyn ſą głupie. 326. W ſzatach ſwoich noſzą długi, i folwarki, i wiele bieſow ná ogonach. 326. 327. Duſze ſwoie powinny cnotami zdobić. 326. i daley. Lubieżna w cudzołoſtwie od ſwego męża zábita, ſtraſzne męki cierpieć widziana była. 396. Metreſy miłośnikom ſwoim wykradaią serca i duſze. 412.

Patrz



Patrz też: Mowa.

Osieł z pawim ogonem ten iest, ktory iak bydlę żyie, á pięknie umrzeć pragnie. 363.

Panna czystość poślubiwszy BOGU, poszła niegodziwie za mąż; wysiadaiąc z karety, szyię złamała. 331. Panny upadłey, i obłupieńca iey strosowanie. 332. Jak wiele strąciła, ktora źle panieństwo utraciła. 333 Mowa do niey piękna, serce zápalaiącá, áby godnie pokutowała. 333. 334. Panieństwá swego strzegący, Ewangelią opowiadaiący, prawdę mowiący był Swięty Felix, i Antoni Haasek Pleban. 369.

Piekielny ogień wiecznie trwa i pali. 325.

Piorko lataiące po powietrzu gonią i chwytaią, ktore sławy, i chwalenia u ludzi nabyć staiania dokładaią. 321.

Pleban ieden sto lat iednę Parafią chwalebnie sprawował. 369.

Pokuta straconą grzechami piękność duszy przywraca, i czyni ią godnym samego BOGA tronem. 328. 329. Kto się niewinnością, albo pokutą nie powozi do Nieba, rad nierad zaiedzie do piekła. 366. Wczesną pokutą z kąkolu stańmy się pszenicą, do gnmna Niebieskiego należącą. 371. W ostatniey chorobie pokuta pospolicie chora bywa, i nieskuteczna. 344. 345. 346. 381. Czyń ią zaraz po zgrzeszeniu, i pokiś zdrow. 345. 346. 347. 372. Szczerze pokutuiącego BOG do łaski swoiey przyimuie, i w Niebie piękne mu spocznienie gotuie. 333. 334. Ktorzy pokutę od roku do roku, ábo do samey śmierci zwłaczáią, samych siebie na wieki záwodzą. 335. aż pod 363.

Pokutę poźną zwyczaynie BOG odrzuca. 379. aż pod 385. Ktorzy wiele nagrzeszyli, á dopiero żebrzą miłosierdzia Boskiego, gdy się z tym światem pożegnać muszą, BOG przepraszánia ich i prożby odrzuca. 384. Kto teraz, kiedy czasu dosyć ma, pokutować nie chce, potym nie będzie mogł, choć zechce. 385. aż pod 391. Pokuta Krola Dawida, i wielu Swiętych, ktorzy niegdyś grzesznikami byli, jak wielka przez resztę życia aż do śmierci była, dokładnie się opisuie ku ich naśladowaniu. 394.

Potyczka ostatnią z czartami w chorobie śmiertelney, bardzo iest niebespieczna. 343.

Potym i iutro w sprawach doczesnych, i wiecznych wielu zawiodło. 357. aż pod 363.

Psy wyrażaią ludzi zazdrościwych, kąsaiących, i drugich obszczekuiących; álbowiem tacy głod wieczny cierpieć będą. 364.

Ptaki trzy zacne dla czego BOG od ofiary swoiey odrzucił. 346.

Pycha ostry żywot prowadzącego pustelnika wiecznie zgubiła. 375.

Rozgą doczesnego utrapienia roskosznikow, świata i ciała miłośnikow, BOG tu nie zaczna, bo ich w dzień zemsty swoiey na rześ wiecznego zatracenia zachowuie. 386.

Sądy Boskie rozumem i szperaniem ludzkim są niedościgłe z strony dobrych i złych potępienia i zbawienia. 375.

Sen Kaznodzieyski o złości białogłowskiey. 314.

Serce zły koniec będzie miało, ktore wielkie grzechy wyprawiało. 367.



Slubu swego Panna lub Wdowa BOGU nie dotrzymuiąca, potępienie wieczne sporządza sobie. 331.

Smierć troiaka iest: z tych naygorsza iest grzesznikow. 338. Czas śmierci nie iest czas pokuty czynienia, ále przenosin z tego świata, i sprawienia się przed Sędzią, iakeś żył. 341. Ostatnia choroba trudność wielką czyni do należytego przygotowania się na śmierć. 342. 343. Nadchodząca iak wielkiey trwogi nabawia grzesznika. 356. Umierać niechcącego i boiącego się Filozof mądry łaie, i dobrą mu radę daie. 358. Taka następuie, iakie ią życie poprzedziło. 363. áż pod 379. Jest ona świadkiem, odgłosem, cieniem, i formą żywota. 367. Rozwod między cielesnemi amantąmi żałosny i okropny czyni. 387.

Spowiedź nic nie waży bez mocnego postanowienia nápotym niegrzeszenia. 296. 303. i daley: także 342.

Stroienie się modne Panią iednę potępiło ná męki straszne. 296. Drugą Grafową. 297. Trzecią Senatorkę Polską. 298. Jakim ustroieniem się niewiasty mogą mieć BOGA swego miłośnika. 298. Stroy zbytni wysługuie promocyą do biesa. 323.

Stworzenia rożne, kiedy tylko maią Boskiey sprawiedliwości dyspozycyą, na gubienie grzesznikow powstaią. 285.

Talentami od BOGA danemi każdy ná chwałę Jego, i swoie zbáwienie, pilnie, wiernie, i statecznie pracować, i zárabiać powinien: kto nie pracuie należycie, potępion będzie, 392.

Tą-



Tama, ludne i bogate miasto dla nieustaiących grzechow, strasznie o ieden raz od BOGA ukarane. 285.

Uczynkami dobremi wiecznego żywota owocu zażywać, iako złemi owocu nader gorzkiego wieczney śmierci wysłużemy. 368. i daley.

Uroda by nayćudnieysza, odmienić się może w brzydotę wielką. 322.

Wiarą z dobremi uczynkami złączoną, powinniśmy sobie usilnie budować mięszkanie w Niebie, iako czynił szewc Deusdedit w Rzymie. 393.

Zemsta Boska po długim folgowaniu tandem grzesznik przycisna. 289. i daley.

Złorzeczenie, pominąwszy bluźnienie, czemu BOG skarać kazał. 286.

Zonę Lotową dla czego Chrystus pamięci ludzkiey zaleca. 331.

Zycie iakie poprzedziło, táka pospolicie śmierć następuie. 363. aż pod 379.

